

# *Rhett*

J.S. COOPER

NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHOR

# *Rhett*

*J. S Cooper*

Jestem Rhett.

Jestem pewny siebie, bo mogę. Mam wszystko: wygląd, pieniądze, wytrzymałość. Jestem facetem, z którym każda dziewczyna chce być, ale żadna z nich nie była w stanie mnie usidlić.

Nie kocham. Nie jestem w związkach. I za cholere, nigdy się nie ożenię.

Jestem encyklopedią o szybkim życiu i tym, co za sobą pociąga. Co tydzień mam inną kobietę w łóżku. Moi przyjaciele są o mnie zazdrośni. Moi wrogowie zazdroszczą mi. Każdy chce mieć życie, takie jak ja. I wszystko w moim życiu jest absolutnie doskonałe.

Do dnia, w którym powiedziała mi, że odchodzi. Ona jest moją najlepszą przyjaciółką. Była moim pierwszym pocałunkiem w szkole. Dzielimy wszystko ze sobą. Nigdy się nie spotykaliśmy, bo jej nie kocham. Nie obchodzi mnie to, że ona wyjeżdża. Nie obchodzi mnie to, że ona wyjeżdża z facetem. Nie obchodzi mnie to, bo ja jej nie kocham. Nie kocham.

Jestem Rhett i nie pozwolę, by cokolwiek zabrało mnie w dół. Pewna noc zmienia wszystko i wszystko, co myślałem, że wiem zostało zakwestionowane.

I nagle, „bycie Rhett'em” nie znaczy już tak wiele.

### **Tłumaczenie nieoficjalne.**

Umieszczanie mojego tłumaczenia na innych chomikach jest **zabronione**. Plik umieszczony na moim chomiku nie jest przeznaczony do komercyjnego wykorzystania!!!! *Rozpowszechnienie tłumaczenia jest niezgodne z prawem. Prawa autorskie są własnością autorów książek!!!*

**Nie wyrażam zgody na rozpowszechnianie tłumaczenia!!!**

# Prolog

Wszystko zaczęło się od notatki i kawałka ciastka, kiedy mieliśmy po siedem lat. Usiadła obok mnie w klasie i jako najlepsza uczennica w klasie, zawsze miała kawałek ciasta dla nauczyciela. Pewnego dnia, miałem dość oglądania jej jedzącej słodycze. Chciałem się podzielić z nią słodyczami, więc wysłałem jej wiadomość:

*Chcesz być moim najlepszym przyjacielem?*

*Tak*

*Nie*

Ona odpowiedziała *'Być może'* i to był początek naszej przyjaźni.

# Rozdział Pierwszy

Jest kilka rzeczy, które powinniście o mnie wiedzieć. Jestem dobrym, młodym Południowym dżentelmenem. Zazwyczaj otwieram drzwi kobietom. Wiem jak tańczyć. Wiem jak się zalecać by poderwać najlepszą z nich. Wiele kobiet uważa, że jestem gorący, albo seksowny, czy jakkolwiek chcesz to nazwać. Nie jestem pewien, czy jestem aż tak gorący czy jest posucha gorących mężczyzn w Południowej Karolinie. Tak, jestem dobrym chłopcem. Jednak, w rzeczywistości w ogóle nie jestem dobrym chłopcem. Jednak, to nie jest tajemnicą. Lubię spędzać dobrze czas, lubię kobiety i nie boję się mówić to, o czym myślę. Jedyną rzeczą, którą musisz o mnie wiedzieć jest to, że mam jedną osobę, którą cenię ponad wszystko inne. To moja przyjaciółka Clementine O'Hara. Jest moją najlepszą przyjaciółką i jest jedyną osobą na świecie, przy której nie próbowałem się kręcić.

~~~~~

Clementine O'Hara została błogosławiona jednym z najgorszych imion, jakie kiedykolwiek słyszałem. Trudno było powiedzieć jej pełne imię z niewykrzywioną twarzą. Jeszcze trudniej było powiedzieć jej ksywkę bez wybuchnięcia śmiechem.

-Clemmie, co robisz dziś wieczorem? - wpatrywałem się w jej poważne brązowe oczy, gdy ona bazgrała coś w swoim notatniku.

-Dlaczego? - spojrzała na mnie i zmarszczyła brwi. Jej usta od jej pióra były poplamione na niebiesko, które gryzła przez kilka minut.

-Miałem nadzieję, że...

-Nie. - pokręciła głową i powróciła do wściekłego bazgrania.

-Nawet nie wiesz, na co mówisz nie.

-Znam cię, Rhett i odpowiedź brzmi nie.

-Przestań, Clemmie.

-Czy to jest związane z dziewczyną? – przekrzywiła głowę i spojrzała na mnie zmrużonymi oczami.

-Nie - potrząsnąłem głową i posłałem jej mój leniwy uśmiech. Przewróciła oczami na mnie i roześmiała się. Clemmie, jako jedyna nie reagowała na mój słodki uśmiech i duże niebieskie oczy.

-Więc, z czym to jest związane?

-Związane jest z dziewczynami, w liczbie mnogiej. – uśmiechnąłem się - Dziś wieczorem mam tak jakby dwie randki.

-Tak, więc zrezygnuj z jednej.

-Nie chcę anulować żadnej z nich. - usiadłem na brzegu jej łóżka - To nie byłoby sprawiedliwe dla jednej z nich.

-Dlaczego nie?

-Jestem pewien, że już planują, co włożyć, od kiedy je zaprosiłem.

-Rhett Madison, jesteś dupkiem. - pokręciła głową na mnie – Teraz wyjdź, próbuje pisać.

-Jaką jesteś przyjaciółką! - próbowałem ponownie - Pomyślałem, że mogę liczyć na moją najlepszą przyjaciółkę, żeby pomogła mi w tym tłoku.

-Więc proponuję ci zdobyć nowego najlepszego przyjaciela, najlepiej faceta. – roześmiała się, a ja skrzywiłem się na nią - Bo nigdy ponownie nie przekonasz mnie bycia twoją skrzydłową. Nie ma mowy, Jose. Nie po ostatnim razie.

-Nie byłaś moją skrzydłową, Clemmie. – pociągnąłem jej kucyk i roześmiałem się – Ty po prostu pomagałaś mi w tłoku.

-Cóż, Brittany na pewno nie wydawało się, że ci pomagam. – pokręciła głową i zadrżała – Co za bałagan był tej nocy.

-Czy ja cię obwiniam? – uśmiechnąłem się do niej.

-Obwiniasz mnie? – szczeka jej opadła – Wiedziała, że się tam nie pojawisz. Utknęłam tam, słuchając jej przez dwie godziny o tym jak świetny jesteś. Nigdy w moim życiu nie spotkałam bardziej nudnej, bezbarwnej kobiety.

-Czy to dlatego powiedziałaś jej, że byłem na randce z kimś innym? Po tym jak mówiłem ci, że absolutnie nie chcę, żeby wiedziała?

-Rhett, powinieneś mi dziękować. Co ty w niej widzisz? – posłała mi minę – Och, czekaj, wiem, jej duże cycki i blond włosy.

-Hej, ona była gorąca i gotowa. – wzruszyłem ramionami – Mam dwadzieścia jeden lat, jestem w szczycie seksualnym. Nie powiedziałbym nie.

-Zaufaj mi, wiem. – przewróciła oczami.

-Przestań, Clem. Proszę? – posłałem jej moją najlepszą minę szczeniaczka i roześmiała się.

-W przeciwieństwie do ciebie, Rhett Madison. Dość łatwo mogę powiedzieć nie.

-Clementine O'Hara, proszę nie każ mi błagać.

-Nie pomogę ci zrobić czegokolwiek.

-Zabiorę cię na kolację w przyszły weekend.

-Hmm, steki? - uśmiechnęła się i potarła swój brzuch. Wiedziałem, że to jest droga do serca Clementine i jej dobra wola szła przez żołądek. To było ironiczne, w jaki sposób wyglądałem na mężczyznę, ale wiedziałem, że ona zawsze była gotowa na dobry stek.

-Jakikolwiek zechcesz stek, kochanie.

-Niech pomyślę... – spojrzała na mnie i potem uśmiechnęła się – To dalej nie.

-Co jeśli dodam kilka butelek wina?

-Chcesz mi ponownie otworzyć usta? – uniosła brwi na mnie i zacząłem się śmiać. Jej brązowe oczy błysnęły na mnie w humorze i jęknąłem – Wiesz, że prawdopodobnie poślizgnę się i powiem coś, czego nie powinnam.

-Jesteś do bani. - położyłem się na łóżku – Co mam teraz zrobić?

-Wystarczy, że odwołasz randkę z jedną z nich. To cię nie zabije.

-Nie wiesz tego. – złapałem jej puszystą białą poduszkę i umieściłem ją sobie pod głową – Dlaczego to pachnie tak dobrze? – schowałem nos w poduszkę i powąchałem. Pachnie słodko i kwiecicie i całkowicie dziewczęco.

-Bo ją wczoraj prałam. – wzruszyła ramionami – Wiesz, znalazłbyś ten zapach, jeśli również zrobiłbyś pranie.

-To się nie stanie.

-Nie mogę uwierzyć, że wciąż zanosisz swoje pranie do domu. – pokręciła głową – To jest szalone.



-Wiec, chcesz to zrobić dla mnie? – uśmiechnąłem się do niej słodko – Jestem pewien, że Dolores byłaby szczęśliwa, że ma jeden mniej obowiązków do wykonania.

-Dolores otrzymuje wynagrodzenie. Ja nie. – pokręciła głową.

-Mogę ci zapłacić jeśli chcesz. – posłałem jej jeden z moich popisowych min – Mogę zapłacić ci w jakikolwiek sposób zechcesz.

-Oferujesz mi pracę jako twoja pokojówka? – jej oczy były pełne światła i zgorszenia, zaśmiałem się.

-Nie jestem pewien, czy mogę sobie na to pozwolić.

-Cieszę się, że zdajesz sobie z tego sprawę. – uśmiechnęła się do mnie – I po raz ostatni, nie ma mowy. Nie zrobię tego.

-Przestań, Clementine. Naprawdę chcę byś była częścią tego ze mną.

-Byłam częścią tego, czego? Nabieranie dwóch dziewczyny by myślały, że jesteś nimi zainteresowany? – zaśmiała się i spojrzała na mnie z niedowierzaniem – Myślisz, że chcę być częścią tego, dlaczego?

-Ponieważ chcesz wszystko przeżyć ze mną. – uśmiechnąłem się i mrugnąłem do niej, a ona wybuchła śmiechem.

-Rhett'cie Madison, nie jestem pewna w jakim świecie marzeń żyjesz, ale ja na pewno nie chcę być częścią twojej okrutnej i niezwyklej kary wobec kobiet.

-Jak spotkanie się ze mną jest karą? – wydałem wargi i posłałem jej moją smutną minę.

-Ty mi powiedz, że tak nie jest? - podskoczyła i położyła ręce na moich ramionach – Teraz zasuważ, chłopaczku, mam pracę domową do zrobienia.

-Chodź, Clem. – westchnąłem, ignorując dotyk jej rąk na moich ramionach. Clementine zawsze była cikliwą dziewczyną, ale to nigdy mi nie przeszkadzało, aż do niedawna. I to nie było to, że mi to przeszkadzało, ale stałem się bardziej świadomi jej jako kobiety. Nie myślałem o niej jak o kobiecie.

-Muszę to dziś skończyć, Rhett. Mam jutro rano pracę przed zajęciami.

-Zawsze masz prace. – westchnąłem, zły na to, że mnie wykopuje.

-To jest to, co biedni ludzie robią by mieć pieniądze. Pracujemy. – uśmiechnęła się do mnie i mrugnęła – Teraz idź spróbować przekonać te dwie lalunie, że dziś wieczorem nie umówiłeś się na randkę z obiema.

-One nie są laluniami. – uśmiechnąłem się – A przynajmniej nie wiem o tym.

-Aha. – uniosła brwi na mnie i poruszała nimi przez chwilę. To była sztuczka, którą nauczyłem ją w czwartej klasie i nigdy nie przestała tego używać, nawet teraz.

-Kto wie, może nie będą miały nic przeciwko temu i zaproponują trójkącik.

-Tak. Być może. – pokręciła głową na mnie i mruknęła pod nosem – Zboczeniec.

-Nie jestem zboczeńcem, każdy facet chce trójkącik.

-Nie, nie każdy. – pokręciła głową – Niektórzy faceci szanują kobiet. Niektórzy faceci faktycznie chcą związku z tylko jedną kobietą.

-Uh, kto? – rozejrzałem się po pokoju – Pokaż mi faceta, który odrzuci trójkącik z dwiema gorącymi kobietami i pokażę ci faceta, który kiedyś był kobietą.

-Cokolwiek. – powiedziała i zaśmiała się, jednocześnie potrząsając głową.

-To prawda. Statystycznie rzecz biorąc, więcej mężczyzn pragnie seksu, a potem chcą związku.

-Co to za statystyka i skąd ona jest?

-99% mężczyzn ma ochotę na seks. – zatrzymałem się – Statystyka jest ode mnie.

-Zgaduję, że nie jesteś częścią tego 1%.

-Wiesz to. – roześmiałem się – Powinnaś tego kiedyś spróbować.

-Oszczędzam się dla małżeństwa. – bawiła się krzyżykiem na jej szyi – Wiesz o tym.

-Tak, powodzenia z tym. – roześmiałem się z niej, ale potajemnie byłem zadowolony. Z jakiejś przyczyny, czułem się dzięki temu lepiej, wiedząc, że Clementine nie umawiała się za dużo lub nie sypiała z wszystkimi. Nigdy nie myślałem o tym zbyt wiele by zrozumieć dlaczego, ale wiedziałem, że to mnie uszczęśliwia, wiedza, że ona się oszczędza.

-Choć, kto wie, co się stanie, kiedy będę mieć chłopaka. – wzruszyła ramionami, zesztywniałem.

-Jakiego chłopaka?

-Każdego chłopaka. – skrzywiła się i zmarszczyła jej uroczy nosek – Nie jestem zakonnicą, wiesz.

-Yeah, tylko uważaj. Zasługujesz na księcia, nie oferwę. – mruknąłem, myśląc o wszystkich facetów, którzy przyszli do mnie i pytali, próbując się z nią umówić. Wszystkim mówiłem, że nie jest zainteresowana i żeby się wycofali. Nie to, że w rzeczywistości ją pytałem, ale wiedziałem, że to jest najlepsze wyjście. Znam facetów takich jak ja: chcą tylko seksu i nie ma cholernej mowy, że umówię ją z kimś takim jak ja.

-Tak więc... – zaczęła z wahaniem i przerwała – Tak więc... – zaczęła ponownie.

-Co? - spojrzałem na nią z zaciekawieniem.

-Penelope uważa, że spędzam z tobą za dużo czasu i dlatego wielu facetów mnie nie zaprasza.

-Co? – zmarszczyłem brwi. Penelope jest najlepszą przyjaciółką Clementine, dziewczyną, którą poznała na pierwszym roku angielskiego. Jest urocza i zabawna, ale tak naprawdę nigdy nie zaiskrzyło między nami jak przyjaciółmi.

-Myśli, że chłopaki widzą mnie z tobą przez cały czas i mają złe wrażenia.

-Co ty mówisz? Spotykamy się dużo, bo jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi. – przewróciłem oczami – Czy dziewczyny zakładają, że jesteście lesbijkami bo spędzacie dużo czasu ze sobą? – mój głos się podniósł – Może ona jest problem!

-Rhett. – przewróciła oczami na mnie – Ja tylko mówię ci, co Penelope powiedziała. – zagryzła dolną wargę – Chodzi mi o to, że rozumiem jej punkt widzenia.

-Co ty mówisz? Nie chcesz się ze mną widywać?

-Nie. – westchnęła i wzruszyła ramionami.

-Chcesz, żebym umówił cię z jednym z moich przyjaciół? – zasugerowałem delikatnie, choć mój żołądek był związany.

-Czy któryś z nich wspominał o mnie? – spytała lekko – Czy któryś z nich myśli, że jestem ładna czy coś?

-Co? – moje serce waliło. Żartuje sobie? Wszyscy moi znajomi uważają, że jest gorąca jak diabli, chociaż wiedzą, że lepiej nie wygłaszać dwuznacznych komentarzy wokół mnie. Clementine jest wspaniała z jej jasnobrązowymi włosami i dużymi, brązowymi oczami. Jej skóra ma naturalną, oliwkową opaleniznę, i to sprawia jakby stale błyszczała, a jej ciało miało krzywizny we wszystkich

właściwych miejscach. To nie boli, że ona ma przyjemny rozmiar piersi i ładny, zuchwały tyłeczek. Zmarszczyłem brwi, kiedy spojrzałem na nią gryzącą długopis. Jest zbyt piękna dla jej własnego dobra i fakt, że nie wie tego, tworzy ją jeszcze bardziej atrakcyjniejszą dla mężczyzn.

-Tylko się zastanawiałam. – wzruszyła ramionami i dał mi mały uśmiech – Może możesz sprawdzić czy w ogóle jest jakiś facet, który wspomniał że chcę z mną wyjść.

-Żartujesz? – zmarszczyłem brwi, moje serce bije szybciej – Myślałem, że koncentrujesz się na studiach i czekasz na małżeństwo.

-Rhett, nie będę czekać na randkę aż do małżeństwa. – zachichotała – Nie bądź głupi. – spojrzała na mnie z szerokim uśmiechem i beztroskim wyrazem twarzy. Przypomniała mi słońce w pochmurny dzień. Poczulem jak mój żołądek się rozluźni, gdy uśmiechnąłem się do niej. Była moją Clementine, moją najlepszą przyjaciółką i tak jak chciałem trzymać ją pod skrzydłami, wiedziałem, że muszę pozwolić jej latać.

-Zobaczę, czy mogę pomyśleć o dobrych facetach. – powiedziałem w końcu.

-Albo faceci w klubie motoryzacyjnym. – uśmiechnęła się.

-Cholerne nie. Oni po prostu chcą tylko przelecieć kogoś na tyłach swoich furgonetek. – potrząsnąłem głową.

-Czy to jest to co ty chcesz? – uniosła brew na mnie.

-Byłem tam, zrobiłem to, nie było aż tak dobrze. Przestrzeń jest zbyt mała.

-Zbyt dużo informacji, - jęknęła.

-Mówię ci, że to brzmi goręcej niż jest. Cholera, dziewczyna ledwo mogła się poruszać i to zahamowywało. A ja nie mogłem nawet ustawić i...

-Rhett. – posłała mi spojrzenie – Nie chcę wiedzieć o twoim życiu seksualnym.

-Ja tylko mówię. – uśmiechnąłem się – Nie chcesz być z facetem z klubu motoryzacyjnego.

-To co o country klubie? – uśmiechnął się – Chad jest bardzo gorący.

-Chad? – zrobiłem minę – On jest debilem.

-Jest gorący.

-Myślisz, że jest gorący? – skrzywiłem się na myśl o niej i Chadzie. Był wysokim, blondynem z niebieskimi oczyma, bogatszy od wszystkich ale to moja rodzina. Ale jest całkowitym palantem. Pieprzył połowę dziewczyny z klubu i nie interesował się nimi chwilę potem.

-On jest całkowicie gorący. – upadła na łóżko i uśmiechnęła się – Totalnie bym się z nim umówiła.

-Clemmie. – jęknąłem i spojrzałem na nią na łóżku – Możesz coś złapać, jeśli się z nim umówisz.

-Cokolwiek. – uśmiechnęła się i przewróciła na łóżku.

-Clemmie, przestań. – mruknąłem, kiedy obserwowałem ją, wyobrażając ją sobie w głowie jak robi niegrzeczne rzeczy.

-Przestać, co? – usiadła i przeczesała włosy za ramię.

-Nic. – pokręciłem głową – Muszę iść.

-Ok. – skinęła głową i wstała – Powinna wrócić do mojej pracy domowej.

-Jesteś pewna, że nie chcesz przyjść dziś wieczorem? – zapytałem z nadzieją.

-Jestem pewna, - skinęła głową – bardzo, bardzo pewna.

-Dobrze. – podszedłem do drzwi i spojrzałem na nią – Dziękuję za nic.

-Proszę bardzo. – radośnie się uśmiechnęła i podeszła do mnie, dając mi mały pocałunek w policzek i szybki uścisk – Dobrej zabawy i powodzenia.

-Do widzenia, kłopotcie. – przeczesalem jej włosy i wyszedłem z mieszkania. To mnie przerażało, kiedy Clementine mnie przytulała i całowała za każdym razem, gdy mnie zobaczyła i odchodziła ode mnie. Nie byłem przyzwyczajony do rodziny, która była tak kochająca i namacalna, ale ona obwinia za to korzenie jej babci Cajun. Choć jej babcia była z północy i nie wiem skąd pochodzą korzenie Cajun. Na początku, czułem się niewygodnie z przytulaniem przez cały czas, jednak zacząłem doceniać to jak jej rodzina jest kochająca. I naprawdę czułem, że jestem członkiem klanu O'Hara.



-Joł, Tomas, co robisz dziś wieczorem? – zadzwoniłem do jednego z moich znajomych ze studiów, kiedy wszedłem do mojego domu.

-Walczę w dobrej walce. Co jest grane, brachu?

-Chcesz iść na podwójną randkę?

-Que?<sup>1</sup>

-Twoja dziewczyna jest laską. Zaufaj mi. – wstrzymałem oddech czekając na jego odpowiedź. Tomas był jedynym facetem, któremu wiedziałem, że podobała się ta gra, tak samo jak mi. Plus, był mężczyzną, którego kobiety kochały. Myślę, że to

---

<sup>1</sup> Z hiszpańskiego – co?

były jego Latynoskie korzenie, ale Tomas był uprzejmy, co powodowało, że wyglądałem jak mały chłopiec. Z jego kruczoczarnymi włosami, brązowymi oczami i ciemną, opaloną skórą, był żywym obrazem wysokiego, przystojnego bruneta. To nie boli, że ma akcent i rzuca Hiszpańskimi wierszami tak, jakby to była jego praca. Wiedziałem, że jeśli ktoś dziś może mi pomóc, jest nim Tomas.

-Wiesz, że musisz znaleźć własną Chicas<sup>2</sup>, Rhett. – roześmiał się – Chyba jest powód, że do mnie dzwonisz?

Zaśmiałem się na jego pytanie. Tomas naprawdę nie znał dobrze tej gry.

-Stary, jestem dwukrotnie zabukowany. Nie chcę anulować żadnej z nich i zamierza zagrać tak, żeby myślały, że to jest podwójna randka.

-Ryzykowne posunięcie.

-Tak, ale kiedy cię zobaczą, będą szczęśliwe.

-Wiesz, którą z nich dostaję? – przerwał – Jak ona wygląda?

-Jest gorąca. Wysoka, blondynka, duże cycki. – przerwałem – Czy muszę iść dalej?

-Nie. – roześmiał się – O której wychodzimy?

-Powiedziałem im obu, że spotkamy się w barze Q o ósmej. Pasuję ci?

-Będę tam o 7: 45 z kwiatami. – zaśmiał się.

-Zamierzasz odbić mi je obie. – również się zaśmiałem.

-Hej, nie nienawidzisz gracza, nienawidź gry.

-Nauczyłem cię tej gry.

---

<sup>2</sup> Z hiszpańskiego - dziewczynę



-Chciałbyś.

-Być może. – uśmiechnąłem się do telefonu. – Więc zobaczymy się tam o 07:45.

Wystarczy jak pójdziesz za tym, co mówię, dobrze?

-Dobrze. Nie sędzę, że Clementine tam będzie, prawda? – Tomas kontynuował rozmowę i czułem uśmiech pojawiający się na mojej twarzy.

-Nie, dlaczego?

-Stary, ona jest gorąca. Nie mogę w to uwierzyć, że nie dałeś klapsa tej dupci.

-Ona jest jak siostra, stary.

-Operacyjne słowo w tym zdaniu jest „*jak*”, brachu. Ona nie jest twoją siostrą.

Przewróciłem oczami na telefon i czekałem aż się uspokoję, zanim kontynuowałem - W każdym razie, nie przyjdzie.

-Ona widuję się z kimś? – zapytał, nie zdając sobie sprawę, jak stawałem się coraz bardziej wkurzony.

-Clementine teraz się nie umawia. W pierwszej kolejności stara się skupić na szkole.

-Frajerka. – jęknął.

-Tomas. – mój głos był niski.

-Nie obraż się, człowieku. Frajerki są gorące. Chcę pieprzyć frajerkę. Może mamroczą układ okresowy pierwiastków, kiedy zszedłbym w dół niej.

-Stary, to nie jest fajne.

-Będę mieć ubaw. – Tomas zaśmiał się – Wyluzuj.

-Jestem wyluzowany. – mój głos nie był innym, niż wyluzowany.

-Właśnie się zastanawiałem. Wiem, że jest twoja przyjaciółką, ale jestem po prostu ciekawy. Jest urocza. Jestem pewien, że wolisz, że ja się z nią umówię, niż z jakimś palantem, którego nawet nie znasz.

-Hmm. – nie chciałem, żeby Tomas wycofał się z randki, więc zignorowałem jego komentarz.

-Wiesz, Brody też uważa, że jest gorąca.

-Nie, nie wiedziałem.

-Tak, kiedy widzieliśmy ją z tobą w bibliotece, powiedział coś, ale wiesz, że on nic nie robi. Jest zbyt wielką cipką. Chociaż, Clementine może cieszyć się z tego.

-Nie powiedziałbym tego. – mój głos był zdecydowanie zirytowany.

-Wszyscy powinniśmy kiedyś wyjść. Zaproś ją na imprezę w przyszłym tygodniu.

-Zobaczymy. – westchnąłem – W każdym razie, muszę iść, Tomas. Muszę dokonać rezerwacji. Zobaczymy się dziś, dobrze?

-Dobra, do zobaczenia bracie. – Tomas brzmiał na trochę oddalonego, więc odłożyłem słuchawkę zanim zdążył powiedzieć cokolwiek innego. Wszedłem do kuchni i chwyciłem piwo, przespacerowałem się do mojego salonu i zrelaksowałem się na kanapie. Clementine pomogła mi wybrać ciemnobrązową, skórzaną kanapę, choć to nie był jej gust. Chciała, żebym kupił niebieską z białymi prążkami, lnianą kanapę, ale zawetowałem szybko jej wybór. Decydowałem między czarną, ciemnym brązem i czerwoną skórą kanapy i pozwoliłem jej wybrać między tymi trzema. Zdecydowałem się na kanapę, starając poczuć komfortowo, ale czułem się nieswojo. Nie byłem zadowolony z tego, że Tomas mówił o Clementine. Jak gdyby kiedykolwiek chciał wyjść z kimś taki jak on. To mnie irytowało, że mówił o niej tak, jakby była rodzajem obiektu. Wzdrygnąłem się na samą myśl o nich

randkujących. Nie ma cholernej mowy, że pozwolę na coś takiego. Clementine i Tomas będą mogli się spotykać, ale po moim trupie. I nie sądziłem, że Brody też jest zainteresowany. Choć nie był taki jak Tomas i ja. Wydawał się spokojnym facetem. I tak naprawdę nie znam go za dobrze, ale był w niektórych klasach Tomasa i kilka razy widywaliśmy się w barze. On na pewno nie wydaje się być graczem. W rzeczywistości, nigdy nie widziałem go z kobietą, ale to nie oznacza, że pozwolę mu się spotykać z Clementine. Żaden z tych facetów nie był wystarczająco dobry dla niej. Uśmiechnąłem się do siebie, kiedy przypominałem sobie, że w najbliższym czasie nie zobaczę jej umawiającej się na randki z jednym z tych facetów.

Clementine był romantyczką i żyła z głową w chmurach, kiedy chodziło o związki. Nie przewiduje jej żadnej poważnej randki przez długi czas i dobrze mi z tym. Chwyciłem telefon i zadzwoniłem do baru Q, rezerwując obiad dla czterech osób. Wiem, że dwie dziewczyny nieco przygasną, kiedy odkryją podwójną randkę, ale również wiedziałem, że ja i Tomas włączymy nasz urok, że będą zmiękną dla nas. Cholera, nie zdziwiłbym się, gdyby jedna z nich postanowiła pójść dalej ze mną w barze. Uśmiechnąłem się do siebie, kiedy wyobraziłem sobie jak Jackie lub Sally obciągnie mi pod stołem. To byłoby gorące jak cholera.

## Rozdział Drugi

Obudziłem się z uśmiechem na twarzy, uśmiechając się jeszcze szerzej, kiedy przypomniałem sobie wydarzenia poprzedniej nocy. Sally i Jackie były bardzo zdenerwowane, gdy zorientowały się, że są na podwójnej randce, ale kiedy spostrzegły Tomasa obie zmieniły się w jazgotający chaos. Pokręciłem głową, kiedy przypomniałem sobie Tomasa, który recytował wiersz po wierszu w języku hiszpańskim. Nikt z nas nie miał pojęcia, co mówi, ale nawet ja musiałem przyznać, że brzmiało dość hiszpańsko. Najśmieszniejsze było to, że Tomasz zasadniczo bełkotał. On nawet nie mówił po hiszpańsku, znał tylko kilka zwrotów. Prawie popłakałem się ze śmiechu, gdy powiedział, „Voulez-vous coucher avec moi?”<sup>3</sup> Wyszepiałem mu do ucha, że byłem pewien, że to był Francuzki. Zaśmiał się i mrugnął do mnie, gdy te dwie dziewczyny bawiły się swoimi włosami i oblizwały wargi. Ogólnie była to całkiem dobra noc. Chociaż żadna z nich mi nie obciągnęła, Sally kilka razy złapała mnie w uścisk i potarła swoją małą, ładną dupcią po mnie, kiedy wykonała dość kiepski taniec.

Rozciągnąłem się i wyskoczyłem z łóżka, podszedłem do okna i wyjrzałem na zewnątrz. Słońce świeciło, a ja wiedziałem, że to będzie ładny dzień. Mój umysł natychmiast wrócił się do Clementine i zastanawiałem się, czy będzie chciała pójść do parku i pobawić się we frisbee, czy coś. Westchnąłem, kiedy przypomniałem sobie, że to niedziela. Niedziele zawsze były zarezerwowane dla rodziny. Clementine zawsze szła do domu na niedzielny obiad z jej rodzicami, Nanną i jej bratem Jake’iem. Wiem, że zawsze jestem mile widziane, ale nie lubię się narzucać

---

<sup>3</sup> To z francuskiego – Chcesz się ze mną przespać?

i nie chodzę często. Wszedłem z powrotem do mojego łóżka i westchnął, kiedy uśmiechem opadł z mojej twarzy. Byłem znudzony mieszkając samemu w tym wielkim domu. Chwyciłem za telefon i zadzwoniłem do Clementine, czekając niecierpliwie jak odbierze.

-Co jest, Rhett? - odpowiedziała bez tchu i zastanawiałem się, co ona robi.

-Nic. Po prostu się obudziłem.

-To musi być miłe. - roześmiała się.

-Co robisz? - zapytałem z zaciekawieniem – Brzmisz jakbyś nie mogła złapać oddechu.

-Gram we frisbee z Jake'iem.

-Oh, fajnie. - uśmiechnąłem się, kiedy twarz jej brat pojawiła się w moim umyśle – Powiedz mu, że mówię cześć. Powiedz mu, żeby do mnie zadzwonił. Mam bilety na mecz Gamecocks.

-Ok. – przerwała – Rhett mówi cześć, Jake.

-Cześć. – usłyszałem bełkot Jake w tle – Powiedz mu, żeby przyszedł.

-Jake mówi, że powinieneś przyjść.

-Powiedz mu, że następnym razem. – mruknąłem, nawet jeśli cześć mnie naprawdę chciała iść.

-Rhett mówi, że przyjdzie w przyszłym tygodniu. – krzyknęła do Jake i przewróciłem oczami na to jak głośna jest. Jestem pewien, że Jake nie jest tak daleko od niej.

-Co robisz dziś wieczorem? – zmieniłem temat.

-Oglądałam „Pokojówkę z Beverly Hills”.

-Nie masz pokojówki. – popatrzyłem na moje łóżko, gdy mówiłem do telefonu.

-To jest program telewizyjny. – roześmiała się i uśmiechnąłem się na dźwięk jej dziewczęcego chichotów.

-Miałem to powiedzieć.

-Nie Rhett, nie wygrałam na loterii i nie poślubiłam Madisona lub Vanderbilta.

-Już wiesz, że się nie ożenię i myślę, że Vanderbilts jest gejem.

-Rhett! – jej głos podniósł się z dezaprobatą.

-Żartuję. Cóż, nie o część o mnie „nie ożenię się”.

-Nikt nie chce cię poślubić, Rhett’cie Madison.

-Jest sto dziewcząt, które zgadzają się z tym stwierdzeniem.

-Tylko sto?

-Clemmie, - westchnąłem i usiadłem na łóżku - Chcesz spędzać ze mną wolny czas, czy nie?

-Nie. Mówiłam ci, że mam program telewizyjny do obejrzenia.

Przewróciłem oczami, gdy mówiła – Myślałem, że masz DVR?

-Mam.

-Tak więc możemy spędzać wolny czas.

-Nie chcę spędzać z tobą wolnego czasu.

-No chodź. – zmarszczyłem brwi, zły. Jeśli to byłaby jakaś inna dziewczyna, zapomniałbym ją teraz. Nie byłem facetem, któremu przeszkadzają dziewczyny, które grają w gry. Na szczęście dla Clementine, jest moją najlepszą przyjaciółką i

wiem, że nie gra w gry.

-Nie masz małej, czarnej książeczki? Zadzwoń do jednej z tych dziewczyn.

-Nie chcę iść na randkę. Po prostu chcę odpocząć.

-Zapytaj Tomasa.

-Tomas wyszedł. – zacząłem się denerwować faktem, że nie chcesz spędzać ze mną czasu – A poza tym widzieliśmy się ostatniej nocy.

-Czy ty się złościś na mnie? – zaśmiała się – Och, Rhett, uważasz, że każda dziewczyna powinna porzucić wszystkie swoje plany tylko żeby z tobą wyjść, prawda?

-Nie.

-Jeśli chcesz spędzać czas, możesz przyjść do mnie i oglądać telewizję ze mną.

-Szalonej Lindy tam nie będzie?

-Ona jest w swoim pokoju. Będziemy oglądać telewizję w moim pokoju.

-Nie chcę powtórki z ostatniego razu. – jęknąłem i zamknąłem oczy, kiedy przypomniałem sobie jak Linda próbowała zaciągnąć mnie do rogu łazienki i pocałować mnie.

-Od kiedy jesteś taki wybredny? Myślałam, że będziesz szczęśliwy na to że Linda próbowała cię pocałować.

-Ona miała wąsy.

-No i?

-A i ona ma zezą.

-Ona jest po operacji.

-Na jej mózg? Bo nie wydaje się zbyt mądra.

-Rhett, jesteś straszny.

-To dlatego mnie kochasz. – roześmiałem się – Będę na 7, w porządku?

-W porządku.

-Co chcesz żebym przyniósł ze sobą? Właściwie nie mów mi, niech zgadnę.  
Słone chipsy, ciasteczka czekoladowe, butelka wina i jakieś żelkowe misie.

-Znasz mnie zbyt dobrze. – Clementine roześmiała się i mogłem wyobrazić  
sobie w mojej głowie jej chętny uśmiech i to spowodowało u mnie uśmiech.

-Będziesz taka gruba, wiesz o tym, prawda?

-Nie mów mi. Nie mogę być twoją najlepszą przyjaciółką, jeśli jestem gruba?

-Chciałabyś mnie porzucić tak łatwo. Ja nigdzie się nie wybieram.

-Cóż nigdy tego nie wiesz. Mogę być.

-Możesz być, co? - zmarszczyłem brwi i usiadłem na brzegu łóżka.

-Nic, muszę iść. Zobaczymy się o siódmej.

-Ok.

-Aha, i Rhett?

-Tak?

-Weź ze sobą koszulkę, jeśli planujesz zostać na całą noc. Rozciągnąłeś  
ostatnim razem moją.

-Cóż, jeśli nalegałaś na zakup dziewczęcej wielkości t-shirty, to się stało. Jestem  
facetem, wiesz.



-Nie musisz się zbytnio tym martwić. Dość szybko będziesz w stanie dopasować się do moich koszulek tłuszczoszka.

-Clementine jesteś głupia. – zaśmiałem się i podskoczyłem czując się podekscytowanie – Zacznę z tobą trening na siłowni, jeśli chcesz!

-Nie chcę. – zrobiła ten odgłos i to sprawiło, że pomyślałem o seksie.

-Nie wykonuj tego dźwięku. – jęknąłem.

-Jakiego dźwięku?

-To chrząknięcie, jęczący odgłos.

-Jesteś szalony? Jaki jęczący odgłos? – znów jęknęła.

-Po prostu nie rób tego jeszcze raz. – zmarszczyłem brwi, nie chcąc o niej myśleć w ten sposób. Clementine była jedyną dziewczyną, którą była przyjaciółką. Była jedyną dziewczyną, z którą nie próbowałem spać z i chciałem zachować tą drogę.

-Rhett, masz tylko seks na myśli. Jestem zaskoczona, że dziś wieczorem chcesz spędzać czas ze mną.

-Zostałem odrzucony. – powiedziałem lekko i czekałem na to co powie.

-Wow, mogę poczuć się wyjątkowo! Jestem zapasową dziewczyną numer dwa.

-Numer pięć. – roześmiałem się – Cztery inne dziewczyny, które chciałem zabrać były zajęte.

-Rhett, czy naprawdę musisz mi o tym mówić?

-Nie, ale cenię szczerość. – roześmiałem się łatwo, mimo że to było kłamstwo. Nie pytałem innych dziewczyny o plany na wieczór.

-Gdybyśmy się nie spotkali jako dzieci, nie było by sposobu, że bylibyśmy teraz przyjaciółmi. – głos Clementine brzmiał na nieco zirytowany.

-Nic nie mogę pomóc na to że jestem gorący.

-Wiem. Podobnie jak nie możesz nic poradzić na to, że jesteś bogaty, czy mądry i pewny siebie.

-Hej, hej. – zmarszczyłem brwi – W porządku?

-Nic mi nie jest. – westchnęła – Bądź u mnie o 6:30. I nie chcę, żebyś gadał, gdy mój program się zaczynie.

-Nie chcemy by te pokojówki poczuły się przez nas ignorowane, prawda? – zażartowałem i jęknęła.

-Muszę iść, Jake posyła mi spojrzenia, bo ciągle rzucam frisbee na bok. – sapnęła, a następnie rozłączyła się. Rzuciłem telefon na łóżko i potem sprawdziłem swój wygląd w lustrze przed wyjściem z mojego pokoju. Patrzyłem na moją przystojną twarz i zmarszczyłem brwi. Czasami zastanawiałem się, jakie byłoby życie, gdyby nie był taki przystojny. Czy dziewczyny inaczej by zareagowały, gdyby moje oczy nie były takie błękitne i błyszczące? Czy nadal chciałby mierzwić moje jedwabiste włosy, gdyby były rudę i szorstkie? Czy nadal by tęsknie patrzyły na mnie, gdybym był średnio przystojny? Wziąłem głęboki oddech i wyszedł z pokoju, zastanawiając się, jak dużo rzeczy uważałem za pewnik w moim życiu. Moja babcia zawsze mówiła mi, że mam szczęście, iż mam takie piękne, małe, niebieski oczy. Wiedziałem od najmłodszych lat, że wszystko co muszę zrobić by wyjść z kłopotów to posłanie szerokiego uśmiech i szybkiego spojrzenia smutku. Odpuszczano mi prawie wszystko z moją mamą i babcią. Aż wszystko się zmieniło, oczywiście.

To było inne z moim tatą i Clementine. Clementine wydawała się być odporna na mój wygląd. Ona nigdy nie flirtowała ze mną czy nie wyrażała jakiegokolwiek zainteresowania. Jesteśmy przyjaciółmi odkąd byliśmy małymi dziećmi i zostaliśmy przyjaciół przez całą drogę do colleg'u. nigdy nie było ani jednego razu, kiedy wyraziła romantyczne zainteresowanie mną. Nawet w szkole średniej, kiedy wszystkie dziewczyny zaczęły hardkorowo ze mną flirtować. Zostaliśmy nawet przypisani jako partnerzy w laboratorium chemii i spędzała więcej czasu patrząc na etykiety niż na gapieniu się na mnie. W pierwszej kolejności było to niepokojące. Przypuściłem, że ostatecznie będzie tak jak co druga dziewczyna, kiedy tylko przeszła przez okres dojrzewania. Miałem nawet marzenia o niej błagającej mnie o pocałunek i bycie jej chłopakiem, kiedy byliśmy nastolatkami, ale ona nigdy nie traktowała mnie więcej niż jej najlepszego przyjaciela. Oczywiście, że obwinałem się jej brakiem zainteresowania przez bycie lesbijką przez kilka miesięcy, ale potem zaczęła być zbyt wylewna do jakiegoś juniora o imieniu Tony i zrozumiałem, że ona była zainteresowana mężczyznami, jak ja większością innych dziewcząt w szkole. Ona po prostu nie była dla mnie. Na początku mnie to ukuło, ale potem polubiłem ten pomysł. Ona była moją pierwszą prawdziwą przyjaciółką, która tylko była zainteresowana przyjaźnią. Nie musiałem martwić się o niej zakochującej się we mną i nie martwiłem się o zakochaniu w niej. To było w szkole, gdzie scementowało naszą przyjaźni na zawsze. Była jedną stabilną osobą w moim życiu. Jedyną stałą. Dbała o mnie ponad mój wygląd i moje pieniądze. Nie chciała nic więcej niż być moją najlepszą przyjaciółką. Nie żądała emocji i obietnic od mnie, których nie mogłem jej dać. Rozumie mnie, że ja nie kocham i nigdy nie będę.

~~~~~

-Przesuń się. – popchnąłem Clementine na łóżku – Wieprz łózkowy.

-Usiądź na krześle. – pokazała mi język.

-Twoje krzesło nie jest wygodne. Chcę usiąść na łóżku.

-Jesteś irytujący. – pokręciła głową i jej długie brązowe włosy rozleciały się, kiedy przesunęła się – Chodź tu. – poklepała materac obok niej.

Natychmiast opadłem na łóżko obok niej i podniosłem swoje nogi.

-Rhett, zdejmij buty. – uderzyła mnie w ramię i roześmiała się.

-Dobra, dobra. – pochyliłem się i rozwiązałem sznurowadła i buty spadły mi na podłogę i położyłem się z powrotem – Więc Zjadliwe Pokojówki już są?

-To się nazywa Pokojówki z Beverly Hills, i tak. – spojrzała na mnie – Lepiej nie zaśnij.

-Nie obiecując niczego. – zaśmiałem się i pchnąłem moją głowę do tyłu w jej poduszkę – Twoje łóżko jest bardzo wygodne.

-Więc dlaczego dziś wieczorem nie jesteś na randce? – spojrzała na mnie z dziwnym wyrazem twarzy. Nie chciałem, żeby wiedziała, że nie pytałem nikogo.

-Myślę, że wszyscy są zajęci z powodu egzaminów końcowych.

-Egzaminy końcowe są dopiero w przyszłym tygodniu. – skrzywiła się – Nie sądzę, że dziewczyny z którymi się umawiasz, uczą się tak wcześnie.

-Ty się uczysz.

-Ty nie umawiasz się z dziewczynami takimi jak ja. – roześmiała się, wyciągnąłem rękę i chwyciłem ją.

-Co masz na myśli?

-To znaczy, że nie umawiasz się z inteligentnymi dziewczynami. – wzruszyła ramionami, a jej brązowe oczy błysnęły na mnie.

-Niektóre z dziewcząt, z którymi randkuję są mądre. – moja ręka spoczęła na jej ramieniu na kilka więcej sekund – Może nie tak mądre jak ty, ale są inteligentne.

-Aha. – przewróciła oczami – Nie lubisz inteligentnych dziewczyny.

-Lubię wszystkie dziewczyny. – uśmiechnąłem się, a ona jęknęła – Co? – roześmiałem się – To prawda.

-Musisz się zakochać.

-Fuj, nie mówmy już o mojej miłości. – zadrzałem.

-No dalej, Rhett.

-Nie jestem zainteresowany. – westchnąłem i myślami wróciłem do niewłaściwego małżeństwa moich rodziców, które trwało zbyt długo, ponieważ kochali się wzajemnie – Nie zakocham się. Nie jestem ustawiony na kochanie się.

-Myślisz, że jesteś jakimś alfonsem, prawda? – westchnęła.

-Nie alfonsem. – moje palce podbiegły do niej policzka – Pamiętam jak cię pocałowałem, nie sprzeciwiałaś się.

-Graliśmy w butelkę. – przewróciła oczami, ale widziałem jak czerwieni się po twarzy – I mieliśmy trzynaście lat.

-Nie musiałaś używać języka. – uśmiechnąłem się do niej i polizałem swoje usta, a ona jęknęła i odsunęła się ode mnie.

-Oglądajmy telewizję. – złapała pilot i zwiększyła poziom głośności – Teraz bądź cicho.

-Jesteś taka apodyktyczna.

-Ciii. – położyła palec na ustach, zaśmiałem się i popatrzyłem na ekran telewizora. Ekran błysnął z bandą gorących dziewczyn i zastanawiałem się, jakby to było przespać się z pokojówką. Byłem zajęty wpatrywaniem się w jedną z aktorek, kiedy Clementina krzyknęła i podskoczyła z łóżku, sprawiając, że prawie spadłem.

-Stary, co się dzieje? – spojrzałem na nią z troską, a ona spojrzała na mnie.

-Cicho. – położyła palec na ustach i spojrzała na ekran – On ma pistolet.

-Kto ma broń? – wyszeptałem i spojrzałem na ekran.

-Ciii. – jęknęła i szturchnęła mnie.

-Ow, to boli. – spojrzałem na jej twarz, która wpatrywała się uważnie w ekran telewizora. Jej oczy były czujne i mogłem zobaczyć, że mocno się koncentruję. Uśmiechnąłem się do siebie, gdy pomyślałem o laskotaniu jej i rozproszeniu. Byłaby bardzo wkurzona gdybym to zrobił. Debatowałem nad ryzykiem jej gniewu, gdy w telewizorze pojawiła się przerwa reklamowa.

-Rhett, nawet nie oglądasz programu. – spojrzała na mnie z zaciśniętymi ustami.

-To jest nudne. – wzruszyłem ramionami – Chodźmy i zrobmy coś.

-Już ci mówiłam, że nie chcę nigdzie iść dziś wieczorem. – pokręciła głową.

-Dobrze. – położyłem się i ziewnąłem – Nuda.

-Nie wiem, dlaczego przyszedłeś, jeśli chciałeś wyjść.

-Chciałem spędzać wolny czas z tobą! – przewróciłem się na bok i mówiłem do niej – Nawet nie zapytałaś mnie, jak moja randka poszła zeszłej nocy.

-Bo nie chcę wiedzieć. – pokręciła głową z małym uśmiechem.

-Co to znaczy, że nie chcesz wiedzieć? – uniosłem brew – Zawsze chcesz wiedzieć.

-Rhett, nie chcę cię zachęcać w twoich podejrzanych zwyczajach randkowych. –  
potrząsała głową.

-Więc nie chcesz wiedzieć jaki dramat wydarzył się ostatniej nocy? –  
przekrzywiłem głowę i spojrzałem na nią. Patrzyłem, jak jej oczy rozszerzają się z  
emocji. Wiedziałem, że całkowicie chciała wiedzieć, co się stało zeszłej noc.  
Clementine był skora do plotek i dramatu jak każda dziewczyna jaką znam. Nie  
byłem nawet pewien, dlaczego udaje, że ją to nie obchodzi.

-Co się stało? – jęknęła w końcu, nie była w stanie się powstrzymać.

-Myślałem, że musisz się skupić na programie.

-Dla tego są takie przyciski w DVRs. Pauza. – uśmiechnęła się i wskazała  
pilotem w telewizor – Teraz gadaj.

-Jesteś pewna, że chcesz wiedzieć? – podniosłem brwi i niemal roześmiałem się  
na jej chętny wyraz twarzy.

-Tak, tak. – pokiwała głową i pochylił się ku mnie – Gadaj ze wszystkimi  
szczegółami. Czy krzyczały na ciebie? Dostałeś klapsa? – jej głos rósł z zapalem –  
O mój Boże, walczyły?

-Clementine. – pokręciłem głową i zaśmiałem się – Oglądasz zbyt wiele  
programów telewizyjnych.

-Powiedz mi. – jęknęła i złapała moje ramiona – Muszę wiedzieć. – starałem się  
zignorować ciepło jej palców na mojej skórze. Jej gładkie i mocno zaciśnięte palce  
na moim ciele. Przesunąłem się na łóżku na lekki szumu energii jaki poczułem na  
jej dotyk.

-Powiedzmy, że Jackie nic nie przeszkadzało. – uniosłem brew – Przynajmniej,  
jej piersi nie zwracały uwagi, gdy pocierała jej tam i z powrotem o moją pierś.

-Co? – szczęka Clementine opadła i zmrużyła oczy. Widziałem błysk rozczarowania w jej oczach, ale szybko zniknął – Wciąż chciały z tobą spać?

-Nie. – broniłem się, mimo że nie byłem pewien, dlaczego chciałem ją poznać, gdyby z nią nie spał – Nie uprawialiśmy seksu. Dała mi taniec erotyczny. – wzruszyłem ramionami.

-Co? Zarezerwowałeś randkę z dwiema dziewczynami na jedną noc i jedna z nich zatańczyła dla ciebie? – pokręciła głową.

-Cóż, wziąłem Tomas ze mną dla Sally.

-Jak miło z twojej strony. – przewróciła oczami.

-Myślisz, że jestem świnią? – uśmiechnąłem się.

-Powiedzmy, że nie chciałabym się z tobą umówić. – położyła się, a jej brązowe oczy spojrzały na mnie z obrzydzeniem – Po prostu cię to nie obchodzi, prawda?

-Zależy mi na tobie. – wyciągnąłem rękę i uszczypnąłem ją w policzek – Ale tylko dlatego, że jesteś jak siostra i znam cię od lat.

-Chodzi mi o dziewczyny, z którymi się spotykasz.

-Zależy mi. – wzruszyłem ramionami – Zapraszam je, płacę, daję im to, co chcą.

-Nie, nie. – odsunęła się od mnie i zmarszczyła brwi.

-Tak, zależy.

-Nigdy nie dajesz jednej dziewczynie tego co naprawdę chcą. – pokręciła głową – Ani jednej. Nigdy nie zrobiłeś żadnej z nich swoją dziewczyną.

-Fuj, nie mów tego słowa. – zadrzałem.



-Nie rozumiem, dlaczego nie chcesz prawdziwej dziewczyny. – westchnęła – Nie wszystkie mamy wszy, wiesz.

-Zaufaj mi, wiem. – polizałem moje wargi sugestywnie i jęknęła.

-Wszystko o co dbasz to seks.

-Przynajmniej nie kłamie i nie mówię im, że chcę związku. – westchnąłem, nie chcąc rozpocząć rozmowy na temat zobowiązania – Nie jestem zainteresowany związkiem.

-Tak, tak. Wiem. – chwyciła pilot – Teraz, cii.

-Czekaj, co? – chwyciłem ją za rękę – Już włączasz telewizor z powrotem?

-Tak. – uśmiechnęła się do mnie i mrugnęła – Wiesz, jak potrzebuję mojego dramatu. I wygląda na to, że dziś muszę dostać to od pokojówek, a nie z twojego żalosego życia miłosnego.

-Cokolwiek. – popatrzyłem na nią – Powiniennem wyjść, jeśli masz zamiar być niedobra dla mnie.

-Aha. – popatrzyła na mnie z wyzwaniem w oczach – Oboje wiemy, że to się nie wydarzy.

-Łobuz. – zrobiłem minę i uśmiechnęła się.

-Jesteś bałaganem, Rhett'cie Madison.

-Ty jesteś większym bałaganem, Clementine O'Hara. – uśmiechnąłem się do niej i pokazałem jej moje idealne, białe zęby i dołeczek.

-Nie działasz w ten sposób swoim urokiem na mnie, Panie Madison. – zatrzepotała rzesami na mnie, pochyliłem głowę.

-Ale na pewno mogę spróbować. – udawałem, że podnoszę niewidoczny cylinder i roześmiała się.

-Cicho. – przycisnęła play na pilocie i pokojówki wróciły na ekranie. Oparłem się z powrotem i starałem zrozumieć, co widziała w tym programie, ale w ciągu kilka minut mój umysł zaczął dryfować. Wyciągnąłem telefon z kieszeni i sprawdziłem moje wiadomości tekstowe. Była wiadomość od Jackie z pytaniem, czy jestem zajęty i czy chcę obejrzeć film. Wiedziałem dokładnie, co to znaczy. Chciała przejść od tańca erotycznego do prawdziwego. Próbowałem wyobrazić sobie jej twarz, ale wszystko co pamiętałem było jej ocieranie się mniejszym-niż-normalnie- lubilem biustem o mojej twarzy. Usunąłem wiadomość i umieściłem telefon w kieszeń. Miałem zasadę, że nigdy nie pozwolę dziewczynie przerywać mojego czasu sam na sam z Clemmie. Stworzyłem tą regułę w liceum, kiedy prawie zniszczyłem naszą przyjaźń przez zbyt dużą ilość odpadania w ostatniej chwili w piątkowe wieczory, żeby iść z przypadkowymi dziewczynami do kina. Wciąż pamiętam błysk złości w oczach Clementine, która oskarżała mnie o branie ją za pewnik.

*-Nie wiem jak ty, Rhett, ale ja nigdy nie ustawiłbym randki przed moim najlepszym przyjacielem. – gotowała się ze złości, jej oczy rzucały ostrzami we mnie.*

*-To nie było celowe. – mruknąłem zirytowany, że ona się wścieka.*

*-Po raz czwarty już porzucasz mnie w ostatniej chwili, aby pójść na randkę. – liczyła na palcach – I to jest ostatnia raz. Nie zrobisz mi tego ponownie. Jestem jakąś drugą dziewczyną w klasie, po prostu dlatego, że jestem twoją przyjaciółką.*

*-Nigdy nie powiedziałem, że jesteś w druga w klasie. – przewróciłem oczami na jej dramatyzmu. Dziewczyny!*

*-Nie powiedziałaś tego. W ten sposób mnie traktujesz. – jej palec szturchnął mnie w klatkę piersiową, kiedy popchnęła ramiona do tyłu – To jest ostatni raz. Następnym razem, kiedy pozbędziesz się mnie w ostatniej chwili, będzie ostatnim razem, kiedy będziesz mógł mnie nazwać swoją przyjaciółką. – jej słowa były melodramatyczne i nieco skrajne, ale przestraszyły mnie. Nie mogłem sobie wyobrazić życia bez Clementine, będącej tu dla mnie. Przewróciłem oczami na nią i udawałem, że myślałem, że jest ponad to, ale nigdy ponownie nie porzuciłem jej w ostatniej chwili.*

-O mój Boże, to było szalone. – pisk Clementine rozproszył mnie od myśli – Zupełnie się tego nie spodziewałam. Myślisz, że zamierza ją zabić?

-Um, tak sądzę? – wymamrotałem i dałem jej uśmiech.

-Nie oglądasz, prawda?

-Prawda czy kłamstwo? – uśmiechnąłem się i patrzyłem jak zeskakuje z łóżka – Gdzie idziesz?

-Przynieść sobie wody. Chcesz?

-Wolę piwo.

-Dobrze. Trzymaj się. – obserwowałem jak wychodzi z sypialni i rozejrzałem się po pokoju. Jest mały, ale zupełnie jak Clementine. Został urządzony na niebiesko i zielono i ma co najmniej piętnaście oprawionych fotografii na ścianach. Uśmiechnąłem się, kiedy zobaczyłem jedno z nami w Disneylandzie z poprzedniego lata. Zerwałem się z łóżka i spojrział na różne zdjęcia, które tworzyły kronikę naszej przyjaźni. Przynoszą tak wiele szczęśliwych wspomnień. Chodziłem po pokoju i spoglądałem na wszystkie zdjęcia, a następnie zmarszczyłem brwi. Było tu zdjęcie z Clementine i mną na moich ósmych urodzinach. To był piękny obraz nas krojących moje ciasto razem z moją mamą i tatą, którzy stali za nami, uśmiechając się.

Patrzyłem na zdjęcie przez kilka sekund, a następnie odwróciłem się. Co to za farsa była. Wyglądaliśmy jak szczęśliwa rodzina. Tylko że byliśmy wszystkim, tylko nie tym. Taty ukrywał za uśmiechem swój romans ze swoją sekretarką. To było tak banalnie, że było to nawet zabawne. A moja mama, cóż, a moja mama była największym kłamcą we wszystkim. Jej uśmiech ukrywał problem z alkoholem. I ukrył fakt, że nie interesowała się mną. Odeszła ode mnie i mojego taty zaledwie kilka lat później i nigdy nie popatrzyła wstecz. Nie dbała o mnie i nie dbała o naszą rodzinę.

-Dobra, jestem z powrotem. I również zdecydowałam się na piwo. – Clemmie weszła do pokoju uśmiechając się – Wiem, wiem, jesteś w szoku. Mamy jutro zajęcia i piję, ale po tygodniu jaki miałam, zasługuję na drinka. – przerwała i podała mi butelkę a potem spojrzała mi w twarz – Hej, co jest nie tak? – zmarszczyła brwi i przyjrzała się mojej twarzy.

-Nic. – złapałem piwo i wziąłem duży haust. Gorzki, zimny smak był mile widziani w moich ustach i gardle.

-Nic jak „nic”, lub nic jak „nie mam zamiaru o tym rozmawiać”? – wzięła krok bliżej i spojrzała mi w oczy. Spojrzałem w dal za nią. Nie miałem nastroju, żeby zrobić test intuicji jej ciała. Clemmie zorientuję się tylko od mojego nastroju, wpatrując się w moje oczy lub studiując mowę mojego ciała. To głównie mnie irytowało. Czasami mężczyzna po prostu musi być mężczyzną. To był problem z dziewczyną jako swoją najlepszą przyjaciółką. Chcą rozmawiać o wszystkim. Ona nie pozwoli rzeczą odejść i zawsze chce wiedzieć jakie są moje prawdziwe uczucia. Czasami chciałem powiedzieć jej, żeby zostawić mnie kurwa w spokoju, ale wiedziałem, jak wrażliwa była o wszystko, więc sprzeciwiałem się temu.

-Nic mi nie jest. – opadłem na łóżko i chwyciłem pilota – Zobaczą co jest na ESPN, ok?

-Dobrze. – usiadła na łóżku obok mnie – Co się stało przez trzy minuty, kiedy poszłam do kuchni?

-Nic. – chrząknąłem i spojrzałem na ekran.

-Jesteś taki irytujący. – jęknęła i wstała - Niech pomyślę, stałeś tutaj. – podeszła do boku sypialni i rozejrzała się, jej twarz była głęboko skoncentrowana. Staralem się ją ignorować, ale nie mogłem się powstrzymać od oglądania jej. Było coś w Clementine, coś czego nie mogłem zignorować. Zwłaszcza, gdy miała ubrane szorty cheerleaderki. Wiedziałem, że to jest złe, gdy patrzę na jej nogi, tak twardy jak byłem, ale nie mogłem się powstrzymać. Następnie spojrzała na mnie, a jej oczy zwięziły się. Mój oddech utknął, kiedy ona patrzyła na mnie. Zdała sobie sprawę, że wpatruje się w jej gołe nogi? Wydawały się dłuższe niż pamiętałem. I opalone też. Czyżby leżała na zewnątrz?

-Co? – zmarszczyła brwi, ciągle patrząc na mnie.

-Ciii. Myślę. – spojrzała na mnie a następnie ponownie się rozejrzała. Spojrzała na ścianę, a następnie zatrzymała się przed zdjęciem, na które patrzyłem. Zamarłem, kiedy zdałem sobie sprawę, że ona się zorientowała. Byłem zdenerwowany, bo patrzyłem na zdjęcie mojej matki. Jak banalny byłem? Typowy facet z problemami z mamusią. Czekałem na nią jak podniesie to i rozpocznie rozmowę o mojej matce. Leżałem wpatrując się w sufit, czekając na nią by poruszyła ten temat. To było nieuniknione. Clementine była jedną, żeby wszystko zostało otwarte – Więc, co chcesz zrobić? – wróciła do łóżka i patrzyłem na nią ze zmrużonymi oczami.

-Co? – patrzyłem na nią, kiedy ponownie dołączyła do mnie na łóżko.

-Co robimy? – uśmiechnęła się do mnie i pociągnęła łyk piwa, skrzywiła się. Nie byłem pewien, dlaczego piła piwo, kiedy nienawidziła jego smaku.

-Co chcesz zrobić? – usiadłem, nagle czując się ponownie zrelaksowany – I proszę nie mów mi, że chcesz dać mi taniec erotyczny. Nie jestem pewien, czy mogę obsłużyć dwie w jedną noc.

-Chciałbyś. – przewróciła oczami na mnie i roześmiałem się. Na krótką chwilę ponownie spojrzałem na jej długie nogi i odwróciłem wzrok.

-Nie bardzo, nie mogę sobie wyobrazić, że byłabyś bardzo dobra.

-Słucham? – jej głos podniósł się.

-To znaczy, że nie jesteś taka zła. – posłałem jej mój podpisowy uśmiech Rhett'a – To po prostu fakt. Tak naprawdę nie wiesz zbyt wiele o ruchu twoich bioder.

-Jesteś dupkiem. – pokręciła głową.

-Lepiej dupkiem niż zdesperowanymi, prawda? – mrugnąłem do niej i patrzyłem jak jej oczy miękły.

-Jeśli kiedykolwiek zechcesz o tym porozmawiać, to wiesz, że jestem tutaj, prawda? – złapała mnie za rękę i ścisnęła lekko.

-Czuję się dobrze, Clemmie.

-Wiem. Jesteś mężczyzną, Rhett. Jesteś silniejszy niż He-Man<sup>4</sup>.

-Cieszę się, że to rozpoznajesz. – wziąłem kolejny długi łyk piwa.



-Chcesz obejrzeć film? – odłożyła swoją butelkę piwa na stolik przy łóżku i położyła się.

-Pod warunkiem, że nie babski film. – leżałem z powrotem obok niej i poczułem jak nasze ramiona pocierają się o siebie.

-Nie mogę obiecać, że nie będzie kurcząt<sup>5</sup> w filmie. – włączyła Netflix.

-Czy możesz przynajmniej obiecać, że żaden kurczak nie został ranny w kręceniu tego filmu? – zażartowałem.

-Mogę obiecać, że nie został ranny w kręceniu filmu.

-No, to dobrze. – powiedziałem poważnie i oboje roześmialiśmy się.

-Dobra, co będziemy oglądać? – śmigała przez tytuły i zatrzymała się – Co myślisz o tym?

-Nocna randka? – przeczytałem tytuł na ekranie – Pas.

-Gram tam Steve Carrell.

-On nie jest śmieszny.

-Dobrze. – jęknęła i zatrzymał się ponownie – A to?

-Żartujesz? – posłałem jej szaloną minę – Nie ma cholernej mowy, że będę oglądać film, który nazywa się „Piękna i Teczka”.

-Nie doceniasz wspaniałej sztuki, - wymamrotał i zacząłem się śmiać.

-Nie jesteś poważna, kiedy próbujesz sugerować, iż film nazywający się „Piękna i Teczka” jest dziełem sztuki, prawda? – spojrzałem na nią i uniosłem brew –

---

<sup>5</sup> To tak w poprzednim zdaniu jest babski film czyli chick flick, gdzie chick oznacza kurczątko, teraz jest chickens czyli kurczaki;)

Następna rzeczą jaką będziesz mówić, „Zack i Miri kręcą porno” powinien wygrać Oscara.

-Bardzo zabawne, Rhett. – potrząsała głową na mnie, ale mogłem dostrzec mały uśmiech na jej twarzy.

-Nakręciłabyś porno? – zapytałem w zamyśleniu, kiedy nadal kontynuowana przesuwanie filmów.

-Co? – spojrzała na mnie, jakbym był szalony – Cholera, nie.

-Po prostu pytam. Nie musisz odgryzać mi głowę.

- Nakręciłbyś porno?

-Nie. – potrząsnąłem głową, a następnie się uśmiechnąłem – Jednak nagrałem sex taśmę.

-Rhett. – jęknęła – Oczywiście, że tak.

-Przestań teraz. No przestań. – zaśmiał się – Myślę, że będzie bardzo gorące oglądanie mnie jak to robię.

-Nie chciałabym tego oglądać.

-Nie mam nic przeciwko. – zaśmiałem się i spojrzał na nią – Nie mam żadnych tajemnic przed tobą.

-Ten jeden sekret, wole, żebyś go zatrzymał.

-Więc nie będziesz oglądać mojej seks taśmy?

-Cholerne nie. – zadrzała – Chciałbyś obejrzeć moją?

-Nie wiem. – mruknąłem i poczułem jak coś ściska się w moim brzuchu, gdy o tym pomyślałem – Prawdopodobnie nie. – zmarszczyłem brwi na nią, jej wizerunek



w łóżku uprawiającą seks z kimś przeleciał przez mój umysł – To byłoby obrzydliwe.

-Dla mnie to jest obrzydliwe mieć seks taśmę, ale nie dla ciebie? – skrzyżowała nogi i patrzyłem, jak jej szorty podjechał wyżej uda.

-Nie mówmy o seks taśmach. – chwyciłem pilota od niej – Pozwól mi znaleźć film.

-Hej, - zapiszczała – Szukałam.

-Jesteś zbyt wolna.

-Nie, nie byłam. Zatrzymałam się, ponieważ zadałeś mi pytanie.

-No cóż, teraz nie zadaję ci pytań. – ciągle przewijam – Hej, a co powiesz na „Niezniszczalni”?

-Nie, - natychmiast zawołała.

-Dobrze. – westchnąłem – Jestem pewien, że cieszyłabyś się tym.

-Jestem pewna, że tego nie zrobię. – odparła.

-Koleś, w tym gra Sly Stallone.

-Koleś, nie jestem koleś i nie obchodzi mnie Rambo czy Rocky czy kimkolwiek był.

-Był Rambo i Rocky.

-Cokolwiek. – roześmiała się – Mógł być Barney, a i tak by mi na tym nie zależało. Nie interesuje się.

-A może „Transporter”. – zatrzymałem się i uśmiechnąłem się do niej – Ten jeden jest dobry. Widziałem go już.

-Nie, dziękuję. – pokręciła głową i w cisza patrzyliśmy na siebie przez kilka sekund.

-Jesteś tak trudna. – powiedziałem w końcu i sięgnęła i próbowała chwycić pilota z powrotem do mnie – Stop. - trzymałem pilota wysoko, kiedy ona chwyciła mnie za ramię.

-Rhett. – podeszła i uklękła obok mnie – Daj mi pilota.

-Nie. – śmiałem się, gdy próbowała pociągnąć moje ramię w dół.

-Rhett. – teraz powiedziała moje imię miękkim tonem – Proszę.

-Nie. – uśmiechnąłem się i odepchnąłem ją.

-Rhett! – jej głos był bardziej stanowczy i chwyciła mnie za ramię obiema rękami – No dalej. – podeszła jeszcze bliżej mnie i poczułem jej piersi, lekko naciskając na moje ramie.

*Puk. Puk.*

-Co się tu dzieje? – Linda weszła przez drzwi, nie czekając na odpowiedź.

-Hej Linda. – Clementine odsunęła się lekko ode mnie - Po prostu staram się odzyskać pilot od Rhett'a. Mamy zamiar oglądać film.

-W twoim pokoju? – Linda spojrzała na nas dwoje, a jej oczy zwęziły się.

-Tak. – Clementine odpowiedział jej, nie zauważając na minę jaką Linda nam posyła.

-Chciałaś coś, Linda? – spojrzałem na współlokatorkę Clementine i posłałem jej uśmiech. Linda była jedną z tych dziewczyn, które były złe na świecie na wszystko, ale ona zawsze wydawało się łagodnieć, gdy włączyłem swój urok. Wiedziałem, że

ma coś do mnie. Zrobiła to dość oczywistym, ale absolutnie się nią nie interesowałem.

-Zastanawiam się, co się tutaj dzieje. – uśmiechnęła się do mnie i zatrzepotała rękami – Słyszałam jak Clemmie piszczy, więc chciałem się upewnić, że wszystko było w porządku.

-Nic mi nie jest.

-Możecie obejrzeć film w salonie, jeśli chcesz.

-Dobrze nam tutaj. – Clementine odpowiedział.

-Hmm. – Linda zatrzymała się – Czy aby na pewno chcecie obejrzeć go tutaj? Twoje łóżko jest małe. – spojrzała na nas – Plus, to jest trochę dziwne. Ludzie mogą źle pomyśleć, gdyby wiedzieli, że oglądacie razem filmy w łóżku. – zrobiła minę – I że Rhett zatrzymuję się tu tak długo. Nie dlatego, że to moja sprawa, ale to jest dziwne, że wy dzielicie łóżko, jeśli nie spotykacie się.

-Jesteśmy przyjaciółmi od prawie piętnastu lat, Linda. – Clementine westchnęła – Wcześniej dzieliliśmy wannę.

-Ostatnio nie? –oczy Lindy rozszerzyły w szoku.

-Cóż, jeśli nie liczyć zeszłego miesiąca, jako niedawno. – powiedziałem i uśmiechnąłem się złośliwie.

-Co? – Linda wydyszała i Clementine uderzyła mnie w ramię.

-Rhett żartuję, Linda. – roześmiała się – Kąpaliśmy się razem, gdy byliśmy małymi dziećmi.

-Chociaż wciąż jeszcze pamiętam, jakby to było wczoraj. – mrugnąłem do Lindy i patrzyłem, jak jej twarz poczerwieniała.

-No wiesz... – przełknęła – Jeśli kiedykolwiek będziesz chciał wiedzieć, -  
uśmiechnęła się do mnie sugestywnie - Daj mi znać.

-Tak zrobię. – mrugnąłem do niej i patrzyłem, jak jej twarz znów zaczerwieniła się. Nigdy nie zadziwi mnie, jak łatwo sprowadzam kobietę na kolana. To nie miało znaczenia, jak cię oceniała. Flirt, posłanie jej seksownego uśmiech i bam, wszystkie inne myśli wylatują z jej głowy.

-Branoc, Linda. – głos Clementine był suchy, gdy wyrzucała Lindę z pokoju.

-Och, branoc. – Linda wyglądała na sfrustrowaną, kiedy wychodziła z pokoju i czułem jak Clementin wpatruję się we mnie, gdy kładłem się z powrotem.

-Co? – spytałem ją.

-Dlaczego z nią flirtujesz, kiedy wiesz, że nie jesteś zainteresowany?

-To sprawia, że czuje się lepiej. – wzruszyłem ramionami – Co w tym złego?

-To sprawia, że czuje jakby miała szansę. – westchnęła – To jest niedobre.

-Jak to jest niedobre?

-Bo nie ma szans.

-Cóż nigdy nie wiesz... – pozwoliłem swojemu głosowi oddalić się i uderzyła mnie w ramię.

-Jesteś obrzydliwy.

-Hmm, wolę prosty.

-Wolisz być nazywany łatwym?

-Wolę być nazywany gorącym, ale hej nie zawsze możemy mieć to, co chcemy.  
– przeczesałem palcami włosy - Nie mogę pomóc, jeśli te wszystkie dziewczyny mnie chcą.

-Cokolwiek. - przewróciła oczami i chwyciła pilota z moich rąk - Kto jest teraz gorący? – zachichotała, kiedy przewijała filmy.

-Pozwoliłem ci go dostać. - wzruszyłem ramionami i patrzyłem, jak się śmieje. Uśmiechnąłem się, kiedy położyłem się z powrotem i ponownie spojrzałem na ścianę. Byłem wdzięczni, że Clementine nie zapytał mnie o moją matkę i moje uczucia. Od lat jej nie widziałem i nienawidziłem rozmawiać o niej. Clementine wiedziała, że to było coś, na co nie byłem gotowy do rozmowy. Doceniam fakt, że przestrzega moje życzenia i jestem wdzięczny, że zawsze mogła wywołać u mnie uśmiech – Możesz wybrać film. – powiedziałem w końcu – Tylko proszę proszę, proszę, nie z Channing Tatum.

-Co?

-Nigdy nie będę w stanie usunąć filmu „Magic Mike” z mojego mózgu. – zadrzałem i skrzywiłem się – Nie chcę oglądać filmu o męskich striptizerach.

-A jednak były w porządku z oglądaniem „Showgirls”. – znów przewróciła oczami.

-Uh, tak. Gorące kobiety topless, uprawiające seks w barze i w basenie, jest w porządku każdego dnia tygodnia. – oblizałem moje wargi – Strzelaj, chciałbym uprawiać seks w basenie.

-Rhett. – jęknęła.

-Dobrze, że nie będziemy rozmawiać o seksie, ale jeśli puścisz babski film, będę kontynuować opowiadanie cię wszystko o seks jaki miałem w kinie i...

-Stop. – uderzyła palcem w moje usta i spojrzała na mnie – Możemy być najlepszymi przyjaciółmi, ale nie chcę wiedzieć wszystkich twoich intymnych szczegółów.

-Ale to jest najzabawniejsza część z bycia najlepszymi przyjaciółmi. – uśmiechnąłem się i polizałem jej palec. Roześmiała się, kiedy krzyknęła i odsunęłam rękę z dala od mnie.

-Jesteś obrzydliwy. – przewróciła oczami i roześmiała się. Skoczyłem z łóżka i ściągnąłem moje dżinsy i t-shirt i wskoczyłem na łóżko, mając na sobie tylko moje bokserki.

-Jesteś zbyt komfortowy ze mną, Rhett. – pokręciła głową, wpatrując się w moją nagą pierś.

-Co? – roześmiałem się i przeciągnąłem się – Widziałaś mnie przedtem w bokserkach.

-Wiem. – westchnęła – Ale myślałam o tym, co Linda powiedziała. Czy nie uważasz, to dziwne, że wciąż nocujemy u siebie? – przerwał – I fakt, że śpisz tylko w swoich bokserkach?

-Byłoby dziwne, jeśli byłbym nagi. – wzruszyłem ramionami – Ale, skoro nosisz szorty i podkoszulek, to naprawdę nie jest to dziwne? – zignorowałem fakt, że moje ciało zareagowało na nią w sposób, który zdecydowanie nie był platoniczny.

-Tak sędzę. – westchnęła i nadgryzła dolną wargę.

-Co to jest? – zapytałem ją cicho.

-Ja po prostu, - westchnęła i nadal gryząc – ja po prostu nie wiem, czy nie dajemy ludziom złego wrażenia.

-Złego wrażenia?

-Jak my spotykający się, czy coś? – zerwała się z łóżka – Wstawaj, muszę wyciągnąć prześcieradło.

-Nie przejmuję się tym, co ludzie myślą.

-Penelope myśli, że zachowujemy się jak stare małżeństwo, ale nie mamy z tego żadnych korzyści. – westchnęła, kiedy weszła pod prześcieradło.

-Co to ma znaczyć? – wczółgałem się do łóżka obok niej.

-Oznacza to, że jesteśmy intymni w sposób, jaki większość ludzi nie jest, ale tak naprawdę nie jesteśmy intymnie.

-Dużo znajomych dzieli łóżka, Clementine. – wyciągnąłem moje nogi i poczułem jej gładkie nogi ocierające się o moje - Jesteśmy dojrzałymi dorosłymi. Kogo obchodzi, co ktoś inny myśli?

-To po prostu może nie jest zdrowe. – westchnęła i wtuliła się w prześcieradło.

-Co nie jest zdrowe? – położyłem rękę wokół jej ramienia, a ona przytuliła się do mojej klatki piersiowej.

-To. – spojrzała mi w oczy, gdy jej ręka poczołgała się na moją piersi – Może nie powinniśmy już dzielić łóżka.

-To jest głupie. – spojrzałem na nią i zobaczyłem jej zaczerwienioną twarz – Jeśli czujemy się z tym komfortowo, to kogo to obchodzi, co myślą inni?

-Tak sędzę. – westchnęła i czułem jej oddech drażniący mój sutek.

-Większość ludzi nie ma takiej przyjaźni jak nasza. – gładziłem jej włosy i zrelaksowałem się na łóżku – Oni nie rozumieją, że możesz być blisko z kimś, bez seksu. Po prostu są zazdrośni.

-Chyba. – oparła podbródek na mojej klatce piersiowej i przesunęła się obok mnie – Ja po prostu nie wiem, czy nie jesteśmy za starzy by w dalszym ciągu być w pobliżu.

-Nie ma limitu wieku na przyjaźni, Clementine. – przeniosłem moje nogi i wsunąłem jedną między jej, aby poczuć się bardziej komfortowo – Ludzie po prostu są zazdrośni jak blisko jesteśmy. – zamknąłem oczy, kiedy poczułem jej palce biegnące w górę i w dół mojej piersi. Była taka miękka na mojej skórze i czułem się zrelaksowany trzymając ją w ramionach.

-Golisz się? – zapytała mnie cicho a ja otworzyłem oczy i zobaczyłem jej szeroki uśmiech.

-Co? – udawałem bycie ignorantem.

-Golisz klatkę piersiową? – teraz uśmiechała się szeroko – Nie masz włosów na swojej klatce.

-Nie wiem, o czym mówisz.

-O mój Boże, Rhett, jesteś próżny. Golisz swoją klatkę piersiową. – powiedziała, a następnie zachichotała, gdy przebiegła rękami po piersi.

-O mój Boże, Clementine, jesteś tak próżna, nie masz włosów na nogach. – uśmiechnąłem się i udzieliłem jej dziewczęcy głos i poprowadziłem swoje dłonie w dół jej nogi. To był błąd. Jej nogi były miękkie i delikatne w dotyku i ufundowałem sobie stwardnienie, kiedy ona przesunęła się do mnie. Jej biodra dociskały się do mojego krocza i starałem się odsunąć od niej, kiedy stałem się bardzo świadomy tego, jak blisko byliśmy. Moja głowa zaczęła walić, gdy szybko przeniosłem moje ręce z dala od jej nogi. To nie miało się stać. Nie miałem zacząć widzieć Clementine jako kobietę. Nie byłem nawet pewien, dlaczego mój organizm zareagował w ten sposób. Wcześniej tak nie było, gdy dzieliliśmy to samo łóżko setki razy. Wiele razy, ona



nawet nie nosiła spodni. Podziękowałem Bogu, że teraz miała szorty. Nie jestem pewien, co bym zrobił gdyby po prostu była w koszulce i majtkach. Kto wie, co moje ręce zrobiłby, gdzie by poszły.

-Ugh. – pochyliła się z dala ode mnie – Zapomniałam ściągnąć stanik. – patrzyłem, jak rozpina stanik i wyciąga go z koszulki i rzuca na ziemię. Unikałem patrzenia na jej piersi. Nie musiałem widzieć jej niezakrytych piersi, które z całej siły napierały na jej koszulkę – Cholera, muszę wyłączyć światło. – westchnęła i wyskoczyła z łóżka. Patrzyłem na jej tyłek, kiedy szła do przełącznika światła – Gotowy na film? – uśmiechnęła się, kiedy wskoczyła na łóżko. Nie mogłem się powstrzymać się przed obserwowaniem jej podskakujących piersi, gdy się poruszała i stłumiłem jęk, gdy przytuliła się obok mnie. Może jej przyjacielem mieli rację. Może starzejemy się na to.

-Tak, na pewno. – mruknąłem i wyciągnąłem się – Mogę po prostu iść spać. Czuję się zmęczony.

-Więc mogę wybrać to, co chcę oglądać? – spojrzała na mnie i zachichotała.

-Yay – sfalszowałem ziewnięcie i zamknąłem oczy – Czuję się senny.

-Branoc, Śpiochu. – wyszeptała, pochyliła się i pocałował mnie w policzek. Czulem jej piersi jak dociskają się do mojego ramienia, kiedy mnie pocałowała i zacisnąłem pięści się, powstrzymując się od chwycenia jej w pasie i wciągnięcia na siebie. Skrzywiłem się na siebie. Nie mogę mieć takich myśli o Clementine.

-Branoc. – szepnąłem i próbowałem skontrolować oddech, kiedy ona ułożyła się wygodnie obok mnie. Nagle byłem świadomy tego, jak blisko siebie jesteśmy nadzy. Jej ciało było ciepłe obok mojego. Jej zapach wypełniał mi nos i włosy łaskotały moją pierś. Nagle, dzieląc łóżko z Clementine nie czulem się niewinny. Czulem się

kuszony. I nie podoba mi się to. Clementine była ostatnią osobą, z którą chciałem się umówić. Zepsuć wszystko.

Rhett by J.S Cooper

## Rozdział Trzeci

-Cholera! Nie słyszałam alarmu! – Clemmie podskoczyła obok mnie i wyskoczyła z łóżka jak szalenciec.

-Więc...?

-Mam zajęcia o ósmej. – otworzyła szafę, chwyciła sweter i włożyła go – Cholera, nie mogę nawet wziąć prysznic.

-Wezmę jeden ekstra długi. Tylko za ciebie. – uśmiechnąłem się i patrzyłem jak biega wokół.

-Jesteś tak miły.

-Staram się być. – przeciągnąłem się, chwyciłem poduszkę i umieściłem ją sobie pod głową – Och, teraz jest wygodnie.

-Kretyn. – odwróciła się i przeczesała palcami po włosach, aby je wygładzić.

-Czy te zajęcia są tak ważne? – spojrzałem na zegarek – Już większość zajęć zaliczyłaś.

-Argh. – zmarszczyła brwi na mnie i chwyciła torbę – Nie mogę przegapić wszystkich zajęć. Muszę iść. Do zobaczenia później.

-Sam się odprowadzę. – złapałem pilot i włączyłem telewizor – Widzimy się na lunchu?

-Nie mogę. – pokręciła głową – Muszę się uczyć na test w trakcie lunchu.

-Dobrze. – wzruszyłem ramionami.

-Z Penelope.

-Rozumiem. – powstrzymałem się przed jęknieniem na głos. Oczywiście, Penelope musiała być zaangażowany. Byłem tak zły, że Clementine odcinała mnie z dnia na dzień, bo wychodziła z Penelope.

-Może jutro?

-Mam randkę. – skłamałem, czując się zirytowany.

-Och, w porządku.

-Zadzwoń do ciebie później.

-Dobrze, ciao. – wybiegła z pokoju i położyłem się na łóżku. Nie mam żadnych zajęć w poniedziałek, ale powinienem iść do pracy. Chociaż, nie ma godziny początkowej w firmie. Mojego tatę nie bardzo obchodzi, kiedy przychodzę. Jest zbyt zajęty robieniem interesów, niż zajmowaniem się mną. Chwyciłem telefon i sprawdziłem, czy mam jakieś wiadomości. Miałem pięć nieodebranych połączeń od pięciu różnych dziewcząt i osiem smsów. Sprawdziłem je wszystkie, ale nie odpowiedziałem na żadne z nich. Rozłożyłem się z powrotem do łóżku i myślałem o ostatnim wieczorze i jak byłem podniecony przez Clementine przyciskającą się do mnie.

-Musisz wziąć się w garść, Rhett. – mruknąłem do siebie i wyskoczyłem z łóżka. Spojrzałem na zmierzwiłe prześcieradło i westchnąłem. Co do kurwy robię? Było coś poważnie nie tak ze mną? Może Clementine i Penelope miały rację. Wzdrygnąłem się na myśl, że zgadzam się z Penelope, ale zacząłem się zastanawiać, czy nie igrzm z ogniem. Może to nie było mądre, aby dzielić łóżko z Clemmie. Było to jeszcze niewinne i nadal cieszyłem się z komfortu spania razem, ale zacząłem się zastanawiać, czy nie bawiłem się z ogniem. Wykorzystywaliśmy siebie, jako

zastępstwo dla prawdziwego związku? Westchnąłem, kiedy głowa zaczęła mnie boleć. W ogóle nie chciałem o tym myśleć. Chwyciłem telefon i zadzwoniłem ponownie do Lily, dziewczyny, którą spotkałem w mojej klasie rachunkowości.

-Halo? – telefon odebrał zmysłowy głos.

-Hej, Lily, tu Rhett. Z rachunkowości. – dodałem, w przypadku, gdyby nie pamiętam, kim jestem, choć wiedziałem, że było to bardzo mało prawdopodobne.

-O, cześć Rhett. – powiedziała łagodnie, ale słyszałem emocje w głosie.

-Chcesz zjeść śniadanie?

-Mam zajęcia za piętnaście minut. – brzmiała na smutną – Być może uda nam się lunch.

-Oferta jest na śniadanie. – złapałem moje dzinsy i wyciągnąłem je – Jeśli nie możesz, jest w porządku.

-Nie, nie. Mogę to zrobić. – mówiła szybko, nie chcąc przegapić swojej szansy na randkę ze mną. Spotkajmy się w IHOP?

-IHOP? – powtórzyła.

-Tak, IHOP. – powiedziałem powoli – Będę tam w piętnaście minut.

-Okeis. – zgodziła się – Dzięki, Rhett. Czekałam...

-Do zobaczenia. – rozłączyłem się, kiedy dalej mówiła i przewróciłem oczami, gdy ubierałem koszulę. Naprawdę nie chciałem słyszeć, co miała do powiedzieć. Mam nadzieję, że nie myślała, że to początek pięknego związku. Szukałem kogoś do zjedzenia śniadania. Szukałem kogoś, kto oderwie moje myśli od pytań wirujących w moim umyśle, wokół mojej przyjaźni z Clementine. I na pewno jak

cholera, nie potrzebowałem kogoś kto spróbuje, żeby wyglądało to na więcej niż tym jest.

Wszedłem do łazienki Clementine i przemyłem szybko twarz. Popatrzyłem na swoje odbicie w lustrze i studiowałem moje możliwości. Moje oczy wydawały się jeszcze bardziej niebieskie z rana. Uśmiechnąłem się na swoje odbicie i dałem sobie mój podpis uśmiech Rhett'a. Clementine zawsze śmiała się, gdy próbowałem używać go na niej. Skrzywiłem się na te myśli. Dlaczego nie mogłem przestać o niej myśleć? Chwyciłem jej szczoteczkę do zębów, wypłukałem ją i wykorzystałem do umycia zębów. Wiem, że będzie wkurzona, kiedy dowie się, że ją użyłem, ale nie byłem lekceważący używając ją samodzielnie. Wyszczotkowałem szybko zęby, wypłułem pastę do zębów i przeszedłem szybko przez jej mieszkanie.

Dotarłem do IHOP w ciągu dziesięciu minut i zobaczyłem Lily, czekającą na mnie z przodu restauracji.

-Cześć, Rhett. – uśmiechnęła się do mnie szeroko, jej zielone oczy z przyjemnością mnie widzą.

-Co tam? – uśmiechnąłem się i otworzyłem drzwi dla nas, aby przejść do restauracji.

-Całkiem dobre. – oblizwała wargi – Brałeś dopiero prysznic?

-Nie. – potrząsnąłem głową – Spędziłem noc w domu przyjaciela, a więc po prostu umyłem twarz i wyszczotkowałem zęby. Jej szczoteczką do zębów<sup>6</sup>. – patrzyłem w jej oczy, niezachwianie. Wyglądała na zaskoczoną, ale nadal się uśmiechała.

-Och. – zagryzła dolną wargę – Czy to twoja dziewczyna?

-Dziewczyna? – roześmiałem się głośno – Nie.

---

<sup>6</sup> Za dużo szczegółów, koleś!!!!

-Och. Przyjaciółka z korzyściami?

-Ona nie daje mi żadnych korzyści. – położyłem dłoń wokół jej talii, chętny, aby przenieść rozmowa z dala od Clementine – Dlatego zadzwoniłem do ciebie.

-Och. – zarumieniła i uśmiechnęła się do mnie.

-Chodźmy usiąść. – usiedliśmy w boksie, siedziałem w fotelu obok niej – Jesteś głodna?

-Tak. – pokiwała głową, a jej oczy rozszerzyły się, kiedy moja ręka przeniosła się do jej nogi. Ma na sobie parę krótkich spodenkach i pozwoliłem swojej dłoń spoczywać na jej udzie.

-Ja też. – przeniosłem rękę dalej w górę, tak, że była blisko do jej wilgoci. Albo to, co zakładałem, że mokła, kiedy tak tu siedzieliśmy.

-Ja, uh, - spojrzała na mnie z oczami pełnymi pożądania – Masz piękne oczy. Mówił ci ktoś to wcześniej?

-Nie. – skłamałem – Dzięki. – wziąłem dłoń z jej nogi i otworzyłem menu – Myślę, że zamówię naleśniki i kawę. – zamknąłem menu i oparłem się. Rozejrzałem się po restauracji, a potem odwróciłem się do niej – Więc co chcesz zrobić, po tym, jak zjemy?

-Cóż, mam inne zajęcia. – wymamrotała i przesunęła się na siedzeniu.

-Tak naprawdę nie chcesz iść do klasy, prawda? – uniosłem brew na nią.

-No cóż, zależy od tego jak jest twoja oferta. – uśmiechnęła się i spojrzała sugestywnie na moje spodnie.

Uśmiechnąłem się do niej. Podoba mi się kobieta, która przechodzi od razu do rzeczy – To zależy od tego, czy chcesz go mieć. – mrugnąłem do niej i przeczesałem palcami włosy – Jestem całkiem zgodny na cokolwiek.

-Dobra. – szybko rozejrzała się po restauracji, a potem poczułem jej palce na moim kroczu. Szybko rozpięła mój zamek i pchnęła rękę w moje dżinsy, wyciągnęła mojego kutas z moich bokserkach. Poruszała palcami szybko tam i z powrotem i przesunąłem się na kanapie, w ogóle nie czując się podniecony – Hmm. – zmarszczyła brwi, gdy bawiła się ze mną, ale nie stawałem się twardszy.

-Co? – mruknąłem zirytowany, nie rozumiejąc dlaczego się nie podnieciłem.

-Po prostu... – westchnęła – Trzymaj się – upuściła serwetkę na ziemię i szybko dostała się pod stół. Patrzyłem na nią w szoku. Nie dlatego, że miała zamiar zrobić mi loda pod stołem, ale dlatego, że miała zamiar zrobić mi loda pod stołem bez obrusu. Czuję jak wyciągnęła mojego fiuta z moich dżinsów, a potem poczułem ciepło jej ust, wzięła mnie wewnątrz siebie i poruszała się w górę i w dół. Czuję jej język liżący mnie, kiedy ssła czubek mojego fiuta, a mimo to nadal nie mogłem stwardnieć. Westchnąłem i zamknąłem oczy, próbując się skoncentrować. Nie było mowy, żeby myślała, że nie mogę w to wejść. Mój umysł natychmiast poleciał do Clementine i poprzedniego wieczoru, kiedy ściągnęła stanik. Nie byłem pewien, dlaczego ten obraz zakorzenił się w moim umyśle. Robiła to samo, tak wiele razy, ale nigdy przedtem nie zwróciłem uwagi na jej podskakujące piersi lub sposobu jak jej twarde sutki dociskały się do mnie. Jęknąłem i przesunąłem się, kiedy poczułem, że wreszcie staję się twardy. Wiedziałem, że Lily będzie zadowolona z faktu, bo zwiększyła swoje ruchy i zaczął podgryzać czubek mojego fiuta. Czuję, że znów mięknę, gdy pomyślałem o Lily. Zmarszczyłem brwi na siebie. Nie byłem pewien, dlaczego nie czuję Lily i jej obciążania. Była gorąca, w nijaki sposób. Nie to, że nigdy przedtem mi to nie przeszkadzało. Nie wychodziłem z tymi wszystkimi dziewczynami, bo chciałem coś od nich. Wszystko na czym mi zależało to dobrze



spędzony czas. Nie byłem jak Clementine. Nie wierzę w prawdziwą miłość. Nie wierzę w bratnie dusze. Jest głupia za wiarę w to gówno. Nie mogłem uwierzyć, że oszczędzała się dla małżeństwo. Głupia dziewczyna. Obraz jej leżącej na królewskim łóżku, nagiej i czekającej na męża by oddać swoje dziewictwo, wypełniło mój umysł i czułem jak zazdrości wirują w moim żołądku. Wtedy przypomniałem sobie, jej nogi owinięte między moimi, miękkie i jedwabiste. Cholera, jest seksowna. Pozwoliłem sobie wyobrazić na krótką chwilę, że to Clementine ssie mnie. Poczulem jak znowu twardnieje, ale tym razem, czułem jak rośnie ciepło mojego ciepła. Wyobrażałem sobie twarz Clementine i sięgnąłem niżej i chwyciłem włosy Lily, wyobrażając sobie, że ciągnę za jedwabiste brązowe loki Clemmie. Cholera! Usiadłem i spróbowałem stłumić jęk. Zbliżałem się do wytrysku. Czułem wściekłość ruchy warg Lily tam i z powrotem, a ja wyobrażałem sobie Clementine patrzącą na mnie z uśmiechniętymi, brązowymi oczami, kiedy ona ssła mojego fiuta. I nie mogłem już tego znieść. Wybuchłem w usta Lily i pociągnąłem jej włosy mocno. Otworzyłem powoli oczy, czując winę i wstyd za siebie. Nie mogłem uwierzyć, że naprawdę musiałem myśleć o Clementine w celu dojścia. I byłem zły, szybko zapiąłem swoje spodnie, kiedy Lily szybko przeniosła się z powrotem na siedzenie ponad stołem.

-Do tej pory śniadanie było dobre. – oblizła wargi i sięgnęła po moje ramie. Spojrzałem na nią z niesmakiem i odsunąłem się od niej. Patrząc na jej twarz, odrzuciła mnie. Czy ona nie zdawała sobie sprawy, że myślałem o kimś innym, kiedy była pod stołem? – Myślę, że mam ochotę na omlet na drugie danie. – przesunęła się na swoim miejscu – Potem, może pójdziemy do ciebie i możesz dostać deser. – złapała mnie za rękę i umieściła ją między swoimi nogami – Jestem gotowa zobaczyć czy twój język może pracować tak ciężko jak mój.

-Tak, co do tego. – uśmiechnąłem się do niej i zerwałem się. Wyciągnąłem kilka dwudziestek z kieszeni i rzuciłem je na stół – Coś sobie przypomniałem. Muszę iść,

ale tu masz pieniądze na śniadanie i lunch. Zadzwoń do ciebie. – spojrzałem na jej zraniony wyraz twarzy i dałem jej szybki kolejny uśmiech – Do zobaczenia. – wybiegłem szybko z restauracji i wskoczyłem do samochodu, czując się lekko zde gustowany z samego siebie.

-Weź się do kupy, Rhett. – burknąłem na siebie, kiedy odpaliłem silnik mojego Mustang i wyjechałem z parkingu. Poważnie tracę swój rozum i nie wiem co z tym zrobić. Postanowiłem iść do domu bractwa, gdzie Tomas należał i zobaczyć, co się dzieje z chłopakami. Wiedziałem, że muszę zająć swój umysł. Nie chcę myśleć o tym jakie szaleństwo spotkało mnie rano.



Poszedłem dość wczesnym wieczorem do łóżka i próbowałem spać. Nie chciałem iść na jakikolwiek randkę i nie chciałem z nikim rozmawiać. Prawie wdałem się w bójkę w domu bractwa, kiedy jeden z chłopaków zaczął mówić o Clementine i jakby chciał ją pieprzyć na imprezie. Tomas musiał mnie powstrzymać, żeby nie złapał faceta za kołnierz koszuli. Wiedziałem, że tracę rozum, ale nie wiemy dlaczego. Nie pomogło nawet to, że Lily wysłała mi skruszoną wiadomość tekstową, pytając mnie, czy jestem na nią wściekły i czy straciłem szacunek dla niej. Nie byłem pewien, co chciała żeby jej powiedział. Chciałem zapytać ją, czy miała szacunek dla samej siebie, ale nie obchodziło mnie to na tyle, żeby w dłuższej z nią rozmawiać. Chodzi mi o to, co ona naprawdę myślała? Westchnąłem i chwyciłem telefon, kiedy uświadomiłem sobie, że nie usnę w najbliższym czasie. Automatycznie zadzwoniłem do Clementine, by zobaczyć, co ona robi, ale ona nie odebrała. Leżałem przez kilka sekund, czekając na nią, żeby

oddzwoniła do mnie, ale kiedy nie zadzwoniła, więc zamiast tego wysłałem jej wiadomość.

**Co robisz?**

**Staram się spać.** – natychmiast odpowiedziała.

**Próbowałem się z tobą skontaktować.**

**Jestem w łóżku.**

**Tak więc nie możesz rozmawiać?**

**Czego chcesz, Rhett?**

**: (**

**Nie działa.**

**: ( z łzami.**

**To jest żalosne. Haha.**

**Śmiejesz się z faktu, że płaczę?**

**Rhett Madison nie płacze. SMH<sup>7</sup>.**

**Zadzwoń do mnie.**

**Jutro!:)**

**Chcesz iść na śniadanie?**

**Nie.**

**Co masz na myśli mówiąc nie?** – zmarszczyłem brwi na telefon. Clementine nigdy nie powiedział nie dla śniadania.

---

<sup>7</sup> Potrząsam moją głową – shake my head

**Jestem na diecie.:**)

**Co i dlaczego?**

**Mam randkę w przyszłym tygodniu.** – z szoku rzuciłem telefon na łóżku.

Clemmie ma randkę? Zmarszczyłem brwi. Żartuje? Z kim mogła mieć randkę? Nie miała randki od miesiący. Sygnał telefonu rozproszył mnie z myśli. Chwyciłem go z nadzieją zobaczyć słowo „żart” lub „świr”. Zamiast tego zobaczyłem –

**Zaszokowałam?**

**Z kim masz randkę? Czy ja go znam?** – czekałem, co wydawało się wiecznością, na jej odpowiedź.

**Nie znasz go.** – odpowiedział w końcu.

**Jak go spotkałaś?** – moje palce stukały w telefon, kiedy czekałem na jej odpowiedzi – **A dlaczego nie powiedziałaś mi o tym wczorajszej nocy?**

-Cholera, Clemmie. – mruknąłem pod nosem i ponownie do niej zadzwoniłem – Cholera obierz ten telefon. – warknąłem, kiedy kontynuowałem dzwonienia.

-Dlaczego dzwonisz do mnie jeszcze raz? – sennie odebrała telefon i wypuściłem powietrze.

-Dlaczego nie odbierasz telefonu? - położyłem się w moim łóżku, w końcu zrelaksowany.

-Bo mam zamiar iść spać. Potrzebuję ośmiu godzin snu, wiesz.

-Nigdy wcześniej nie potrzebowałaś ośmiu godzin.

-To jest część mojego nowego reżimu piękna.

-Nie potrzebujesz reżimu. – westchnąłem, znowu zaczynałem czuć się pobudzony – A tak po za tym, kim jest idiota, z którym idziesz na randkę?

Westchnęła i czekałem niecierpliwie na odpowiedź.

-Clemmie?

-To facet, którego poznałam przez internet.

-Online, gdzie? – zmarszczyłem brwi.

-Na serwisie randkowym. – szepnęła.

-Serwis randkowy? – zapytałem zszokowany – Dlaczego jesteś na serwisie randkowym? – byłem wkurzony, że nie powiedziała mi, że myślała o dołączeniu do serwisu randkowego. Dlaczego kurwa, ona była na serwisie randkowym?

-Aby spotkać faceta, duh. – powiedziała sarkastycznie i lekko uśmiechnąłem się na jej tonu. Wiedziałem, że robi miny do telefonu.

-Dlaczego chcesz spotkać faceta z sieci? – zapytałem ponownie, pozwalając pokazać się mojej irytacji. Nawet nie zorientowałem się, że była poważnie zainteresowana randkami. Myślałem, że jest po prostu zaniepokojona studiami.

-Bo nie spotkałam żadnego szczęśliwca w moim prawdziwym życiu.

-To prawda, jestem jedynym szczęśliwcem, wiesz. – zażartowałem.

-Szczerze skromny, Rhett.

-Co? – roześmiałem się – To prawda.

-W każdym razie, muszę iść spać, więc będę wyglądać jutro świeżo na moją randkę.

-Czy ta randka jest rano? – nie chciałem się rozłączyć, nie teraz, kiedy wreszcie odebrała telefon. I chciałem dowiedzieć się więcej o jej randce online. Czyżby już go spotkała? Czego dokładnie szuka?

-Nie.

-Więc, uh, jakie to ma znaczenie o której pójdziesz do łóżka? – powiedziałem z uczuciem zirytowania.

-Bo mam dużo do zrobienia. – brzmiała na zirytowaną, kiedy przewróciłem się na bok.

-Na przykład?

-Muszę kupić nowy strój i potrzebuje nowej fryzury.

-Fryzury? – zmarszczyłem czoło, kiedy wyobrażałem sobie jej długo, brązowe loki - Nie możesz ściąć swoich włosów.

-W rzeczywistości, myślę, że mogę.

-Pozwól mi iść jutro z tobą. Pomogę wybrać ci strój i chcę zobaczyć twoją fryzurę.

-Ty, pomagasz w zakupach?

-Chcę pomóc mojej najlepszej przyjaciółce. Nie mogę tego zrobić?

-Po prostu chcesz być dupkiem. – jęknęła.

-Nie, nie chcę. Pozwól mi iść.

-Nie musisz pracować?

-To jest wielka rzecz w byciu synem szefa. Mogę mieć wolne, w przypadkach awaryjnych.

-Nie ma zagrożenia.

-Idę, Clementine.

-Och, dziękuję, panie Madison! – wykrzyknęła śpiewnym głosem – Jestem bardzo wdzięczna za pomoc.

-Tak powinno być. – roześmiałem się – A kto wie, może zabiorę cię jutro wieczorem na kolację.

-Mówiłam ci, mam randkę.

-Więc, może trafisz w swoje zmysły.

-Mam prawo do randki, Rhett.

-Wiem o tym, ale z ofertą spotkaniem online? – zrobiłem minę – Czy Nanna o tym wie?

-Oczywiście, że nie, - westchnęła – nikt w mojej rodzinie nie wie.

-Ok. – powiedziałem po prostu. Nanna jest babcią Clementine, ale oboje nazywamy ją Nanna. Jest jak moja babcia i rzeczywiście zawsze traktowała mnie jak wnuka, odkąd poznałem ją jako małe dziecko.

-Przy okazji, Nanna pytała mnie, czy możesz przyjść na rodzinny grill za dwa tygodnie.

-Dobrze, duh, - zaśmiałem się.

-Powiedziała także, by ci przekazać, że możesz zabrać dziewczynę.

-Jaką dziewczyną? – jęknąłem – Clemmie, wiesz, że nie mam dziewczyny. I nie chce związku.

-Nigdy nie chcesz się ożenić lub mieć dzieci?

-Dzieci, ble. A małżeństwo? Dlaczego?

-Dla prawdziwej miłości? Dla towarzystwa?

-Nie wierzę w prawdziwą miłość i mam towarzystwo.

-Ale co z innymi rzeczami? – jej głos był zakłopotany.

-Masz na myśli seks? – roześmiałem się i dostosowałem się – Będziemy teraz rozmawiać o seksie? – mój głos był lekki, ale było niewygodnie. Część mnie chciała powiedzieć jej, co stało się to rano, ale wiedziałem, że nie mowy, iż ona zrozumie. Nawet ja tego nie rozumiem.

-Cokolwiek, Rhett. – westchnęła – Miej seks z bezimiennymi kobietami i po prostu kontynuuj bycie graczem.

-Dziękuję, zrobię to. – rzuciłem w odpowiedzi.

-Dlaczego do mnie zadzwoniłeś, Rhett? – zabrzmiała na zirytowaną.

-Chciałem porozmawiać. Albo nie-nie teraz jesteś na randce w internecie?

-Jest północ.

-Czy raczej powinienem powiedzieć, że jest to zaproszenie w celu uprawiania seksu? – zapytałem, pół żartem.

-Rhett!

-Co? – roześmiałem się.

-Idę do łóżka.

-Nie chcesz seks telefonu?

-Jesteś obrzydliwy.

-Dotykam się teraz. – mruknąłem do telefonu, kiedy przystosowywałem się.

-Rhett! – wydyszała – Ostrzegam cię.



-Żartuję. – zaśmiałem się – Do zobaczenia jutro.

-Dobrze. Cześć. – odłożyła słuchawkę, a ja zamknąłem oczy. Moje ręce sięgnęły do moich bokserek i zwałem sobie konia. Wyobrażałem sobie siebie w ciemnym klubie, jak pierzyłem jakąś bezimienną dziewczynę na parkiecie. Czułem twarde i twardszy aż doszedłem, kiedy twarz Clementine pojawiła się w mojej głowie. Chwyciłem mały ręcznik na brzegu łóżka i oczyściłem się. Położyłem się z powrotem i zmarszczyłem brwi. Nie chciałem myśleć o Clementine jako o dziewczynie w klubie. Konieczne, muszę myśleć o czymś innym. Westchnąłem, kiedy myślałem o niej jak idzie na randkę. Martwiłam się o Clementine. Ona jest zbyt miłą dziewczyną do randek. Ten facet zamierza zjeść ją żywcem. Miałem zamiar upewnić się, że nie zostanie wzięta za przygodę. Po prostu będę musiał wymyślić jak.

~~~~~

Obudziłem się następnego dnia rano z uczucie zirytowania, ale nie wiedziałem dlaczego. Skoczyłem pod prysznic, a następnie udałem się odebrać Clementin. Zatrąbiłem w klakson, nie wychodząc i podchodząc do drzwi, czekałem.

-Co do kurwy! – mruknąłem do siebie, kiedy zdałem sobie sprawę, że czekam co najmniej piętnaście minut. Nacisnąłem rękę na kierownicę i ponownie zatrąbiłem.

Mój telefon zapiszczał i zobaczyłem wiadomość od Clementine – **Tak, Rhett?**

**Jeśli wiesz, jestem na zewnątrz, dlaczego nie pośpieszysz swojego tyłka?**

**Czekam na ciebie, kiedy przyjdiesz pod moje drzwi jak dżentelmen.** – odpisała z powrotem i spojrzałem na telefon. Przysięgam, że ona myśli, iż żyjemy w latach pięćdziesiątych i nie dostała notatki, która mówi, że mężczyźni nie mają zabiegać o względy kobiet. Zwłaszcza faceci tacy jak ja.

**Czy naprawdę oczekujesz, że podejść do drzwi?**

**Jeśli to byłaby randka, czy to nie było by najlepszym zachowaniem?** – miała rację, oczywiście. Zarówno oboje chodziliśmy na etykietę, a następnie na kotyliony. Wiedziemy czego się oczekuje od dobrych, młodych południowców, ale ja po prostu nie był w nastroju.

**To nie jest randka.**

**Będę czekać w środku, dopóki nie pokażesz swoich manier.** – odpowiedziała, a ja mogłem w moim umyśle zobaczyć jej zadowolony uśmiešek na twarzy. Clementine O'Hara kocha każdą sekundę tej rozmowy.

-Przysięgam, że opuszczę tę dziewczynę i znajdę sobie nowego najlepszego przyjaciela. – westchnąłem, kiedy wyszedłem z mojego czarnego Mustanga.

-Clementine – krzyknąłem, kiedy zapukałem we drzwi.

-O, cześć, Rhett. – powoli otworzyła drzwi i uśmiechnęła się do mnie – Wyobrażałam sobie ciebie tutaj.

-Czekałem w samochodzie przez ostatnie 30 minut. – spojrzałem na nią, a ona się zaśmiała.

-Nie przesadzaj. – wyszła przez drzwi – Chodźmy coś jeść. Umieram z głodu.

-Co z twoim całym odchudzaniem, żeby zaimponować temu facetowi? – patrzyłem na nią przez kilka sekund, kiedy szliśmy do samochodu – Myślałem, że nie chcesz iść na randkę wyglądając jak grubasek.

-Chcesz mi powiedzieć, że śniadanie zrobi ze mnie grubaska? – przerwała i spojrzała na mnie.

-Jeśli masz zamiar zjeść naleśniki, jajka, boczek, kiełbasę, tosty, i placki ziemniaczane, takie jak normalnie jesz, to tak. – mrugnąłem do niej i roześmiała się.

-Jesteś taki niegrzeczny, Rhett.

-To dlatego nie mam dziewczyny. – uśmiechnąłem się, kiedy wsiedliśmy do samochodu.

-Tak to dlatego. – szturchnęła mnie w bok – Nie jesteś tylko skórą i kośćmi.

-Hej, możemy przytyć razem.

-Jesteś kretynem. – odwróciła się od mnie i spojrzała w okno.

-Nie jesteś na poważnie zła na mnie, jesteś? – westchnąłem, patrzyłem na jej twarz z boku – Tylko żartowałem.

-Aha, - odparła, a ja zamarłem, nie pewny, co powiedzieć. Clementine była tak wrażliwa w te dni. To było tak, jakby straciła sens humoru do pewnych rzeczy.

-I naprawdę nie sędzę, że jesteś grubaskiem, Clemmie.

-Aha. – wciąż nie patrzył na mnie.

-Ja tylko żartowałem o ilości spożywanych pokarmów. – wyciągnąłem rękę i dotknąłem jej ramienia – Nie bądź zła.

-Jestem taka zła. – zaczęła, a następnie spojrzała na mnie z drgającymi wargami – Idę do... – zaczęła ponownie, ale przerwał jej chichot.

-Co? – zmarszczyłem czoło, kiedy patrzyłem jak się śmieje.

-Mam cię. – zrobiła minę i dalej się śmiała.

-Nie rób tego, Clemmie. – jęknąłem – Myślałem, że jesteś poważnie zdenerwowana.

-To jest to, co dostajesz za bycie dupkiem.

-Hej, nie mam nic przeciwko, jeśli przytyjesz dodatkowe kilogramów. – mrugnąłem do niej – I nie będzie innych facetów. To jest po prostu bardziej jak poduszka do pchania.

-Rhett. – pokręciła głową, kiedy zapięła pasy – Jesteś obrzydliwy.

-Jestem mężczyzną, kochanie. Zaufaj mi. Trochę więcej tłuszczu jest znacznie lepsze niż skóra i kości.

-Więc dlaczego spotykasz się z chudzielcami jak modelki. – zacisnęła usta na mnie.

-Nie, nie są.

-Tak, są. Nie widziałem extra cała na którejkolwiek z nich.

-No cóż, może dlatego, że nigdy wcześniej nie uświadomiłem sobie tego. Muszę znaleźć dużą kobietę. – zaśmiałem się z wyrazu twarzy Clementine.

-Teraz jestem duża. – pokręciła głową i przewróciła oczami, kiedy odpaliłem silnik.

-Jesteś idealna. – spojrzałem na nią i mówiłem szczerze – Nie musisz się zmieniać.

-Aha. – włączyła radio – Jesteś takim kłamcą.

-Nie ma nic, co chciałbym zmienić w tobie. – powiedziałem cicho i wiedziałem, że mi nie wierzy, ale moje słowa były prawdą. Clementine jest moją najlepszą przyjaciółką i nic bym w niej nie zmienił.

-Porozmawiajmy o czymś innym. – przewróciła oczami i wiedziałem, że była nieco wkurzona.

-Nie jesteś poważnie zła, prawda?

-Czy kiedykolwiek byłam na ciebie zła, Rhett'cie Madison? – uniosła brwi na mnie – Nie ważne, jak okropny jesteś, zawsze ci przebaczam.

-Okropny? Ja? – zażartowałem i oboje się roześmialiśmy – Opowiedz mi o tym tajemniczym mężczyźnie.

-Pokażę ci jego profilu. – wykrzyknęła podekscytowana – No, może pokażę ci gdy dojedziemy restauracji. – roześmiała się.

-Okej... – przerwałem i posłałem jej szybkie spojrzenie – Jak ma na imię? Ile ma lat? Itd?

-Jego imię to Elliott i jest w tym samym wiek co my.

-Więc ma 21.

-To jest ten sam wiek, w jakim byliśmy ostatnio, kiedy sprawdzałam.

-Jaki on jest, jakiś frajer? – skrzywiłem się – Dlaczego 21-letni facet szuka dziewczyny w internecie?

-Myślę, że jest nieudacznikiem takim jak ja. – powiedział cierpko, a ja poczułem jak moja twarz czerwienieć. Jeszcze raz spieprzyłem.

-Mój błąd, Clemmie. To nie jest to, co miałem na myśli. – zrobiłem minę – Powiedz mi więcej na temat tego idioty.

-Jego imię to Elliott, Rhett.

-Tak, tak.

-Lubi oglądać ptaki.

-Nudna. – ziewnąłem.

-To może być zabawne. – przeszła do jego obrony – Plus, oznacza, że lubi przyrodę i ciszę.

-Clementine, gadasz miłą na minutę i naprawdę nie jesteś dziewczyną natury.

-Lubię kemping. – zaprotestowała.

-Clemmie, ostatni raz byliśmy na kempingu z Jake’iem, skarżyłaś się cały czas na robaki i byłaś przestraszona niedźwiedziem, który mógłby przyjść po nas.

-Ja tylko żartowałam. – skrzywiła się na mnie – W każdym razie, mogę to pokochać.

-Więc, powiedz mi więcej o panu Wiejskim.

-On nie jest panem Wiejskim, Rhett’cie Mieszczuchu. – jęknęła.

-On mieszka w Południowej Karolinie i lubi oglądać ptaka. Zaufaj mi, to wieśniak. Czy też poluję na aligatory? – spojrzałem na jej twarz, która się zaczerwieniła i zacząłem się śmiać – O mój Boże, on to robi, prawda? Łapie aligatory. Jeździ?

-Jedziemy, Rhett. – spojrzała na mnie – I ostatnia rzecz, wiem, że oboje również mieszkamy w południowej Karolinie. W rzeczywistości, pamiętam buty kowbojskie w twojej szafie i duży, stary pickup w garażu.

-To super wieś. – wzruszyłem ramionami – On jest prostackim wieśniakiem.

-Ty jesteś snobem.

-Jestem po prostu szczery. – oblizałem moje wargi, kiedy jak wjechaliśmy na duży parking Cracker Barrel – Ktoś musi zadać ci te bezkompromisowe pytania.

-Ty nie zadałeś mi żadnego bezkompromisowego pytania. Zadałeś kilka podstawowych pytań, stworzyłeś pewne założenia i brzmisz jak kretyn.

-Dobra, zgaduję, że raczej usiadłabyś w ciszy i czekała na niedźwiedzia by przyszedł do ciebie i zamieszkał w przyczepie.

-Elliott nie mieszka w przyczepie. – przerwała, kiedy wysiadła z samochodu - On jest tak naprawdę z Filadelfii. Przybył tutaj do szkoły i mieszka na terenie kampusu.

-Wow, i duży chłopiec nie może znaleźć dziewczyny na kampusie. – dałem jej moją zszokowaną minę – Co za oferra.

-Rhett, jesteś dupkiem.

-Po prostu uważam na ciebie. Ja nie chcę, żebyś poszła na randkę z seryjnym mordercą. Wiesz Ted Bundy był w Gainesville zabijając te wszystkie dziewczyny.

-Myślę, że mam się dobrze.

-Chcesz, żebym poszedł z tobą? – uśmiechnąłem się – Mogę pójść do restauracji i usiąść przy kolejnym stole i wyglądać na nieznajomego i całe to gówno. Założę moje Ray Bany<sup>8</sup> i czapkę John Deere, żeby ukryć moją twarz.

-Nie, dziękuję. A dlaczego musisz się ukrywać? On nie wie jak wyglądasz.

-Może wyśledził mnie na Facebooku.

-Dlaczego miałyby to zrobić?

-Kiedy powiedziałaś mu o mnie, może był ciekaw jak wyglądam, więc wyśledził mnie na Facebooku.

-Rhett, nie ma pojęcia kim jesteś. – roześmiała się – Nie wspomniała ciebie.

---

<sup>8</sup> Okulary

-Co? – zmarszczyłem czoło, kiedy usiedliśmy – Jak to możliwe?

-Dlaczego miałbyś wypłynąć? – posłała mi dziwne spojrzenie.

-Kiedy zapytał o znajomych lub twojego najlepszego przyjaciela. – zatrzymałem się.

-Nie pytał mnie o moich znajomych i nie wprowadziłam cię. Więc nie martw się, nie wyśledzi cię na Facebooku.

-No cóż, lepiej wspomnij o mnie szybko. – otwarłem menu i spojrzałem na moje opcje śniadaniowe. Zacząłem odczuwać nasilenie wewnątrz, ale nie wiem dlaczego. Chciałem powiedzieć Clementine, aby anulowała randkę z Elliott'em. Wyglądało na to, że jest ofertą, nie myślałem, że powinna tracić z nim czas, ale co ja wiem? Spojrzałem w górę i patrzyłem na Clementine jak studiowała menu i wydawałam ciche, krótkie dźwięki, które zawsze wydawała przy podejmowaniu decyzji co do jedzenia. Uśmiechnąłem się do siebie, kiedy jej oczy uważnie studiowały każdą potrawę.

-Co zamawiasz? – po minucie zapytałem ją.

-Nie mam pojęcia. – jęknęła – Nie wiem, czy powinnam wziąć śniadanie czy lunch.

-Trudna decyzja. – skinąłem na nią. Nigdy nie wiedziałem, co chcę, kiedy tu przyjeżdżam, ale wiedziałem, że Clementine kochała herbatniki.

-Być może wezmę smażony stek z kurczaka w sosie i potem jakieś ciasteczka. – uśmiechnęła się.

-Jasne, duża Bertho. – mrugnąłem do niej i spojrzała na mnie. Roześmiałem się, kiedy spojrzałem na jej twarz. Czuję, jak moje serce staje, kiedy patrzyłem na nią. Wszystko w Clementine było dla mnie znajome. Będąc z nią, jest to naturalne.



Jestem przerażony, że idzie na spotkanie z kimś inny i wszystko się zmieni. Nie chcę nic zmieniać. Chcę, żeby wszystko pozostało takie jakie jest.

Rhett by J.S Cooper

## Rozdział Czwarty

-Jestem pewien, że wyglądasz wspaniale. – powiedziałem do telefonu, kiedy Clementine czekała na swoją randkę, by pokazała się w restauracji – Sukienkę, którą kupiłaś, wyglądała świetnie. – mruknąłem, kiedy pomyślałem o seksownej sukience, którą kupiła w centrum handlowym. Nie byłem zadowolony z tego zakupu. Wyglądała na zbyt seksowną jak dla mnie, ale nie obchodziło jej to, co myślałem. Byłem zadowolony, że powstrzymałem ją od obcięcia jej wspaniałych włosów – Zadzwoń do mnie, gdy skończysz i daj mi znać, jak jest.

-Oczywiście. – szepnęła do telefonu – Oh, Rhett, jestem tak zdenerwowana.

-Nie masz, z czego być zdenerwowaną, Clemmie.

-Co, jeśli on mnie nie polubi? – wymamrotała, a ja pokręciłem głową.

-Będzie dobrze. – mruknąłem, zaczynając czuć się zaniepokojony. Co jeśli on naprawdę ją lubi? Co się wydarzy pomiędzy mną a Clementine? Wtedy poczułem jak ponownie rośnie we mnie gniew. Co mnie obchodzi, czy Clementine będzie mieć chłopaka? Może tak będzie lepiej dla nas obu.

-Dobra, myślę, że idzie. Porozmawiamy później, Rhett.

-Cześć. – wymamrotałem do martwego telefonu. Poczułem się jak-poza-grupą i nie zamierzałem kręcić się wokół jak jakiś nieudacznik, żeby usłyszeć jak jej randka poszła. Szybko wybrałem numer Toma.

-Co jest, bracie?

-Co robisz? – wszedłem do mojego samochodu.

-Wybieram się do baru. Chcesz przyjść?

-Oczywiście. Gdzie idziesz?

-Bar Q. – roześmiał się – Mam numer barmanki z poprzedniej nocy, pomyślałem, że pójde i powiem cześć.

-Drań. – zaśmiałem się.

-Stary, chcę sprawdzić czy duże cycki są prawdziwe, czy sztuczne.

-Sztuczne. – śmiałem się, wiedząc dokładnie, o kim mówi – Ona jest zbyt chuda, żeby mieć tak duże cycki.

-Cholera, chcę ssać te duże. – zawołał – Sztuczne czy prawdziwe.

-Zgaduje, że ty i Sally to już przeszłość, tak?

-Stary, przeleciałem ją, ale ona nawet nie wiedziała jak poruszać biodrami. – odpowiedział nonszalancko – Idziesz do łóżka z jej przyjaciółką? Jak jej było na imię?

-Nawet nie pamiętam, i nie. – zaśmiałem się.

-Musisz zdobyć laskę dzisiaj, bracie.

-Tak, zobaczymy, kto będzie w Q. – zgodziłem się, że potrzebowałem cipki. Cholera, wieczorem mogłem zrobić to z dwiema cipkami. Gdybym pieprzył cipkę i zjadał cipkę, nie miałbym czasu na myślenie o głupiej Clementine na jej internetowej randce.

-Barmanka Duży Cycek ma gorącą przyjaciółkę, która była w barze ostatnim razem. Może będzie tam dziś wieczorem.

-Tak. – uśmiechnąłem się – Albo może wezmę duże cycki dla siebie.

-Chciałbyś. – zaśmiał się – Ona nie odpuści Latynoskiego ogiera dla jakiegoś blondyna z dziecięcą twarzą.

-Zobaczymy. – zaśmiałem się.

-Tak, zobaczymy. Będę tam około dziesiątej.

-Dobrze, wtedy się tam zobaczymy. – uśmiechnąłem się i odłożyłem telefon. Skoczyłem pod prysznic i włączyłem moje radio prysznicowe by dostosować się do nastroju. Chciałem dzisiaj zaliczyć panienkę, choćby się walił i paliło.

~~~~~

-Yo, yo, yo! Daj mi i mojemu kumplowi kolejną rundkę tequili. – Tomas rzucił dwudziestkę na bar i pochylił się ku barmance, która miała na imię Yvette – Weź też jedną dla siebie. – mrugnął do niej i uśmiechnęła się na nas. Patrzyłem na nią bez emocji. Była prawdopodobnie jedną z najgorętszych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem. Była drobna, jakieś 5'4<sup>9</sup>, bardzo chuda, z ogromnymi piersiami, małą talią i długimi, czarnymi włosami.

-Zrób podwójne strzały. – uśmiechnąłem się i umieściłem kolejne dwadzieścia dolców na barze – Zróbmy to popieprzonym! – krzyknąłem i Tomas uderzył mnie w ramię.

-Podoba mi się twój sposób myślenia, bracie.

---

<sup>9</sup> 163cm

-Tu je macie. – Yvette położyła kieliszki przed nami i błysnęła nam obu swoim szeroki uśmiechem – I dzięki za kolejkę. – patrzyłem, jak szybko wypła kolejkę i odrzuciła włosy do tyłu.

-Ładnie. – skinąłem głową i spojrzałem na jej piersi. Wciąż nie mogłem powiedzieć, czy były one prawdziwe, czy nie. Wyglądały trochę zbyt dziarsko, aby były prawdziwe.

-Zdrowie dla świetnej nocy. – Tomas chwycił swój kieliszka i wypił tequile. Wziąłem szklankę i ponownie sprawdziłem zegar na końcu ściany. Jest 11:00. I zmarszczyłem brwi i wyciągnąłem mój telefon. Brak nieodebranych połączeń. Umieściłem telefon z powrotem w kieszeni i szybko wypłem swoją kolejkę. Czulem jak ogień trafia przez gardło do mojego żołądka i rozprzestrzenia uczucie ciepła przeze mnie.

-Za pieprzoną dobrą noc. – chwyciłem kolejne \$ 20 i umieściłem je na ponownie na barze – Kolejne trzy kolejki. – spojrzałem na Yvette, a następnie pochyliłem się i uśmiechnąłem się – Ponadto, mam kolejne 20 dolarów w kieszeni, jeśli jesteś w stanie powiedzieć, czy twoje cycki są prawdziwe, czy nie. – obserwowałem jej twarz, kiedy ona patrzyła na mnie i uśmiechnęła się chytrze przed tym jak jej palce pobiegły do jej piersi.

-Zrób z tego 40 dolców i możesz zobaczyć na własne oczy. – położyła dłoń na swoich biodrach i spojrzała na mnie – Co ty na to, duży chłopczyku?

-Mówię zgoda. – uśmiechnąłem się – Obejmuje to mnie i mojego kumpla? – umieściłem 40 dolców na barze.

-Czemu nie. – pokiwała głową i chwyciła pieniądze – Spotkajmy się na końcu. - przytaknęła w koniec baru – Dam wam kolejkę kiedy wrócimy.

-Chodź. – złapałem Tomas i podeszliśmy do krawędzi baru.

-Chodźcie za mną. – skinęła na nas i kierowaliśmy się do toalety. Szliśmy do damskiej łazienki i roześmiałem się, gdy banda dziewczyn patrzyła na nas w osłupieniu. Yvette pociągnęła top w górę i sięgnęła za siebie i rozpięła swój stanik, aż jej piersi patrzyły na nas – Macie dostęp, chłopcy. – uśmiechnęła się i nie wahałem się dotrzeć i złapać jej piersi. Były twarde i sztywne, kiedy ścisnąłem je między palcami. Pobiegłem palcem na jej twarde sutki i zobaczyłem jej oczy miękniętą przez cieszenie się moim dotykiem na niej – Możesz również użyć ust, jeśli chcesz. – uśmiechnęła się do mnie, ale pokręciłem głową. Nie byłem zainteresowany ssaniem jej sztucznych cycków. Zrobiłem krok do tyłu i patrzyłem, jak Tomas chwycił obie jej piersi i ścisnąć, grając palcami obydwoma jej sutkami. Dziewczyna wyszła z jednej z kabin, a następnie widziałem jak jej oczy rozszerzają się w szoku.

-Więc co o tym myślisz, Tomas? – zapytałem go głośno, a on uśmiechnął się do mnie.

-To jest imitacja cycków. – uśmiechnął się i skinął głową.

-Plastikowe, kochanie. – zaśmiałem się.

-Silikonowe, rzeczywiście. – Yvette skrzywiła się i założyła biustonosz – To nie jest takie oczywiste.

-Dziewczyno, nie mogłaś nawet poczuć moich palców, aż nie potarłem twoich sutków. – dałem jej skrzywione spojrzenie – To jest bardzo oczywiste.

-Cokolwiek. – potrząsnęła głową – Żaden kiedykolwiek przedtem nie narzekał.

-Cholera, nie będę narzekać. – Tomas przebiegł ponownie palcami po jej piersi – Chciałbym pieprzyć te cycki jakiegokolwiek dnia tygodnia.

Roześmiałem się, a następnie szybko wyszedł z łazienka, kiedy zdałem sobie sprawę, że mój telefon wibruje. Wreszcie randka Clementine się skończyła. Była

wystarczająco długo. Chwyciłem telefon i zmarszczył brwi, gdy zdałem sobie sprawę, że to wiadomość od Lily, a nie telefon od Clementine. Gdzie do cholery była?

-Stary, nic ci nie jest? – Tomas wyszedł z łazienka i zmarszczył brwi na mnie.

-Nic mi nie jest. – rzuciłem – Dlaczego?

-Po prostu wyszedłeś. – wzruszył ramionami.

-Nie musisz mnie tam mieć by pieprzyć jej cycki, prawda?

-Nie. – uśmiechnął się – Zabierzmy naszą kolejkę.

-Tak. – skinąłem głową – Potem muszę iść.

-Już? – wyglądał na zaskoczonego.

-Tak, muszę gdzieś iść.

-Och. – uśmiechnął się do mnie – Skok w bok, co?

-Wiesz to. – uśmiechnęłam się do niego i jeszcze raz sprawdziłem mój telefon przed tym jak z powrotem włożyłem go do kieszeni.

-Z tobą w porządku by jechać?

-Zawsze jestem w porządku. – skinąłem głową. Wróciliśmy do baru i dostaliśmy nasze szoty, wychyliłem je szybko. Oboje odeszliśmy z dala od baru po tym, co wydawało się zawieść Yvette, ale zdobyliśmy to co chcieliśmy od niej. Jej piersi wyglądały świetnie pod ubraniem, ale nagie wydawały się jak kule z cementu – Wychodzę, ok? – klepnąłem ramie Tomas, kiedy tańczył sobie drogę do słodkiego rudzielca.

-Do zobaczenia, bracie. – skinął głową, a ja patrzył, jak on tańczy, a następnie zaczął ocierać się o rudę, której wydawała się być bardzo otwarta na jego ruchy.

Roześmiałem się i opuściłem klub w pośpiechu.

-Co do kurwy Clementine. – złapałem mój telefon i zadzwoniłem do niej, kiedy dostałem się do mojego samochodu – Gdzie jesteś? – mruknąłem pod nosem, kiedy dzwoniłem. Co tak długo? Kto szedł na pierwszą randkę, która trwa tyle godzin? Rzuciłem telefon na siedzenie w samochodzie, kiedy przełączyło mnie na pocztę głosową i pojechałem do mieszkania Clementine. Od razu zauważyłem, że jej samochodu nie był na jej miejscu parkingowym, więc to oznacza, że na pewno jej nie było. Zaparkowałem samochód i czekałem na nią, kiedy wróci do domu. Minuty mijały, a ja robiłem się wściekły i wściekły. Ona była tak nieodpowiedzialna. Kto spotka faceta z internetu i spędza z nim całą noc?

Nagle stałem się czujny, gdy Mercedes zatrzymał się. Pochyliłem się i patrzyłem, jak facet wysiadł z samochodu, a następnie podbiegł do miejsca pasażera i otwiera drzwi. Patrzyłem, jak Clementine powoli wysiadła z samochodu, trzymając się ramienia faceta. Moje oczy zmrużył się, gdy obserwowałem. Suknia Clementine wyglądała nawet na krótszą niż pamiętałem i poczułem jak się rozgrzałem na dobre, gdy patrzyłem na jej długie nogi i czerwone balerinki. Od kiedy Clementine nosi obcasy? Zmarszczyłem brwi, gdy przeszli kilka metrów i zatrzymali się. Clementine uśmiechała się od ucha do ucha, a ja mogłem zobaczyć jak on szepcze jej coś do ucha. Drań próbował dostać się do jej majtek. Byłem tego pewien. Miałem wyskoczyć z samochodu, kiedy zobaczyłem jak facet pochylił się i pocałował ją. Zamarłem, kiedy oglądałem jak się całując, co wydawało się trwać wieczność. Potem zobaczyłem jak Clementine odsuwa się i coś mówi. Facet skinął, a ona pochyliła się i dała mu całusa w policzek. Poczułem, że robię wydech, kiedy uświadomiłem sobie, że facet odjeżdża. Przynajmniej miała jakiś zdrowy rozsądek. Patrzyłem, jak facet wrócił do swojego samochodu i wyjechał z parkingu. Clementine stała machając, kiedy odjeżdżał, a następnie podeszła do drzwi swojego mieszkania. Usiadłem z powrotem, czując absolutną wściekłość. Co ona sobie



myślała całując faceta na pierwszej randce? Była szalona? W końcu wyskoczyłem z samochodu i pobiegłem do drzwi mieszkania i zapukałem.

-Zapomniałeś o czymś? – spytała słodko, kiedy otworzyła drzwi, a potem oglądałem jak jej ogromny uśmiech zamienia się w grymas – Rhett? Co ty tu robisz?

-Czy wiesz, która jest godzina? – zapytałem i utorowałem sobie drogę do wewnątrz mieszkania.

-Nie, dlaczego? – spojrzała zmieszana.

-Jest północ. – szedłem prosto do niej sypialni – Poznałeś go o siódmej?

-Co? – poszła za mną do swojego pokoju – Co ty mówisz?

-Miałś do mnie zadzwonić, kiedy wrócisz z randki. Martwiłem się o ciebie. – usiadłem na łóżku i zmarszczyłem brwi na nią – Poszłaś i spotkałaś się z jakimś nieznajomym i byłaś z nim całą noc. Nie miałem pojęcia, co się stało.

-Nic mi się nie stało, Rhett. – pokręciła głową i patrzyłem, jak chwyciła włosy do góry i spięła je w kucyk.

-Nie zadzwoniłaś do mnie. – wpatrywałem się, kiedy ściągała długie, zwisające kolczyki.

-Właśnie wróciłam. – odwróciła się ode mnie i zsunęła obcasy.

-Od kiedy носи obcasy?

-Od czasu, kiedy zaczęłam chodzić na randki. – westchnęła i spojrzała na mnie – Co to jest? Dwadzieścia pytań?

-Byłem po prostu ciekawy. – odwróciłem wzrok, kiedy patrzyła mi w oczy, jej brązowe oczy migwały w irytacji.

-Co ty tu w ogóle robisz? – zmarszczyła brwi i podeszła do mnie – Szpiegujesz mnie?

-Jakby. – przewróciłem oczami – Byłem z Tomaszem i po prostu wpadliśmy, żeby sprawdzić czy było w porządku, bo nie zadzwoniłaś.

-Nic mi nie jest. – spojrzała na mnie i pochyliła się do przodu – Piłeś? – jej oczy zwięziły się i pociągnęła nosem przy moich ustach.

-Trochę. – wzruszyłem ramionami.

-I prowadziłeś? – wyglądała na złą.

-Nic mi nie jest.

-Zostajesz. – westchnęła i pokręciła głową - Nie pozwolę ci pijanym jechać do domu.

-Nie jestem pijany.

-Nie jedziesz do domu. – ugryzła dolną wargę – Możesz spać na kanapie.

-Co? – spojrzałem na nią w szoku – Co ty mówisz?

-Nie sądzę, że już to jest odpowiednie by spać razem w tym samym łóżku. – przerwała i oblizwała nerwowo wargi – Nie sądzę, żeby Elliott’owi się to spodoba.

-Dopiero spotkałaś Elliott’a. – zerwałem się i chwyciłem jej ramiona – Żartujesz sobie ze mnie w tej chwili?

-Rhett. – westchnęła – Już ci mówiłam, że...

-Ostatniej nocy spaliśmy w jednym łóżku, Clementine. – ściągnąłem moją koszulę – To nie jest wielka sprawa.

-Po prostu nie sądzę, że to... – zatrzymała się i spojrzała na mnie, gdy próbowałem odpiąć mój pasek – Potrzebujesz pomocy? – uśmiechnęła się, kiedy ja się grzebałem.

-Mam go. – spojrzałem w dół, ale nagle poczułem się pijany, kiedy te wszystkie kolejki tequili uderzyły we mnie.

-Nie, nie masz. – westchnęła i poczułem jej palce jak sięgają do mojej klamry paska – Przysięgam, Rhett'cie Madison, jesteś dużym dzieckiem.

-Nie, nie jestem. – wymamrotałem, gdy jej palce zręcznie rozpięły mój pasek i rozpięła zamek błyskawiczny. Moje ciało uspokoiło się, gdy ściągnęła moje dzinsy w dół. Nagle byłem świadomy jak blisko była mnie i jak dobrze pachniała.

-Podnieś swoje nogi. – uklękła i pociągnęła moje dzinsy z mojego ciała. Cofnęła się i spojrzała na mnie, stojącego w bokserkach i zmarszczyła brwi – Dobra, możesz dziś wieczorem dzielić ze mną moje łóżko, ale to jest ostatnia raz, przysięgam, Rhett.

-Nie możesz ot tak po prostu odsunąć z dala swojego najlepszego przyjaciela. – uśmiechnąłem się do niej i upadłem na łóżko – To nie byłoby fajne.

-Aha. – przewróciła oczami i patrzyłem jak chwyciła koszulkę – Zamknij oczy. – wymamrotała i udawałem, że zamykam oczy, kiedy szybko ściągnęła ubranie. Wpatrywałem się w nią jak stała w staniku i majtkach i poczułem jak moje ciało się uspokaja. Jest tak wspaniała. Chciałem jęczeć głośno na widok jej ciała – Twoje oczy są zamknięte? – mruknęła.

-Duh. – mruknąłem w odpowiedzi i umieściłem swoje ręce na oczach. Patrzyłem jak ściąga szybko stanik i poczułem, że mój fiut twardnieje w moich bokserkach, kiedy złapałem szybkie spojrzenie na jej piersi, zanim wyciągnęła na nie koszulkę. Potem zgasiła światła i wróciła do łóżka.

-Przesuń się bardzo szybko, więc będę mogła wyciągnąć kołdrę. – mruknęła i przewróciłem się. Wyciągnęła kołdrę z boku i przetoczyłem się na drugą stronę, więc mogła je pociągnąć do góry. Wyciągnęła drugą stronę i wskoczyła do łóżka obok mnie. Czułem jej ciepłe ciało obok mnie, starałem się udawać, że to Tomas.

-Więc ty i Tomas dobrze się dziś bawiliście? – odwróciła się do mnie i powiedziała cicho.

-Tak, tak myślę. – wzruszyłem ramionami i spojrzałem w jej oczy – Dotykaliśmy parę sztucznych cycków.

-Co? – skrzywiła się na mnie.

-Tylko jakiejś gorącej laski z dużymi piersiami. – wymamrotałem i zatrzymałem się – Ale mniejsza z tym, jak tam twoja noc?

-Było wspaniale. – szeroko uśmiechnęła się do mnie, oczy tańczy jej z podniecenia – Elliott jest dżentelmen. Noc była doskonała.

-Aha. – wymamrotałem, nie chcąc słyszeć o tym jak doskonały był dupek.

-Zamówił obiad dla nas oboje i butelkę wina, które było niesamowite, - nadal była podekscytowana, kiedy patrzyła na mnie.

-Dobrze. – odpowiedziałem krótko i westchnąłem – Jest mi niewygodnie.

-Ok. – spojrzała na mnie z pytaniem w oczach – Co chcesz, żebyśmy zrobiła?

-Nie wiem. – wzruszyłem ramionami – Zamiana? Przesuń się?

-Dobrze. – jej głos był miękki, przewróciła się na bok – Lepiej?

-Tak myślę. – westchnąłem i odwróciłem się na bok, tak więc moja klatka piersiowa była przed nią – Muszę położyć tutaj moją rękę. – mruknałem i podniosłem moją rękę w górę tak, że była ona na jej talii.

-Tak dobrze. – wymamrotała i przytuliła się trochę.

-Dobrze. – mruknąłem i przeniosłem się trochę bliżej do niej. To był błąd, zamarłem, gdy zdałem sobie sprawę, że jej koszulka podjechała w górę, a jej tyłek dociskał się do przodu moich bokserek. Jedyne co nas powstrzymywało od kontaktu nagości był jej jedwabiste figi i moje bokserki. Stłumiłem jęk, gdy nieco poruszyła się tam i z powrotem przed mną.

-Wszystko w porządku? – obejrzała się na mnie z zainteresowaniem.

-Nic mi nie jest. Po prostu jestem zmęczony.

-Och, w porządku. – powiedziała rozczarowana – Chciałam powiedzieć ci więcej o mojej randce.

-Więc mów. – powiedziałem niechętnie, naprawdę nie chcąc usłyszeć więcej.

-Była świetna. Po obiedzie wziął mnie do parku i huśtaliśmy się na huśtawkach i spoglądaliśmy w gwiazdy. – wybuchła, a w mnie rósł gniew – Nawet mnie pocałował.

-Tak? – złapałem ją w pasie i pociągnąłem ją z powrotem ku sobie, tak, że mogła poczuć moją twardość pod jej tyłkiem. Nie wiem, dlaczego to zrobiłem, ale po prostu nie chciałem o nim więcej słyszeć.

-Tak. – wymamrotała i czułem jej próby przesunięcia do przodu, ale utrzymałem mocny uścisk na jej talii.

-Dobrze całuje? – mruknąłem jej do ucha, docisnąłem do niej plecy. Jej ciało było ciepłe i poczułem jej lekki dreszcz, kiedy mój oddech łaskotał ją.

-Nie był zły. – westchnęła – To nie był magiczny moment.

-Co za szkoda. – uśmiechnęłam się po raz pierwszy od czasu jak zaczęła opowiadać swoją historię – To prawdziwa szkoda.

-Tak. – westchnęła i poczułam jak jej ciało się relaksuje – Byłam trochę rozczarowana.

-Założę się. – rozluźniłem swój uścisk na jej talii i swobodnie oparłem rękę tuż pod jej piersiami i zamknąłem oczy - Szkoda, ale jestem pewien, że wkrótce znajdziesz kogoś lepszego.

Clementine nie odpowiedział, a ja czułem jak odpływam w sen z nią przytuloną do mnie. Nagle ponownie poczułem zadowolenie. Wszystko było tak jak powinno być. Randka poszła dobrze, ale wiedziałem, że zły pocałunek był końcem. Miejmy nadzieję, że Clementine więcej nie pójdzie na jakiegokolwiek randkę w każdej chwili i pozostaniemy tak jak zawsze było. Nie miałem czasu by martwić się, że ona może pójść na randkę z psycholem.

## Rozdział Piąty

-Jutro jest noc Elvis'a w klubie, chcesz iść? - spojrzałem na nią od niechcienia, zaczynałem czuć się zły, wydawało się, że nie chce spędzać ze mną czasu. Nie widziałem jej cały tydzień od nocy, kiedy poszła na randkę i zacząłem czuć się sfrustrowany i odrzucony. Jedynym powodem dlaczego ja teraz widzę, było to, że pojawiłem się w jej mieszkaniu.

-Nah. – pokręciła swoimi jasnobrązowymi włosami i nie spojrzała znad swojego biurka i książek.

-Co masz na myśli mówiąc „nah”? Kochasz Elvis i kochasz nocę Elvisa! – zmarszczyłem brwi. Jedynym powodem, że zdobyłem te dwa bilety, bo myślałem, że chce pójść. Zawsze szliśmy razem. Od kąd skończyliśmy dziesięć lat.

-Mam inne plany. – spojrzała na mnie i wzruszyła ramionami.

-Jakie inne plany? – popatrzyłem na nią, nie wierząc własnym uszom. Clementine nigdy nie miała planów. Zawsze mogłem liczyć na nią, by tam była dla mnie, kiedy jej potrzebowałem. A jeśli ona powie, że ma plany z Elliott'em, to będę zły.

-Mam randkę. – uśmiechnęła się, a następnie jej oczy zabłyśły – Dlatego muszę się dużo uczyć. Nie mogę pozwolić sobie na wszystko ale o dostaniu piątki na moich finałowych egzaminach w przyszłym tygodniu.

-Więc przyprowadź randkę do klubu. – mruknąłem, nawet nie wierząc, że faktycznie mówiłem jej, żeby przyprowadziła kogoś w naszą noc.

-Jesteś pewien, że to nie będzie ci przeszkadzać? – przygryzła dolną wargę i uśmiechnąłem się w duchu. Więc wiedziałem, że to nie było naprawdę fajnie porzucić mnie, a następnie przyprowadzić kogoś innego na noc Elvis'a.

-To znaczy, noc Elvis'a zawsze świętujemy razem. – wzruszyłem ramionami – A ja zawsze cię zabieram. Nigdy nie zabiorę randki, ale jeśli chcesz przyprowadzić faceta, którego poznałaś online, bardzo proszę.

-Rhett. – skrzywiła się na mnie – Czy to naprawdę tak wiele oznacza dla ciebie, że idziemy razem?

-To trochę jak tradycja. – wzruszyłem ramionami – Ale dobrze, przyprowadź kogokolwiek, a ja po prostu znajdę kogoś, kto pójdzie ze mną.

-Dobrze, pójdę. – przewróciła oczami – Broń Boże, gdy weźmiesz ze sobą jedną z twoich wielu dziewczyny.

-Nie chcę iść z kimś innym, w przeciwieństwie do ciebie. – zatrzymałem się i spojrzał na nią – Mam myśli, że jesteśmy przyjaciółmi od lat.

-Wiem, wiem. – jęknęła – Dobrze. Pójdziemy razem. Powiem Elliott'owi, że nie mogę z nim iść.

-Elliott? – skrzywiłem się – Wciąż spotykasz się z źle całującym?

-Nie jest aż tak zły. – zrobiła minę – W każdym razie, mogły to być nerwy.

-Aha. – przewróciłem oczami.

-To jest początek czegoś pięknego. – jej oczy świeci, kiedy mówiła podekscytowana – Czy nie jesteś podekscytowany dla mnie, Rhett?

-Oczywiście. – skłamałem, gdy wpatrywałem się w jej duże, brązowe oczy – Chodzi mi o to, że jeśli jesteś pewna, że to jest to, co chcesz robić. Kim ja jestem,



by być Debbie Downer<sup>10</sup>? – wzruszyłem ramionami i spojrzałem w bok. Jak mogę jej powiedzieć, że początek jej czegoś pięknego jest początkiem mojego koszmaru? Nie byłem pewien, co się dzieje i dlaczego rzeczy wydawało się zmieniać tak szybko, ale wiedziałem, że wszystko, co chciałem powinno pozostać takie samo.

-To jest to, co chcę. – pokiwała głową – I myślę, że jestem gotowa na mojego pierwszego, prawdziwego chłopaka.

-Cokolwiek. – wyciągnąłem telefon – W każdym razie, po prostu pojawiłem się, aby upewnić się, że jesteśmy umówieni na wieczór. Muszę iść. Mam dziś wieczorem randkę.

-Och, w porządku. – pokiwała głową i wyglądała na rozczarowaną – Może uda nam się obejrzeć później film.

-Miałaś na myśli Elliott'a?

-On może się uczyć. – wzruszyła ramionami, a ja przewróciłem oczami – Ale, cała trójka może obejrzeć jeden, jeśli jego nie będzie.

-Zobaczymy, co się wydarzy dzisiaj. Mógłbym dać się przelecieć. – wzruszyłem ramionami i odwróciłem się, czując złość. Cała trójka, dupa – Napiszę do ciebie i zobaczymy jak się ułoży.

-Ok, brzmi dobrze. – uśmiechnęła się – Zobaczymy się później, Rhett.

-Tak, do zobaczenia. – i wyszedłem z pokoju i wysłałem wiadomość do około piętnastu różnych dziewczyny. „**Co robisz dziś wieczorem? Chcesz iść na drinka?**” Nie zamierzam spędzić kolejnej samotnej nocy myśląc o jakiegokolwiek bzdurach.

---

<sup>10</sup> Debbie Downer to aktorka Saturday Night Live, która zadebiutowała w 2004 roku, była grana przez Rachel Dratch. - osoba, która mówi coś strasznie przygnębiające



-Więc, powiedziałam Monice, że nie było sposobu, iż miałam zamiar iść na randkę z Aiden'em. – Veronica mówiła szybko, kiedy opowiadała mi inną historię o jej najlepszej przyjaciółce i wszyscy faceci, prawdopodobnie chcieli spotkać się z nimi obiema.

-Jego strata, mój zysk. – pochyliłem się w jej kierunku i udawałem, że jest zainteresowany, przed tym jak wziąłem kolejny łyk piwa.

-Byłam bardzo zadowolona, kiedy dostałam twoją wiadomość dziś rano. - uśmiechnęła się – Zastanawiałam się, czy kiedykolwiek masz zamiar zadzwonić.

-Napisałem. – poprawiłem ją – Ja nie dzwonię.

-No cóż, byłam zadowolona, kiedy dostałam twoją wiadomość. – uśmiechnęła się.

-Dlaczego? – studiowałem jej twarz przez sekundę – Dlaczego jesteś zadowolona?

-Bo jesteś gorący. – nie wahała się w swojej odpowiedzi.

-Co myślisz, że się wydarzy dziś wieczorem?

-Nie wiem? – pokręciła głową, jej twarz poczerwieniała – Chciałam się z tobą zobaczyć.

-Chciałaś iść na drinka?

-Tak, jasne. – bawiła się swoją szklanką.

-Coś jeszcze?

-Nie. – spojrzała w dół i przeszedłem do ataku.

-Masz nadzieję ujeźdzać mnie dziś wieczorem?

-Co? – spojrzała na mnie w szoku, ale jej oczy zaślniły na moje słowa.

-Myślę, że nie oszczędzasz się dla małżeństwa. – powiedziałem i wziąłem kolejny łyk – Nie martw się, nie jesteś. Tylko głupcy zachowują to dla małżeństwa.

-Uhm. W porządku. – przerwała i spojrzała na mnie w zmieszaniu. Wiedziałem, że próbuje zorientować się czy właśnie nazwałem ją głupią.

-Nie martw się. Jestem dalej dla zabawy dzisiaj. Jesteś piękną dziewczyną. – powiedziałem płynnie i obserwowałem jak ponownie się uśmiecha. Mogłem się poklepać po plecach. To było tak łatwe z kobietami. Daj im kilka komplementów i uśmiechów i były miękkie w moich rękach. Każda z wyjątkiem Clementine. To było tak, jakby była odporna na mój urok. Nigdy wcześniej mi to nie przeszkadzało, ale teraz to było cholernie irytujące. Dlaczego nie była bardziej dla mnie i spotykająca się ze mną? Dlaczego nigdy nie była dla mnie? Zmarszczyłem brwi, kiedy wróciłem myślami do szkoły i do momentu, kiedy zmieniłem się w chłopaka, którego chciały wszystkie dziewczyny. Clementine nigdy nie zaczęła zachowywać się jak te wszystkie dziewczyny. Nigdy nie widziałem jej, jak pisała moje imię. Lub rysowała serca, a nawet dawała spojrzenia z miłością. Nie rozumiem tego. Była odporna na moje niebieskie oczy? Zatrzymałem się, kiedy przypomniałem sobie jedną noc w jedenastej klasie, kiedy myślałem, że coś się stanie.

-Słuchasz mnie? – Veronica przerwała moje myśli i zmarszczyłem brwi.

-Przepraszam, co?

-Powiedziałam, że możemy po tym wrócić do mnie, jeśli chcesz. Moja współlokatorka zostaje w swojego chłopaka.

-Och, tak. Jasne. – wzruszyłem ramionami i mój umysł wrócił do jedenastej klasy. Byliśmy w domu Nanna i Jake oglądał wrestling w TV. Złapałem ciastko z jej ręki i włożyłem go do ust i szybko zjadłem. Wskoczyła na moje plecy i turlaliśmy się na ziemi, walcząc. Wszystko było zabawne i grą, która zakończyła się tym, że siedziała na mnie, jej włosy przykryły moją twarz, kiedy się śmialiśmy. Potem zatrzymała się i przez jedną sekundę, byłem na plecach i ona była na mnie i nie byliśmy najlepszymi przyjaciółmi grającymi. Tam było spojrzenie w obu naszych oczach i widziałem jak jej twarzy czerwienieje, kiedy tak po prostu patrzyliśmy na siebie. Nie jestem pewien, co by się stało, gdyby Jake nie zeskoczył i przyłączył się do zabawy.

-Powiedziała, że jestem gotowa. – Veronica dotknęła mojej ręki.

-Gotowa na co? – zmarszczyłem brwi i spojrzałem na nią.

-Aby wrócić do mnie. – wyglądała na zaskoczoną – Ja tylko mówię, że mam nową koszulę nocną z Victoria Secret. – uśmiechnęła się seksownie – Na specjalną okazję, taką jak ta.

-Rozumiem. – posłałem jej mały uśmiech, ale wiedziałem, że nie było sposobu, iż chciałem iść do niej.

-I mam również kilka zabawek. – pochyliła się i polizała sugestywnie usta – Kila bardzo niegrzecznych zabawek.

-Tak? – udawałem zainteresowanie i ona chwyciła mnie za rękę i pogłaskała moją dłoń. Chwyciłem jej palce i chciałem odepchnąć ją, kiedy dostałem wiadomość. Chwyciłem telefon i przeczytałem wiadomość. Była od Clementine i mówiła, „**Elliott właśnie przyszedł, chcesz przyjść i obejrzeć film? Myślimy o „To właśnie miłości”.** Możemy poczekać na ciebie, jeśli chcesz.” Czytałem wiadomość i mogłem poczuć jak moje usta wykręcają się z obrzydzeniem. Czy ona

kurwa była na haju? Naprawdę myśli, że chciałem przyjść i obejrzeć jakiś soczysty film z nią i ofiarą? W ogóle nie uznaje go jako jej chłopaka. Włożyłem telefon z powrotem do kieszeni bez odpisywania jej. „To właśnie miłość”, pomyślałem sobie ponownie. Jakim głupcem był Elliott, że zgodził się na oglądanie kawałka tego gówna.

-Jesteś gotowa? – zerwałem się i chwyciłem ramię Veroniki – Chodźmy.

-Och, dobrze, jasne. – prawie mruczała, kiedy szliśmy do mojego samochodu.

-Więc co to za zabawki masz? - zapytałem ją, kiedy wsiedliśmy do samochodu.

-Cóż, mam kajdanki. – uśmiechnęła się – I mam też króliczka. Myślę, że możesz mi pomóc z nim, jeśli chcesz.

-Brzmi dobrze. – wyjechałem szybko z parkingu. *Nuda.*

-Chcę tylko, żebyś wiedział, to nie jest coś co zwykle robię. – powiedziała cicho – Normalnie, czekam, aż jestem w oficjalnym związku... – zatrzymała się i mogłem poczuć jej oczy na mnie.

Chciałem się śmiać z absurdalności sytuacji. Ona nie była poważna, próbując dać mi do zrozumienia, że powinniśmy być w związku? Nie zdawała sobie sprawę, że nie mogę dać jej dwóch gównien? Miałem zamiar ją pieprzyć, tylko pieprzyć, bo w rzeczywistości nie chciałem z nią być.

-Czekałam na małżeństwo. – zaczęła ponownie, a ja zamarłem.

-Ty nie jesteś dziewicą, czy jesteś? – spojrzałem na nią szybko. Nie było sposobu, że ta dziewczyna była dziewicą, była?

-Cóż, już nie. – zachichotała – Ale miałam nadzieję czekać do małżeństwa.

-Moja najlepsza przyjaciółka jest dziewczcą. – mruknąłem – Zaufaj mi, nie sądzę, żeby miała tyle zabawy, jak my dziś będziemy mieć.

-O ile nie spotyka właściwego faceta. – Veronica roześmiała się – To zabawne, jak szybko właściwy facet może omamić dziewczynę, żeby ściągnęła swoje majtki.

-Co? – mój głos był ochrypły i nieco zwolniłem.

-To znaczy, nie znam jej, ale jest mnóstwo facetów, którzy mogą dotknąć i gładko porozmawiać i zanim się zorientujesz, co cię uderzyło, jesteś w łóżku z rozłożonymi nogami i jego językiem w miejscach, w których nigdy nie myślałaś, że możesz czuć się dobrze. – znów zachichotała – Po prostu tylko mówię.

-Tak. – poczułem jak moja skóra robi się coraz zimniejsza, kiedy myślałem o jej słowach. Może to nie był taki inteligentny pomysł, żeby sama Clementine spędziła noc z Elliott'em w swoim mieszkaniu. Była zbyt ufna i nie wiedziałem co to za dupek był. Może spróbować i zrobić jakiś ruch z nią, a ona może nie mieć pojęcia co zrobić lub powiedzieć. Uderzyłem w kierownicę, kiedy zdałem sobie sprawę, że muszę iść do mieszkania Clementine i upewnić się, że Elliott nie stara się jej wykorzystać.

-Skręć tutaj w prawo. – Veronica wykrzyknęła, kiedy ja wciąż jechałem.

-Hej, musimy zrobić po drodze przystanek. – nie patrzyłem na nią.

-Tak? – brzmiała na zaskoczoną – W przypadku, gdzie idziemy?

-Muszę się upewnić, że z moja przyjaciółką jest w porządku, nie będę długo. – mruknąłem i zmarszczyłem brwi, kiedy trafiliśmy na czerwone światło. Oczywiście, że musiałem trafić na każde czerwone światło, kiedy byłem w drodze do Clementine. Byłem zły, że Clementine postawiła mnie w tej pozycji. Inteligentna dziewczyna tak po prostu nie zaprosi do swojego mieszkania faceta, którego dopiero

spotkała? Co ona sobie myśli? Teraz musiałem przerwać swoją randkę, iść i upewnić się, że było w porządku. Ona naprawdę jest mi winna, dużo.

-Co? – Veronica brzmiała na zgaszoną – Jak długo ci to zajmie?

Zignorowałem ją i skoncentrowałem się na drodze. Zapadła niewygodna cisza w samochodzie, kiedy jechaliśmy do mieszkania Clemmie.

-Słuchaj, zrobię to do ciebie, obiecuję. – dałem Veronice duży uśmiech, kiedy zaparkowałem i wysiadłem z samochodu.

-Czy mogę również pójść? – wyglądała na zmieszaną i poirytowaną.

-Nie. – potrząsałem głową, a następnie przerwałem. Będę wyglądać jak przegrany pokazując się sam, a Clementine siedział ze swoim nowym chłopakiem – Właściwie, tak, chodź.

-Dobra. – powoli wysiadła z samochodu i zamknęła drzwi – Nie będziemy tu długo, prawda?

-Nie. – zamknąłem drzwi i podszedł z determinacją do drzwi Clementine, pozostawiając Veronice podążać za mną.

Bang, Bang. Głośno zapukałem do drzwi. Bang, Bang. I znów niecierpliwie zapukałem.

-Idę, - usłyszałem głos Clementine, kiedy szła do drzwi i czułem się coraz bardziej zły. Jak mogła brzmieć tak nonszalancko kładąc się w niebezpieczeństwie dla ewentualnego gwałtu?

Bang, Bang. Znowu zapukałem do drzwi ze złością. Słyszałem podejście Veronicy do mnie. Odwróciłem się do niej i widziałem, że była wyraźnie zdenerwowana na konieczności przejść przez parking w szpilkach bez mojej pomocy. Spojrzałem na nią po raz drugi i wiedziałem, że będę musiał zrobić to dla

niej, ale teraz musiałem upewnić się, że Clementine wiedziała, że nie byłem pod wrażeniem jej randki online bez środków bezpieczeństwa.

-Powiedziałam, że idę. – Clementine otworzyła drzwi z zakłopotanym wyrazem twarzy, który zmienił się na zaskoczenie, gdy mnie zobaczyła – Och, hej, Rhett, co się dzieje? – spojrzała na mnie z zaciekawieniem, a następnie spojrzała za mnie na Veronice – A, cześć. – uśmiechnęła się słabo – Jestem Clementine, miło mi cię poznać.

-W porządku. – Veronica skinęła głową i powiedział wkurzonym tonem.

-Twoje imię to w porządku? – Clementine zapytała cicho i spojrzała jej w oczy. Ona uniosła brew na mnie, jakby chciał powiedzieć, kolejna lalunia i zmarszczyłem brwi na nią.

-Nazywam się Veronica. – Veronica powiedziała sztywno – Kim właściwie jesteś? I dlaczego tutaj jesteśmy, Rhett? – dotknęła mojego ramienia.

-Clementine, możemy wejść? – wszedłem do jej mieszkania bez czekania na odpowiedź – Gdzie jest Elliott?

-On ogląda film. – zmarszczyła brwi na mnie – Zatrzymaliśmy go.

-Powiedz mi, że nie oglądasz go w sypialni. – ruszyłem korytarzem do salonu, czując wściekłość – O, cześć. – zatrzymałem się, gdy zobaczyłem Elliott'a na kanapie, jedzącego popcorn. Rozejrzał się i dał mi mały uśmiech.

-Cześć, - jego twarz była przyjazna, ale zaskoczona. Spojrzałem na niego i chciałem się śmiać. Elliott wyglądał jak kujon. Nie mógł być wyższy niż 5 stóp i 10 cali<sup>11</sup> i wyglądał jakby miał bardzo małą klatę. Wiedziałem, że nie porównywałem go do moich 6 cali i 2 stóp<sup>12</sup> postury i 200lbs<sup>13</sup> mięśni. Miał blond włosy i

---

<sup>11</sup> 177cm

<sup>12</sup> 185



plączliwe, brązowe oczy. Był uroczy, przyznaję, ale on na pewno nie był to przystojniak. Nie mówię, że jestem przystojniakiem czy coś, ale wiem, że jeśli oboje poszlibyśmy do baru, będzie tam więcej dziewczyn na mojej drodze.

-Jestem Rhett. – podszedłem do niego i wyciągnąłem rękę – Jestem jest najlepszym przyjacielem Clementine i jej rycerzem w lśniącej zbroi.

-Elliott. – zerwał się i potrząsnął moją ręką mocno – Miło jest spotkać przyjaciela Clementine.

-Najlepszego przyjaciela. – dałem mu zwodniczo niewinny uśmiech.

-Czy to ma teraz znaczenia, sokoro jesteście po dwudziestce? – jego oczy zwężyły się, kiedy nadal uśmiechał się do mnie.

-Czy co jest ważne? – Clementine weszła do pokoju z Veronicą za nią, patrzącą z miejsca.

-Wyróżnienie najlepszego podczas rozmowy o przyjaciołach. – Elliott podszedł do niej i objął jej ramię – Ja po prostu myślałem, że to rzecz całkiem szkolna, klasyfikować znajomych jak najlepszych. – wzruszył ramionami i uśmiechnął się do mnie – Nigdy nie musiałem podkreślać jak blisko z kimś jestem.

-Oh, - Clementine roześmiał się – Myślę, że Rhett i ja nadal odnosimy się do siebie jako najlepsi przyjaciele. – posłała mi zwycięski uśmiech, ale nie uśmiechnąłem się. Co widzi w tym idiocie?

-To jest twoja najlepsza przyjaciółka? – Veronica spojrzała na mnie, a potem na Clementine, zmrużyła oczy. Spojrzałem na Clementine przez jej oczy i zrozumiałem, dlaczego wyglądała na wkurzoną. Clementine wyglądała gorąco w czarnych, obcisłych dżinsach i krótkiej bluzeczce do pępka. Od kiedy ona ma krótką bluzeczkę? Jej długie włosy spływały na ramiona i jej brązowe oczy błyszczały.

---

<sup>13</sup> Ok.90kg – tak kawałek ciała☺☺

Przyjrzałem się bliżej i zobaczyłem, że miała cienie na powiekach. Kiedy ona zaczęła używać cień do oczu?

-Wyglądasz jak szop. – mruknąłem do Clementine i zmarszczyła brwi na mnie.

-Co?

-Musimy porozmawiać. – podszedłem do niej i chwyciłem ją za rękę i pociągnąłem ją za sobą do jej sypialni – Wrócimy. – mruknąłem do Veronici i Elliott'a, kiedy wyszliśmy z pokoju.

-Co się dzieje Rhett? – Clementine zapytała, kiedy weszliśmy do jej sypialni.

-Czy wiesz, jaka jesteś nieodpowiedzialna? – warknąłem na nią i oparłem się o drzwi, więc nikt nie mógł wejść.

-Co? – wyglądała na zmieszaną.

-Właśnie spotkałaś tego faceta w internecie. Mógł być psychopatą lub stalkerem. – krzyknąłem, wściekły – A po jednej randce, już masz go w swoim mieszkaniu, sama. Jak głupia jesteś? – spojrzałem na nią – Musiałem opuścić moja randkę, przyjść i sprawdzić ciebie, by upewnić się, że jesteś w porządku.

-Zwariowałeś? – spojrzała na mnie – Elliott nie jest psychopatą i nie musisz przychodzić i sprawdzać mnie. – ścisnęła głowę – Jaki kurwa jest twój problem? Wybrałaś tą lalunie by przyprowadzić tutaj.

-Ona nie jest lalunią. – spojrzałem na nią.

-Oczywiście, w porządku nie jest cizią. – spojrzała z powrotem na mnie.

-Co? – zmarszczyłem brwi, zdezorientowany przez jej słowa. Potem nie mogłem się powstrzymać od uśmiechnięci się – Jej imię to nie jest w porządku. Nazywa się Veronica.

-Bez różnicy. – uśmiechnęła się do mnie, niechętnie.

-Ona jest gorąca. – wzruszyłem ramionami – Jej imię nic dla mnie nie znaczy.

-To jest tak złe. – westchnęła – Biedna dziewczyna.

-Nie obchodzi mnie to.

-Zależy mi na tobie. – zagryzła dolną wargę – Chcę więcej dla ciebie niż bezimienne spotkania.

-To jest o tobie, nie zmieniaj tematu.

-Nie bądź Tatusiem Niedźwiedziem dla mnie, Rhett – westchnęła – Potrafię o siebie zadbać.

-Co, jeśli on zrobi ruch do ciebie? – zmarszczyłem brwi – Co zamierzasz zrobić?

-Mogę zadbać o siebie i mogę podejmować własne decyzje.

-Nigdy przedtem nie byłaś w takiej sytuacji. – zeszywniałem – Nie wiesz jacy są faceci.

-Znam cię. – uśmiechnęła się łagodnie – I wiem co robisz z dziewczynami, nie jestem jakąś osłoniętą księżniczką. – westchnęła – I chcę zacząć się umawiać. Chcę wychodzić. I chcę chłopaka. Chcę mieć życie.

-Myślałem, że koncentrujesz się na studiach. – czułem, jak moje serce bije szybko.

-Moje studia nigdzie nie odejdą. – spojrzała na ziemię – Zmarnowałam już tak wiele czasu. Czuję, że zmarnowałam tak wiele lat.

-Masz dwadzieścia jeden lat, Clementine. – przewróciłem oczami.

-Tak, ale większość dziewczyn w moim wieku miała już wcześniej chłopaka. – westchnęła – Większość dziewcząt udała się na bal.

-Poszłaś na bal. – zaprotestowałem.

-Poszłam z Jake'iem. – potrząsała głową – Pójście na bal ze swoim młodszym bratem nie jest zabawne.

-Byłaś też ze mną.

-Rhett, miałeś randkę. – przewróciła oczami – Byłeś z randką, a ja poszłam z Jake'em. Tak, dzieliliśmy jazdę tą samą limuzyną, ale to nie było zabawne.

-Myślałem, że dobrze się bawiliśmy. – moje serce waliło – Staralem się, wiesz o tym.

-Wiem. – podeszła do przodu i chwyciła mnie za rękę – Zawsze byłeś tutaj dla mnie, Rhett. Jesteś najlepszym przyjacielem dziewczyny, której mogłeś zapytać, ale potrzebuję więcej. I chcę chłopaka. Chcę romansu. Chcę mężczyznę, który powali mnie z nóg. Chcę być jedyną randką dla jakiegoś faceta. Chcę, żeby budził się i myślał o mnie. Chcę, żeby szedł spać i śnił o mnie. Chcę, żeby pisał do mnie w środku dnia, po prostu się przywitać. I chcę, żeby mnie kochał całym sercem. Chcę jego serca pełnego miłości do mnie, tak żeby nie mógł uwierzyć, że jest tak szczęśliwy. – posłała mi mały uśmiech – Wiem, że brzmi to niemądrze, ale jestem gotowa na swoją prawdziwą miłości.

-Clementine. – pokręciłem głową na nią – To gówno nie istnieje. To bzdura Hallmarku i romansów i książek, które oglądasz i czytasz. Nie znam żadnego facet, który powiedziałby mi, że jego serce jest tak pełne miłości dla kogoś. – wyciągnąłem rękę i pogłaskałem jej włosy – Nie staram się być palantem, ale nie chcę spędzić swojego życia szukając czegoś co nie istnieje.

-Myślę, że to istnieje. – zagryzła dolną wargę.

-Mówię ci, że nie.

-Cóż, żyj swoim życiem w ten sposób. – odsunęła się ode mnie – Ale mam zamiar żyć moim życie w ten sposób.

-Więc chcesz żyć w marzeniach?

-Chcę żyć z nadzieją i marzeniami, tak. – skinęła głową – I będę szukać mojej prawdziwej miłości, ale nie mogę tego zrobić, jeśli się nie umawiam lub nie wyślę się tam.

-Więc myślisz, że Elliott to twój Uroczy Książę? Mimo że beznadziejnie całuje?

-Rhett, - jej oczy rozszerzyły się, położyła rękę na ustach – Ciii.

-Co? Mówię tylko? – niewinnie uśmiechnąłem się do niej.

-Nie wiem, co się wydarzy z Elliott'em, ale lubię go i chciałbym zobaczyć dokąd to zajdzie. – powiedziała cicho – Dziękuję za bycie zainteresowanym, Rhett, ale myślę, że mogę sam sobie z tym poradzić. Nie potrzebuję cię grającego ochroniarza.

-Uh huh. – zmarszczyłem brwi i spojrzałem na jej łóżko – Dobrze.

-Veronica wydaje się dość ładna. – spojrzała na mnie z zaciekawieniem –  
Lubisz ją?

-Ona jest w porządku. – rzuciłem i podszedłem do przodu – Myślę, że możemy wrócić do salonu.

-Rhett. – dotknęła mojego ramienia – W porządku?

-Nic mi nie jest. – odsunąłem się od niej i wróciłem do salonu – Gotowa? – podszedłem do Veronicy i zignorowałem Elliott'a. Spojrzała na mnie wściekłą miną.

-Jestem gotowa. – odpowiedziała z kwaśnym spojrzeniem na twarz.

-Chodźmy. – spojrzałem na Clementine i uniosłem brew na nią – Daj mi znać, jeśli będziesz mnie potrzebować. – popatrzyłem na nią przez kilka sekund i mogłem zobaczyć z jej wyrazu twarzy, że była zdenerwowana. Dobra, pomyślałem. Niech myśli o tym, co robi. Wyszedłem z salonu i przez drzwi bez oglądania się wstecz. Słyszałem jak Veronica biegnie za mną, ale nie zwolniłem.

-Idziemy teraz do mnie? – Veronica zapytała cicho, kiedy wsiedliśmy do samochodu.

-Zabieram cię z powrotem do ciebie, ale obawiam się, że nie mogę zostać na noc. – mruknąłem, kiedy wyjechałem z parkingu.

-Co? – jej głos podniósł się – Co masz na myśli?

-Chodzi mi o to, że musisz użyć tego królika sama. – wzruszyłem ramionami – Albo mam przyjaciela, od którego możesz zadzwonić, jeśli naprawdę potrzebujesz pomocy. Tomas zgodzi się na pewno.

-Jesteś kretynem. – zawołała wkurzona i roześmiałem się.

-Zaufaj mi, nie jesteś pierwszą dziewczyną, która to powiedziała i jestem pewien, że nie będziesz też ostatnia.

Zatrzymałem się pod jej mieszkaniem i podrzuciłem ją, nawet nie zadając sobie trudu, aby upewnić się, że dotarł do drzwi, zanim odjechałem. Byłem tak wkurzony, że ledwo mogłem myśleć. Nie wiedziałem, gdzie udać się lub co robić. Nie chciałem wracać do domu. I nie mogłem pójść do Clementine. Nie chciałem oglądać moich męskich przyjaciół. Nie chciałem umawiać się z żadną z dziewczyn, którą miałem zapisaną w telefonie. Chciałem być sam w jakimś naturalnym miejscu. Po prostu potrzebuję przestawić mój mózg. Jeździłem i jeździłem przez około godziny, zanim zdecydowałem się pójść do starego parku, gdzie chodziłem jako

dziecko. To było jedno z pozytywnych wspomnień z mojego dzieciństwa, jakie miałem z moją matką.

Zaparkowałem samochód, wysiadłem i podszedłem do ławki, która była kilka metrów od placu zabaw dla dzieci. Nocne powietrze było ciepłe, ale był zimny wiatr. Zamknąłem oczy na moment i usiadłem. Wydawało mi się, że ziemia porusza się pod mną, z trudem oddychałem. Wziąłem kilka głębokich wdechów i potem otworzyłem oczy i spojrzałem w niebo. Gwiazdy świeciły jasno i spojrzałem na plac zabaw, jakby widział go po raz pierwszy. Mógłbym wyobrazić sobie twarz mojej matki, jak patrzyła mnie z ławki, jej twarz wyglądała jak anioła, kiedy patrzyła na mnie z dumą i miłością. Jej włosy były długie i blond i jej duże niebieskie oczy zawsze były ciepłe. Albo zawsze były ciepłe, aż wszystko się zmieniło. Bardzo chętnie chodziłem do parku. Zawsze pakowaliśmy kosz piknikowy i moja mama huśtała nas wokół, aż oboje czuliśmy się lekko oszołomieni.

Chwyliłem ławkę pod mną, kiedy przypomniałem sobie uśmiechniętą twarz mojej matki i jej kochające oczy. Jednak jej kochający wzrok okłamały mnie. Ona mnie nie kochała. Nigdy mnie nie kochała. Gdyby kochała, to by mnie nie zostawiła. Nie kochałaby bardziej alkoholu ode mnie. Minęło już dziesięć lat odkąd widziałem moją matkę. Dziesięć długich lat, zastanawiając się, dlaczego przestała mnie kochać. Dziesięć lat zastanawiam co mogłem zrobić inaczej. Poczulem jak moje oczy robią się ciężkie i serce mnie boli, kiedy tak siedziałem.

Nienawidziłem tego, że mogła to nadal mi robić. Nienawidziłem, że nigdy nie było dnia, który minął i nie czułem niewielkiego bólu wewnątrz. Bólu, którego nie mogłem sięgnąć. Nienawidziłem, że czasami późno w nocy, budziłem się i wszystko, co mogłem myśleć to tylko ona. I nie rozumiem tego. Nie chcę czuć się w ten sposób. Nie jestem takim facetem. Nie jestem emocjonalny. Nie obchodzi mnie to. Nie pozwolę nikomu się zbyt blisko zbliżyć lub wpłynąć na mnie. Jediną osobą, którą kocham jest Clementine. Moja najlepsza przyjaciółka. Wiem, że jest jedyną na

którą mogę zawsze liczyć, będąc tam dla mnie. Nie mogłem ryzykować naszej przyjaźni. Nie dla czegokolwiek. Zmarszczyłem brwi, kiedy zdałem sobie sprawę, że moje myśli zmieniły się od mojej matki do Clementine. Westchnąłem, gdy siedziałem tam, czując się zmęczony i zdezorientowany. Siedziałem tam w milczeniu, ciesząc byciem samemu. To było tym, czym teraz było moje życie. Byłem tylko ja. Clementine znajdzie kogoś i zostawi mnie. To było nieuniknione.

Beep Beep. Mój telefon zawibrował, kiedy otrzymałem wiadomości i wyciągnąłem telefon z mojej kieszeni.

**Cześć.** – była to Clementine. Miałem umieścić telefon z powrotem do kieszeni, ale postanowiłem jej odpisać.

**Cześć.** – nie miałem nic innego do powiedzenia.

**Film był dobry.**

**To miło.**

**Elliott wyszedł.**

**Ok.**

**Nie bądź zły.**

Nie odpowiedziałem.

**Veronica i ty miło spędziliście czas?**

**Podrzuciłem ją do domu.**

**Och.**

I znów nie zareagowałem.



**Myślałam o tym i miałaś racje.** – ponownie napisała do mnie po dwóch minutach.

**Z czym?** – odpisałem.

**To nie było mądre, zapraszać Elliott’a do mojego mieszkania, po jednym spotkaniu.**

**A nie mówiłem.** – uśmiechnąłem się do siebie.

**Jednak nie jest psycholem.**

**Zobaczymy.**

**Co robisz?**

**Relaksuje się.**

**W domu?**

**Nie.**

**Och.**

**Poszedłem się odprężyć.**

**Och. Rozumiem.**

I znów nie zareagowałem. Zamiast tego wstałem i poszedłem do placu zabaw i rozejrzałem się.

**Mogę przyjść?** – znów napisała.

**Jeśli chcesz.** – odpowiedziałem powoli.

Potem nie było żadnej odpowiedzi od Clementine i wróciłem na ławkę i usiadłem. Dziesięć minut później, zobaczyłem samochód wjeżdżający na parking.

Patrzyłem, jak Clementine wysiadła z samochodu i podchodzi do mnie z czymś w swoich ramionach.

-Cześć. – uśmiechnęła się do mnie lekko.

-Cześć. – skinąłem głową i starałem się nie patrzeć na jej piękną twarz.

-Przyniosłam to dla ciebie. – podała mi sweter – Wiedziałam, że jest całkiem chłodno na zewnątrz i wiedziałam, że masz tylko koszulkę.

-Dzięki. – wziąłem go od niej z wdzięcznością i ubrałem go – Skąd wiedziałaś, gdzie jestem?

-Jak mogłam nie wiedzieć? – uśmiechnęła się i usiadła obok mnie.

-Tak. – westchnąłem i odchyliłem się do tyłu, moje ramiona otarły się o jej.

-To są najlepsi przyjaciele. – oparła głowę na moim ramieniu i oboje siedzieliśmy w milczeniu, tylko oglądając gwiazdy. To są czasy, które kocham. To są czasy, których pragnę. Siedząc w ciszy z kimś. Z nią. Przypomniało mi, że podczas gdy czułem się samotny, zawsze miałem ją. Nawet w moich najciemniejszych godzinach. Nawet kiedy nie chciałem rozmawiać. Nawet wtedy, gdy czułem jak świat mi się wali. Clementine była zawsze. Była światłem na końcu tunelu. Zamknąłem oczy i pomyślałem o mojej mamie. Był punkt w moim życiu, że myślałem, iż ona zawsze tam jest. Był moment, kiedy pomyślałem, że ja byłem jej światem. Ale myliłem się. Czułem, że moje ciało napięło się, kiedy Clementine spoczęła obok mnie. Co jeśli Clementine również mnie zostawił? Co jeśli jej zawsze również było tymczasowe? Kiedykolwiek dojdę do siebie po stracie mojej najlepszej przyjaciółki?

## Rozdział Szósty

-O której godzinie jest grill? – patrzyłem jak Clementin gotuje w mojej kuchni.

-Powiedziałam Nanna, że będziemy tam jutro w południe. – otworzyła lodówkę i wyciągnęła trochę masła i sera – Chcesz grillowany ser?

-Oczywiście. – skinąłem głową i usiadłem na jednym z taboretów, które pomogła mi się wybrać – Nie spal chleba.

-Czy kiedykolwiek miałeś spalony chleb? – odwróciła się do mnie i uniosła brew.

-Cóż zawsze jest pierwszy raz na wszystko.

-Dla mnie pierwszy raz będzie pchnięcie cię tym nożem. – przewróciła oczami na mnie i roześmiałem się.

-Po prostu nie spal chleba.

-Nie siedzieć tutaj i oglądać mnie jak gotuję. – złapała patelnię i umieściła ją na kuchence.

-Co jeszcze powinienem robić? – zerwałem się i podszedłem do niej.

-Idź oglądać telewizję, czy coś.

-Jesteś maniakiem telewizyjnym. – wyciągnąłem rękę i chwyciłem kawałek sera amerykańskiego i zacząłem jeść.

-Rhett!

-Tak? – uśmiechnąłem się, kiedy nadgryzłem ser.

-Zaprzepaścisz swój apetyt.

-Tak, mammo.

-Cokolwiek. – uderzyła mnie w ramię – Wynoś się.

-W przypadku, gdybyś nie pamiętała to jest moja kuchnia.

-Co twoje, to moje. – uśmiechnęła się do mnie i jęknąłem.

-Nigdy. – zadrzałem.

-Dzięki, Rhett.

-Przykro mi, ale to sprawia, że myślę o małżeństwie i na wielki wieków. – zrobiłem minę i dała mi spojrzenie.

-Nie ma nic złego w zawsze i na zawsze i żyli długo i szczęśliwie.

-To nie istnieje. – otworzyłem lodówkę i chwyciłem colę – Jeśli nie żyjesz w bajce.

-Nieprawda. – pokręciła głową – Jest tam ktoś dla każdego, nawet dla ciebie.

-Nawet dla mnie? – roześmiałem się i wziąłem długi łyk coli – Nie chcę nikogo.

-Nie zastanawiałaś się kiedyś, co się stanie, Rhett? – spojrzała na mnie z zaciekawieniem – Nie chcesz się z kimś zestarzeć?

-Mam cię. – zaśmiałem się i łagodnie uśmiechnęła się do mnie.

-Ale mam zamiar wyjść za mąż i mieć dzieci, co wtedy?

-Nadal będziesz moją najlepszą przyjaciółką. – skrzywiłem się i próbowałem zignorować ukłucie bólu jakie jej słowa zadały mojemu sercu. Co się stanie, gdy

Clementine spotka kogoś i się zakocha? Co zrobię, jeśli wyjdzie za mąż i będzie miała kilkoro dzieci. Co się stanie z nami?

-Będę, ale mój mąż nie będzie lubił tego, że będę spotykać się z tobą każdego dnia.

-Możecie mnie adoptować. – uśmiechnąłem się.

-Mówię poważnie, Rhett. – zmarszczyła brwi – Nie będziemy mogli spędzać każdego dnia razem. Nie będziesz mógł tak po prostu przyjść. Nie będziesz mógł dzwonić przez całą noc. Nie będziesz mógł oczekiwać, że tak po prostu będę w twoim życiu tak jak teraz.

-Co chcesz przez to powiedzieć, Clemmie? – skrzywiłem się – Jesteś na mnie zła czy coś? Nadal jesteś zdenerwowana za tamtą noc?

-Nie. – westchnęła – Tylko mówię ci, że musisz zdać sobie sprawę, że wszystko nie pozostanie takie samo.

-Chcę, abyśmy pozostali tacy sami. – złapałem ją w pasie i podniosłem.

-Rhett, postaw mnie. – zapiszczała, kiedy wyla się na przeciwko mnie – Rhett.

-Co? - roześmiałem się, zaniósłem ją do salonu i rzuciłem na kanapę.

-Nie możesz mnie w ten sposób nosić. – usiadła i spojrzała na mnie, jej twarz miała czerwony kolor.

-Dlaczego nie? – uśmiechnąłem się i mrugnąłem do niej.

-Bo to nie jest właściwe.

-Od kiedy zależy ci, czy coś jest właściwe, czy nie? – usiadłem na kanapie obok niej – Nosisz moje bokserki do spania. To nie jest właściwe.

-To tylko dlatego, kiedy spałam m tu i nie miałam pidżamy. – spojrzała na mnie.

-Mogłaś spać nago.

-Tak, to się stanie. – przewróciła oczami na mnie, a ja się roześmiałem. Nagle w mojej głowie pojawiły się obraz nagiej Clementine w moim łóżko i stłumiłem jęk. Nie miałem seksualnych myśli o niej przez kilka dni i myślałem, że to kontroluję, ale sądzę, że się myliłem.

-Więc pójdziesz ze mną na pokazy ciężarówek w przyszłym tygodniu? – powiedziałem, a potem uśmiechnąłem się, kiedy ona przerzucała kanapkę na patelni.

-Nie wiem. – złapała talerz z szafki – Być może.

-Stary, co to ma znaczyć może? To początek lata. Zawsze idziemy razem.

-Powiedziałam może. – powiedziała cicho – Mamy wiele tradycji, Rhett i nie mogę trzymać się z nimi wszystkimi. Czasami rzeczy się zmiany i życie staje nam na drodze.

-Aha. – przewróciłem oczami i zignorowałem napięcia mięśni w moich ramionach na jej słowa – Nic nie musi się zmienić, jeśli tego nie chcemy.

~~~~~

-Rhett, udało ci się. – Nanna podeszła i wzięła mnie w ogromny uścisk, kiedy wszedłem przez drzwi.

-Oczywiście, nie mógłbym tego przegapić. – uśmiechnąłem się do niej i rozejrzałem się – Gdzie jest Clementine? – zapytałem, czując się podrażniony.

-Och, ona jest z tyłu ze swoim bratem, grają w softball<sup>14</sup>. – Nanna uśmiechnęła się – Przyprowadziła również swoją przyjaciółkę Penelope.

-Tak, takie miałem wrażenie. – odpowiedziałem grzecznie – Myślałem, że Clementine i ja będziemy jechać razem. To jest to co zawsze robimy. – zmarszczyłem czoło, kiedy stałem.

-Myślę, że jej przyjaciółka Penelope potrzebują podwózki. – Nanna przetarła moje ramiona – Teraz choć, pozwól mi dać ci jakąś lemoniadę i możesz wyjść i dołączyć do wszystkich.

-Dzięki Nanna. Żeberka prawie zrobione? – spojrzałem na nią z nadzieją i roześmiała się.

-Zawsze masz apetyt, prawda Rhett? – śmiała się – Będą wkrótce gotowe, obiecuję. Czy przyprowadziłeś kogoś ze sobą? Powiedziałam Clemmie aby powiedziała ci, że możesz przyprowadzić swoją dziewczynę.

-Nie mam dziewczyny, Nanna. – uśmiechnąłem się do niej i zrobiłem minę.

-Jak możesz postępować w ten sposób? Ty i Clementine oboje jesteście młodzi, samotni, swobodni, i wolni i żadne z was nie ma dziewczyny lub chłopaka. – pokręciła głową – Nie rozumiem was, dzisiejsza młodzież.

-Lubimy samotności, Nanna. – potrząsnąłem głową na jej słowa i zaśmiałem się – W każdym razie jesteśmy zbyt młodzi na poważne związki.

-Wy wszyscy jesteście prawie absolwentami uczelni. Nigdy nie widziałam kogoś po studiach, który był zbyt młody, by wziąć ślub.

-Ślub? – spojrzałem na nią w szoku – Myślałem, że będziemy rozmawiać o chłopakach i dziewczynach. Przepraszam Nanna, ale nigdy nie wezmę ślubu.

---

<sup>14</sup> gra podobna do baseballa, lecz rozgrywana na mniejszym boisku, większą piłką oraz lżejszą i grubszą pałką.

-Kiedy spotkasz odpowiednią dziewczynę, weźmiesz. – poklepała mnie po ramieniu.

-Nie sądzę tak. – pokręciłem głową i zadrzałem – Nie ma mowy, że robię to sobie.

-Nie ma mowy, że co zrobisz sobie, Rhett'cie Madison? – Clementine weszła do kuchni z ogromnym uśmiechem i dała mi się przytulić.

-Jestem wściekły na ciebie. – zmarszczyłem brwi, kiedy ją przytulałem. Starałem się ignorować jej wygodną, białą koszulkę na piersiach i jej krótkie spodenki. Kiedy poszła i dostała parę długich brązowych nóg i podjęła decyzję by mi je pokazać?

-Dlaczego? – przechyliła głowę i przerwała – Kolejna randka ci nie poszła i chcesz mnie obwinić?

-Bardzo zabawne. – zrobiłem minę – Myślałem raczej o tym, że przychodzimy razem na grilla. – zmarszczyłem brwi.

-Naprawdę? – wzruszyła ramionami i nalał sobie szklankę lemoniady – Mój błąd, myślałam, że mówiłam ci, iż miałam iść i odebrać Penelope.

-Nie, nie mówiłaś. – pokręciłem głową zirytowany, czując się jak zazdrosne, małe dziecko.

-Dobrze, że jesteś tu i teraz. – przewróciła oczami - Nanna, masz jakieś ciasteczka?

-Nie teraz, Clementine. – Nanna zaśmiała się - Plus, nie jestem pewna, czy chcesz jeść ciasteczka. Minut na ustach a potem całe wieki na biodrach.

-Wezmę swoją szansę. – Clementine uśmiechnęła się do mnie – W każdym razie to moje biodra i talia, więc kogo to obchodzi? – roześmiała się i przetarła brzuch.



Patrzyłem na jej ruchy i roześmiałem się razem z nią, chociaż wszystko o czym mogłem myślałem to jej szyderstwo ze swojego brzucha.

-Czy to jest dziecko, które wystaje? – uśmiechnąłem się, wyciągnąłem rękę i również przetarłem ją po brzuchu. Moje palce delikatnie przebiegły po miękkość jej brzucha i nagle zeszytniałem, kiedy jej dotknąłem. Nasz oczy się spotkały na kilka krótkich sekund, a ja nadal pocierałem jej brzuch, a potem odszedłem w bok, czując się gorąco i niewygodne.

-Jesteś gotowy, aby wyjść na zewnątrz? – Clementine nie patrzyła na mnie i odwróciła się – Gramy w softball.

-Czy jestem gotowy? – zakrztusiłem się śmiechem, choć nadal czułem lekkie napięcie – Stary, prawie podpisałem kontrakt z Red Sox.

-Myślałam, że to byli Yankees? – zaśmiała się.

-Nie chcę być cholernym Yankee. – odparłem i oboje się roześmialiśmy.

-Wy nigdy się nie zmienicie. – Nanna wpatrywała się w nas, kiedy wychodziliśmy z kuchni – Oboje jesteście tacy ślepi jak nietoperze. – mruknęła cicho, kiedy zaczęła robić surówkę z białej kapusty.

~~~~~

-Rhett, mój główny człowiek. – brat Clementine, Jake wrzasnął na mnie – Czekał na ciebie, żeby zacząć tę imprezę.

-Jestem tu i teraz. – uśmiechnąłem się i przybiłem piątki z niektórymi z kuzynami – Cześć, Penelope. – posłałem jej szybki uśmiech. Nie byłem pewien,

dlaczego nigdy między nami nie zaiskrzyło. Jestem pewien, że miało to coś wspólnego z faktem, że Clementine nie zawsze przychodziła do mnie jak kiedyś, zanim poznała Penelope. Irytowała mnie wiedza, że czasami ona więcej wtajemnicza Penelopy w porady niż mnie. Również nie jestem zadowolony, kiedy czasami chcę się spotkać, a one mają już plany. I te rzeczy wkurzają faceta. Nie mam pojęcia dlaczego Penelope próbuję pchnąć Clementine, żeby miała chłopaka. Czuję się tak jakby przy użyciu tego jako pretekstu, próbuję odepchnąć mnie z życia Clementine! Wyobraź sobie, mówi jej, że jestem powodem, że faceci się do niej nie zbliżają! Co jest kurwa? Ona jest taką suką.

-Witaj, Rhett. – uśmiechnęła się do mnie, cienkim uśmiechem – Widzę, że ci się udało.

-Oczywiście, że się udało. To też jest moja rodzina. Chodzę tu na grilla odkąd byłem w szkole.

-Aha. – przewróciła oczami i odwróciłem się – Zabawne, że nie przyprowadzasz nikogo ze sobą.

-Kogo miałbym zabrać ze sobą? – posłałem jej moją minę ‘Jesteś głupa’?

-Może dziewczynę. – jej oczy zwęziły się – Ale przypuszczam, że jesteś tylko zainteresowany dziewczyną na noc.

-Żałujesz, że nie jesteś jedną z nich? – mrugnąłem do niej i patrzyłem, jak jej twarz oblała się czerwienią i odwróciła się – Więc chcesz mnie na boisku?

-Duh. – Jake krzyknął z wielkim uśmiechem. Jake ma osiemnaście lat i niedawno ukończył szkołę średnią. Zawsze czułem jak by był moim małym braciszkiem i zrobiłem co w mojej mocy, by być pewnym, że był w szkole uczciwy i konkretny. Staralem się spędzać z nim czas, co najmniej raz w miesiącu i planuje pozwolić zostać mu w pokoju u mnie, kiedy zacznie studia na jesieni.

-Jak twoja randka z tą dziewczyną? – krzyknąłem do niego.

-Którą? – mrugnął i oboje się roześmialiśmy.

-Rhett, mam nadzieję, że nie stworzysz z Jake'a swojej mini wersji. –

Clementine potrząsnęła głową.

-Hej, dziewczyny go kochają. Co mogę powiedzieć? – uśmiechnąłem się do niej, a ona jęknęła.

-Dobra, mamy drużyny? – spojrzałem wokół i policzyłem jak wiele osób mamy – Chcę, Jake'a. Clementine i Penelope mogą być w drugiej drużynie.

-To nie fair. – Clementine położyła ręce na biodrach i pokręciła głową – Jak może być dwoje najlepszych graczy w tym samym zespole?

-Myślałem, że to w porządku. – podbiegłem i potargałem jej włosy – Dwaj najlepsi gracze w jednej drużynie i dwoje najgorszych w drugiej. Mam już nazwy dla wybranych zespołów, Zwycięzcy i Przegrani.

-Jesteś frajerem. – pokazała mi język.

-Nie pozwól na zmianę wiatru dla ciebie, skończ to z twarzą.

-Nadal będziesz skazany na mnie, z językiem na zewnątrz i wszystkim. – uśmiechnęła się i pociągnął ją w moim kierunku, chwyciłem ją, kiedy upadałem na ziemię.

-Spróbuj się mnie pozbyć.

-Ludzie, jesteście dziecinni. – głos Penelope był zirytowany, kiedy szła do nas – Clementine, to jest to, co mam na myśli. Faceci, którzy widzą cię tak zachowującą się z Rhett'em, mają złe wrażenie.

-Jakie to jest wrażenie? – spojrzałem w górę na Penelope, a następnie skoczyłem w górę, ciągnąc za sobą chichoczącą z pełnym skruch spojrzeniem Clementine.

-To wy spotykający się, śpicie razem lub macie jakiś inny dziwny związek. Lub,  
- spojrzała na Clementine – oboje jesteście bardzo niedojrzali.

-Clementine jest niedojrzała. – wzruszyłem ramionami z kamienną twarzą.

-Zamknij się, Rhett. – uderzyła mnie w ramię – Penelope, Rhett jest moim najlepszym przyjacielem, on jest dla mnie jak brat i zawsze jesteśmy blisko i wygłupiamy się. Facet, który wejdzie w moje życie będzie musiał przyjąć też Rhett'a.

-Żaden facet nie pojawi się i będzie, tak długo, jak długo Rhett jest wokół. – Penelope wzruszyła ramionami – Ale hej, może to jest to, co chcesz.

-Penelope. – Clementine krzyknęła i spojrzała na mnie. Pokręciłem głową i podszedłem do Jake'a.

-Hej, kolego, podejmijmy decyzję dla naszego zespołu. – przewróciłem oczami na niego – Twoja siostra i jej nowa przyjaciółka debatują nad naszą przyjaźnią.

-Wiesz, że Penelope i ludzie was nie rozumieją. – Jake roześmiał się – Myślę, że ona jest napalona na ciebie.

-Kto? – zamarłem, moje serce waliło szybko – Clemmie?

-Nie. – Jake dał mi dziwne spojrzenie – Penelope. Ta o której rozmawialiśmy.

-Oh, tak. – zrobiłam minę – Nie, dziękuję.

-Nawet na jedną noc?

-Nawet przez dziesięć minut. – zaśmiałem się.

-Za milion dolarów? – uśmiechnął się do mnie i uśmiechnąłem się.

-To piękno bycia bogatym. Nie, nawet za milion dolarów.

-Popisujesz się. – roześmiał się – Chciałbym się z nią umówić nawet za dziesięć dolarów.

-Jake, nie kłam. Byłbyś z nią za darmo.

-To prawda. – rzucił piłką we mnie – Chcesz rękawicę?

-Nie. – pokręciłem głową – Gdzie jest reszta?

-Sklep spożywczy. – Jake przewrócił oczami – Tata chciał więcej piwa i mama chciała jakiś orzeszków, ale nie ufała tacie, że kupi właściwe.

-Ha, brzmi prawdziwie. – rzuciłem piłkę z powrotem do niego – Rozmawiałeś z nimi o zastaniu u mnie w przyszłym roku?

-Tata myśli, że to świetny pomysł. – Jake skinął głową – Mama, nie tak bardzo.

-Dlaczego nie? – zmarszczyłem brwi.

-Powiedziała Clemmie, iż nie myśli, że to dobry pomysł.

-Co, dlaczego? – zniżyłem brwi. Clementine nie powiedział nic o mnie.

-Ona uważa, że to zbyt wiele. – Jake wzruszył ramionami – Ona mówi, że to nie w porządku, mieszkać u ciebie za darmo. – zrobił minę.

-Żartujesz? – spojrzałem na Clementine, kiedy rozmawiała z Penelopy i zmrużyłem oczy. Założę się, że wiem, dlaczego Clementine tak nagle sądzi, że to nie dobry pomysł.

-Nie bądź śmieszny, jesteś moim bratem z innej matki. – dałem mu spojrzenie – Zostajesz ze mną.

-To wielka oszczędność. – skinął głową – Tata już martwi się o nas obu w tym samym czasie na uczelni. – rozejrzał się i przygryzł dolną wargę – Clementine nawet patrzy na przeniesienie się do innej szkoły, w której może dostać stypendium. – zrobił minę – Nie mam nic do powiedzenia.

-Dlaczego mi nie powiedziała? – moje serce opadło – Nie miałem pojęcia.

-Tak, całkiem niedawno. – wzruszył ramionami – Myślę, że jej nowy przyjaciel powiedział jej o tym.

-Penelope?

-Nie, jej chłopak, facet, z którym się spotyka.

-Co za facet? – mój głos podniósł się – Clementine nie mam chłopaka.

-Tak, myślę, że jest nowy. Jakiś facet, nazywa się Elliott.

-Elliott? – zmarszczyłem brwi i natychmiast myślami wróciłem, do momentu jak zobaczyłem Clemmie całującą go tamtej nocy – Nie, oferme, którego poznała w internecie?

-Nie wiem. – Jake wyglądał, jakby żałował, że zaczął ten temat – Myślę, że zobaczysz go wieczorem. On przychodzi.

-Zaprosiła go na grilla?

Jake skinął głową i zmarszczył brwi.

-Przepraszam na chwilę. – rzuciłem piłkę do niego i podbiegłem do Clementine – Hej, musimy porozmawiać. – chwyciłem ją za ramię.

-Co? – wyglądała na zmieszaną.

-Musimy porozmawiać!

-Teraz? – spojrzała na Penelope, a następnie z powrotem na mnie – Tak jakby jesteśmy w środku czegoś.

-To może poczekać. – spojrzałem jej w oczy – Musimy. Teraz. Porozmawiać.

-Słuchaj swojego męża, Clem. – Penelopa przewróciła oczami – Och, czekaj, on nie jest twoim mężem czy ojcem.

-Clementine. – posłałem jej spojrzenie. To było coś, co wymyśliśmy jako dzieci, więc mogliśmy pokazać sobie nawzajem, że to było konieczne, żeby teraz porozmawiać.

-Dobrze, wybacz nam. – dała Penelope szybki uśmiech, chwyciła mnie za ramię i zaciągnęła mnie do domu – Co się dzieje, Rhett? – westchnęła, kiedy szliśmy w górę schodów i weszliśmy do jednej z gościnnych sypialni, które Nanna ma zawsze gotowe dla gości.

-Przenosisz się? – stałem tam z moim skrzyżowanymi ramionami i uniosłem brew – O co chodzi?

-Och. – zagryzła dolną wargę i usiadła na jednym z dwóch bliźniaczych łóżek w pokoju.

-Tak, och. – usiadłem na drugim łóżku bezpośrednio przed nią – Chociaż, myślę, że OCH.

-To nie jest pewne. – dała mi słaby uśmiech.

-Nawet nie wiedziałem, że o tym myślisz.

-To jest po prostu coś, o czym myślałam, żeby pomóc ojcu. Nie może sobie pozwolić na płacenie za mnie i Jaka i nie chcę, żeby Jake zaciągał kredyty, bo nie dostanie stypendium.

-Zawsze mówiliśmy, że razem ukończymy szkołę. – próbowałem nie być złym – Ukończymy ją w ponad rok. – mój głos podniósł się. Informację zawróciły mi w głowie i nie byłem zadowolony.

-Więc taki był plan, ale plany mogą się zmienić.

-Skąd się to bierze?

-Znikąd. – spojrzała na ziemię.

-Więc Elliott nie miał nic z tym wspólnego?

-Jake ma za dużą gębę. – mruknęła.

-Dlaczego mi nie powiedziałaś?

-Nie było nic do powiedzenia.

-Nie sądzisz, że informacja gdzie się przenosisz, jest warta mi powiedzenia. Gdzie się przenosisz? Chapel Hill? Duke? To długa droga, wiesz o tym.

-Myślałam o Harvardzie czy Yale.

-Co? – moja szczeka opadła. Patrzyłem na nią w szoku, kiedy mój żołądek skręcił się. Nie ma sposobu żebyśmy mogli jeździć w weekendy do Bostonu czy New Haven.

-Uważam, jak już przenosiny, należy przenieść się do najlepszej.

-Harvard? – przeczesalem rękami moje włosy i spojrzałem na nią w szoku – O czym ty mówisz?

-Wiesz, że dostane się na pierwszy rok.

-Ale nie chcesz iść i spotykać się z tymi snobami.



-Ja po prostu muszę zrobić to, co jest najlepsze dla mnie i Jaka. – westchnęła – To nie jest tak, że chcę was zostawić, ale zobaczmy się jeszcze.

-Co do kurwy. – poczułem pewną satysfakcję, kiedy patrzyłem w jej oczy wyrażające przerażenie na mój wybór słów. Clementine nienawidził, kiedy wiele użyłem słów na k.

-Nic się nie zmieni, Rhett. – wstała i usiadła obok mnie – Będę nadal tu dla ciebie.

-Co ty mówisz? – spojrzałem na nią – Mówię o czymś, co uzgodniliśmy lata temu.

-Czasami rzeczy się zmieniają. – owinęła ręce wokół mojego ramienia i wzruszyła nimi na mnie.

-Wiem o tym.

-Widziałeś ostatnio swoją mamę? – zapytała cicho i zmarszczyłem brwi, kiedy mój brzuchu szarpnął się.

-Nie i nie chcę. – zmarszczyłem brwi – To nie ma nic wspólnego z nią.

-Ja tylko pytam. – westchnęła i położyła się – Wiem, że nie lubisz rozmawiać o niej, ale myślę, że byłoby to pomocne.

-Nie będzie. – spojrzałem na nią i starałem się ignorować poruszenie w moim sercu, kiedy wpatrywałem się w jej szerokie, zainteresowane oczy. Clementine jest moją opoką. Jest jedyną osobą, która wiem, że naprawdę mnie kocha i miała mój najlepszy interes w sercu. Nie miałem pojęcia, co zrobię, jeśli ona mnie zostawi.

-To może być dobre dla ciebie. – zaproponowała mi słaby uśmiech i spojrzałem na jej usta, kiedy mówiła.

-Co może być dobre? – zmarszczyłem brwi, uświadomiłem sobie, że moje oczy spadły do jej piersi. Nie wiem, dlaczego nagle byłem tak zainteresowany jej piersiami. Czuję się nieswojo podziwiając jej ciało. Próbowałem odwrócić wzrok, ale nie mogłem utrzymać moich oczu z dala od jej piersi i sterczących sutków, które napierały na jej koszulkę.

-Wyjeżdżam. – usiadła i włosy poleciały jej na twarzy.

-Jak to będzie dobrze? – posłałem jej spojrzenie.

-Może to pomoże... – jej głos zamarł.

-Pomoże mi, w jaki sposób? – mój głos podniósł się.

-Znaleźć kogoś na poważnie. – zagryzła dolną wargę i wzruszyła ramionami –  
Może będziesz mieć prawdziwy związek.

-Lubię, jak wszystko jest tak jak teraz. – położyłem się i patrzyłem w sufit – Nie chcę by coś się zmieniało.

-Będziemy nadal najlepszymi przyjaciółmi, Rhett. – położyła się na boku i patrzyła na mnie.

-Więc dlaczego chcesz mnie zostawić? – odwróciłem się i spojrzałem na nią.

-Nie chcę. – potrząsnęła głową i zmarszczyła nos – Ale musimy kiedyś się z tym zmierzyć. Jedno z nas prędzej czy później odejdzie.

-Nie, nie musimy zmierzyć się z niczym. – wyciągnąłem rękę i bawiłem się jej włosami – Musisz je podciąć.

-Dzięki, jeszcze jedno? – przewróciła oczami i uśmiechnęła się. Potem wyciągnęła rękę i bawiła się z włosami z przodu mojej twarzy – Tak jak ty.

-Nie muszę ich podcinać. – mrugnąłem do niej i oboje się roześmialiśmy, kiedy wróciliśmy myślami do dziesiątej klasy, gdy zrobiła mi irokeza.

-Hej, - śmiała się – Może po prostu jestem zazdrosna o twoje blond loki.

-Aha. – uśmiechnąłem się i patrzyłem na nią przez kilka sekund w milczeniu - Nie chcę tego zmieniać. – westchnąłem.

-Wiem, - zagryzła dolną wargę – ale ludzie teraz nie rozumieją naszego związku. Myślą, że musimy randkować lub coś.

-Fuj, nie. – wzdrygnąłem się, a ona się zaśmiała.

-Dzięki, Rhett.

-Bez urazy albo co, ale randki? – spojrzałem na nią i zignorowałem nagłe przyśpieszenie bicia mojego serca – Cholera, nie.

-Wiem, że nie wchodzisz w związki. – zachichotała i oparła rękę na swoich ramionach.

-Zniszczymy naszą przyjaźń, gdy staniemy się czymś więcej niż przyjaciółmi. – powiedziałem powoli – W ogóle nie warto.

-Nie martw się, Rhett. Też nie chcę się z tobą spotykać. – uśmiechnęła się i poczułem jak serce ściska mi się z jakiś nieznanomych emocji we mnie.

-Teraz masz Elliott'a, co? – zmarszczyłem brwi, ponownie czując złość.

-Nie. – zrobiła minę.

-Dlaczego on tu przychodzi? Myślałem, że beznadziejnie całuje?

-Nie jest tak źle.

-Och! – próbowałem się uśmiechnąć, choć nie czułem się bardzo szczęśliwy na jej słowa, przysunąłem się do niej – Chcesz wiedzieć, jak wygląda lepszy pocałunek niż beznadziejny?

-Co? – zmarszczyła brwi i zdeorientowanie spojrzała na mnie.

Nie byłem pewien, dlaczego zdecydowałem się ją pocałować. Zszokowało i zaskoczyło to nas obu, kiedy nacisnąłem swoimi ustami na jej i pocałowałem ją lekko. Jej usta pod moimi były miękkie i wilgotne, poczułem jak pogłębiłem pocałunek, kiedy ona docisnęła mocno swoje usta do mnie. Moje ręce instynktownie powędrowały do niej i do jej piersi. Czułem jej piersi dociskające się do mnie i czułem, że coś wewnątrz mnie rozluźnia się, kiedy jęknąłem w tym samym czasie. Przyciągałem się seksualnie do niej i nie byłem pewien, co do kurwy, miałem zamiar zrobić.

-Rhett, - szepnęła w moje usta – Co robisz? – odsunęła się od mnie z szeroko otwartymi oczami. Patrzyłem na nią przez kilka sekund chcąc pocałować ją jeszcze raz, ale zamiast tego zacząłem się śmiać.

-Chciałem ci pokazać, jak prawdziwy mężczyzna całuje, tak, że teraz masz coś do porównania z wielkim pocałunkiem.

-Rozumiem. – zmarszczyła brwi – Nie wiem, dlaczego to zrobiłeś.

-Zabawiłem się. – skoczyłem z łóżka i uśmiechnąłem się do niej, jak gdyby nigdy nic się nie stało.

-Nie możesz tego robić. – wstała powoli.

-Przykro mi, to był żart.

-Rozumiem. – dotknęła ostrożnie ust i miała oszołomiony wyraz twarzy.

-Co sądzisz o pocałunku? – zapytałem ją cicho, nie mogąc się oprzeć.

-Miałam lepsze. – uśmiechnęła się i patrzyłem jak wychodzi z pokoju. Lepszy, w dupę! Pomyślałem sobie, kiedy szedłem za nią. Miała szczęście, że była moją najlepszą przyjaciółką, bo zaraz wróciłbym pokazać jej, że nie było nikogo lepszego ode mnie.

~~~~~

-Więc, kto jest gotowy na baseball? – wszedłem na podwórze i rozprostowałem mięśnie, tak jakby nie całował Clementine i cieszył się tym.

-Zacznijmy zabawę. – Jake wrzasnął do mnie, a ja uśmiechnąłem się.

-Zwycięzcy vs Przegrane dzieciaki. – podbiegłem do niego i trzymałem ręce do niego, żeby rzucił mi piłkę.

-Gdzie byłeś? – spojrzał na mnie z zaciekawieniem.

-Nigdzie. – śmiałem się z poczuciem winy i spojrzałem na Clementine, która wiązała buty. Odwróciłem się i udawałem, że już nie tylko przekroczyłem granicę. To była to tylko zabawa. To nic nie znaczyło dla nas. To był tylko pocałunek. I nic więcej, nic mniej.

-Elliott. – głos Penelope był głośny i szczęśliwy. Spojrzałem w górę i zobaczyłem Elliott'a, który wchodził na podwórko. Oczywiście, jego lubiła. Zmarszczyłem brwi, kiedy oglądałem Clementine podchodząc do niego z Penelope. Obie uśmiechały się szeroko do niego i czułem jak na mojej twarzy rośnie gorąco.

-Cześć chłopaki. – Elliott pomachał do nas wszystkich i dał mi krótki uśmiech, kiedy nasze spojrzenia się zetknęły. Moje oczy zwężyły się, spojrzałem na go i odwrócił się bez przywitania go.

-Dupek. – mruknąłem pod nosem.

-Co? – Jake zapytał mnie z zaciekawieniem.

-Nic. – potrząsnąłem głową i spojrzałem z powrotem na Clementine i Elliott'a. Poczułem jak moja twarz ogrzewa się na dobre, kiedy patrzyłem jak daje jej bukiet kwiatów – Naprawdę? – wymamrotałem pod nosem, czując złość – Podlizuję się. – mruknąłem. Dlaczego przyniósł jej kwiaty? On naprawdę starał się grać silną kartą. Patrzyłem, jak Clementine uśmiechnęła się i dała mu buziaka w policzek, biorąc kwiaty. Wyglądała na szczęśliwą i zadowoloną, zmarszczyłem brwi na jej wyraz twarzy. Czy ona naprawdę leci na jego bzdury?

-Gotowi do gry czy będziemy stać w słońcu przez cały dzień? – krzyknąłem i widziałem jak Penelope skręca w moim kierunku z radosnym uśmiechem.

-Jesteśmy gotowi. – posłała mi spojrzenie, a potem odwróciła się do Elliotta.

-Clementine. – zawołałem do niej – Możemy rozpocząć tą grę?

-Tak, Rhett. – cofnęła się od Elliotta – Pozwólcie mi odejść i umieścić kwiaty w wazonie. Zaraz będę z powrotem.

-Idę po drinka. – zwróciłem się do Jake i poszedłem za Clementine do domu.

-Czekaj. – pobiegłem za Clementine.

-Co jest? – odwróciła się do mnie z małym uśmiechem.

-Po prostu chciałem kolejnego drinka przed grą. Nie mogę się doczekać, żeby skopać wam tyłki.

-Dobra. – skinęła głową i odwróciła się ode mnie.

-Również, co do wcześniej. To nie znaczyło cokolwiek. Po prostu zabawa.

-Jest w porządku. – wymamrotała i widziałem jej zaczerwienioną twarz.

-Wiem, że jestem dupkiem. – próbowałem żartować o tym – Byłem po prostu głupkowaty.

-To dobrze, Rhett. – westchnęła – Hej Nanna, masz jakieś wazony? Elliott dał mi te piwonie.

-O piękna, oczywiście kochanie. – Nanna podbiegła z wysokim wazonem – Jak to miło z jego strony. – pochyliła się i powąchała je.

-Ostrożnie, Nanna, nie chcesz, żeby pszczoła cię użądliła. – mruknąłem.

-Oh, Rhett. – uśmiechnęła się do mnie delikatnie, jej oczy zaiskrzyły – Pachną wspaniale, kochanie. – przetarła ramię Clementine – Muszę później usiąść i mieć dłuższą pogawędkę z nim.

-Pogawędkę o czym? – zmarszczyłem brwi.

-O jego intencjach z moją wnuczką. – odpowiedziała natychmiast.

-Nanna, nie. – Clemmie jęknęła i mogłem zobaczyć jak jej twarz ponownie się czerwieni.

-Czy to nie jest trochę za szybko? – podszedłem do lodówki i otworzyłem ją powoli, czując rosnące wzburzenie.

-Nigdy nie jest za wcześnie, aby dowiedzieć o intencjach mężczyzny. – głos Nanna był miękki – Jeśli jest poważny co do ciebie, ważne jest dla niego, żeby wiedział, że masz rodzinę, która się tobą opiekuje.

-Nanna, po prostu zaczęliśmy się spotykać. – głos Clemmie był słaby – Nie mów nic do niego.

-Powiedzieć coś do kogo? – pan O'Hara ryknął, kiedy wszedł razem z panią O'Hara do domu z jakimiś torbami na zakupy – Czy ty i Rhett wreszcie się spotykacie? – uśmiechnął się, gdy opuścił toby na podłogę – Masz to tu, mamó. – pocałował matkę w policzek.

-Tato. – Clementine przewróciła oczami - Wiesz, że Rhett i ja nie randkujemy.

-To jest to co powiedziała. – dałem panu O'Hara uśmiech, kiedy on dał mi krótki uścisk.

-Dobrze cię widzieć, Rhett. Nie widziałem cię przez kilka tygodni. – poklepał mnie po plecach i cofnął się, kiedy pani O'Hara przytuliła mnie.

-Musisz przyjść na kolację w przyszłym tygodniu, Rhett. Chcemy usłyszeć, jak poszły egzaminy końcowe.

-Były w porządku. – zrobiłem minę.

-A jak twój tata? – zapytała mnie cicho i spojrzała na mnie z zainteresowaniem na twarzy.

-Tak samo, jak zwykle. – wzruszyłem ramionami.

-Wyglądasz bardzo przystojnie, Rhett. – pani O'Hara palcami przebiegła po moim ramieniu – Taki przystojny, dorosłeś.

-Zaskoczona? – powiedziałem i roześmiałem się.

-Zawsze wiedziałam, że jesteś przystojny mężczyzną. – pokręciła głową i słodko uśmiechnęła się do mnie – Nawet, jeśli byłeś kłopotliwym małym chłopcem.



-Tak było. – pan O'Hara skinął głową – Zawsze martwiłem się o to, co się stanie, kiedy ty i Clemmie będziecie nastolatkami. Myśleliśmy, że damy wam zakaz widywania siebie nawzajem.

-Tato. – Clementine przewróciła oczami i posłała mi mały uśmiech.

-Ale nie musieliśmy się o nic martwić. – pani O'Hara poklepała swojego męża w ramię – Wy oboje zawsze byliście dobrzy. Prawie zapominaliśmy, że jesteście przyjaciółmi płci przeciwnej.

-Prawie. – jej ojciec roześmiał się – I prawie nie pozwoliłbym wam kochani na nocowanie, kiedy trafiliście w okres dojrzewania.

-Nadal śpimy razem, tato. – Clementine skrzywiła się.

-Z otwartymi drzwiami. – jej tata zaśmiał się – I uwierz mi, nie chciałem ci na to pozwolić.

-Byliśmy przyjaciółmi, ponieważ byliśmy małymi dziećmi, tato. – Clementine przewróciła oczami – Nic się nie stało.

-Wiem. – pan O'Hara uśmiechnął się do mnie – I dziękuję Bogu, że Rhett jest dżentelmenem.

-Dziękuję, panie O'Hara. – uśmiechnąłem się do niego.

-Mimo, że nie jestem pewien, dlaczego żaden z was się nie umawia? – spojrział na nas z zaciekawieniem - Czy któryś z was jest homoseksualny?

-Tato! – Clementine wykrzyknęła i pani O'Hara przewróciła oczami.

-Chodź, Hank. – złapała ramię męża – Chodź i zobaczmy Jake'a i innych, podczas gdy mama skończy gotować.

-Co powiedziałem? – śmiał się, kiedy wyszedł z kuchni.

-Tato to zbyt wiele. – Clementine pokręciła głową i powiedziała do Nanna – Mam nadzieję, że nie powie nic szalonego do Elliotta. – ugryzła dolną wargę – W rzeczywistości, myślę, że lepiej wyjść na zewnątrz i upewnić się, że nie pyta, kiedy będzie zamierza się oświadczyć lub coś innego szalonego. – wybiegła z kuchni, a ja patrzyłem za nią, zanim popatrzyłem na Nanna.

-Co? – zmarszczyłem brwi, kiedy zdałem sobie sprawę, że gapiała się na mnie.

-Zwykle nie lubią angażować się w sprawy innych ludzi. – podeszła do mnie i spojrzała mi w oczy z poważnym wyrazem twarzy.

-Co masz na myśli? – spojrzałem na nią z zaskoczeniem. Co się tutaj dzieje?

-Ty i Clementine jesteście najlepszymi przyjaciółmi przez długi czas. – powiedziała cicho i wręczyła mi talerz brownie<sup>15</sup>.

-Myślałem, że musimy czekać do później by dostać ciastko? – uśmiechnąłem się do niej, kiedy złapałem jedno z talerza.

-Mam zamiar dać ci teraz. – uśmiechnęła się, usiadła przy stole i poklepała krzesło obok siebie.

-Dzięki, Nanna. – uśmiechnąłem się i usiadłem – Więc o czym chcesz rozmawiać?

-Elliott wydaje się miłym chłopcem. – rozpoczęła i zmarszczyłem brwi.

-On wydaje się w porządku. – wzruszyłem ramionami i wziąłem ogromny kęs brownie.

-On naprawdę wydaje się podobać Clementine.

-Tak myślę. – mruknąłem, bez entuzjazmu.

---

<sup>15</sup> Ciastko czekoladowe z orzechami

-Clementine jest gotowa dorosnąć. – powiedziała cicho – Czekałam na ten dzień, kiedy się wydarzy. Wolniej niż myślałam, ale przypuszczam, że w tych okolicznościach to zrozumiałe.

-Jaki dzień? Co stało się wolniej niż pomyślałaś? – zmarszczyłem brwi, zdezorientowany.

-Clementine jest prawdziwą romantyczką. – skinęła głową – Odziedziczyła to po mnie. Opowiedziałam jej historie moją i Hanka Seniora, jak odnaleźliśmy siebie. Był moją prawdziwą miłością, wiesz to.

-Wiem. – skinąłem głową. Mąż Nanna zmarł przed pięcioma laty, ale wciąż pamiętam jak świetnym był facetem i jak pałał miłością do Nanna.

-Odkąd była dzieckiem, czeka na swojego księcia, który ją odnajdzie. – uśmiechnęła się – Chce bajkowej miłość.

-Choć tak naprawdę nie istnieje. – wymamrotałem i pokręciła głową na mnie.

-Oh, Rhett. Typowy zgorzkniały człowiek.

-Nie jestem zgorzkniały.

-Wiesz, że to między wami się zmieni, gdy wejdzie w poważny związek z jej młodym mężczyzną.

-Myślisz, że będzie na poważnie z Elliott'em?

-Nie zdziwiłabym się. – uśmiechnęła się do mnie łagodnie – Nie chcę cię widzieć zranionego, Rhett.

-Dlaczego miałbym być zraniony? – moje oczy zwęziły się – Nie chcę z nią być. Jesteśmy tylko przyjaciółmi.

-Wszystko będzie inaczej między wami, kiedy będą na poważnie.

-Zawsze będziemy najlepszymi przyjaciółmi.

-Tak, tak. – westchnęła – To co staram ci się powiedzieć. Czasami nie zdajemy sobie sprawy co mamy, dopóki tego nie stracimy.

-Myślisz, że przestanie być moją przyjaciółką?

-Wy moi drodzy macie bardzo szczególną przyjaźń. – westchnęła – Nigdy w swoim życiu nie widziałam dwóch ludzi tak blisko. Oboje odgrywacie bardzo ważne role w życiu drugiego. Myślę, że nie uświadamiacie sobie jakie to jest ważne. – wyciągnęła dłoń i wzięła mnie za rękę – Czasami rzeczy, przed którymi uciekamy, są rzeczami, które już mamy.

-Ja nigdzie nie uciekam, ona jest tą, który próbuje znaleźć chłopaka. Jestem zadowolony z naszej przyjaźni. Nie potrzebuję dziewczyny.

-Może dlatego, że wszystko czego chcesz od dziewczyny masz już od Clemmie., – jej oczy zmiękły, wpatrując się we mnie z kochającym spojrzeniem.

-Nie śpimy ze sobą, Nanna. – zaśmiałem się.

-Seks nie jest wszystkimi i kończy wszystkie związki, Rhett.

- Choć to świetna zabawa. – uśmiechnąłem się i pokręciła głową.

-To nie jest dla mnie, aby zapytać, czy pociąga cię Clementine i nie chcę wciskać nosa, gdzieś gdzie mnie nie chcą, ale nie chcę byś stracił kogoś, kto mógłby być wszystkim, czego nigdy nie wiedziałeś, że chciałeś. – przerwała – Czasem Bóg stwarza dwie osoby, które są idealne dla siebie pod każdym względem. To zawsze jest szkoda, kiedy przegapi się znaki.

-Nie wiedziałem, że Bóg zawsze dostaje wszystko prawdziwe. – dałem jej słaby uśmiech i wstałem – Chodzi mi o to czym naprawdę jest miłość? A co jest idealne? Być może jego plany nie zawsze idą zgodnie z planem? Moja mama kochała tatę,

ponad swoje życie. Zawsze mi to mówiła. Ona również mówiła mi, że znaczyłem dla niej więcej niż księżyc i słońce w połączeniu. I gdzie ona teraz jest? – wzruszyłem ramionami – Czasem plany Boże nie zawsze działają.

-Myślę, że on ma swój idealny plan dla ciebie. – wyszeptała za mną, kiedy wyszedł z kuchni na podwórko. Nie byłem pewien, czego się spodziewałem, że mi powie. Czy ona naprawdę myśli, że ja i Clementine byliśmy stworzeni dla siebie? Przystanąłem w tylnych drzwiach i patrzyłem na Clementine jak złapała piłkę i rzuciła ją do Jake'a. Śmiała się z czegoś i jej włosy były wszędzie. Patrzyłem na ją przez kilka minut i patrzyłem, jak się przesunęła i zaczęła rozmawiać z Penelope. Mój oddech utknął, kiedy patrzyłem jak Elliott podchodzi do niej i obserwowałem go jak ją szybko przytula. Moje ciało napięło się, kiedy zdałem sobie sprawę, że jestem w poważnych tarapatach utraty mojej najlepszej przyjaciółki i nie wiedziałem, co z tym zrobić. Nie wiedziałem czego chciała Clementine. Nie wierzę w żyli długo i szczęśliwie. Nie chcę dziewczyny. I nie wierzę w prawdziwą miłość. I nie wiedziałem co czuła do mnie. Może ona nawet nie lubi mnie w ten sposób. Czułem jak ból głowy nadchodzi. Obserwowałem ich rozmawiających i czułem jak samotność się zakrada. Elliott już zastępuje moją rolę w życiu Clemmie. Jej rodzina wydaje się już go lubi i wiedziałem, że chłopak będzie miał pierwszeństwo nad przyjacielem. Pomalutku zostaną osunięty z tej rodziny, tak jak zostałem odsunięty z mojej własnej. Wyciągnąłem mój telefon z kieszeni i wysłałem kilka wiadomości „**Chcesz wyskoczyć jutro na obiad?**”. I wysłałem do kilku różnych dziewczyn. Musiałem się przestać polegać tak bardzo na Clemmie. Musiałem dalej się umawiać. Musiałem zajmować swój czas z innymi kobietami. Wiem, że gdybym dostawał swoje potrzeby, spełnione przez nie, zatrzymałbym myśli o byciu z Clemmie. I nie chcę jej całować i na pewno nie chcę fantazjować na temat bycia jej. Odłożyłem telefon z powrotem do kieszeni, przybrałem duży uśmiech na swojej twarzy i wybiegłem na podwórze.

-Kto jest gotowy do gry? – krzyknąłem żywiłowo i błysnąłem moim uśmiechem za milion dolarów, kiedy udałem się na podwórko, ignorując spojrzenie, które dostałem od Clementine.

Rhett by J.S Cooper

## Rozdział Siódmy

-Mamy zamiar pójść do Outback<sup>16</sup>. – uśmiechnąłem się do Jenny, kiedy szliśmy do mojego samochodu – Mam nadzieję, że lubisz stek.

-Jestem wegetarianką. – zrobiła minę, gdy przed nią otworzyłem drzwi.

-Mają sałatki. – zamknąłem drzwi i obszedłem samochód, czując się zdenerwowany i myślałem o Clementine, która pójdzie wieczorem na kolejną randkę z Elliott'em – Gotowa?

-Myślę, że tak. – westchnęła i bawiła się palcami.

-Co się stało, Jenny? – odwróciłem się w jej kierunku i dałem jej mój uśmiech Rhett'a – Nie jesteś podekscytowana naszą dzisiejszą randką?

-Po prostu nie sądzę, że dbasz o moje potrzeby. – wyduła wargę.

-Jakie potrzeby? – wzięłem głęboki oddech. Nie byłem w nastroju do kolejnej poważnej rozmowy.

-Mówiłam ci, że lubię facetów, którzy dzwonią do mnie codziennie i pytają czy chcę iść na randkę, ale co najmniej trzy dni przed zamierzamy wyjściem. – wybuchła – Nigdy nie dzwoniłeś do mnie i dopiero napisałeś mi zeszłego wieczoru, że chcesz iść dziś na randkę.<sup>17</sup>

-Nie widzę problemu. – wzruszyłem ramionami i uruchomiłem samochód. To był błąd, pisać do Jenny. Jedynym powodem, dla którego zaprosiłem ją na randkę,

---

<sup>16</sup> Nazwa knajpki

<sup>17</sup> Pytam się, to po co się zgodziła!!!!??!!!!

było to, iż wiedziałem, że była chętna i Clementine jeszcze raz zada mi cios. Zamierzałem posprzeczać się z Clemmie o tym jak Elliott opanowuje jej życie. To zaczynało przeszkadzać w moim życiu.

-I ja nie jem mięsa. – wymamrotała – Dlaczego chcesz mnie zabrać do Outback?

-Wszędzie możesz dostać sałatkę. – odpowiedziałem jej, nie zadając sobie trudu, aby ukryć irytacji – Nie mogę dostać steku w barze sałatkowym.

-Moglibyśmy pójść na owoce morza. – wymamrotała w odpowiedzi.

-Chcę stek. – wyciągnąłem rękę i włączyłem radio. Zacząłem czuć się zły. Część mnie chciała z powrotem jechać do domu Jenny, a następnie zadzwonić do Clementine i posprzeczać się z nią. Być może nawet odwoła swoją randkę. Po prostu nie ufam temu Elliott'owi. Czulem, tak jakby był złą wieścią. Przejmował jej życie, starając się zrazić ją z jej najlepszym przyjacielem. Byłem wściekły do czasu aż dotarliśmy do czerwonego światła i wyciągnąłem telefon.

„*Musimy porozmawiać, kiedy skończysz randkę.*” – napisałem ze złością. Czekałem na odpowiedź, ale nic nie przyszło.

-Zielone światło, Rhett. – Jenny dotknęła mojego ramienia i zmarszczyłem brwi na nią.

-Jadę. – zwiększyłem obroty silnika i nacisnąłem pedał gazu.

-Jedziesz za szybko. – zapiszczała, kiedy ominąłem krawężnika, ale zignorowałem ją – Rhett, proszę zwolnij.

-Jesteśmy. – rzuciłem, gdy wjechałem na parking Outback. Wyskoczyłem z samochodu i sprawdziłem telefon. Nadal nie było odpowiedzi od Clemmie.

„*Mam nadzieję, że dobrze się bawisz.*” wysłałem jej kolejną wiadomość i schowałem telefon do kieszeni. Rozejrzałem się za Jenny i uświadomiłem sobie, że



ona wciąż siedziała w samochodzie – Dziewczyny. – mruknąłem do siebie, kiedy szedłem wokół, aby otworzyć jej drzwi. Patrzyłem, jak Jenny wysiada z samochodu, miała na sobie krótką sukienkę, która pokazywała wiele dekoltu i nóg. Jej długie blond włosy układały się na plecach i jej duże niebieskie oczy oprawiały ozdobnymi czarnymi rzęsami. Posłała mi zranione spojrzenie, kiedy wyszła i ponownie wydeła swoje jasno czerwone wargi. Próbowałem nie przewrócić oczami, gdy zamykałem drzwi. Była tak oczywista. Wiedziałem, że choć myśli, że miała wątpliwości co do randki, to mogłem sfinalizować ją dość łatwo. Może nawet na tyle Mustanga, jeśli zechcę. To będzie bułka z masłem, byłem całkiem pewien, że Jenny jest jeszcze łatwiejsza.

-Gotowa? – posłałem jej krótki uśmiech, już gotowi zabrać ją do domu. Nie miałem żadnego zainteresowania seksem lub doznaniem z nią. Jej pocałunki po raz pierwszy były dość słabe i mokre, i tak naprawdę nie dbałem o drugą randkę z nią.

-Myślę, że tak. – zatrzepotała rzęsami na mnie – Chociaż czuję się bardzo zmarznięta. – chwyciła mnie za ramię – Zachowaj ciepło dla mnie, Rhett. – przytuliła się do mnie i przycisnąłem jej ciało do mojego boku. Nie odpowiedziałem, kiedy szliśmy do restauracji, choć nie byłem w moim normalnym radosnym stanie.

-Stolik dla dwóch osób, proszę. – poprosiłem grzecznie hostessę i dałem jej ogromny uśmiech – I twój numer. – mrugnąłem do niej.

-Haha. – rudzielec uśmiechnął się, kiedy złapaliśmy kontakt wzrokowy. Poczułem jak Jenny puściła moje ramię i zeszywniała obok mnie. Uśmiechnąłem się do siebie. To był najłatwiejszy trik, który przekazywał dziewczyną, że nie byłem zainteresowany. Tylko desperatki nie wahały się na kolejną randkę, gdy otwarcie flirtowałem przed nimi z inną dziewczyną – To będzie około dziesięciu minut, w porządku? – hostessa kontynuowała, gdy bawiła się swoimi włosami.

-Dobrze. – skinąłem głową – Swoją drogą, nazywam się Rhett.

-Jestem Candy. – uśmiechnęła się do mnie.

-Uwielbiam ssać Cukierki<sup>18</sup>. – powoli oblizałem swoje wargi i patrzyłem jak Candy się rumieni. Wtedy usłyszałem westchnienie Jenny i odwrócił się do niej z dezaprobatą- Wszystko w porządku? – zapytał ledwo opiekuńczym głosem.

-Nie, nie jestem w porządku. – spojrzała na mnie – Ty Panie, jesteś niegrzeczny, un...

-Cześć, stolik dla dwóch osób, proszę. – poznałem od razu głos Elliotta i zamarłem. Odwróciłem się powoli i zobaczyłem Elliott i Clementine stojący za mną. Clementine była ubrana w krótką spódniczkę i ciasny top. Moje oczy zwięziły się na jej wygląd. Wyglądała seksownie jak cholera i to mnie jeszcze bardziej zirytowało.

-Clementine. – cicho powiedziałem jej imię i zobaczyłem jak jej oczy rozszerzają się ze zdziwienia i szczęścia na krótką chwilę, kiedy uśmiechnęła się do mnie.

-Rhett. – podeszła do mnie i przytuliła mnie – Dobrze widzieć cię tutaj.

-Randka. – kiwnąłem głową w stronę Jenny i Clemmie dał jej niewielkie skinienie.

-Tak samo. – uśmiechnęła się – Jesteśmy teraz dojrzały. Chodzimy na randki.

-Uh huh. – skinąłem głową, ale nie czując się tak zadowolony, jak ona wyglądała – Cześć, Elliott. – skinąłem na facetem, kiedy on dał mi małe kiwnięcie – Dlaczego nie pójdziemy na podwójną randkę? – szybko zapytałem ją, po czym zwróciłem się do Candy, zanim Clementine mogła odpowiedzieć – Hej Candy,

---

<sup>18</sup> Candy – Cukierek, gra słów☺☺

spraw, żeby stolik był dla czterech, proszę. – uśmiechnąłem się – Wszyscy będziemy siedzieć razem.

-Oczywiście. – Candy posłała mi słaby uśmiech. Mogłem powiedzieć, że jest obrażona, bo wydawało się jej, iż zbliżałem się do innej dziewczyny.

-To będzie dobrze, prawda? – spojrzałem na Clementine i skinęła głową.

-Tak, zabawne. – uśmiechnęła się do mnie i miałem nagłą potrzebę dotrzeć i przesunąć palcami po jej różowych policzkach – W porządku prawda Elliott?

-Oczywiście. – odpowiedział, spoglądając chłodno.

-Cześć, jestem Clementine i to jest mój przyjaciel Elliott. – Clemmie przedstawiła się Jenny.

-Jestem dziewczyną Rhett'a, Jenny. – Jenny zmrużyła oczy i uśmiechnęła się fałszywie do Clementine.

-Och, nie wiedziałam, że ma dziewczynę. – Clementine uśmiechnęła się do mnie – Ty chytry psie.

-Jenny nie jest moją dziewczyną. - zaśmiałem się ze spojrzenia Jenny na mnie – Bez urazy, Jenny, ale nie wyciągaj fałszywych wniosków z randki.

-Jesteś dupkiem. – mruknęła, widziałem jak posyła mi mordercze spojrzenie.

-Zaufaj mi, wie to. – Clementine odpowiedziała i uszczypnąłem ją – Hej.

-To jest to, co dostajesz za nazywanie mnie dupkiem. – uśmiechnąłem się do niej i oboje się roześmialiśmy. Nagle, poczułem się lepiej, niż w ciągu dnia. Wiedziałem, że niezręczne napięcie uszło z naszego związku i byliśmy z powrotem, zachowując się tak jak przed tym całym głupi dramatem, który się zaczął.

-Odplącę się za to. – jej oczy zabłysły na mnie, pochyliłem się ku niej i szepnąłem jej do ucha.

-Obiecujesz? – dmuchnąłem nieznacznie, kiedy szepnąłem, a ona zachichotała. Była wrażliwa od powietrza na uszach i to zawsze ją śmieszyło.

-Tylko czekaj, Rhett'cie Madison.

-Jestem tu całą noc.

-Odplącę się, kiedy najmniej będziesz się tego spodziewał. – mrugnęła do mnie i wpatrywałem się w długą przestrzeń jej szyi, a następnie niżej do piersi.

-Co masz na sobie? – powiedziałem cicho, kiedy patrzyłem na jej seksowny strój.

-Ubranie.

-Skąpe. – uniosłem brew, a ona się zarumieniła.

-Więc co tam u ciebie, Rhett? – Elliott podszedł do nas i próbował dochodzić swojej męskość.

-Dobrze, a u ciebie? – posłałem mu pobieżne spojrzenie.

-Dobrze, ale nie tak dobrze jak u ciebie. – spojrzał na Jenny – Na randce z inną dziewczyną, tak widzę.

-Masz dobry wzrok. – dałem mu szeroki uśmiech i zrobiłem krok bliżej do niego, tak, że patrzył na mnie.

-Dzięki. – uśmiechnął się do mnie ponownie, ale widziałem błysk w jego oczach, wiedział, że go nie lubię i mogę powiedzieć, że on też mnie nie lubi.

-Rhett, jestem głodna. – Jenny podeszła do mnie i zatrzepotała rękami.

-Będziemy wkrótce siedzieć.

-Myślałam, że będziemy siedzieć sami. – dała Clemmie z boku kwaśne spojrzenie, a potem spojrzała na mnie – Myślała, że moglibyśmy mieć miłą prywatną kolację.

-Więcej zabawy będzie z przyjaciółmi. – uśmiechnąłem się do niej, a potem spojrzałem na Clementine, która patrzyła na nas z zainteresowaniem. Posłałem jej szybki uśmiech i mrugnęła do mnie.

-Twój stół jest gotowy, Rhett. – Candy powiedziała do nas i zignorowałem ją, gdy próbowała wcisnąć mi swój numer, kiedy inna dziewczyna kierowała nas do naszego stołu.

-Ta dziewczyna próbuje dać ci swój numer. – Clementine szepnęła mi, kiedy podeszliśmy do stołu.

-Jednak go nie wziąłem.

-Jesteś takim graczem. – pokręciła głową i zmarszczyła brwi – Nie wiem, w jaki sposób możesz umawiać się z tak wieloma kobietami.

-Nie wiem, jak możesz umawiać się z jedną ofertą.

-Rhett. – zacisnęła usta i westchnąłem.

-Przepraszam, nie jest ofertą. – przewróciłem oczami, kiedy ją przeprosiłem.

-Jest w porządku. – uśmiechnęła się i usiedliśmy. Zająłem miejsce obok niej na kanapie, Jenny i Elliott siedzieli po drugiej stronie. Widziałem, że oboje wyglądali na zgaszonych przez takie ustawienie miejsc, ale mnie to nie obchodziło.

-Chcesz podzielić stekiem<sup>19</sup> i filetem? – Clementine zapytała, kiedy patrzyliśmy w menu.

-Jasne. – skinąłem głową – Chodź również dodajmy cebulę.

-Jak dla mnie brzmi to jak plan. – uśmiechnęła się.

-W porządku. – Elliott spojrzał na nas i zmarszczył brwi – Przypuszczam, że to dwa zestawy.

-Och, przepraszam. – Clementine zarumieniła się – Niestety, Rhett i ja zawsze przychodzimy do Outback i zawsze dzielimy się posiłkami.

-Nie tylko w Outback. – uśmiechnąłem się do niego – Prawie za każdym razem, kiedy jemy posiłek.

-Których jest dużo. – roześmiała się – Dużo jemy.

-Ponieważ jesteśmy świniami. – zgodziłem się.

-Ty jesteś świnią, Rhett'cie Madison. Nie ja. – przewróciła oczami.

-Jasne, tylko wpychasz w usta każdy inny posiłek. – szturchnąłem ją w brzuch – Nie każdy posiłek.

-Stop, - pisnęła i odsunęła się ode mnie.

-Jesteście gotowi? – Elliott pokręcił głową i dał Clementine spojrzenie. Czuję jak napinania się w zakłopotaniu, byłem zły, że próbował poczuć się jej winną.

-Co bierzesz, Jenny? – spojrzałem na swoją randkę. Patrzyła na mnie i nawet nie starała się ukryć swojego gniewu – Zobacz, mają wszelkie sałatki jakie lubisz?

-Mają tylko sałatkę Cezara. – wyglądała na wkurzoną – Chciałam sałatkę grecką.

---

<sup>19</sup> Dokładnie stek z antrykotu - Ribeye

-Och, to jest do bani. – wzruszyłem ramionami i spojrzałem na Clementine – Chcesz jakiś alkohol?

-Nie. – pokręciła głową – Nie dziś wieczorem.

-Dobrze. – uśmiechnąłem się do niej – Nie chcę, żebyś piła, gdy idziesz na randkę z dziwnym facetem.

-Rhett. – posłała mi spojrzenie i wzruszyłem ramionami. Nie miałem zamiaru trzymać ust zamkniętych przed Elliott'em. Chciałem by wiedział, żeby lepiej nie próbował czegoś z nią lub miałbym jego tyłek.

-Po prostu zamówmy i cieszymy się naszym jedzeniem. – Elliott potrząsnął głową i mówił zirytowanym głosem – Następnym razem, upewnię się, że pójdziemy do restauracji wyższej klasy, Clementine. W ten sposób możemy uniknąć spotkania ze śmieciami. – stół ucichło na te słowa, ale widziałem Clementine przewracając oczami i uśmiechnąłem się do siebie. Pomyślałem sobie, że ten idiota nie przetrwa zbyt długo.

~~~~~

Podrzuciłem Jenny w milczeniu. Czuję jej gniewne spojrzenie przez całą jazdę do domu i wiedziałem równie dobrze, że mogę usunąć jej numer. Nie było cholernej mowy, że zamierza pójść na kolejną randkę ze mną. Nie, żeby naprawdę mi zależało. Była nudna, marudna i wiedziałem, że było zbyt wiele kobiet na świecie, by marnować mój czas z nią. Wyciągnąłem telefon, jak tylko podrzuciłem ją do domu i zadzwoniłem do Clementine.

-Co robisz? – zapytałem, jak tylko podniosła słuchawkę.

-Właśnie wróciłam do domu. Gdzie jesteś?

-Jadę do domu.

-Nie ma dzisiaj blow-chicka-wow-wow<sup>20</sup>?

-Nie. – roześmiałem się – Gdzie jest Elliott?

-Poszedł do domu. – westchnęła – Był zdenerwowany.

-Dlaczego?

-Myślał, że byliśmy niegrzeczni na obiedzie. – przerwała – I chciał zostać.

-Zostać? – zmarszczyłem brwi – Chciał spędzić tam noc?

-Tak.

-Co jest, kurwa? – mój głos się podniósł.

-Powiedziałam nie, Rhett. – mówiła cicho – Powiedział, że chce obejrzeć film.

Nic wielkiego.

-Chciał zrobić więcej, niż oglądać film, zaufaj mi. – wyobraziłem sobie twarz Elliotta i moją pięść uderzającą go.

-Cóż, wrócił do domu. Zły.

-Jestem pewien, że był więcej niż zły. – mruknąłem. Koleś pewnie miał zsiniałe jaja.

-Powiedział, że myśli, iż mamy dziwną przyjaźń. – kontynuowała – Powiedział, że nie powinniśmy spędzać razem tyle czasu.

-Naprawdę? – powiedziałem cichym głosem, nie chcąc pokazać swojego gniewu.

---

<sup>20</sup> Dźwięki związane z czynnością seksualną, typowa imitacja muzyki porno



-Tak. Więc powiedziałam mu, że nie pójdę na show motoryzacyjne z tobą. Zamierzam iść z nim. Czy to w porządku? – brzmiała niezdecydowanie i to było wszystko, co mogłem zrobić, aby powstrzymać się od krzyczenia; „oczywiście nie jest, kurwa, w porządku.”

-Cokolwiek. – powiedziałem w końcu.

-Wiesz, że poszłabym normalnie z tobą. – westchnęła – Przykro mi, Rhett. Po prostu nie chce dać mu do myślenia, że stawiam ciebie wyżej od poznania go lepiej.

-Broń Boże.

-Rhett. – jęknęła – Daj spokój.

-Jest w porządku. – podjechałem przed dom – Wiesz, co o tym myślę.

-Więc zobaczymy się tam, w porządku?

-Dobrze.

-Mam zamiar również zaprosić Penelope, żeby przyszła.

-Świetnie, wszyscy moi ulubieni ludzie. – przewróciłem oczami, kiedy wszedłem do mojego domu.

-Stop. – zachichotała.

-Powstrzymuj się, zaufaj mi. – wszedłem do mojej sypialni i opadłem na łóżko.

-Co robisz? – zapytała mnie i uśmiechnąłem się do siebie.

-Wiesz, kiedy dziewczyna pyta cię o to późno w nocy, to jest to jak zaproszenie na seks przez telefon.

-Rhett. – jęknęła i roześmiałem się.

-To prawda. – powiedziałem głębokim głosem – To co mówisz jest słowem klucz do rozebrania się do naga i masturbowania się w trakcie rozmowy przez telefon.

-Jesteś obrzydliwy.

-To prawda. – oparłem się na łóżku – Pytasz mnie co robię, mówię, że bawię się ze sobą, a następnie pytam co masz ubrane. Potem powiesz mi, że stanik i figi i jęcę do telefonu i zaczynam bawić się ze sobą mocniej, kiedy wyobrażam sobie ciebie w łóżku, z ręką w swoich majtkach.

-Jesteś obrzydliwy, Rhett. – mruknęła – I nie chcę słyszeć o twoich fantazjach.

-Nie mam żadnych fantazji, która obejmują ciebie z ręką w majtkach, bawiącą się sama ze sobą. – szepnąłem do telefonu i stłumiłem jęk, kiedy wyobraziłem ją sobie na łóżku. Cholera, pomyślałem sobie. Dlaczego to sprowadziłem? Zacząłem robić się twardy i to sprawiło, że czułem się winny.

-Cóż, cieszę się, słysząc to. – zachichotała – Bo moja ręka nie jest w moich majtkach i nie mam stanika.

-Clementine O'Hara. – moja szczęka opadła, kiedy powiedziała – Nie miałem pojęcia, że jesteś tak niegrzeczną dziewczynką.

-Jest wiele rzeczy, których o mnie nie wiesz, Rhett'cie Madison.

-Więc co masz na sobie? – szepnąłem do telefonu, nie zatrzymując się.

-Mam na sobie moją koszulkę i majtki. – roześmiała się – Idę do łóżka.

-Więc naprawdę ściągnęłaś swój stanik? – szepnąłem, wyobrażając sobie ją tulącą się do mnie, przesuwając jej tyłkiem na przeciwko mnie. Poruszyłem się w łóżku, kiedy myślałem o niej obok mnie.

-Huh, zawsze ściągam stanik, kiedy idę do łóżka. – ziewnęła – Nie jest wygodne spanie w staniku.

-Tak, wiem. – westchnąłem, gdy przypomniałem sobie szybkie spojrzenie na jej piersi z poprzedniej nocy – To ma sens. – mruknąłem, kiedy ściągnąłem moje dzinsy w dół.

-To krępuje ruchy. – westchnęła – Szkoda, że nie stworzyli biustonoszy, które były bardziej komfortowe w nocy.

-Dlaczego? – zamknąłem oczy i sięgnąłem do swoich bokserów. Moje dłonie znalazły mojego fiuta już półtwardego.

-Ponieważ noszenie biustonosza w nocy pomaga w zatrzymaniu piersi przed obwiśnięcia. Przynajmniej to jest to co Penelope mi powiedziała.

-Oh tak? – powiedziałem powoli, kiedy moja ręka przesuwała się w górę i w dół mojego fiuta. Ledwie słuchałem jej, kiedy moja ręka poruszała się. Wszystko o czym mogę myśleć, to o niej leżącej obok mnie w łóżku i dotykającej tyłkiem w mojego fiuta, kiedy ściskam jej piersi.

-Tak. Myślę, że gdy masz większe cycki musisz zrobić wszystko, aby zatrzymać zwis. – zachichotała i jęknąłem na ten dźwięk.

-Clementine. – szepnąłem do telefonu – To nie jest stosowna rozmowa.

-Myślałam, że mogę ci powiedzieć wszystko, Rhett.

-Możesz. – wyszeptałem, wyobrażając sobie jej usta na moim fiucie.

-Nie śmiej się, ale Elliott zapytał, czy może zejść w dół mnie dziś wieczorem.

-Co? – zamarłem w połowie szarpnięcia i otworzyłem oczy – Żartujesz?

-Powiedział, że chce żebym wiedziała jakie to uczucie. – szepnęła do telefonu –  
Był w szoku, że nigdy żaden facet nie smakował mnie.

-On jest zбочeńcem. – skrzywiłem się do telefonu – Co powiedziałaś?

-Oczywiście powiedziałam nie. – wymamrotała. Wiedziałem, że się rumieni  
tylko z dźwięku jej głosu.

-Dobrze.

-Choć byłam ciekawa. – przyznała.

-Ciekawa? – powiedziałem pozornie niskim głosem.

-Tak, chciałam się dowiedzieć jakie to uczucie. – westchnęła – Co dokładnie  
miał zamiar zrobić.

-Mogę ci powiedzieć, jeśli chcesz wiedzieć. Nie musisz mu na to pozwolić. –  
mój głos był szorstki.

-Nie. – jej głos podniósł się – To byłoby dziwne.

-Dlaczego? – zapytałem cicho.

-Nie wiem. To znaczy tak, jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi, ale jesteś facetem.

-Nie mogę rozmawiać na temat seksu, bo jestem facetem? – zabrzmiałem na  
ziyrowanego – Posłuchaj, lepiej przyjdź do mnie.

-Co? Dlaczego?

-Ponieważ możesz mi zaufać i powiem ci prawdę.

-Tak sędzę.

-Chcesz żebym powiedział ci o seksie oralnym, Clementine?

-Nie. – wyszeptała, ale słyszałem wahanie w jej głosie.

-Na pewno?

-Nie, - westchnęła – być może możesz powiedzieć mi podstawy.

-Dobrze. Trzymaj się. – rzuciłem telefon na łóżko, ściągnąłem dzinsy i odrzuciłem je daleko, a koszulę rzuciłem na krzesło, dostałem się do łóżka i chwyciłem telefonu – Jesteś?

-Tak.

-Gdzie jesteś? W łóżku? – zapytałem cicho.

-Tak.

-Światła zgaszone?

-Tak, dlaczego?

-Po prostu jestem ciekawy. – zagryzłem dolną wargę.

-Dobra...

-Czy kiedykolwiek dotykałaś siebie?

-Nie. – krzyknęła i roześmiałem się – Dlaczego?

-Nie ma powodu. – wziąłem głęboki oddech i przetarłem czoło. Chciałbym powiedzieć, by dotykała się w tym samym czasie, ale wiedziałem, że popchnąłbym ją za daleko. Pozbieraj się, Rhett.

-Ok. – powiedziała zmieszana.

-Ok, więc kiedy facet idzie w dół dziewczyny, ona zazwyczaj zawsze ma orgazm. – mruknąłem, nie wiedziałem jak dogłębnie mam iść.

-Oh wow. – zawołała i zamknęłam oczy.

-Tak. – zatrzymałam się – Zasadniczo, dziewczyna zdejmuję majtki i rozkłada nogi.

-Dobrze. – szepnęła do telefonu i moja dłoń znalazła się i poruszała na moim wciąż twardym fiucie – Co dalej?

-Dobrze, używa swojego języka i usta by dokuczać.

-Jak? – spytała i stłumiłam jęk, kiedy wyobraziłam sobie ją leżącą na łóżku z rozłożonymi nogami.

-Cóż, on liże jej cipkę, ssie jej łechtaczkę, pieprzy ją swoim językiem. – mówiłam brutalnie i szybko.

-Oh wow. – jej głos brzmiał tak, jakby była w szoku na mój język.

-Wtedy, on zlizuję jej soki, kiedy osiąga orgazm na jego twarzy. – dalej szybciej poruszałam dłonią – Niektóre dziewczyny ciągną za włosy lub wciskają twarz głębiej w ich cipeczkę. Niektóre zamykają nogi, więc nie można się ruszyć.

-To szaleństwo. – odpowiedziała mi, czułam jak moje ciało budowało kulminację.

-Trzymaj się na sekundę. – mruknęłam i odłożyłam telefon. Wciąż z zamkniętymi oczami wyobraziłam sobie Clementine, siedzącą na mojej twarzy i ujeżdżającą, pieprzącą się moim językiem. Mogłam wyobrazić sobie spojrzenie jej oczu, kiedy doszła. Chciałbym złapać jej biodra tak, że nie mogłaby się poruszać, krzyczałaby podczas jej orgazmu. Jęknęłam, kiedy poczułam wytrysk do swojej dłoni. Moje ciało szarpało się kilka sekund, otworzyłam powoli oczy przed sięgnięciem po ściereczkę i wytarłam ręce i fiuta. Podniosłam słuchawkę z powrotem i powiedziałam powoli.

-Hej, przepraszam za to. – ziewnąłem do telefonu, nagle czując zmęczenie.

-Wszystko w porządku? – wydawała się zaniepokojona.

-Tak, jestem w porządku. Tylko jestem trochę zmęczony. – czułem się winny rozmawiając z nią przez telefon, wiedząc, że właśnie odbijałem się od myśli jej ujeżdżającej moją twarz.

-Och, w porządku. Pozwolę ci spać. Dzięki za opowiadanie mi o tym, co się dzieje, gdy facet idzie w dół dziewczyny.

-Nie ma problemu. – szepnąłem do telefonu – Możesz przyjść do mnie z czymkolwiek.

-Dzięki, Rhett.

-Branoc, Clemmie.

-Branoc, Rhett. – rozłączyła się, położyłem się na łóżku i zajęczałem. Nie byłem pewien, co robię? Dlaczego nagle mam obsesyjnie myśli seksualne o Clementine? Część mnie chciała jej powiedzieć, że mogłem zrobić więcej niż powiedzieć jej o seksie oralny. Jeśli by chciała, mógłbym również pokazać jej co traci.

## Rozdział Ósmy

-Lubię neonowe światła. – Tomas obszedł wokół mojej czerwonej ciężarówki pickup Chevy z 1986.

-Tak myślałem, że dodało mu nowoczesnego wyglądu. – uśmiechnąłem się do niego.

-Masz również zestaw wtrysku azotu?

-Nie, po prostu ulepszony silnik, skrzynie biegów i paliwo.

-Och, bierzesz więcej oktanów?

-Lepiej w to uwierz. – zapiąłem swoją skórzaną kurtkę i uśmiechnąłem się do niego.

-Chłopie wyglądasz jak James Dean. – Tomas obejrzał mnie – Bardzo fajne.

-I może będę po prostu najfajniejszym kolesiem w Charleston.

-Nie lepszym niż ja. – potrząsnął głową i zatrzymał się – Whoa, mamuśka. Czy to nie jest Clementine? Ona jest seksowna jak cholera. – jego oczy wyszły na wierzch, gdy spojrzał na prawo od mnie. Odwróciłem się i spojrzałem na nią. Moje serce przestało bić, kiedy patrzyłem jak wchodzi w parze obcisłych, czarnych skórzanych spodniach i białym topie. Jej włosy były związane i była uśmiechnięta od ucha do ucha. Patrzyłem na jej ciało i poruszanie się, kiedy robiłem się twardy. Potem zobaczyłem Elliott obok niej i zmarszczyłem brwi – Kim jest ten facet? – Tomas brzmiał na zaskoczonego.



-Jakiś dupek. – mruknąłem, gdy zmrużyłem oczy. Ten facet poważnie dostał się pod moją skórę.

-Hej, musisz go pilnować. – Tomas syknął – Wygląda jak tatuś alfons.

-Wygląda jak debil.

-Człowieku, chyba go znam. – Tomas zmarszczył brwi – Jak się nazywa?

-Elliott. – mruknąłem, nie mogłem się powstrzymać od wpatrywania w Clementine.

-Tak, to on. – Tomas skinął głową – Spotykał się z taką laską, którą wykorzystałem do bałaganu w ubiegłym roku. Najwidoczniej się spakował. – zrobił minę – Nie znam go osobiście, ale ta dziewczyna, Jackie, powiedziała mi, że był w pewnym sensie perwersyjnym gównem w tyłek.

-Na przykład? – zmarszczyłem brwi i spojrzałem na niego.

-Lubi, kurwa, w dupę. – Tomas zrobił minę – I jest w tym gównie, bdsm.

-Huh, w porządku. – zmarszczyłem brwi – Clementine nie pójdzie na to.

-Stary, znasz te suki. One pójda na wszystko. Wiesz, jak wiele lasek powiedziało mi, że nie będzie ssać kutasa? Wiesz, jak wiele dostałem lasek wysysających mojego fiuta na każdym świetle? – Tomas uniósł brew na mnie – Nie chcę mieć kłopotów. Nie wiem, co ty i Clementine lubicie, ale duży Elliott ma owieczki. Wygląda całkiem niewinnie, ale koleś pieprzy w klubach erotycznych i wszystkiego tego rodzaju gówna.

-Seks kluby? – patrzyłem z niedowierzaniem na Tomas'a, a następnie z powrotem w Elliotta i Clementine – Naprawdę?

-Ja tylko mówię, co słyszałem. – Tomas wzruszył ramionami i poczułem, że ponownie się napinam.

-Trzymaj się, zostań koło ciężarówki. Zamierzam iść i dostać się do nich. Zaraz będę z powrotem. – poszedłem w stronę Clementine i dotknąłem jej ramienia – Hej, ty. – uśmiechnąłem się, kiedy ona uśmiechnęła się do mnie.

-Hej. – wyciągnęła rękę i mocno mnie przytuliła – Szukałam cię.

-Jestem tam z Tomaszem. – wskazałem na róg parkingu i chwyciłem jej ramię – Chodź i zobacz ciężarówkę.

-Elliott również jest tutaj. – skinęła głową za mną i uśmiechnęła się szeroko – Był podekscytowany zobaczeniem tych wszystkie aut.

-Pewnie, że tak. – powiedziałem powoli i skinąłem głową w jego kierunek. Wiedziałem, że Elliott nie miał żadnego interesu w starych pickupach. On po prostu nie chciał, żebym bez niego nigdzie nie szedł z Clementine– Chodź. – chwyciłem ją za rękę i poprowadziłem przez zapakowany parking. Musiało tu być co najmniej 35 ciężarówek i około dwustu osób. Wszyscy mówili głośno i szybko, i ktoś ostro rozprawiał się z jakimś Kenny Chesney przez ich głośniki samochodowe.

-Jesteś głodna? – zapytałem, kiedy zśliśmy drogą do mojego samochodu. Widziałem kilka facetów gapiących się na nią lubieżnym wzrokiem i to mnie wkurzało.

-Nieco. – wzruszyła ramionami – Myślę, że Elliott i ja mam zamiar iść i zjeść coś później.

-Och, gdzie idziesz? Może też przyjdę.

-Och. – przygryzła wargę i spojrzała za siebie – Nie wiem.

-Nie wiesz, co? – dałem jej szybkie spojrzenie i zauważyłem, że gryzła swoją dolną wargę.

-Myślę, że Elliott chciał mieć prywatny obiad.

-Och, jestem pewien, że nie będzie miał nic przeciwko, że się zjawię. – uśmiechnąłem się szeroko – Prawda, Elliott? – obejrzałem się i dałem wielki uśmiech – Jesteś Mistrzem, prawda?

-Co? – posłał mi nieprzyzwoitą minę i widziałem go jak patrzy na moją rękę na ramieniu Clementine.

-Nic. – uśmiechnąłem się do niego – Możemy porozmawiać podczas obiadu.

-Rhett. – Clemmie pokręciła głową na mnie – Jesteś okropny.

-Nie jestem taki zły. – pochyliłem się i dałem jej pocałunek w policzek.

-Za co to? – posłała mi zaskoczone spojrzenie.

-Za to, że moją podporą. – uśmiechnąłem się – Dziękuję, że przyszłaś, nawet jeśli nie jest ze mną.

-Nie ominęłabym tego za nic w świecie. – uśmiechnęła się do mnie, wyciągnęła rękę i ściągnęła coś z mojej twarzy – Miałeś robaka na policzku. – wyszeptała i patrzyliśmy na siebie przez kilka sekund.

-Dziękuję za to, że jesteś również moim obrońcą przed robakami.

-Jesteś głupi. – przewróciła oczami – Hej Tomas. – uśmiechnęła się do Tomas'a, kiedy zatrzymaliśmy się przy samochodzie.

-Hej pani seksowana.

-Tomas. – zachichotała – Przestań. – zatrzymała się, a potem dostała kwaśną minę od Elliotta – Elliott to jest Tomas. On jest jednym z tych dobrych przyjaciół Rhett'a.

-Cześć. – Elliott skinął głową.

-Miło cię poznać, idioto. – Tomas powiedział głosem z silnym akcentem i parsknąłem śmiechem.

-Elliott. – Elliott zmarszczył brwi.

-To jest to co powiedziałem. – Tomas mówił powoli – Idiota.

-Cokolwiek. – Elliott przewrócił oczami – Jestem gotowy by iść, gdy ty jesteś kochanie. – położył ramię wokół talii Clementine i pociągnął ją ku sobie – Och, jesteś zamarznęta. – przetarł jej ramiona, zagryzłem moją dolną wargę i odwróciłem wzrok.

-Tylko trochę. – skinęła głową – Hej, swoją drogą Penelopy przyjdzie.

-Tak? – zrobiłem minę – Hurra.

-Nie bądź zły, Rhett. – dała mi surowe spojrzenie.

-Nigdy nie jestem zły. – uśmiechnąłem się do niej, a ona uśmiechnęła się do mnie.

-Więc prawda, że wygląda świetnie? – wskazałem na ciężarówkę.

-Wygląda wspaniale. – Clementine skinęła głową i podziwiała mój wóz – Tym razem przeszedłeś samego siebie, Rhett.

-Tym razem? – Elliott przemówił – Robiłeś to więcej niż jeden raz?

-To jest czwarta ciężarówka, którą naprawiłem.

-Och. – nie wyglądał jakby był pod wrażeniem – Myślę, że nie uczysz się dużo, więc masz czas.

-Tak, to jest to. – przewróciłem oczami i odwróciłem się do Tomas'a – Stary, muszę dostać piwo. Masz jakieś?

-Proszę bardzo. – rzucił mi z furgonetki Bud Light – Kupiłem dwudziestoczeropak, więc mogę ci dać.

-Dzięki. – uśmiechnąłem się do niego i otworzyłem piwo – Chcesz? - podałem puszkę Clementine, skinęła głową i wypila duszkiem.

-Dzięki. – oddała mi z uśmiechem.

-To nie jest za bardzo higieniczne. – Elliott zmarszczył brwi na nas.

-Tak sądzisz? – roześmiałem się – Kila tygodni temu używałem jej szczoteczkę do zębów. Zgaduję, że to jest gorsze.

-Rhett. – skrzywiła się na mnie – To obrzydliwe.

-Hej, co tam jakieś cząstki żywności? – uśmiechnąłem się do niej, a ona potrząsnęła pięścią na mnie podczas, gdy Elliot zmrużył oczy na mnie. Wziąłem kolejny łyk piwa i pozwoliłem sobie odbić – Po co, przepraszam? – mrugnąłem do Clementine i roześmiała się.

-Przysięgam, że zazwyczaj nie jest tak. – spojrzała na Elliotta i mogłem zobaczyć jak marszczy brwi i szepcze jej coś – Nie możemy jeszcze iść. – wyszeptała z powrotem – Penelope nawet tutaj jeszcze nie ma.

Zwróciłem się do Tomasa i podniosłem brwi na niego – Skończyłem, daj mi kolejne.

-Masz bracie. – rzucił mi kolejną puszkę i otworzył jeszcze jedną dla siebie – Koles, mówiłem ci, że barmanka dzwoniła do mnie pewnej nocy.

-Tak?

-Pieprzyłem jej cycki całą noc. – uśmiechnął się.

-Milutko. – uśmiechnąłem się do niego.

-Naprawdę ludzie? – Elliott brzmiał na wkurzonego – Nie wypada o tym mówić przy kobiecie.

-Mój błąd. – Tomas przeprosił – Raczej wolisz rozmawiać o tym, jak chcesz wziąć je w dupę? – przerwał i wziął kolejny łyk piwa, kiedy twarz Elliotta poczerwieniała – To co chcę wiedzieć, dlaczego wolisz w tyłek bardziej niż w cipkę? Właściwie nie mów mi, pewnie chodzi o to że nie możesz ich zapłodnić w tyłek, no nie? – wziął kolejny łyk piwa i uśmiechnął się do mnie. Wszyscy stali w milczeniu i widziałem jak Elliott się wkurza. Spojrzałem na Clementine, żeby zobaczyć czy jest zdenerwowana, ale poczułem jak ciepło rozprzestrzeniania się przez mnie, kiedy zobaczyłem drganie jej warg, to moja dziewczynka, tak myślałem. Nie straciła pokręconego poczucia humoru.

-To Penelope. – Clementine wyciągnęła z kieszeni dzwoniący telefon – Trzymaj się, idę po ciebie. – krzyknęła do telefonu – Zostań z przodu. – dała mi szybkie spojrzenie – Mam zamiar iść i przyprowadzić Penelope. Zaraz będę z powrotem.

-Pójdę z tobą. – oboje, ja i Elliott krzyknęliśmy, ale ona pokręciła głową.

-Wy faceci zostańcie tutaj. Poradzę sobie sam. Zaraz wracam. – szybko opuściła grupę i odeszła z wszystkim nami trzema patrzącymi na jej jędrny tyłeczek, gdy się oddalała.

-Cholera, ale jest piękna. – Tomas wykrzyknął i rzucił mi kolejne piwo.

-Tak, jest. – Elliott zawołał i uśmiechnął się – Mam zamiar się tym cieszyć.

-Co powiedziałaś? – zamarłem i spojrzałem na niego z nienawiścią w oczach.

-Powiedziałem, że będę dziś wieczorem cieszyć się uczuciem jej tyłka. – powtórzył z ciekawym uśmiechem – I będę ssać jej sutki. – oblizał usta – Ona ma duże piersi. – uśmiechnął się – Może da mi pieprzyć swoje cycki. – spojrzał na Tomasa – Dziękuję za pomysł. Wiem, że ona jest dziewicą, więc może nie będę w stanie pieprzyć jej przez kilka tygodni, ale mogę poczekać. Jej cipki z pewnością będzie słodka i ciasna. – spojrzał na mnie – Ale kto wie, może zamiast tego pozwoli dzisiaj pieprzyć mi swoje cycki.

-Przysięgam, jeśli położysz dłoń na niej, dupku. – złapałem go za szyję i pociągnąłem go do siebie – Spiorę twoją żalostną dupę, ty skurwysynu.

-Ale się boję. – wypluł, ale widziałem, że jego oczy bały się tego, co się zrobię potem. Byłem wściekły, że miałem go uderzyć, ale potem zobaczyłem Clementine idącą z powrotem z Penelope do nas. Nie musiałem dawać im żadnych więcej powodów, żeby wyglądały źle. Puściłem jego koszulę i cofnąłem się, otworzyłem nową puszkę piwa i wypłem wszystko duszkiem.

-Jesteśmy z powrotem. – Clementine podeszła do mnie i spojrzała mi w twarz – Wszystko w porządku?

-Nic mi nie jest. – odwróciłem się od niej.

-Hmm. – zmarszczyła brwi – Nie wyglądasz dobrze.

-Nic mi nie jest. – spojrzałem na nią krótko i mogłem zobaczyć zmartwienie na jej twarzy – Nic mi nie jest, zaufaj mi.

-Ok. – westchnęła i spojrzała na Elliotta, który rozmawiał z Penelopy – Chcecie ludzie piwo?

-Nie, dzięki. – oboje kręcili głowami. Wpatrywałem się w Penelopę. Miała na sobie czarną sukienkę bez stanika. Jej cycki praktycznie wychodziły na wierzch. Nie pozostawiała wiele dla wyobraźni i widziałem również jak Tomas na nią patrzy.

-Ładny strój. – zwróciłem się do niej i spojrzałem w dół. Ledwo zakrył jej tyłek i zastanawiałem się, czy ubrała to mając nadzieję dać się przelecieć dziś wieczorem.

-Dzięki. – skinęła głową i odwróciła wzrok od mnie z małym uśmiechem. Popatrzyłem na nią drugi raz i przypomniałem sobie, co powiedział Jake. Może miał rację. Może była wkurzona na mnie, bo miała coś do mnie. Nie była by pierwszą, która wpadłaby w moje sidła.

Patrzyłem jak Clementine podeszła do Elliotta, stanął za nią i położył ręce wokół jej talii. Zaczął całować jej szyję i widziałem jego ręce przesuwać się w górę i w dół jej brzucha, niebezpiecznie blisko piersi. Zacząłem ciężiej oddychać, kiedy ich obserwowałem. Co do kurwy, Clementine pozwalała mu się tak dotykać? Widziałem jak coś szepta jej do ucha i zaczęła się śmiać.

Tomas podszedł bliżej do mnie i wręczył mi kolejne piwo – Cholera, nienawidzę tego mówić bracie, ale wygląda na to, że nie kłamie. Ona wygląda jakby była kilka minut od pozwolenia mu wycisnąć się w swoje cycki.

-Tomas, ostrzegam cię. – pokręciłem głową na niego i pociągnąłem kolejny łyk piwa.

-Hej wiem, że to twoja przyjaciółka z dzieciństwa i wszystko, ale wygląda na to, że w końcu dorosła. – wzruszył ramionami – Ona jest cholernie gorąca jak piekło. Nie mogę powiedzieć, że nie starłbym się, jeśli nie byłby z nią. Nie wiem jak się opierałaś przez te wszystkie lata. – nadal gadał, gdy ochłonałem. Nie chcę słuchać o tym jak Clementine jest gorąca. Nie chcę widzieć jej pozwalającej się obmacywać.



-Hej Clementine, chcesz iść i... – zacząłem, ale powstrzymała mnie potrząsając swoją głową, zanim jeszcze byłem gotowy skończyć moje zdanie.

-Niestety Rhett. – pokręciła głową – Elliott nie czuje się dobrze, więc mamy zamiar wrócić do jego mieszkania.

-Wróc do jego mieszkania? – zamarłem. Ona tak na serio?

-Tak, jedziemy teraz. – Elliott uśmiechnął się do mnie – Baw się z ciężarówkami. Będziemy mieć swoją własną zabawę. – mrugnął do mnie i poczułem jak moja twarz ogrzewa się.

-Clementine. – podszedłem do niej – Muszę z tobą porozmawiać.

-Możemy porozmawiać później, Rhett. – potrząsała głową – Masz tutaj Tomasa i Penelope. Porozmawiam z tobą później.

-Clementine. – chwyciłem ją za ramię – Musimy porozmawiać teraz.

-Nie teraz Rhett. – zmarszczyła brwi i potrząsnęła głową – Elliott i ja teraz jedziemy.

-Dobrze. – odwróciłem się i potrząsałem głową – Jak jakiegokolwiek piekło. – parzyłem jak odchodzili i czułem się pusty w środku.

-Co dzisiaj robisz? – Penelope podeszła do mnie i posłała mi mały uśmiech.

-Nie wiele. – wzruszyłem ramionami i wziąłem kolejny łyk piwa. Spojrzałem na nią i posłałem jej lekki uśmiech. Potem popełniłem błąd, patrząc w dół na jej ogromne prawie odsłonięte piersi – To jest naprawdę ładny strój. – patrzyłem na jej cycki przez kilka sekund, a następnie z powrotem na nią.

-Dzięki. – zarumieniała – Pomyślałam, że może go zauważysz.

-Dlaczego jesteś taką suką dla mnie? – popijałem piwo i zapytałem ją szczerze.

-Nie wiem. – wzruszyła ramionami i spojrzała w dół.

-Hej ludzie, przyjaciółka barmanka napisała do mnie. – Tomas przerwał nam z wielkim uśmiechem – Wypadam.

-Do zobaczenia. – poklepałem go po plecach i obserwowałem jak odchodzi – Domyślałem się, że będzie miał udaną noc.

-My też możemy mieć udaną noc. – polizła usta i pochylił się w moją stronę.

-Tak? – spojrzałam w jej oczy z zaciekawieniem, zastanawiając się jaką składa propozycję. Musiałem odwieść moje myśli od Clementine i Elliotta.

-Nie wiem, weź mnie gdzieś pickupem i zobaczymy gdzie nas to zaprowadzi.

-Nie zamierzam ruszać samochodu przez godziny. – wzruszyłem ramionami i rozejrzałem się wokół – Tłoczno jest dziś.

-Może po prostu usiądźmy z tyłu i porozmawiamy. – spytała cicho.

-Ok. – skinąłem głową i wypłem resztę mojego piwa – Poczekaj. – chwyciłem telefon i sprawdziłem, czy Clementine pisała z przeprosinami za zostawienie mnie bez rozmowy. Nie było nic. Włożyłem telefon z powrotem do kieszeni i złapałem ją za ramię – Chodź. – otworzył drzwi i pozwoliłem wsiąść jej pierwszej. Wsunęła się na tylne siedzenie, wszedłem za nią i zamknąłem drzwi – Więc o czym chcesz rozmawiać? – patrzyłem na nią zmęczonym wzrokiem. Wszystko, co chciałem zrobić, to pójść do łóżka i spróbować zasnąć z powodu mojego gniewu. Potem chciałem zadzwonić do Clementine i odezwać się do niej.

-Nie chcę rozmawiać. – Penelopa powiedziała cicho, spojrzałem na nią i zobaczyłem, że pociągnęła w dół sukienkę.

-W takim razie w porządku. – skinąłem głową i uśmiechnąłem się – Więc co chcesz zrobić?

-Nie mam również żadnych majtek. – chwyciła mnie za rękę i pchnęła ją pod swoją sukienkę. Pchnęła palce na jej nagą cipkę i poczułem jej wilgoć.

-Nie golisz się? – zapytałem z zaciekawieniem i odsunąłem rękę z dala, odpuszczając za to jak łatwa była.

-Naprawdę cię to obchodzi? – przysunęła się do mnie i próbowała mnie pocałować. Unikałem jej usta i przesunąłem się na bok. Czuję jej ręce pocierające przód moich spodni i zamknąłem oczy. Zacząłem czuć się jak gówno, ale potem przypomniałem sobie Clementine i Elliotta i ich odejście w pośpiechu. Czuję jak Penelope rozpina moje dzinsy i wyciąga mojego kutasa. Jej twarz opadł na moje kolana, a jednak nie mogłem stwardnieć. Oparłem się do tyłu i starałem się zrelaksować, ale po prostu nie uczułem jej. Próbowałem sobie wyobrazić, że to twarz Clementine była na moich kolanach, poczułem jak twarde.

-O tak, duży chłopcu. – Penelope wyszeptwała, kiedy zaczęła mnie ssać i pchnęła głowę w dół. Nie chciałem słuchać jej głosu. Gdybym usłyszał jej głos w umyśle, wiedziałbym, że to nie była Clementine. Poruszała głowę w górę i na dół na kolanach, pochyliłem się i chwyciłem jej piersi, ścisnąłem. Poruszyła się, z powrotem chciała usiąść na kolanach, ale pchnąłem ją w dół.

-Jeszcze nie. – pokręciłem głową i dopasowałem się, więc byłem przed nią. Chwyciłem jej cycki i ścisnąłem je razem, przeniosłem kutasa w górę i zacząłem pieprzyć jej cycki. Rozszerzyły się jej oczy i odwróciłem twarz od niej. Nie chciałem oglądać jej twarzy. Patrzenie na nią, powodowało, że czułem się winny i mogłem poczuć jak robię się miękki, kiedy moje ciało uświadomiło sobie, że byłem z nią, a nie z Clementine. Po minucie, musiała zdać sobie sprawę, że mój kutas nie był już twardy, sięgnęła i zaczął pocierać go ponownie, ale to nie pomogło. Oderwałem się od niej i przesunąłem się na siedzeniu.

-Niestety, muszę być zbyt pijany. – skłamałem, spojrzałem na rozczarowanie na jej twarzy.

-Pozwól, że zrobię to jeszcze raz. – pochyliła się do przodu i sięgnęła po mojego fiuta – Zrobię cię twardego moimi ustami i wtedy mogę cię ujeżdżać.

-Nie mam żadnych prezerwatyw. – skłamałem i wzruszyłem ramionami – Mój błąd.

-Och. – usiadła i spojrzała na mnie z zatroskaną miną – Możesz zejść w dół mnie, jeśli chcesz lub możesz ssać moje cycki. – jej głos urwał się i spojrzałem na nią próbując ukryć mój niesmak. Co my tu robimy? Jak do tego doszło? Wolałem ją bardziej, kiedy była suką.

-Może następnym razem. – pokręciłem głową i odwróciłem wzrok – Być może powinnaś się ubrać. – otworzyłem drzwi i wysiadłem z ciężarówka. Czułem jak mój telefon wibruje w kieszeni i złapałem go szybko. **„Przykro mi, że nie mogliśmy porozmawiać przed wyjazdem. Elliott był nieco zazdrosny naszą przyjaźnią, więc pomyślałam, że powinniśmy po prostu iść. :( „**

Moje serce ogrzało się na wiadomość Clementine. **„W porządku. Tylko nie rób tego więcej.”** Wysłałem i czekałem na odpowiedź.

-Co robisz? – Penelope wyszła z samochodu i spojrzałem na nią.

-Nic. – odwróciłem wzrok, ledwie mogłem patrzeć w jej w twarz. Jej piersi wciąż prawie wyskakiwały za zewnątrz i wszystko, o czym mogłem myśleć to jak mój fiut skurczył się, kiedy próbowałem pieprzyć jej cycki.

-Chcesz jechać do mojego mieszkania? – podeszła do mnie, z błaganiem w oczach – Mogę nas zawieźć.

-Nie. – pokręciłem głową i napisałem do Clementine.

**Co robisz?**

**Wracam do domu, to długa historia.**

**O nie!** – Tak! Pomyślałem sobie.

**Pogadamy później<sup>21</sup>.** Odpisała, przygryzłem moja dolną wargę zastanawiając się, co się dzieje.

-Więc co chcesz zrobić? – Penelope zapytała mnie cicho.

-Wynoszę się stąd. – wzruszyłem ramionami – Myślę, że oboje powinniśmy wrócić do domu. Do naszych własnych mieszkań.

-Czy zobaczę cię znowu? – ugryzła dolną wargę i przekląłem się w duchu. Dlaczego próbowałem po pijaku zaczepiać przyjaciółkę Clementine?

-Jasne. – kiwnąłem głową i zastanawiałem się co powiem Clemmie, kiedy zawiode z jej przyjaciółką.

-Ok. – uśmiechnęła się – Może pójdziemy na podwójną randkę z Clementine i Elliott'em. – przeczesła rękami poprzec włosy – Myślę, że może być fajnie.

-Aha. – uśmiechnąłem się słabo do niej.

-Szkoda, że jesteś pijany. – zachichotała – Naprawdę wydawało mi się, że cieszysz się moimi ustami.

Wzdrygnąłem się, kiedy spojrzałem na nią i poczułem jak się wyciszam. I nie tylko dlatego, że twardniałem na myśl o Clementine schodzącej w dół mnie. Jęknąłem, kiedy zdałem sobie sprawę, że to był drugi raz, kiedy musiałem myśleć o Clementine by poczuć się napalony. Co się ze mną dzieje? Jęknąłem w duchu, gdy pomyślałem o tym, jak czułem się zazdrosny o Clementine i Elliotta. Byłem

---

<sup>21</sup> Ttyl – talk to you later - skrót tam jest, ale w Polsce nie ma na to skrótu, więc tak zostawiam©

pieprzenie twardy dla Clemmie. Wiedziałem, że każde włókno mojego ciała chciało być w niej. Musiałem spróbować i dotknąć każdego jej centymetra. Tylko wtedy, będę w stanie funkcjonować jak kiedyś. Westchnąłem, gdy uświadomiłem sobie jak stałaby się nasza przyjaźń niepewna, gdybyśmy się pieprzyli. Nie chciałem ryzykować. Była dla mnie cenniejsza niż seks.

-Wszystko w porządku, Rhett? – Penelope zmarszczyła brwi na mnie, ale pokręciłem głową.

-Nie. Muszę iść do domu. – zamknąłem oczy, kiedy uświadomiłem sobie jak to wszystko było popieprzone – Muszę iść do domu.

## Rozdział Dziewiąty

„*Kiedy byliśmy młodzi, nigdy nie zastanawialiśmy się, kim jesteśmy. Kiedy byliśmy młodzi, nigdy nie dbaliśmy o nikogo. Kiedy byliśmy młodzi, myśleliśmy, że świat jest u naszych stóp. Kiedy byliśmy młodzi, byliśmy przeznaczeni by być. Teraz kiedy jesteśmy starsi, nie wiemy co robimy. Teraz kiedy jesteśmy starsi, myślimy tylko o sobie.*”

Leżałem w łóżku, śpiewając piosenkę Clementine, którą napisałem, kiedy mieliśmy po szesnaście lat. W tym samym czasie to mnie cieszyło i smuciło. Brakowało mi mojej łatwej przyjaźni z Clementine. Brakowało mi sposobu w jaki kiedyś kończyliśmy swoje zdania i zakładałem, że druga osoba będzie dostępna na wyjście i porozmawianie. Tęsknie za tym jak komfortowo czuliśmy się ze sobą. I brakowało mi pisania piosenek z nią. Kiedy miałem około jedenastu lat, była taka gra, którą Clementine i ja nazywaliśmy zaśpiewaj tą piosenkę. Chcieliśmy tworzyć słowa do piosenki i spróbować wymyślić melodię, śpiewać je razem tak, jakbyśmy byli w zespole. To nie było nic poważnego, nie tworzyliśmy piosenek, które były bardzo głębokie lub liryczne, ale to było coś, co związało nas razem. To było coś co oboje mieliśmy wspólne. To było coś, co oboje uwielbialiśmy robić. „*Kiedy byliśmy młodzi, nigdy nie zastanawialiśmy się, kim jesteśmy.*” – śpiewałem tekst jeszcze raz i uśmiechnąłem się do siebie. Jak prawdziwe słowa okazały się być mocne.

Chwyciłem telefon i wysłał jej wiadomość: ***kiedy byliśmy młodzi, nigdy nie dbaliśmy o nikogo.*** Wpisałem szybko i wcisnąłem wyslij. Leżałem, wpatrując się w telefon, zastanawiając się, czy kłopotałby się odpisaniem mi. I nie byłby zaskoczony, gdyby mnie zignorowała. Wiedziałem, że była na mnie zła i to, co się

dzieje z nią i Elliott'em. Wiedziałem, że była wściekła, że wszystko zmieniło się między nami. Wiedziałem, że czuła się zagubiona. Nie winie jej. Również czułem się zagubiony. I nie rozumiem, dlaczego postąpiłem w taki sposób, jaki to zrobiłem. Nie pragnąłem jej w taki sposób. Nie chciałem się z nią spotykać. Mimo, że nie chciałem by była z Elliott'em. Rozdrażniło mnie to myślenie o niej z nim. Niektórzy mogą nawet powiedzieć, że byłem zazdrosny, ale nie bywałem zazdrosny. Niepokoiłem się tylko o nią. Nie chciałem by utraciła siebie w związku, który nie był w porządku dla niej i wiedziałem, że Elliott nie był facetem dla niej. Był nudny i nie mógł jej rozśmieszyć tak jak ja. Wiedziałem również, że był palantem. Po tym jak powiedział wczoraj o pieprzeniu jej piersi, wiedziałem, że nie był lepszy niż ja czy Tomas. Udawał, że jest miłym facetem.

Wiedziałem też, że nie bardzo mnie lubił. Wiedziałem, że nie sądził, że jestem doskonałym przyjacielem. Podobnie jak Penelope. Chociaż, nie myślałem o niej. Miałem nadzieję, że zapomni o tym, co się stało w zeszłej nocy. Czułem się zażenowany i zawstydzony za nas obu. I nadal nie bardzo ją lubię, wiedziałem, że próbowała zniszczyć mój związek z Clementine. Miałem dość ludzi wchodzących do życia Clemmie i mojego, próbują nas rozdzielić.

Beep beep. Mój telefon odezwał się, kiedy otrzymałem wiadomość. ***Kiedy byliśmy młodzi, myśleliśmy, że świat jest u naszych stóp. Kiedy byliśmy młodzi, byliśmy przeznaczeni by być. Teraz kiedy jesteśmy starsi, wiem, że nic nie ma być.*** – przeczytałem wiadomość od Clementine i zmarszczyłem czoło przed zadzwonieniem do niej.

-Halo? – westchnęła, gdy odpowiedziała.

-Dlaczego zmieniłaś słowa?

-Wszystko się zmienia cały czas. – jej głos brzmiał smutno – Myślałam, że teksty muszą być aktualizowane.



-Co to ma znaczyć? – usiadłem na moim łóżku i zmarszczyłem brwi – Co robisz? Brzmisz na smutną.

-Nic mi nie jest. – westchnęła ponownie.

-Clementine O'Hara, co się stało? – warknąłem.

-Nic się nie stało.

-Clemmie. – wymruczałem jej imię i czekałem, aż mi odpowie – Znam twoje nastroje, co się stało?

-Nic się nie stało. – zatrzymała się – Elliott i ja, zerwaliśmy.

-Co to znaczy, że zerwaliście? – mój głos był zirytowany, choć moje serce podskoczyło – Myślałem, że nie był twoim chłopakiem.

-Nie był. – warknęła – Jednakże, spotykaliśmy się i nie chce mnie więcej widzieć.

-Dlaczego nie? – spytałem cicho, nie chcąc by usłyszała jak dumny się czułem.

-Bez szczególnego powodu. – wymamrotała.

-Mogę przyjść? – zapytałem cicho – Powinniśmy porozmawiać osobiście.

-Chcesz zobaczyć Lindę? – sprytnie odpowiedziała i jęknąłem.

-Nie bardzo, ale mogę zaryzykować.

-Po prostu porozmawiajmy przez telefon. – westchnęła.

-Możemy porozmawiać osobiście? – wyskoczyłem z łóżka, złapałem sweter i wyciągnąłem go na siebie – Proszę.

-Jestem w łóżku.

-Tak jak ja.

-Nie możesz przyjść i nie pojedę do ciebie.

-Przyjdę po ciebie.

-Dlaczego? – brzmiała na zirytowaną.

-Nie bądź na mnie zła, Clem. Musimy porozmawiać osobiście.

-Jesteś jak dziewczyna, Rhett. Nie mamy o czym rozmawiać. – telefon zamilkł, kiedy to powiedziała, a ja stałem sztywno. Rozłączyła się podczas rozmowy ze mną. Wiedziałem, że pchnąłem ją do tego i gdyby to był ktoś inny niż Clementine, nawet by mnie to nie obeszło. Ale była moja najlepsza przyjaciółka. Była jedyną stałą w moim życiu. Dbąłem o nią bardziej niż o kogokolwiek w moim życiu. Nie byłem pewien, jakby moje życie wyglądało gdyby to jej nie było. Jak banalnie to brzmiało, ale zrobiła ze mnie lepszego człowieka. Wiedziałem, że wciąż miałem serce z jej powodu. Gdyby nie była moją miłością byłbym całkowicie cyniczny.

Zadzwoiłem do niej ponownie i tak szybko, jak tylko usłyszałem jak odbiera telefon, zacząłem śpiewać – *Jeśli masz ochotę płakać, po prostu pomyśl o mnie.* – zaśpiewałem cicho – *Kiedy masz ochotę kłamać, po prostu marz o mnie. Kiedy czujesz jak cały świat się rozwała, wspomnij o mnie. Zadzwoń do mnie, kiedy będziesz mnie potrzebowała. Potrzebujesz mnie, gdy nie możesz być sam.* – słyszałem jej lekki oddech do telefonu, kiedy śpiewałem piosenkę o przyjaźń, którą stworzyła dla mnie na moje siedemnaste urodziny. Udawałem, że byłem zakłopotany, kiedy mi ją śpiewała. Była taka poważna i urocza, a ja byłem macho i nietykalny. Przewróciłem oczami i udawałem, że myślałem, że to niemądre i całkowicie dziewczęce, ale to było dla mnie całym światem. Myślałem o tej piosence wiele razy, nawet w moich najciemniejszych godzinach i zawsze mnie pocieszała.

-Nie możesz tego śpiewać. – powiedziała cicho, uśmiechnąłem się. Wpadała.

-Mam zamiar przyjść po ciebie, odebrać cię i przywieźć do mnie.

-Jesteśmy za starzy na imprezę z nocowaniem, Rhett.

-Nigdy nie jesteśmy za starzy, Wendy. – zażartowałem, a ona delikatnie się zaśmiała – A tak w ogóle, jest dzień, więc to nie jest impreza z nocowaniem.

-Ty zawsze będziesz moim Piotrusiem Panem, prawda? – jej głos był miękki i trochę znudzony.

-Tak długo, jak długo będziesz mnie miała. – szepnąłem, moje serce było puste. Clementine zawsze porównywała mnie do straconego chłopca i rozumiałem dlaczego. To dlatego, że czułem się opuszczony przez rodziców i wiedziałem, że pewna emocjonalna część mnie nigdy tak naprawdę nie dorosła. Nigdy nie wydostałem się ponda moją traumę z dzieciństwa. Nawet z rodziną Clementine w moim życiu. Nawet ze wszystkim innym, których miałem, nigdy nie rozumiałem, dlaczego moich rodziców nie obchodziłem.

-Zawsze jestem tu dla ciebie, Rhett. – westchnęła – To jest problem.

-Co to znaczy? – zatrzymałem się, moje serce wyciszyło się. Jej głos brzmiał na zrezygnował i część mnie miała wrażenie, że wszystko wokół mnie zmienia się i nie miałem kontroli nad tym.

-Nic, - westchnęła – Po prostu przyjedź po mnie.

-Ja... – zacząłem i zatrzymałem się. Chciałem powiedzieć jej, że była dla mnie całym światem. Chciałem powiedzieć jej, że nie chcę nic zmieniać między nami. Chciałem jej powiedzieć, że chciałbym wrócić się do szkoły średniej. Chciałbym, żebyśmy mogli wrócić do czasów, gdy wszystko o co dbała to nauka i rozmowy ze mną. To były czasy, kiedy wszystko było doskonałe. Lub prawie idealne. Miałem

piłkę nożną. Miałem samochód. Miałem cheerleaderki i zespół taneczny do umawiania się ze mną i musiałem zadzwonić do Clementine by spędzać z nią czas, kiedy potrzebowałem odpocząć. Wiedziałem, że to egoistyczne z mojej strony, że chce by wszystko pozostało takie samo, ale to uczyniło mnie najszcześniejszym.

-Będę czekać Rhett. – powiedziała cicho, a potem się rozłączyła. Złapałem kluczyki do mojego mustanga i udałem się do mieszkania Clemmie.

~~~~~

-Nie musiałaś czekać na zewnątrz. – zmarszczyłem brwi, kiedy Clementine wskoczyła do samochodu jak tylko podjechałem – Podszedłbym do drzwi. – spojrzałem na jej zmęczoną twarz, kiedy wsiadła do samochodu.

-Nie chciałam by Linda wiedziała, że byłeś tutaj. – wzruszyła ramionami i zapięła pasy bezpieczeństwa nie patrząc na mnie. Było między nami niezręczne i zastanawiałem się, czy zniszczę wszystko przez pocałowanie jej ponownie.

-Dojdzie do siebie po mnie. – mruknąłem, kiedy odjeżdżałem od krawężnika.

-To nie jest tak łatwe dla wszystkich, żeby dojść do siebie, po kimś w kim byli zadurzeni. - mruknęła pod nosem i zaśmiałem się.

-Nie ma powodu, by zauroczyła się we mnie. – westchnąłem – Nigdy nie dałem jej żadnego powodu. – w przeciwieństwie do Penelopy, pomyślałem i zmarszczyłem brwi.

-Jesteś złośliwy. – westchnęła, a następnie zachichotała lekko.

-Jesteś na mnie zła?

-Co masz na myślisz? – warknęła i w końcu spojrzała na mnie.

-Jesteś na mnie zła za pocałowanie cię lub jesteś zdenerwowana, bo ty i Elliott zerwaliście?

-Nie rozumiem, co się dzieje. – powiedziała cicho, napiłem się – Nie rozumiem, dlaczego mnie pocałowałeś. Nie wiem, dlaczego jesteś zdenerwowany na Elliotta.

-Nie jestem zdenerwowany. – zaprotestowałem zbyt głośno.

-Penelope myśli, że jesteś zazdrosny. – kontynuowała i westchnęła.

-Zazdrosny o co? – skrzyłem na moją ulicę. Czułem się coraz bardziej zły i zmartwiony. Co jeszcze Penelope powiedziała? – Chciałbym by Penelope zamknęła się i zachowała swoje myśli dla siebie.

-Rhett, - jej głos był zły – Penelope jest moją przyjaciółką.

-Ona nie jest twoją najlepszą przyjaciółką. – westchnąłem – Nigdy mnie nie lubiła. To dla mnie oczywiste, że nie chce mnie w swoim życiu.

-Lubi cię. – westchnęła.

-Nie dbam o nią. Nie chcę o niej mówić. Chcę porozmawiać o nas. Chcę porozmawiać o tym, dlaczego mnie ignorujesz. I chce porozmawiać o tym, co się dzieje. – krzyknąłem, czując złość – Jestem wkurzony, że brzmię jak mała cipka, która chce rozmawiać o wszystkim.

-Rhett. – dotknęła mojego ramienia – Wszystko w porządku? – jej głos był miękki i posłałem jej szybki rzut oka. Widziałem troskę na jej twarzy i poczułem jak część mnie mięknie. Nawet po tym wszystkim, co się stało, jeszcze martwiła się o mnie. To mnie złościło. Chciałem by się uodporniła. Chciałem, żeby powiedziała mi spierdalaj. Chciałem, żeby powiedziała mi, że ma już dość. Chciałem zobaczyć jak

odwraca się plecami do mnie. W tym samym czasie chciałem tego i nie chciałem. Część mnie chciała tego, bo byłby dla mnie dowód raz na zawsze, że nic nie trwa wiecznie. Nie miłość i nie przyjaźń.

-Nic mi nie jest. – warknąłem i odsunąłem moje ramie od niej. Nie chciałem, żeby mnie dotykała. Nie chciałem jej troski. Chciałem o wiele więcej od niej. Moje ciało pragnęła poznać ją cieleśnie, mimo że mój mózg mówił mi, że to byłby błąd.

-Nie mogę uwierzyć, że jesteś zły na mnie. – westchnęła – To ja powinnam być zdenerwowana.

-Nie możemy po prostu zapomnieć o tym? – westchnąłem – Chodźmy do domu i obejrzyjmy film i zapomnijmy o wszystkim.

-Jak dla mnie, dobrze. – wzruszyła ramionami i część mnie zrelaksowała się. Wszystko będzie w porządku, kiedy natychmiast zapomnimy o wszystkim, co stało się niedawno.

-A więc chcesz obejrzeć film? – zatrzymałem się pod moim domem, a ona uśmiechnęła się do mnie z wahaniem.

-Tak. – skinęła głową – Baski film?

-Cholera, nie. – oboje roześmialiśmy się, kiedy pokręciłem głową.

-Dobrze. – westchnęła i przyglądałem się jej dokładnie. Widziałem ślad łez w jej oczach.

-Co się stało? – zmarszczyłem brwi, kiedy wyłączyłem silnik i odwróciłem się do niej – Dlaczego płaczesz? Jesteś zdenerwowana z powodu Elliotta?

-Nie. – wzruszyła ramionami – Nie wiem.

-Co się stało?

-Nic. – uciekła wzrokiem ode mnie.

-Co się stało, Clementine?

-Starał się mi powiedzieć, że nie możemy być przyjaciółmi. – westchnęła – Kiedy wyszliśmy z pokazu ciężarówek, powiedział mi, że muszę wybrać między tobą i nim. Potem próbował mnie dotknąć.

-Co? – zmarszczyłem brwi – Gdzie, do cholery, jest w tej chwili?

-W porządku, Rhett. – złapała mnie za ramię – Starał się, ale mu nie pozwoliłam.

-Gdzie próbował cię dotknąć? – warknąłem, czując się bardziej zły, niż kiedykolwiek się czułem.

-Na moich piersiach. – zagryzła dolną wargę – Powiedział, że chce bawić się z moimi piersiami i zrobić coś innego. – jej głos osłabł.

-Co takiego? – zmrużyłem oczy.

-Nie chcę tego mówić. – potrząsała głową.

-Clementine, powiedz mi. – wziąłem głęboki oddech, wyobrażając sobie, co powiedział.

-Powiedział, że chce pieprzyć moje cycki. – szepnęła, a ja zamarłem. Nie byłem pewien, co powiedzieć. Byłem wściekły, ale czułem się jak hipokryta. Jak mogłem być zły na to, co próbował zrobić, gdy technicznie rzecz biorąc poprzedniego wieczoru pieprzyłem cycki jej przyjaciółki. Nie byłem lepszy od niego. Może jeszcze gorszy. On naprawdę lubił Clementine. Nie mógłby dać dwóch pieprzeń Penelope.

-Powiedz coś, Rhett. – jęknęła i spojrzałem na jej czerwoną twarz.

-Przepraszam, właśnie myślałem. – westchnąłem – Jest świnia i będzie ci lepiej bez niego. Chodźmy do środka, ok.

-Ok. – skinęła głową – Nie mogę uwierzyć jaki by inny.

-Co masz na myśli? – zapytałem ją, kiedy weszliśmy do mojego domu.

-Wydawał się miły, jakby mnie lubił, ale on dbał tylko o seks.

-Co mogę powiedzieć? – wzruszyłem ramionami, nie chcąc powiedzieć jej, że w zasadzie taki jest każdy facet. Nie chciałem dać jej żadnego usprawiedliwienia dla wrócenia do niego – Jest dupkiem.

-Tak jest. – zmarszczyła brwi – Jestem wkurzona na siebie. Nie mogę uwierzyć, że traktowałam cię jak gówno, a on okazał się takim dupkiem.

-W porządku. – przeczesalem jej włosy – Wszystko wybaczam.

-Cieszę się, że nie jesteś taki jak on. – zadrżała – Nigdy nie udawałeś dla dziewczyny, żeby ją tylko przelecieć. Jesteś szczery od samego początku.

-No cóż, nie sypiam znów tak wiele. – zmarszczyłem brwi.

-Wiem. – uśmiechnęła się i chwyciła moje ramię – Jaki film chcesz obejrzeć?

-Nie wiem. Zobaczmy co leci. – otworzyłem drzwi – Sypialnia czy salon?

-Chodźmy do łóżka. – uśmiechnęła się – Nie spałam za dobrze w nocy, więc chcę się zrelaksować.

-Brzmi dobrze. – skinąłem głową, weszliśmy do mojego pokoju – Możesz sobie wyobrazić, gdyby Elliott mógł nas teraz zobaczyć? – roześmiałem się – Zwariowałby.

-Penelope również. – roześmiała się – Ona uważa, że to nie zdrowe, że jesteśmy tak blisko.



-Och, słyszałaś to od niej? – utrzymałem swój lekki głos.

-Nie od wczoraj. – wzruszyła ramionami – Dlaczego?

-Nie ma powodu. – potrząsnąłem głową, wskoczyliśmy na łóżko – Dobra, zobaczmy co mamy. – włączyłem Netflix na telewizorze i śmigałem przez filmy – Okies, komedia?

-Może być. – zerwała się z łóżka i patrzyłem, jak podeszła do mojej szafy – Hej, mogę pożyczyć koszulkę? – spojrzała na mnie, kiedy otworzyła szafę – Nie czuję się super wygodne w tych dżinsach i bezrękawniku. – uśmiechnęła się do mnie i skinąłem głową – Dzięki. - wyciągnęła na zewnątrz białą koszulkę, patrzyłem jak rozpina swoje dżinsy – Odwróć się, Rhett.

-Ok. – zwróciłem się do telewizora, ale nie mogłem się skoncentrować. Wszystko o czym mogłem myśleć, to Clementine rozbierająca się w moim pokoju. Nigdy nie czułem czegoś takiego. Nigdy nie czułem się spięty i sztywny. Wszystko nagle nie wydaje się już tak niewinne.

-Och, tak jest o wiele lepiej. – Clementine powiedziała i odwróciłem się do niej. Zamarłem, kiedy podeszła do mnie i wskoczyła na łóżko. Nie byłem pewien, czy zdawała sobie z tego sprawę, ale wyraźnie widziałem jej sutki przez moją białą koszulkę. Jej piersi podskakiwały, kiedy się poruszała i jęknąłem w duchu, gdy koszulka podjechał w górę jej nóg, kiedy usiadła na łóżku.

-Cóż, wyglądasz na odprężoną. – uśmiechnąłem się do niej delikatnie i odwróciłem się do telewizora.

-Jestem. – rozluźniła się na łóżku – Musimy spędzać więcej dni jakich jak ten. – wiała się na łóżku, kiedy układała się wygodnie – Brakuje mi dni, kiedy po prostu leżeliśmy w łóżku i oglądaliśmy cały dzień telewizję.

-Tak, mi też. – skinąłem głową i przesunąłem się, kiedy poczułem jak robię się twardy.

-Też zamierzasz to zmienić? – zapytała niewinnie, gdy szturchnęła mnie z powrotem.

-Oczywiście. – zerwałem się i ściągnąłem swój sweter i dżinsy, usiadłem z powrotem na łóżku w zaledwie moich bokserkach.

-Ooh, seksownie. – zachichotała i uśmiechnąłem się do niej słabo.

-Dobra, zobaczmy, co leci. – śmigąłem przez listę i pisnęła.

-Ooh zatrzymaj.

-Co? – zmarszczyłem brwi i spojrzałem na nią.

-Słyszałam, że film „9 i ½ Tygodnia” jest dobry.

-Chcesz obejrzeć „9 i ½ Tygodnia”? – westchnąłem. Nie byłem w nastroju na oglądanie filmu erotycznego.

-Tak. Zacznijmy od tego.

-W porządku. – nacisnąłem play i usiadłem z powrotem na łóżku obok niej. Siedzieliśmy obok siebie, ściśnięci razem ramionami, kiedy oglądaliśmy ten film. Wszystko szło dobrze, aż do pierwszej sceny seksu.

-Oh wow, gorąco. – Clementine wiała się na łóżku.

-Możemy go zmienić, jeśli chcesz.

-Nie, jest w porządku. – wyszeptała i położyła się. Westchnąłem i usiadłem sztywno i nadal oglądając ten film – Wow, - Clementine odwróciła się i spojrzała na mnie – Ten film jest sprośniejszy niż myślałam.

-Tak, jest niemal jak porno. – zgodziłem się i położyłem, więc mogłem właściwie patrzeć na nią.

-Wiesz o czym myślałam dziś rano? – powiedziała cicho i potrząsnęłam głową.

-Nie, o czym?

-Zastanawiałam się, co by się stało, gdybym pozwoliła Elliottowi zejść w dół mnie.

-Naprawdę? – zmarszczyłem brwi i spojrzałem w jej oczy – Zaufaj mi, nie był tego wart.

-Nie koniecznie chcę jego. – zarumieniła się – Chciałam tylko zobaczyć jakie to uczucie.

-Rozumiem. – zmarszczyłem brwi i przesunąłem się. Co ona mi robi?

-Czy to tak źle brzmi? – zmarszczyła nos i uśmiechnąłem się do niej.

-Oczywiście, że nie.

-Dobra, dobra. – zagryzła dolną wargę, a potem spojrzała na telewizor. Nadal gapiłem się na nią i mogę powiedzieć, że myśli o czymś niezwiązanym z filmem.

-O czym myślisz, Clemmie?

-Co masz na myśli? – spojrzała na mnie i zarumieniła się.

-Wiem, że o czymś myślisz. – spojrzałem na nią.

-Nie, nie myślę.

-Clementine, powiedz mi o czym myślisz. – chwyciłem ją za biodra i pociągnąłem w moim kierunku.

-Jestem zażenowana. – poruszyła się i koszulka podjechała jeszcze wyżej. Spojrzałem na jej nogi i uświadomiłem sobie, że gdyby podjechała jeszcze wyżej, zobaczę jej majtki.

-Powiedz mi. – westchnąłem.

-Nie śmieć się.

-Nie będę się śmiać.

-Więc wiesz, jak opowiadałeś mi o seksie oralnym, tamtej nocy.

-Uh huh. – moje oczy zwęziły się, obserwowałem jej usta, gdy mówiła.

-Nic. – pokręciła głową i spojrzała na ekran.

-Ok. – pozwoliłem jej odpuścić, usadowiłem się i oglądałem ten film. Zbliżyłem się do Clementine i umieściłem rękę na jej talii. Przyłgnęła do mojej piersi i oglądaliśmy film przytuleni razem. Moje dłonie poruszały się po jej brzuchu, a ona delikatnie przesunęła się na mnie tak, że jej tyłek oparł się na przeciwko moich bokserów. Jej koszulka podjechała już do samej góry, widziałem jej różowe majtki. Moja ręka opadła na jej nogi i prześledziłem szlak w dół jej uda.

-Co robisz? – wyszeptała przede mną.

-Nic. – wyszeptałem i zatrzymałem przesuwanie palcami.

-Nie musisz się zatrzymywać. – szepnęła i przeniosłem moje palce z powrotem na jej brzuchu i przytuliłem ją. Zamknąłem oczy i położyłem się, zastanawiając co powinienem zrobić. Naprawdę chciałem zrobić ruch, ale było to niezbadane terytorium. Nie wiem co robić. Moje ciało było obolałe, żeby jej dotknąć, ale nie chciałem ryzykować naszej przyjaźni. Moje palce nie słuchały wahania w moim głosie i znalazłem je ponownie muskające jej nogę i zbliżające się do góry, w stronę jej majtek. Nagle poczułem jak Clementine usadawia się obok mnie.

-Czy to w porządku? – szepnąłem jej do ucha i skinęła głową. To było wszystko czego potrzebowałem by kontynuować. Pobiegłem palcami pod jej koszulkę, pieściłem jej brzuch i nadbrzusze, zatrzymując się tuż pod piersiami. Mogłem poczuć i usłyszeć jej ciężki oddech, kiedy jej dotykałem i to sprawiło, że poczułem się napalony jak diabli. Potem ruszyłem palcami nieco wyżej i prześledziłem boki jej nagich piersi. Czułem jak mój oddech również staje się coraz cięższy, kiedy przesuwałem palcami w dół, po bokach jej piersi. Potem przeszedłem do ataku. Lekko przeniosłem palce nad jej sutki, pocierając je delikatnie dłońmi przed tym jak palcami ścisnąłem je delikatnie. Początkowo Clementine ucichła a potem zaczęła poruszać się powoli na przeciwko mnie. Mogłem usłyszeć jej jęki i przestałem.

-Wszystko w porządku? – moje palce leżały na jej brzucha, a ona skinęła głową.

-Tak. – wyszeptała i zatrzymała się – To dobre uczucie.

-Nie chcę tego robić, jeśli nie chcesz bym to robił.

-Chcę ciebie. – cofnęła się i poczułem jej rękę poruszającą z powrotem moją – Dotknij mnie, Rhett. – nie musi powtarzać mi tego dwa razy, moje palce przeniosły się z powrotem do jej piersi i ścisnąłem je ze sobą, kochając dotyk jej piersi w moich dłoniach. Szczypałem jej sutki i uśmiechnąłem się na to jak ciężkie są – Oh, Rhett. – jęknęła, kiedy bawiłem się z jej piersi i przysunąłem się do niej bliżej, tak żeby poczuła jak twardy jestem. Jęknąłem, bawiłem się z nią i ponownie przeniosłem rękę do jej brzucha – Nie zatrzymuj się. – jęknęła.

-Ufasz mi? – szepnąłem w jej ucho i powoli zjeżdżałem palcami w dół.

-Tak. – pokiwała głową.

-Na pewno? – zjechałem palcami do jej majtek i poczułem jak nieruchomieje.

-Tak, jestem pewna. – wyszeptała i poczułem jak skręca się obok mnie, kiedy moje palce ześlizgnęły się do jej majteczek i w dół do jej cipki. Była mokra w dotyku i zaskakująco wygolona.

-Golisz się? – zapytałem ją z zaskoczeniem.

-Uh huh. – zachichotała i jęknąłem, gdy zamknęła nogi na moich rękach. Jęknąłem i pociągnąłem ją z powrotem na mnie i przebiegłem palcem wzdłuż jej szczeliny i lechtaczki – Oooh. – westchnęła i poczułem jak jej nogi ponownie się otwierają – Oooo, Rhett. – westchnęła, kiedy powoli przetrąłem jej lechtaczkę tam i z powrotem, ciesząc się uczuciem jej wilgoci na moich palcach.

-Jesteś tak mokra dla mnie. – jęknąłem w jej ucho.

-To jest dobre. – jęknęła i zwiększyłem tempo palcami – O mój Boże, Rhett. – zawołała, gdy poruszałem nimi szybciej. Uśmiechnąłem się, kiedy poczułem jak jej cipka robi się jeszcze bardziej mokra. Przeniosłem się i szybko pociągnąłem jej majtki. Spojrzała na mnie zaczerwieniona i ze słodkim uśmiechem.

-Czy to w porządku? – zapytałem ją ponownie, chcąc się upewnić, że robię coś z czym czuję się komfortowo.

-Więcej niż w porządku. – skinęła głową, podniosłem się i pocałowałem ją. Jej oczy rozszerzyły się z zaskoczenia, kiedy mój język wszedł w jej usta, zaczęła ssać mój język z niecierpliwością. Pocałowałem ją mocno i namiętnie, ciesząc się dotykiem jej dłoni w moich włosach, gdy po raz pierwszy smakowałem jej jak należy. Jej usta smakowały słodko i delikatnie, wiedziałem, że mógłbym ją całować przez milion lat i nie znudzić się. Podciągnąłem ją lekko i ściągnąłem jej koszulkę, tak, że moja klatka piersiowa zgmiotła się na jej nagiej piersi. Całowałem ją w dół szyi, a następnie wziąłem jej sutek w usta i ssałem go, gdy bawiłem się z drugim.

Poruszyła się na łóżku pode mną i uśmiechnąłem się, gdy krzyknęła, kiedy zacząłem gryźć zębami jej sutek.

Przeniosłem moją rękę z powrotem do jej cipki i rozłożyłem jej nogi, bawiąc się przez kilka sekund z jej lechtaczką, przed tym jak pchnąłem mój wskazujący palec wewnątrz niej. Zamarła na sekundę, patrzyłem, jak jej oczy rozszerzyły się na dotyk mnie wewnątrz niej.

-Nigdy nie miałaś nic wewnątrz siebie, prawda? – westchnąłem w jej piersi, kiedy dotykałem ją palcami. Jej cipki była mokra i otaczała mnie, kiedy wszedłem w nią drugim palcem i poruszałem nimi tam i powrotem.

Pokręciła głową i zamknęła oczy, gdy jęczała na łóżku pode mną.

-Och, - jęknęła, kiedy coraz szybciej wchodziłem i wychodziłem moimi palcami.

-Dojdz dla mnie, Clementine. – pocałowałem górę jej ciała i szepnąłem w jej usta – Zrelaksuj się i dojdz dla mnie. – jęknąłem, gdy jej oczy szalały, a jej ciało zaczęło się trząść. Uśmiechnąłem się, kiedy poczułem jak jej cipka zaciska się na mnie i zwolniłem ruchy, gdy wszystkie jej soki wylały się na moje palce – Dobra dziewczynka. – pocałowałem ją lekko i jęknęła w moje usta.

-Wow. – uśmiechnęła się w moje oczy.

-Wow, naprawdę. – uśmiechnąłem się do niej i pocałowałem ją mocno w usta – Zamierzam doprowadzić się znów.

-Znowu? – jej oczy rozszerzyły się z zaskoczenia i uśmiechnąłem się do niej.

-Tym razem moim językiem.

-Językiem? – uśmiechnęła się do mnie i zarumieniła.

-Co się stało, Clemmie?

-Chciałam zapytać cię wcześniej. – przerwała – No wiesz.

-Nie, co? – uśmiechnąłem się do niej, wiedząc, co ona powie.

-Chciałam prosić, żebyś mi pokazał jak to jest. – uśmiechnęła się do mnie, zaśmiałem się.

-Cóż, mam zamiar ci pokazać. – pocałowałem ją szybko w usta, a potem całowałem ją ponownie w dół ciała. Sięgnąłem palcami pomiędzy jej nogi i ponownie zacząłem delikatnie pocierać, więc mogłem zrobić ją moką. Uśmiechnąłem się, gdy okazała się mokra od razu. Rozłożyłem jej nogi, a potem całowałem w dół do jej cipki i wprost do jej łechtaczki. Mój język chętnie zlizywał się jej soki i jęknąłem, gdy jej spróbowałem. Powinienem był wiedzieć, że jej cipka będzie smakować tak słodko jak jej usta. Moje usta odnalazły jej łechtaczkę i ssałem ją z niecierpliwością. Przeniosłem dłonie na jej biodra i doprowadziłem mocniej jej cipkę w dół na moją twarz. Lizalem ją niecierpliwie, chcąc spróbować każdego jej kawałka. Niespokojnie poruszała się na mojej twarzy, a ja uświadomiłem sobie, że to jest lepsze od mojej fantazji. Doszła, jak tylko mój język wsunął się wewnątrz niej, chociaż nie zatrzymałem się przed pieprzeniem jej moim językiem. Chętnie wsuwałem i wysuwałem się z niej i dla moich wysiłków zostałem nagrodzony czując jak jej ciało trzęsło się i drżało po raz trzeci. Jej soki popłynęły szybko, zlizalem do ostatniej jej kropli. Byłem tak twardy, do czasu aż skończyłem ją smakować i wiedziałem, że muszę iść do łazienki i skończyć. Nie chciałem jej przestraszyć, masturbując się przed nią.

-Podobało się? – uśmiechnąłem się do niej, kiedy całowałem jej ciało. Skinęła głową i mogłem zobaczyć jak jej oczy wciąż były oszołomione trzema orgazmami, które jej dałem.



-O tak. – uśmiechnęła się i potem zaszokowała mnie, popychając na łóżko. Patrzyłem, jak przewróciła swoje nagie ciało na mnie, sięgnąłem i chwyciłem jej piersi.

-Co robisz? – zapytałem cicho, usadawiała się na mnie.

-Nic. – uśmiechnęła się i jęknąłem, gdy wyjęła mojego twardego kutas z moich bokserek.

-Clementine. – jęknąłem i pokręciłem głowa – Nie. – złapałem ją w pasie, a ona zmarszczył brwi.

-No dalej, Rhett. – posłała mi niezadowoloną minę, czułem jej cipkę na szczycie mojego fiuta.

-Nie, Clemmie. – jęknąłem, gdy potarła się o mojego fiuta tam i z powrotem – Ni będziemy uprawiać seksu.

-Po prostu chcę to poczuć. – jęknęła i poruszała się jeszcze szybciej. Jęknąłem, gdy poczułem jej soki jak drażnią mojego kutasa. Wszystko, co chciałem zrobić, to podnieść ją i wsunąć swojego fiuta wewnątrz niej.

-Clemmie, nie wiem, jak długo dam radę to znieść. – jęknąłem, kiedy złośliwie uśmiechnęła się do mnie.

-Sshh. – roześmiała się i pochyliła do przodu, pocierając piersiami po mojej twarzy. Chwyciłem ją w pasie i szybciej przenosiłem ją tam i z powrotem na mnie, zastanawiając się, czy mogę dojść tylko od ocierania się o jej cipki. Mogłem poczuć jak mój kutas był blisko wybuchu, pozwoliłem jej nadal mnie drażnić. Było to coraz trudniejsze, oprzeć się pokusie, żeby wejść w nią i byłem prawie pewny, że nie miała pojęcia, jak blisko była od utraty dziewictwa. Mimo, że nie chcę by to odbyło się tak. Nie po tym, jak długo czekała. Chciałem żeby było bardziej wyjątkowo.

-To jest dobre. – jęknęła – Myślę, że dojdę ponownie. – poruszyła się szybciej tam i z powrotem na mnie, ocierała się cipką o czubek mojego fiuta. Wiedziałem, że uderzam w jej łechtaczkę za każdym razem i wiem, że wystarczy jeden wślizg i byłbym wewnątrz niej.

-Clementine. – jęknąłem, kiedy stawała się coraz bardziej wilgotna i wilgotniejsza na czubku mojego kutasa. Czułem jak jej łechtaczka pulsuje obok mnie i moje palce chwyciły jej tyłeczek. Zamknąłem oczy i wszystko wydawało się zdarzyć tak szybko. Czułem, że byłem blisko orgazmu, ale potem osiągnęła orgazm przed mną i czułem jak się zatrzymuje na mnie, gdy doszła. Instynktownie chwyciłem jej biodra i poruszałem nią tam i z powrotem na mnie i zanim się zorientowałem, co się dzieje, końcówka mojego kutasa weszła w nią. Jej oczy rozszerzyły się, kiedy poczuła mojego fiuta wewnątrz siebie, szarpnęła do tyłu. Kiedy odskoczyła, mój kutas wypadł z jej cipki i przetarł się po jej szczelinie. Potarłem tam i z powrotem dwa razy i czułem jak doszedłem na niej. Zatrzymała się na chwilę w szoku, gdy poczuła gorącą spermę na sobie i szybko odsunąłem ją z siebie, kiedy nadal tryskałem na prześcieradło. Jęknąłem, gdy doszedłem i moje ciało drżało przez około minutę, kiedy wychodziłem z odurzenia.

-Wow. – Clementine w końcu się odezwała, otworzyłem oczy i spojrzałem na nią.

-Wow, naprawdę. – uśmiechnąłem się do niej i podciągnąłem jej twarz do siebie i pocałowałem ją.

-Doszedłeś. - uśmiechnęła się i spojrzała w dół na mojego już teraz miękkiego kutasa.

-Tak jak ty. – mrugnąłem do niej, a ona zarumieniła się.

-Wszedłeś we mnie. – przesunęła palcem po moim policzku – Czy to znaczy, że teraz nie jestem dziewicą?

-Nie. - potrząsnąłem głową i sięgnąłem do niej i bawiłem się z jej piersi – Wierzchołek mojego kutas ledwo wszedł w ciebie. Nadal jesteś dziewicą. Cały mój kutas musiałby wejść w ciebie, żebyś straciła dziewictwo. – powiedziałem tak, jakbym wiedział, że to prawda, choć tak naprawdę nie miałem pojęcia.

-Och, w porządku. – przesunęła palcami po mojej klatce piersiowej – Twoje nasienie było ciepłe. – uśmiechnęła się – Sądzę, że rozpryskałeś go na mnie.

-Przepraszam, nie chciałem tego zrobić.

-Jest w porządku. – roześmiała się – To nie tak, że mnie zaciążyłeś. – bawiła się moim sutkiem i znieruchomiałem na jej słowa – Nie doszedłeś we mnie, więc jest w porządku.

-Nie. – jęknąłem, kiedy czułem mojego fiuta twardniał. Wszystko, co mogłem myśleć to jej ścianki cipki zaciskające się na moim nagim kutasie. Zamknąłem oczy i próbowałem ignorować potrzebę podniesienia jej i umieszczenia na moim fiucie. Nawet jeśli nie byłaby dziewicą, to byłby głupi pomysł. Nigdy nie pieprzyłem się bez prezerwatywy. Wiem, że nie jest na pigułkach. Byłoby to głupie ryzyko. Choć każda część mnie chciała ją pieprzyć i eksplodować wewnątrz niej.

-Co? – przytuliła się obok mnie.

-Nic. – przytuliłem ją do siebie i pobiegłem palcami w dół jej pleców – Jak się czujesz?

-Dobrze. – uśmiechnęła się – Nawet doskonale.

-Dobrze. – uśmiechnąłem się i przysnąłem ją bliżej do siebie – Swoją drogą, to nie było moim planem, kiedy poprosiłem cię byś przyszła.

-To dobrze. – uśmiechnęła się – Cieszę się, że to zrobiliśmy.

-Ja też. – bawiłem się z jej włosami i uśmiechnąłem się. Choć część mnie już zaczynała się martwić. Czy to zmieni nasz związek? Starłem się zignorować dzwonki ostrzegawcze w głowie, kiedy trzymałem ją obok siebie.

-Dlaczego nie chcesz się ze mną kochać? – wyszeptała do moich ust i zmarszczyłem brwi.

-Nie ma prezerwatywy. – skłamałem, myśląc, o pakietkach jakie ma w portfelu, w mojej łazience. Prawdą było to, że nie chciałem być tym, który odbierze jej dziewictwo. Nie bardzo. To jest zbyt duży problem. I nie sądzę, że jestem dla niej wystarczająco dobry.

-Och szkoda. – jęknęła i jej ręka sięgnęła i dotknęła mojego fiuta – Kim była ostatnia osoba, z którą uprawiałeś seks?

-Nawet nie pamiętam. – odpowiedziałem szczerze – Minęła trochę czasu.

-Kim była ostatnia osoba, która dotknęła twojego fiuta? – wyszeptała w moje usta, a ja zamarłem. Nie było cholernego sposobu, że miałem zamiar powiedzieć jej, że Penelope miała mnie poprzedniej nocy w ustach.

-Nie jestem pewien, to było dawno temu. – skłamałem.

-Co? – radośnie uśmiechnęła się do mnie – Taki gracz jak ty?

-Nie jestem wielkim graczem. – uśmiechnąłem się.

-Jednak pozwalałeś kobietą podchodzić do siebie. – westchnęła i spojrzała w moje oczy – Nie mów mi. – pokręciła głową – Naprawdę nie chcę wiedzieć.

-Clemmie, to nigdy nie było specjalne z kimś innym, tak jak z tobą było. – pocałowałem ją w nos – Zaufaj mi, jedyną osobą, którą chcę trzymać na moim kutasie.

-To takie banalne. – jęknęła i przewróciła oczami.

-To prawda. – roześmiałem się.

-O mój Boże. – zadrżała – Właśnie staliśmy się tymi przyjaciółmi.

-Jakimi przyjaciółmi? – zapytałem ją z zaciekawieniem.

-Przyjaciółmi, którzy się spotykają.

-Nie ma w tym nic złego. – pocałowałem ją delikatnie.

-Czuję, że przyjaciele, którzy ze sobą zerwą. – skrzywiła się.

-To znajomi, którzy uprawiają seks. – szybko odpowiedziałem – Przyjaciele, którzy uprawiają seks łatwiej zrywają, ale najlepsi przyjaciele, którzy się spotykają to w porządku. To nawet normalne.

-To jest normalne? – uniosła brew na mnie i roześmiałem się.

-Cóż, mam na myśli, że to dobrze. – również się roześmiała - Teraz, bądź cicho, bym mógł odzyskać energie i sprawić, że znów dojdiesz.

~~~~~

-Nigdy nie będziemy chcieli iść nigdzie. – Clementine wydyszała po tym jak po raz drugi zszedłem w dół niej – Co może być lepsze niż to? – trzymała mnie w ramionach i uśmiechnąłem się, kiedy nadgryzłem jej usta.

-Idziesz w dół mnie. – mrugnąłem do niej i jęknęła.

-Nigdy tego wcześniej nie robiłam.– przygryzła dolną wargę.

-Jeśli nie chcesz, to jest w porządku. – odgarnąłem jej włosy do tyłu – Nie musisz tego robić Clemmie, nie chcę cię do niczego zmuszać, z czym czujesz się nie komfortowo.

-Wiem. – skinęła głową i przygryzła dolną wargę – Mogę cię o coś zapytać, Rhett?

-Oczywiście. – uśmiechnąłem się do niej.

-Chcę, żebyś poszedł gdzieś ze mną jutro.

-Jasne. – wzruszyłem ramionami – Gdziekolwiek chcesz.

-Chcę, żebyśmy poszli i odwiedzili twoją mamę. – powiedziała cicho, a ja zamarłem.

-Moją mamę. – zmarszczyłem brwi i odsunąłem się od niej.

-Proszę. – zagryzła dolną wargę, widziałem, że jej twarzy był zasmucona – Jeśli zaufasz mi tak jak ja ufam tobie, to pójdziesz.

-Naprawdę nie chcę iść i jej zobaczyć. – czułem, że moje ciało napięło się tylko przez myślenie po niej – Naprawdę nie chcę iść, Clemmie.

-Obiecuję, że nie zostaniemy, jeśli będziesz się czuł niekomfortowo. – złapała mnie za rękę – Nie robię tego, żeby cię skrzywdzić, Rhett.

-Wiem. – westchnąłem i zamknąłem oczy – Po prostu nie chcę iść i jej zobaczyć.

-To będzie tylko popołudnie. – pochyliła się i pocałowała mnie – Proszę, dla mnie.

-O za dużo prosisz, Clementine. – pokręciłem głową i westchnąłem – Mam za wiele myśli. To jest nawet więcej niż twoja prośba, żeby zszedł w dół ciebie.

-Chciałeś zejść w dół mnie. – zarumieniła się.

-Tylko dlatego, że oglądaliśmy porno. – dokuczałem jej.

-Nie wiedziałam, że to film erotyczny. – zarumieniła się i zatrzymała.

-Clementine O'Hara, sądzę, że kłamiesz. – mój oddech utknął, kiedy przyglądałem się jej twarzy – Wiedziałaś, że film był seksowny, prawda.

-Nie. – pokręciła głową i odwróciła wzrok ode mnie.

-Całkowicie wiedziałaś, że ten film był seksowny. – roześmiałem się – Próbowałaś mnie uwieść.

-Nie próbowałam cię uwieść. – zrobiła minę do mnie i jęknęła.

-Clementine, powiedz mi prawdę i pójdę jutro z tobą.

-Dobra. – ukryła twarz w moją pierś – Tak, słyszałam, że ten film jest seksowny i tak, chciałam wiedzieć jak to jest mieć faceta tam na dole mnie. I tak, chciałam, żeby tym facetem byłeś ty. Po tej nocy, kiedy mi o tym mówiłeś, myślałam o tym. – zatrzymała się – Jestem bardzo zakłopotana.

-Nie wstydź się. – podciągnąłem ją na siebie i pocałowałem – Myślę, że to niesamowite. – trzymałem ją mocno i zamknąłem oczy. Jedną częścią siebie czułem

się wznosząco, a drugą, czułem się jakbym miał zrobić jeden zły krok i pójść w dół do piekła.

Rhett by J.S Cooper



## Rozdział Dziesiąty

-Hej, hej, hej. – Clementine śpiewała z radiem, kiedy wjechałem na autostradę w kierunku Beaufort.

-Myślałaś o tym, by jechać na przesłuchanie do Amerykańskiego Idola? – uśmiechnąłem się do niej, kiedy nadal śpiewała na cały głos. Uśmiechnęła się do mnie i starałem się nie skrzywić, gdy wyciągnęła swój telefon z kieszeni. Za każdym razem, kiedy dzwonił jej telefon lub dostawała wiadomości, byłem przerażony, że to Penelope. Nie, dlatego, że myślałem, że byłem całkowicie w błędzie. To nie jest Clementine, oficjalnie nie zrobiłem niczego by zawieść jej zaufanie, ale po prostu nie wiem jak ona zareaguje. Wiedziałem w głębi, że to, co zrobiłem było trochę nieładne.

-No wiesz. Nie chcę by Simon zakochał się we mnie i zabrał mnie z dala od ciebie. – zachichotała i pokręciłem głową.

-Mam nadzieję, że nie zostawisz mnie dla Simona.

-Ugh. – spojrzała na telefon i zmieniła temat.

-Co się stało? – dałem jej szybkie spojrzenie i zobaczyłem, że skrzywiła się do telefonu.

-Elliott chce porozmawiać o tym, co się stało. – westchnęła – Mówi, że jest mi winny przeprosiny.

-Zignoruj. – pokręciłem głową – On jest tak przewidywalny.

-Tak. – powiedziała niezdecydowanie – Jesteś podekscytowany zobaczeniem mamy?

-Nie powiedziałbym podekscytowany, nie. – mój ton zmienił się i czułem jak moje serce stwardniało – Wiesz, że nie chce się z nią zobaczyć.

-Ona jest twoją mamą, Rhett. – jej głos był miękki, gdy lekko dotknęła mojego ramienia.

-Więc?

-Będiesz tego żałować, jeśli jej nigdy nie zobaczysz.

-Nie zgadzam się. – pogłośniłem radio i spojrzałem na drogę przede mną. Nie byłem pewien, dlaczego zgodziłem się pojechać do Beaufort, żeby zobaczyć moją matkę. Nawet nie wiedziałem, że mieszkała tak blisko. Nawet nie wiem skąd Clementine wie. I nie obchodzi mnie to. Nie dbałem o to. Byłem zły, że namówiła mnie do odwiedzin. Wiedziałem, że zgodziłem się tylko, dlatego, że wciąż czułem mój orgazm. Tylko, że nie chcę myśleć o orgazmie. Nie chciałem myśleć o dotykającej mnie Clementine. Było mi wstyd, że dotkałem ją i podobało mi się, wiedząc, że nie nigdy nie dam jej tego, co chce.

-Rhett. – sięgnęła i ściszyła radio – Nie możesz jej ignorować przez resztę swojego życia.

-Nigdy się ze mną nie skontaktowała. – wyplułem z goryczą – Ani razu, od kiedy odeszła. Brak kartek. Brak prezentów. Brak wizyt. Nic. Dlaczego powonieniem o nią dbać?

-Może miała swoje powody.

-Może miała. Nie obchodzi mnie to. – westchnąłem i sięgnąłem do poziomu głośności, aby włączyć z powrotem, ale Clementine chwyciła mnie za rękę i

zatrzymała. Poczulem ciepło od jej palców, skuliłem się i odciągnąłem rękę z dala. Nie chcę by mnie dotyka, próbując sprawić bym myślał o rzeczach, o których nie chcę myśleć.

-Przykro mi. – jej głos brzmiał na zraniony, nadal utrzymywałem wzrok na wprost – Możesz pogłośnić radio, jeśli chcesz.

-Jest w porządku. Możemy tak to zastawić. – wzruszyłem ramionami i przełknąłem – Będziesz musiała dać mi wskazówki. I nie ma pojęcia, dokąd jedziemy.

-Umieściłam go w GPS w moim telefonie. – westchnęła – Pozwól mi sprawdzić.

-Dobrze. – wymamrotałem.

-W porządku, kiedy dojedziemy do zjazdu, musimy jechać pierwszą w prawo.

-Dobrze. – zignorowałem nagle szarpnięcie w moim żołądku, kiedy zdałem sobie sprawę, że byłem blisko ponownego zobaczenia mamy. Jak wygląda? Czy mnie rozpozna? Czy będzie płakać lub spróbuje mnie przytulić? Wzdrygnąłem się, gdy myślałem o niej dotykając mnie. Odsunąłem się. Nie chciałem, żeby mnie dotykała. W ogóle – Mój tata byłby zaskoczony wiedząc, co robię. – zaśmiałem się gorzko.

-Powinien załatwić wszystko inaczej. – powiedziała cicho – On ją zdradził, a potem ją wykopał. Wiedział, że miała problem z alkoholem. Mógł potraktować ją inaczej.

-Więc to jest jego wina, że moja mama jest alkoholiczką.

-Ona już nie jest alkoholiczką. – westchnęła.

-Więc teraz jesteś po jej stronie.

-Nie jestem po jej stronie. Ja po prostu zrozumieć, jak katastrofalne to musiało być dla niej, dowiedzieć się, jej mąż ją oszukuje.

-To się zdarza. – przewróciłem oczami – Każdy, kto został zdradzony nie zwrócił się w kierunku alkoholu lub narkotyków.

-Złamane serce dla niektórych jest trudniejszą rzeczą do przetrwania.

-Seks to seks. Nie ma nic wspólnego z miłością.

-Niektórzy ludzie uprawiają seks tylko z kimś, kogo kochają.

-To jest to, co mówią sami sobie, żeby nie czuć się winnymi. Ludzie uprawiają seks, ponieważ to jest dobre. Chcą mieć orgazm. Chcą latać wysoko przez kilka minut.

-Seks to coś więcej niż to, Rhett. – jej głos był miękki i mogę powiedzieć, że była zirytowana.

-Seks jest wtykaniem penisa do pochwy. – powiedziałem bez ogródek – I tym cokolwiek robią lesbijki i geje.

-Rhett. – westchnęła.

-Nie mów mi, muszę ci powiedzieć, co oni robią?

-Nie. Nie. – jej słowa były nagłe i wiedziałem, że była już zła.

-Po prostu nie przekraczaj tego, Clementine. Seks nie równa się miłości. Cholera, połowa chłopaków, których znam ze szkoły będzie pieprzyć każdą dziewczynę, która miałaby ich.

-Dzięki. – mruknęła.

-Nie zachowuj się jakbyś była zaskoczona. – westchnąłem – I nie bądź wkurzona. I nie pieprzyłem cię, bo wiem, że chcesz mieć wszystkie specjalne i inne gówna.

-Miałaś ze mną seks oralny. – powiedziała sztywno i poczułem rosnące ciepło, kiedy przypomniałem sobie o jej elastycznym ciele pod moim.

-Dobra, jadłem cipkę. Nie mogę?

-Jesteś świnią. – wydyszała.

-Jestem po prostu szczery.

-Wiem, że nie znaczę wiele dla ciebie, Rhett, ale to znaczy coś dla mnie. – jej głos się załamał, a moje serce zatrzymało się na sekundę.

-Przykro mi. – posłałem jej szybkie spojrzenie, wyciągnąłem rękę i dotknąłem jej ramienia – To coś dla mnie znaczyło. Ignoruj mnie. Jestem palantem.

-To będzie mnie bolało, gdy dowiem się, że byłeś z kimś innym. – westchnęła – Oczywiście nie przedtem, ale teraz.

-Co masz na myśli? – słowa wyszły z moich ust, ale brzmiały odlegle do moich uszu.

-To znaczy, jeśli poszedłbyś i przespał jutro z jakąś dziewczyną, to mnie zrani.

-Nie zamierzam jutra spać z inną dziewczyną. – dałem jej szybki uśmiech – Chyba, że to ty.

-To jest trudne. – westchnęła i przygryzła dolną wargę – Tak swoją drogą, to następną w lewo.

-Ok. – zjechałem na lewy pas i skręciłem za tablicą informacyjną – Czy to jest trudne?

-Jak się mamy w tym poruszać? – westchnęła i mogłem zobaczyć jak się na mnie gapi.

-Poruszać, w czym? – czułem jak moja twarz ogrzewa się. Zmienia się już w taką dziewczynę, prawda?

-Wiem, że nie wchodzisz w związki. – powiedziała cicho – Nie spodziewam się, że zmienisz się dla mnie. Po prostu nie wiem, co dalej robić? Nadal będziemy mieszać wokół i zostaniemy przyjaciółmi? Czy możemy spotykać się i zobaczyć, co z tego wyniknie?

-Co masz na myśli mówiąc o pozostaniu przyjaciółmi? – zjechałem na bok drogi, wyłączyłem silnik i odwrócił się do niej – Jesteśmy przyjaciółmi, kropka. Nie ma innej opcja gdzie nie pozostajemy przyjaciółmi. Rozumiesz?

-Tak. – skinęła głową i spojrzała na mnie z szeroko otwartymi oczami. Widziałem strach w jej brązowych oczach. Już miała wątpliwości z tym, co zrobiliśmy. Nie mogłem powiedzieć, że ją obwinia. Nie chce by spotykała się z kimś takim jak ja.

-Pozwólmy zobaczyć, co się stanie. – wzruszyłem ramionami i złapałem ją za rękę – Nie dużo musi się zmieniać. Będziemy po prostu robić to, co zawsze robiliśmy, ale teraz, gdy będziemy spać razem, nie będziemy mieć żadnych ubrań. – uśmiechnąłem się do niej i dała mi mały uśmiech.

-Myślisz, że to będzie łatwe. – szybko oblizwała wargi i nie mogłem powstrzymać się od ruchu do przodu i pocałowania jej. Jej oczy rozszerzyły się, gdy mój język wsunął się w jej usta i zacząłem ssać jej język. Odsunąłem się po kilku minutach i skinąłem głową.

-To będzie proste. – uśmiechnąłem się – Nie mam problemu spania nago z tobą.

-Co... – wymamrotała i wstrzymała się.

-Co, co? – zmarszczyłem brwi i przechyliłem głowę.

-Co z seksem? – spojrzała w dół i zaczerwieniła się.

-Nie musimy robić nic, czego nie chcesz robić. – złapałem jej podbródek i uniosłem jej twarz by na mnie popatrzyła – Pójdziemy swoim tempem.

-Dlaczego uważam, że zwykle tego nie mówisz? – uśmiechnęła się do mnie, roześmiałem się.

-Może, dlatego, że nie mówię. – przeczesalem rękoma włosy i westchnąłem – Nie chcę niczego zmieniać między nami, Clementine. Po prostu chcę, żeby była to kolejna zaleta w naszej przyjaźni.

-Rozumiem. – skinęła nieznacznie.

-Przyjaciele z korzyściami, jeśli chcesz. – skinąłem głową, zadowolony z rozmowy – Albo raczej, najlepsi przyjaciele z korzyściami.

-Nie będziesz romansować z kimś innym, prawda? – zmarszczyła brwi i czułem, że zaczynam znowu czuć się chory. Nie byłem pewien, dlaczego chciała odbyć tę rozmowę teraz, ale nie mogłem tak po prostu odejść i ignorować jej.

-Nie zamierzam romansować z nikim innym.

-Dobra. – uśmiechnęła się – To sprawia, że czuję się lepiej, wiedząc również, że nie byłeś z nikim przez jakiś czas. Wiem, że brzmi to tandetnie, ale to pomaga, że nie czuję się przez chwile niedbale.

-Nigdy nie możesz być niedbałą chwilą. – prowadził palcem po jej policzku i westchnął w duchu. Czułem, że powinienem powiedzieć jej o Penelope, ale nie byłem pewien, jak zareaguję. To było zanim się umówiliśmy, ale nie za długo. I Penelope jest jej przyjaciółką. Nie czuje, że ona doceni fakt, że prawie uprawialiśmy seks.

-Cieszę się, że nie szalejesz na całego i nie wpadasz w panikę, Rhett. – uśmiechnęła się, pochyliła i zaczesła moje włosy za uszy. Jej oczy były ciepłe i wyglądała na szczęśliwą i zadowoloną – Wiem, że to jest nowe dla nas obu, ale naprawdę myślę, że może to być dobre dla nas.

-Nie mówmy już o tym. – pochyliłem się i pocałowałem ją ponownie – Wolałbym raczej robić coś innego. – sięgnąłem w dół i ująłem jej piersi, uśmiechnąłem się, gdy wiała się obok mnie.

-Rhett. – jęknęła w moje usta, uszczypnąłem jej sutek.

-Tak, Clementine. – oblizałem jej wargi, gdy moje palce przeniosły się do jej drugiej piersi.

-Chcę się wydostać z tego samochodu. – jęknęła, gdy próbowała zmienić pozycję na siedzeniu.

-Możemy wrócić do domu. – nadgryzłem jej dolną wargę – Mogę zawrócić teraz.

-Nie. – jęknęła i odsunęła się z oczami pełnymi pożądania – Nie, mamy zamiar pojechać i zobaczyć twoją mamę.

-Dobrze. – westchnąłem i odjechałem – Twoja strata.

-Może później. – przygryzła dolną wargę i odwróciła wzrok.

-Może później, co? – zamarłem i spojrzałem na nią. Widziałem jak jej twarz spaliła się czerwienią, mój kutas stwardniał, gdy patrzyłem na jej twarde sutki.

-Może możemy przejść do następnego poziomu. – odwróciła się do mnie i uśmiechnęła się nieśmiało.



-Następny poziom? – moje oczy zwęziły się i spojrzałem na nią – Chcesz powiedzieć, to, co myślę, że mówisz?

-Być może. – uśmiechnęła się i skinęła głową nieznacznie – Ale musimy iść do hotelu. Nie wiem czy chcę to zrobić w twoim domu.

-Dlaczego nie?

-Nie chcę robić tego tam, gdzie robiłeś to z kimś innym.

-Och. – starałem się nie przewrócić oczyma – Żadna z tych dziewczyn nic dla mnie niż znaczyła.

-Wiem. – odwróciła wzrok ode mnie, jej twarz była coraz bardziej czerwona – Właściwie nie chcę być kolejnym nacięciem.

-Nigdy nie będziesz kolejnym nacięciem. – zmarszczyłem brwi i przesunąłem się. Całe moje ciało wrzało z niecierpliwości. Nie byłem pewien, że to dobry pomysł, ale wiedziałem, że nie mogę jej powiedzieć nie.

-Cieszę się, słysząc to. – powiedziała cicho, wyciągnęła rękę i palcami powędrowała w dół do mojego wybruszenia w spodniach – Wygląda na to, że też jesteś podniecony. – zachichotała, kiedy złapałem ją za dłoń i ścisnąłem jej dłońią mojego fiuta.

-Jestem twardy jak cholera. – mrugnąłem do niej – I tak, ty to zrobiłaś. – czułem ją jak ścisła mnie ponownie i jęknąłem, gdy osunęła swoją dłoń – Przejdźmy przez spotkanie i zróbmy to. Jestem gotowy by pójść i znaleźć Marriott.

-Nawet nie chcesz zobaczyć swojej mamy, prawda? – spojrzała na mnie ze smutkiem w oczach i potrząsnąłem głową. Na koniec dnia, Clementine знаła mnie lepiej niż ja sam siebie i nie miałem zamiaru kłamać i udawać, że myślałem, że to miało być momentem, który zmieni coś w moim życiu.

-Miejmy to już za sobą. – ponownie zapaliłem silnik i wróciłem z powrotem na drogę. Moje myśli odfrunęły od Clemmie z powrotem do mojego dzieciństwa. Pamiętam dzień, kiedy wróciłem ze szkoły i uświadomiłem sobie, że coś było inaczej. Byłem zbyt młody, by wystarczająco zrozumieć, co tak od razu się działo, ale na tyle stary, aby poczuć pełny zakres straty i samotności. Mój ojciec nie był pomocny. Wszystko, co powiedział to to, że moja mama zostawiła nas przez alkohol. To nie wydawało się w ogóle na niego wpływać. Każdej nocy czekałem na moją mamę jak wróci do domu lub zadzwoni do mnie, ale nie zrobiła tego. I nie rozumiałem co się stało, aż byłem nastolatkiem. I wtedy moje serce było już całkiem puste i zużyte. Miłość dla mnie nie istniała, poza Clementine i jej rodziną. Oni wzięli mnie, kiedy nikt inny nie dbał o mnie. Byli jak aniołowie w moim życiu, a jeśli ich by nie było, nie jestem pewien na jaką drogę bym wpadł. Clementine była równowagą w życiu. Była taka kochająca, tak opiekuńcza, tak otwarta, tak szczerą i prawdziwą na temat wszystkiego. Była spokojna, gdy potrzebowałem ciszy, mówił, gdy potrzebowałem hałasu i wypełniała puste miejsca w moim życiu, które było ponad. Nie chciałem, żeby zobaczyła moją mamę. Nie chciałem przyznać, że wciąż było tam jeszcze pusta przestrzeń. Nie chcę zrozumieć czy wybaczyć. Chcę tylko zapomnieć.

-Będzie w porządku, Rhett.

-Zobaczmy. – westchnąłem.

-Będę z tobą. – dotknęła mojego ramienia – Obiecuję, że będzie w porządku.

Tym razem nie wariowałem na jej dotyk. Z zadowoleniem przyjąłem fakt, że była tutaj. Jako moja przyjaciółka. Nie chcę myśleć o wszystkich innych rzeczach. To byłby prawie zbyt wiele. Zbyt blisko domu. Zbyt przerażające. Nie chciałem się przyznać, jak bycie z Clementine powodowało, że czułem się dobrze. To pokazało mi stronę, której nawet nie myślałem, że istnieje. Stronę, która pozwala poczuć ból i

strach. Nie chciałem pozwolić wyjść tym emocją. Nie chciałem jej kochać bardziej niż jako przyjaciółkę. Wszystko w moim życiu zmienia się zbyt szybko. Byłem na karuzeli życiowej i po prostu chciałem ją zatrzymać. Chciałem odwrócić czas i wrócić do czasu sprzed sześciu miesięcy. Chciałem wrócić do czasu, kiedy Clementine był zajęta studiami. Ja byłem zajęty pracą i oboje spędzaliśmy czas i po prostu byliśmy. „*Ale nigdy byś jej nie smakował.*” Mały głos szepnął mi do ucha. To prawda, od czasu, gdy część mnie bała się wszystkich zmian w moim życiu, inna część mnie pragnęła zmian. Inna część mnie była gotowa zobaczyć co innego życie miało mi do zaoferowania.

~~~~~

Zatrzymaliśmy się przy małym, zniszczonym domu i zwróciłem się do Clementine z zmarszczonymi brwiami.

-Jesteś pewna, że to właściwy adres?

-Jestem tego pewna. – skinęła głową.

-Hmm. – siedziałam w samochodzie przez kilka więcej sekund, a następnie wyszedłem powoli i rozejrzałem się. Na dachu brakowało dachówek i wyglądał jakby pilnie potrzebował wymiany. Prząd domu był pokryty łaszczącą się białą farbą i podwórze było zarośnięte. To nie było miejsce, którego spodziewałem się gdzie moja matka mieszka. Nie byłem pewien, dlaczego zostawiła ojca i jego mieszkanie w Charleston, aby zamieszkać w domu noclegowym w Beaufort, przez alkohol, czy nie. Mój ojciec pozwolił mi uwierzyć, że ona dbała bardziej o alkohol i jego wynagrodzenie niż o mnie. Mój tata był bogaty, bardzo bogaty i nie mogłem

sobie wyobrazić, że mogła wydać wszystkie pieniądze jakie jej dał na alkohol? To nie miało sensu.

-Jesteś gotowy? – Clementine podeszła do mnie i posłała mi uśmiech nadziei – Będzie dobrze.

-Zobaczymy. – westchnąłem, nagle czując obawy – No nie wiem tego Clemmie. – miałem iść z powrotem do ciężarówka, kiedy usłyszeliśmy jak frontowe drzwi otwierają się i wielki czarny labrador wybiegł i przybiegł do nas.

-Jimbo. – głos zawołał, a ja zamarłem. Poznałem jej głos od razu. Nie zmienił się ani odrobinkę. To była moja mama.

-Hej chłopczyku. – pogłaskała pysk psa, kiedy oblizywał jej rękę z niecierpliwością. Nie chciałem patrzeć w górę i zobaczyć matkę. Nie chciałem się przyznać, że była tutaj.

-Clementine? – moja mama znów się odezwała – Rhett, Rhett kochanie, to ty? – jej głos podniósł się, gdy podszedłem bliżej, twarzą w dół.

-Witam, Pani Madison. – głos Clementine był słodki i chciałem jej powiedzieć, żeby przestała być taka miła.

-Rhett. – moja mama znowu powiedziała i wreszcie spojrzałem w górę. Zwróciłem się do mojej matki i poczułem jak cały świat krąży wokół mnie. Wszystko wydawało się zamrożone, gdy patrzyłem na nią. Czułem się, jakbym został przetransportowany na inną planetę i tylko dwie osoby, które istniały, były mną i nią. Wciąż wyglądał tak samo. Jej twarz jest piękna, oczy jasne i niebieskie. Miała mały uśmiech na twarzy i patrzyłem na nią zastanawiając się, jak mogła uśmiechać się do mnie tak, jakby wszystko było w porządku. Jakby, nie była w moim życiu więcej lat niż była w nim obecna.

-Rhett. – znowu powiedziała i jej oczy rozszerzyły się w radości, uśmiechała się bardziej pięknym uśmiechem niż kilka minut temu – Jesteś taki przystojny.

Wciąż milczałem. Barwy świat stały się jeszcze bardziej żywe niż wcześniej. Głosy były jeszcze bardziej odległe. Nie mogłem się powstrzymać od patrzenia na nią. Szła w moim kierunku i moje serce zatrzymało się, kiedy dotarła i poprowadziła dłoń w dół mojej twarzy – Mój piękny syn.

Chciałem ją zapytać, jak się zorientowała się, że to ja. Chciałem ją zapytać, dlaczego mnie zostawiła. Chciałem ją zapytać, czy mnie kocha, ale nie mogłem mówić. Widząc ją z bliska, pokazało mi więcej jej niedoskonałości. Jej oczy nie były niebieskie, były przekrwione i rozmyte. Jej twarz została zgnębiona przez zmarszczki. Nie byłem pewien, czy zostały spowodowane przez stres czy trud dnia. Jej usta były popękane i drżały. Jej włosy, niegdyś tak pięknej blondynki, stały się siwe i przerzedzone. Moja piękna matka nie była już tak piękna jak kiedyś, jednak wydawała się bardziej realna.

-Miałam nadzieję, że ten dzień nadejdzie. – powiedziała, jej oczy szukały w moich odpowiedzi.

-Naprawdę? – moje słowa brzmiały gorzko i pełne niedowierzania.

-Mówisz jak mężczyzna. – uśmiechnęła się ponownie, tym razem jej zaufanie wyraźnie się wahało.

-W przeciwieństwie do chłopca, którego zostawiłaś? – spojrzałem wprost w jej twarz.

-To nie było łatwe. – spojrzałem w dół i zauważyłem jak jej ręce drżały.

-Oczywiście. – odwróciłem wzrok, w jakiś sposób przełamałem jej spojrzenie. Moje oczy złapały Clementine. Patrzyła na mnie z wyrazem pełnym miłości i nadziei. Chciała dobrze. Chciała, żebym dostał szczęśliwe czasy z matką. Mógłbym

wyczytać to w jej oczach. Mógłbym usłyszeć to w jej mózgu. To było wszystko, co kiedykolwiek chciała dla mnie. Chciałem odejść i już nigdy nie patrzeć wstecz, ale wiedziałem, że Clementine chciała dać szansę mojej matce – Więc gdzie byłaś? – zwróciłem się do mojej matki i zadałem jej pytanie. Mimo że nie patrzyłem na Clemmie, wiedziałem, że była uśmiechnięta, szczęśliwa, że się starałem.

-Tak jakbym zatraciłam się, gdy twój tata mnie oszukał. - twarz mojej mamy wyglądała trochę dziecinnie – Poszłam do domu... – jej głos załamał się

-By pić?

-Między innymi. – skinęła głową, jej oczy były szerokie – Ale teraz jestem trzeźwa.

-Jesteś trzeźwa?

-Poszłam na AA. I mój przyjaciel zapłacił za odwyk. – dotknęła wargi, a następnie ukradkiem je oblizwała – On chciał mnie oczyścić.

-Chłopak?

-Nie, nie był moim chłopakiem. – potrząsnęła głową, a jej oczy rozszerzyły się ponownie – Więc udałam się na odwyk. Zniechęcili mnie do używek. – skinęła głową i uśmiechnęła się do mnie jeszcze raz, jakby czekając na pochwałę.

-To dobrze. – zagryzłem dolną wargę i starałem się zachować spokój, ale zacząłem wewnątrz czuć nudności.

-Nie biorę żadnych leków już przez długi czas.

-To naprawdę dobrze, pani Madison. – Clementine podeszła do nas i posłała mi uśmiech – To pokazuje, że naprawdę się pani stara.

-Chciałam się z tobą zobaczyć. – moja mama spojrzała na mnie, a ja widziałem błysk jakiś nieznanych emocji na jej twarzy – Zawsze byłeś moim synkiem. Kochałeś mnie tak bardzo.

-Większość synów kocha swoje mamusie.

-Mój niebieskooki chłopczyk. – spojrzała na mnie i poklepała moje włosy – Raz myślałam, że mając niebieskookiego chłopaka, a moje życie byłoby idealne. – zatrzymała się i westchnęła – Jednak to nie powstrzymało twojego taty od zabłądzenia.

-Powinnaś go zostawić.

-Chciałam tylko żeby mnie kochał. – spojrzała na Clementine – Wiesz, jak to jest. Po prostu chcesz być kochana. Zobaczyć jak doskonała jesteś. Dowiedzieć się, że nie ma nikogo innego dla nich, ale ty. Ale oni po prostu nie pokazują tego. Oni nigdy tego nie zobaczą. Nie trać czasu tak jak ja. Nie bądź głupia.

-O czym ty mówisz? – mój głos podniósł się i stał się zły, kiedy powiedziałem do mojej mamy – Nie próbuj i projektuj swojego życia na Clementine. Clementine nie jest alkoholiczką.

-W porządku, Rhett. – Clementine dotknęła moje ramię i potrząsnęła głową.

-To nie jest w porządku. – powiedziałem ze złością, wulkan zawrzał w moim żołądku, kiedy moja mama spojrzała na mnie.

-Jesteś na mnie zły. – oczy mojej mamy zawęziły się i zobaczyłem jak jej usta drżą – Nie bądź na mnie zły, Rhett. Nie chciałam... – przerwała i ciężko przełknęła – Zawsze kochałam mojego niebieskookiego chłopca.

-Naprawdę? Z tego, co widziałem kochałaś tylko tatę.

-Czy on kiedykolwiek mówił o mnie? – zapytała z nadzieją.

-Nie. – powiedziałem to dobitnie – Nie. – powiedziałem to jeszcze raz, chcąc odrzucić jej żądło, kiedy odeszła i ukuła mnie.

-Przynajmniej mam cię. – wyciągnęła rękę i dotknęła mojego ramienia – Przyszedłeś, żeby zobaczyć swoją starą mamę.

-Co ci się stało? – tym razem moje słowa były szczere, jak ból w sercu.

-Naprawdę chcesz wiedzieć? – jej oczy skoncentrowały się i wyglądała przytomnie – To nie miła historia.

-Chcę wiedzieć. – skinąłem głową.

-Masz jakieś pieniądze? – zapytała cicho, a potem spojrzała na Clementine – Po prostu zabrakło mi i naprawdę potrzebuję butelkę... – zatrzymała się i bawiła się ze swoimi palcami – To pomoże mi opowiedzieć. – czułem jak Clementine napina się obok mnie. Wiedziałem, tak jak ona wiedziała, że moja matka nie była czysta, nie całkowicie. I nawet wtedy nie zareagowałem. Poszedłem w prosto do mojego samochodu i wsiałem za kierownicę, uruchomiłem silnik. Nawróciłem samochód i byłem gotowy do wyjazdu z lub bez Clementine. Usłyszałem jak dotyka okna, kiedy zatrzymałem się i czekałem na nią by wsiała do samochodu, a następnie ponownie odjechałem. Jechaliśmy w milczeniu przez około pięciu minut, a potem powiedziała.

-Przepraszam. – szepnęła – Nie wiedziałam.

-Nie miałaś wiedzieć. – nie patrzyłem na nią. Nie obchodzi mnie to. Nie obchodzi. Nie obchodzi. Walenie mojego serca było jak ciągła ulewa w okno sypialni. Bębnienie, bębnienie, bębnienie, bębnienie, bębnienie, bębnienie. Ciągła i niezatrzymująca się, nie miałem nic przeciwko, ponieważ zatrzymała mnie od myślenia zbyt mocno.



-Myślałam, że to ci pomoże. – westchnęła i usłyszałam jak jej głos utknął – Chciałam, żebyś uzyskał odpowiedzi. Chciałam, żebyś zrozumiał dlaczego... – zatrzymała się – Miłość nie zawsze jest zła.

-Albo nie jest zawsze dobra. – skrzywiłem się – Miłość oznacza to co możesz dostać od kogoś. To nigdy nie jest robienie co możesz dla drugiej osoby tylko tak, to zawsze jest zrobienie czegoś dla drugiej osoby i nadzieja, że może spłacić coś co zrobiłeś.

-To nie zawsze... – zaczęła, ale przerwałem jej.

-Chodzi o to, że kochasz kogoś tak bardzo, że masz nadzieję, iż oni odplacą prezentami lub pieniędzmi, a nawet więcej może odwzajemnioną miłością. Kiedy ludzie mówią, że miłość jest bezinteresowna, to kupa gówna. Ludzie kochają, bo to sprawia, że czują się dobrze i dlatego, że coś mają z tego. Ludzie, którzy nie wierzą w miłość są bardziej uczciwi. Pozwalają ci poznać ich uczciwość. Chcę to czy chcę tanto. Żadnego wciskania kitu. Nie, Kocham cię, więc proszę daj mi swoje dziewictwo. Albo Kocham cię, użycz mi 10000 dolarów. Albo, jeszcze lepiej, Kocham cię, więc dbaj o mnie teraz, bo jestem chory. Zaopiekuj się mną teraz, bo jestem alkoholikiem lub oszustem lub pieprzoną dziwką. – mój głos przeszedł w krzyk – Nie mówię, że cię Kocham, bo nie mam tego na myśli. Kiedy mówię komuś, chcę coś, to prawda, i to jest ważne i to nie jest tak, bo chcę coś innego niż to, co chcę.

-Miłość nie musi taka być. – jej głos był cienki – Może być bezinteresowna. Ludzie mogą kochać i zachować to wewnątrz, chcą tylko kiedykolwiek widzieć inną osobę szczęśliwą.

-Głupcy. – roześmiałem się – Ci ludzie są głupi. Jaki to ma sens? Może dlatego, że czują się jak męczennicy? Jaki jest sens kochać kogoś, kogo nie może dać ci dwóch gównien o tobie? Strata czasu, jeśli o mnie chodzi.

-Wiesz, że twoja mama cię kocha. – Clementine dotknęła mojego ramienia –  
Ona nie opuściła cię, bo cię nie kochała.

-Yeah, ona mnie opuściła, bo mnie tak bardzo kochała. To dlatego też nigdy  
nawet mi tego nie powiedziała. – mój głos był sarkastyczny – Tak wiele miłości dla  
jej niebieskookiego chłopca.

-Myślałam, że ona już nie pije. – westchnęła.

-Nigdy. – przewróciłem oczami.

-Przepraszam. – jej głos załamał się – To nie było to, co chciałam.

-Wiem. – dałem jej szybkie spojrzenie – Ale może to jest lekcja, Clementine.  
Bardzo rzadko dostajemy to, co chcemy w życiu, więc może najlepiej nie gonić  
tęczy i motyli. Być może najlepiej jest żyć życiem, które wymierza cios i po prostu  
sobie z tym poradzić.

-Pamiętasz, kiedy po raz pierwszy się spotkaliśmy? – Clementine zmieniła  
temat.

-Nie dokładnie – wzruszyłem ramionami – Dlaczego?

-Chciałeś tak bardzo cukierków. – uśmiechnęła się – Każdego dnia nauczyciel  
robił mały quizu i co dzień próbowałeś tak mocno, ponieważ chciałeś je tak bardzo.

-Jednak ich nie dostałem. - roześmiałem się – Był ktoś, kto był tylko trochę  
błyskotliwszy niż ja.

-Jednak ci się udało je dostać. – zaśmiała się – Zaprzyjaźniłeś się ze mną i  
odstałeś je ode mnie.

-To prawda. – skinąłem głową – Sądzę, że dostałem je w określony sposób.  
Biedna ty. Cała ta mądrość, a jednak wciąż odebrano ci twoje słodczyce.

-Ale w tym rzecz. – słyszałem uśmiech w jej głosie – Chciałam się zaprzyjaźnić z tobą. Siedzieliśmy obok siebie w każdej klasie, ale nigdy nie mówiłeś do mnie. Bawiłeś się z chłopcami. A ja bardzo chciałam się zaprzyjaźnić z słodkim chłopcem z jasnymi blond włosami i niebieskimi oczami, choć był chłopczykiem.

-Chciałaś zaprzyjaźnić się ze mną? – spojrzałem na nią ponownie – Dlaczego?

-Wiem, że siedmioletni chłopcy nie zauważają jeszcze dziewczyny, ale siedmioletnie dziewczyny na pewno zauważają ślicznych chłopczyków.

-Chcesz powiedzieć, że ci się podobałem? – moja szczeka opadła w szoku.

-Tak. – zachichotała – Wykorzystywałam do tego każdą noc i moją mamę, która robiła mi testy z ortografii i matematyki, tylko tak mogłam co dzień zrobić dobre wrażenie w quizach.

-Co?

-Yup. Zobaczyłam sposób, by codziennie wykorzystać twój wzrok do słodyczy. Wiedziałem, że najłatwiejszym sposobem byś stał się moim przyjacielem, było wygrywanie codziennie słodyczy i patrzeć jak to działało. Staliśmy się najlepszymi przyjaciółmi.

-Ty przewrotna mała... – mój głos zamarł, zaśmiałem się, starając się przypomnieć siedmioletnią Clementine – Ale byłaś cicha i słodka. Wszyscy myśleli, że nasza przyjaźń była błędem, że zamieniłbym cię chłopczyce z piekła rodem.

-Nie sądzę, że ktoś oczekiwał, że nasza przyjaźń przetrwała. – powiedziała – Myślę, że to niezwykle dla ludzi, że zostaliśmy przyjaciółmi na tak długo i nic nam się nie stało.

-Cóż coś się stało. – moje serce skoczyło i wziąłem głęboki oddech – Mam nadzieję, że to nie zniszczy naszej przyjaźni.

-Nie. – złapała mnie za ramię – Nie pozwolę na to.

-Dobrze. – wjechałem na autostradę – Również nie chcę.

-W rzeczywistości, jestem pewna, że chcę byś teraz zabrał mnie do hotelu. – wyszeptała, a ja zamarłem.

-Hotelu?

-Tak. – pokiwała głową – Jeśli nie jesteś zbyt smutny.

-Czy wiesz, to co mówisz, Clementine. – powiedziałem powoli.

-Tak. – jej głos był pewny – Dokładnie wiem co mówię.

~~~~~

Są pewne momenty w twoim życiu, które definiują ciebie. Nie mają być monumentalne czy zmieniać życie, ale są momenty, dzięki którym można spojrzeć wstecz i powiedzieć, które określają twój charakter. Nigdy nie byłem tym, który zbyt wiele myślał o charakterze. Zawsze żyłem moim życiem, robiłem to, co chciałem i robiłem swój biznes. Nawet, gdy chodziło o Clementine, nigdy naprawdę nie umieszczałem jej w pierwszej kolejności. To było zawsze o mnie i jak ja się czuję. Nigdy nie myślałem o tym, czy coś było blisko niej lub stresujące. Byłem samolubnym przyjacielem. To prawda, że nigdy przedtem w pełni nie zdałem sobie sprawy z tego, ale jak weszliśmy do luksusowego holu hotelu wiedziałem, że to nie było w porządku. Nie tak powinien wyglądać pierwszy raz Clementine. Nie było nic absolutnie specjalnego w utracie dziewictwa w hotel w Charleston. Nie ważne, jak bardzo chciałem tego i jej. Nie byłem pewien, jak jej to powiedzieć. Była tak

podekscytowana. Byłem podekscytowany, wiem, że to idealne nieformalne miejsce na seks. Gdybyśmy uprawiali seks w moim domu lub w jej mieszkaniu, wspomnienia zawsze pozostaną i nie chciałem by wspomnienia były związane z jakimikolwiek miejscem, gdzie często spędzamy czas. Chciałem, żeby to było jak najmniej warte zapamiętania, tak, że gdy wrócimy do sposobu jaki byliśmy, żeby było jak najmniej niezdarności. Boli mnie myśl o czasie bez zażyłości z Clementine. Teraz gdy jej posmakowałem, nie jestem pewien, czy cokolwiek będzie takie same, ale także wiedziałem, że nie mogę dać jej tego, czego potrzebuję. Spotkanie mojej matki wzmocniło tylko moje myśli o tym jak miłość mało znaczy. Zostały stworzone emocje w człowiek w celu radzenia sobie z tym, że życie czasami jest gówniane. Na koniec dnia, miłość spowodowałaby więcej problemów niż rozwiązań. Na koniec dnia, lepiej radzić sobie z pożądaniem, pożądanie jest prawdziwą emocją. Żądza jest prawdą. Nikt nie narzekał na bycie pożądanym.

-Pokój jest wspaniały. – Clementine wkroczyła powoli i rozejrzała się – Naprawdę wygląda na prezydencki. – odwróciła się, aby dać mi mały uśmiech i moje serce przestało bić, kiedy patrzyłem w jej oczy. Ufała mi nieskończenie. Wiedziałem to bez wątplenia.

-Może nie powinniśmy tego robić. – zacząłem mówić i patrzyłem jak jej twarz opadła – Nie jestem pewny, czy to jest właściwe miejsce i czas.

-Chcę. – powiedziała cicho i podeszła do mnie - Chcę.

-Nie tutaj. – pokręciłem głową – Nie w ten sposób.

-Co tutaj jest złego? – spojrzała wokół i studiowała pokój – Robiłeś to tutaj wcześniej?

-Nie. – roześmiałem się i potrząsnąłem głową – To jest jedno z niewielu miejsc, w które tego nie zrobiłem.

-Jesteś taką świnia, Rhett. – przewróciła oczyma i nie byłam pewien, czy żartuje czy jednak nie.

-Nie tutaj, w porządku? – dotknąłem lekko jej ramienia, a ona spojrzała na mnie.

-Co się dzieje Rhett? Dlaczego traktujesz mnie jak małą księżniczkę? – spojrzała na mnie i podniosła czoło do mnie.

-Co? – patrzyłem na nią w szoku – Co ty mówisz?

-Mówię o tym, że odkąd to zrobiliśmy traktujesz mnie jak jakąś kruchą lalkę, która może się zepsuć, jeśli zrobisz coś nie tak.

-Clementine. – zmarszczyłem brwi – Nie jestem pewien, co mówisz.

-Wiesz, dlaczego nasza przyjaźń przetrwała przez te wszystkie lata, Rhett? – szturchnęła mnie w klatkę piersiową, pokręciłem głową, wybierając milczenie – Ponieważ jesteśmy uczciwi ze sobą, bo nie osądzamy siebie. Bo... – przerwała i chwyciła moje ramiona – Oboje jesteśmy silni i znamy nasze umysły. Wiem, że myślisz, że jesteś w tym wielki mężczyzną na terenie kampusu. Wiem, że jesteś gorącym, przystojnym Rhett'em i masz te wszystkie dziewczyny, ja jestem starą najlepszą przyjaciółką Clementine. Nigdy naprawdę się nie umawiałam i nie mam doświadczenia, ale powiem ci coś Rhett. Dokładnie wiem, co robię i to nie będzie działać, jeśli zaczniesz zachowywać się jak cipka wokół mnie.

-Czy ty tak po prostu nazwałaś mnie cipką? – moje usta drgnęły.

-Wiesz, co mam na myśli. – jej oczy błyszczały w moich – Przestań się bawić.

-Nie bawię się. Próbuję być dobry. Staram się być ostrożny. Robię to dla ciebie.

-Nie traktujesz mnie jak inne dziewczyny. – westchnęła.

-To jest trochę trudne. – zmarszczyłem brwi – Lubię cię.

-Mam na myśli nie tylko ulatnianie się, ale nie bądź kimś kim nie jesteś. – zatrzymała się – Rzuć mnie na łóżku, miej ten nikczemny sposób ze mną, użyj tych twoich słynnych żyłek, spróbuj zastawić mnie daleko jako przyjaciółkę. Czekał. – roześmiała się – Nie rób tego ostatniego.

-Nie ma mowy, żebym umówił cię z jakimkolwiek moim przyjacielem. – zrobiłem minę – Nie ma cholernej mowy.

-Nawet Tomas? – uśmiechnęła się słodko do mnie.

-Nie, nie, nawet Tomas. – chwyciłem ją i przyciągnąłem do siebie – Dlaczego wspominasz Tomasa? Interesujesz się nim?

-Nie. – uśmiechnęła się i widziałem jak się rumieni.

-Clementine, - powiedziałem powoli. Czuję, że mój żołądek wzburza się – Jesteś zadurzona w Tomasie?

-Nie. – pokręciła głową – Jest słodki, ale nie jest w moim typie.

-Tak?

-On jest graczem. – roześmiała się – Może nawet większym graczem od ciebie. Penelope powiedział mi, że niedawno zrobił ruch do niej.

-Tak? – czułem jak oddycham szybciej.

-Tak, chciał się zabawić. – jęknęła – Nigdy nie będę chciała spotykać się z facetem, który był związany z Penelope.

-Naprawdę? – odwróciłem się od niej.

-Po prostu wydaje się to ohydne. – skrzywiła się – Dwie przyjaciółki umawiały się z jednym facetem.

-Tak, tak myślę. – westchnąłem – Więc jesteś gotowa, żebyśmy wyszli?

-Nie chcę wychodzić. – wyszeptała powoli, chwyciła mnie za koszulę i pociągnęła mnie w swoim kierunku – Nie słyszałeś, co właśnie mówiłam?

-Słyszałem, ale nadal nie sądzę, że to jest właściwe...

-Rhett. Gdybym była jedną z twoich lalun odtrąciłbyś mnie teraz?

-Nie jesteś jedną z moich lalun. – westchnąłem – Jesteś moja...

-Przysięgam, Rhett, jeśli powiesz mi jeszcze raz, że jestem twoją najlepszą przyjaciółką, będę krzyczeć. Teraz nie chcę, żebyś traktował mnie jak swoją najlepszą przyjaciółką. Teraz chcę, żebyś traktował mnie jak lalunie. – zachichotała – Nigdy nie myślałam, że mogę to powiedzieć. – pochyliła się i pocałowała mnie – Nigdy nie myślałam, że będę to robić. – odsunęła się lekko i potem znowu pocałował mnie delikatnie. Zaskoczyła mnie swoimi działaniami. To nie była Clementine, którą znałem. To była zupełnie inne stworzenie. Clementine działał jak lisica. Zachwycało mnie to i przeraziło. Skąd ta dziewczyna, nie, skąd ta kobieta pochodziła? Nie miałem zbyt wiele czasu do namysłu, kiedy mocniej odcisnęła usta do moich. Mogłem poczuć jak jej usta drżą wbrew umysłowi, kiedy niepewnie pchnęła swój język w moje usta. Wtedy nie mogłem powstrzymać się od odpowiedzi. Złapałem ją za tył głowy i pociągnąłem jej ciało do mojego. Ssałem jej język chętnie i czułem jak jej ręce sięgają do moich włosów.

-Zobacz Rhett. – szepnęła, gdy złapał się mnie – To jest to, co robisz z innymi dziewczynami. Chcę, żebyś chciał mnie tak jak chcesz je.

Lekko zmarszczyłem brwi na jej słowa. Czy ona nie zdaje sobie sprawy, że nie było innych dziewczyn, które mogę porównać się do niej? Była jedną, która podniecała mnie od miesiąca. Musiałem fantazjować o niej, gdy byłem z innymi dziewczynami. Odsunąłem się lekko od niej, uświadomiłem sobie, że muszę powiedzieć jej o Penelope.



-Muszę ci coś powiedzieć. – przeczesalem rękoma włosy i wziąłem głęboki wdech. Spojrzała na mnie z jasnym, pełnym wyczekiwania oczyma. Widziałem chęć w jej wyrazie twarzy. Wiem, że gdybym powiedział jej teraz, zrujnowałbym tą chwilę. Wiem, że wszystko zostanie zniszczone, jeśli powiem jej, co się stało na tyle ciężarówki.

-Tak Rhett? – zachęciła mnie po kilku sekundach. Czulem jej ręce wokół mojej talii i wiedziałem, że był to decydujący moment dla nas obu.

-Pragnę cię tak bardzo. – pochyliłem się do przodu i szepnąłem jej do ucha. To nie było kłamstwo, ale absolutna prawda – Pragnę cię tak bardzo, że boję się, iż ten moment nie będzie wszystkim czego chcesz by był i chcę żeby był doskonały, Clemmie. Chcę, żeby każda sekunda tego była idealna.

-Będzie. – szepnęła.

-Nie chcę tego tu. Chcę tego w moim łóżku, w moim domu.

-Ale... – jej głos ucichł.

-Nigdy nie wziąłem nikogo tam, Clem. Jesteś jedyną, która spała w tym łóżku.

-Sen jest słowem operacyjnym? – uniosła brew na mnie.

-Nikt nie był ze mną w tym łóżku ze mną. – pokręciłem głową – Tak więc, to będzie dla nas obu pierwszy raz.

-Zabawne. – uśmiechnęła się do mnie i prowadziłem jej ręce wzdłuż boków – Jednak nadal chcę się tu dzisiaj zatrzymać.

-Ale my nie będziemy... – zacząłem, a potem zatrzymałem się – Ale nie musimy się z tym spieszyć. Tylko bycie razem będzie dobre.

-Jesteś pewien, że jesteś z tym w porządku! – jej oczy przeszukiwały moje –  
Wiem, że nie jest to inne do naszej zwykłej rutyny. Ale trochę jest.

-Hej, obejrzyjmy film, zamówmy jakąś pizzę i po prostu odpocznijmy. –  
uśmiechnąłem się – Zawsze jestem za spędzaniem czasu z tobą.

-Mają tutaj również jacuzzi. – uśmiechnęła się – Myślałam, że możemy wejść  
do niej dziś w nocy.

-Naprawdę teraz? – uśmiechnąłem się – Masz ze sobą kostium kąpielowy?

-Nie. – mrugnęła do mnie – Ale coś wykombinuję.

-To brzmi interesująco.

-Interesująco? – uniosła brew i wyrzuciłem swoje ręce w powietrze.

-Hej, hej, hej. Może jestem graczem, ale nie jestem alfonsiem. Nie mam  
seksownych kwestii na każdą okazję.

-Dlaczego nie? – uśmiechnęła się, pobiegła do łóżka i skoczyła na nie – Wow,  
jest super miękkie.

-Próbujesz mi dokuczać? – szybko podszedłem do łóżka i opadłem obok niej,  
wziąłem ją w ramiona. Skuliła się obok mnie i powędrowałem rękoma w dół po  
bokach jej talii.

-Być może.

-Mówiłem ci, nie tutaj. – uśmiechnąłem się do niej, powędrowałem dłońmi na  
jej tyłek i ścisnąłem jej pośladki.

-Jesteś taki złośliwy. – zachnęła się na mnie, a jej brązowe oczy zaśmiały się do  
mnie.

-Tak? – uśmiechnąłem się, pchnąłem palce między jej nogami i delikatnie ją pocierałem.

-Rhett. – jęknęła i przygryzła dolną wargę, oczy jej się rozszerzyły, kiedy drażniłem ją powoli.

-Tak, kochanie? – uśmiechnąłem się i wróciłem dłońmi na jej tyłek.

-Próbujesz doprowadzić mnie do szaleństwa?

-Nah. – roześmiałem się – Nie sędzę.

-Wszystko w porządku? – jej wyraz twarzy zmienił się, spojrzała na mnie poważnie.

-Tak, dlaczego? – zmarszczyłem brwi.

-Chodziło mi o wcześniej. – nadgryzła swoją dolną wargę – Właśnie zdałam sobie sprawę, że nie skończyliśmy rozmawiać o twojej mamie.

-Clementine, teraz nie jest czas, że rozmawiać o mojej matce. – westchnąłem – Szczerze mówiąc, już nigdy nie chcę o niej mówić.

-Chciałam tylko... – zaczęła, ale pochyliłem się i pocałowałem ją, żeby zamknąć jej usta. Jej oczy rozszerzyły się, kiedy ugryzłem jej dolną wargę, mocno, pocałowałem ją energicznie. Moje ręce przeniosły ją bliżej do siebie, przewróciłem ją na plecy i ułożyłem się na jej ciele. Nie zamierzam jej pieprzyć, ale zamierzam ją doprowadzić do błagania mnie. Uśmiechnąłem się do siebie, kiedy pomyślałem o tym, co chcę jej zrobić. Kiedy z nią skończę, nie będzie wiedzieć, gdzie jej ciało się kończy, a gdzie moje zaczyna. A jednak, wciąż nie dostanie swojego uwolnienia. Przynajmniej nie tutaj. Nie dzisiaj. Odsunąłem się od niej i ściągnąłem jej koszulkę z ciała. Jej piersi niemal wylewały się z biustonosza.

-Masz odpowiedni rozmiar? – spojrzałem w dół na nią i uśmiechnąłem się.

-Co? – spojrzała na mnie w osłupieniu.

-Twój biustonosz wydaje się nieco, hm, mały. – zaśmiałem się i przebiegłem palcami po szczytach jej piersi – Nie jestem pewien, czy one powinny wylewać się w ten sposób.

-Jesteś taki dupkiem. – pokręciła głową i roześmiała się.

-Więc?? – czekałem – Troszkę za mały, co?

-Tak, jest trochę za mały. – uśmiechnęła się do mnie – Pomyślałam, że jeśli kupię rozmiar mniejszy, to będą wyglądały dziarsko.

-Nie muszą wyglądać dziarsko. – podniosłem ją i rozpiąłem jej stanik – Ani trochę. – patrzyłem na jej nagie piersi i uśmiechnąłem się. W takim razie sięgnąłem w dół i ścisnąłem jej sutki. Patrzyłem jak twardnieją i uśmiechnąłem się przed tym jak lekko wodziłem palcami po nich – Masz piękne prawdziwe piersi.

-Co? – cicho jęknęła i spojrzała na mnie zdziwiona.

-Nic. – roześmiałem się – Tomas i ja widzieliśmy tylko laskę z sztucznymi piersiami.

-Rozumiem. – posłała mi spojrzenie - W jaki sposób dowiedziałeś się, że były sztuczne?

-Cóż, - zatrzymałem się. Normalnie, chciałbym powiedzieć jej prawdę. Szczerze mówiąc, nie mogłem sobie przypomnieć, czy już jej nie powiedziałem prawdy o tym, co stało się tamtej nocy. Jednakże, teraz kiedy siedzę z nią w łóżku, nie chcę powiedzieć jej tego jak się dowiedziałem. Czułem się tandetnie. I czułem, że to mogło doprowadzić do bezwartościowego momentu. Nie chcę, żeby myślał, że mam w zwyczaju bawić się piersiami dziewczyn. Nie chcę, żeby myślała, że to nie było dla mnie specjalne. Bo z całą powagą, to dla mnie wszystko oznaczyło. Nie

uważałem ten moment za beztroski. Tak, ściskałem wiele piersi i bawiłem się z wieloma sutki. Pieprzyłem cycki i ssałem najlepsze z nich. Jednak żaden z nich nie był tak piękny dla mnie. W tym momencie poczułem, jakby to był pierwszy raz kiedykolwiek naprawdę właściwie doceniłem jak wspaniałe były piersi – Tomas mi powiedział. – wzruszyłem ramionami i skłamałem – Macał je w barze.

-Też je macałeś? – widziałem wahanie w jej oczach, kiedy zadała mi to pytanie. Nie chciała znać prawdy. Byłem prawie pewien.

-Oczywiście, że nie. – potrząsnąłem głową – Myślisz, że jestem swojego rodzaju świnią?

-Oczywiście, że tak. – roześmiała się, ale mogę powiedzieć, że wyglądała na zadowoloną z mojej odpowiedzi – Jaki typ faceta pyta dziewczynę, czy kupiła zły rozmiar biustonosza?

-Facet z wiedzą o piersiach i biustonoszach. – mrugnąłem do niej, a ona jęknęła.

-Aha. – przewróciła oczami – Jesteś panem piersi, co?

-Nie mogę skłamać. Jednakowo kocham piersi i tyłki. – oblizałem swoje usta – Kocham pieprzyć dziewczynę od tyłu i złapać ją za cycki, a potem... – zatrzymałem się – Ok, może to za dużo informacji.

-Jest w porządku. – wyciągnęła rękę i pogłaskała moją twarz – Nie musisz mówić do mnie w inny sposób, teraz, kiedy znasz mnie bardziej intymnie.

-Tak sędzę. – zatrzymałem się, a następnie pochyliłem i wziąłem jej prawy sutek w usta i zassałem go łagodnie. Wiła się na łóżku pode mną i zacząłem również kąsać je. Jęknęła głośno i mogłem poczuć jak twardniej, kiedy poruszała się pode mną. Przeniosłem usta na jej drugą brodawkę i ssałem ją z większą presją. Była twarda jak skała i wiedziałem, że Clementine jest tak samo podniecona jak ja. Moje palce szybko wykonały ruch w dół jej brzucha i spodni. Błyskawicznie rozpiąłem jej

guzik i wsunąłem palce w dół do majtek. Jęknąłem, gdy dotknąłem jej wilgoci. Była przemoczona i nie mogłem powstrzymać się od mocnego pocierania jej łechtaczki, chcąc zrobić ją bardziej moką.

-Rhett, - jęknęła pod mnie.

-Tak, Clementine. – mruknąłem przed jej sutkiem, kiedy lizałem go moim językiem.

-Możesz teraz szybko umieścić swoje palce w moich majtkach. – roześmiała się  
– Absolutnie nie mam nic przeciwko.

-No wiesz. – uśmiechnąłem się – Pomyślałem sobie, że nie muszę prosić.  
Jesteśmy przyjaciółmi od lat.

-Wszystko, co chciałam wiedzieć. – wydyszała – Dlaczego nie zrobiłeś tego wcześniej?

Spojrzałem na jej twarz, jej oczy były pełen pożądania i miała śliczny uśmiech na swojej twarzy, kiedy patrzył na mnie.

-Chcę wiedzieć to samo. – mruknąłem przed tym jak pochyliłem się, żeby ją pocałować – Myślę o tych wszystkich zmarnowanych nocach.

-Nie jestem pewna, czy moi rodzice byli by zadowoleni z twojego zostawania, jeśli widzieliby twoje palce w moich majtkach. – uśmiechnęła się do mnie.

-A twoje usta na moim fiucie. – mrugnąłem do niej.

-Jeszcze nie czułeś moich ust na twoim kutasie.

-Mam nadzieję, że dziś w nocy... – mrugnąłem do niej ponownie i zarumieniła się.

-Zobaczmy. – oblizła wargi, jęknąłem i jeszcze raz pocałowałem ją mocno. Oddała mi pocałunek namiętnie i poczułem jej dłonie na moich plecach próbujące ściągnąć mi koszulę.

-Starasz się mnie rozebrać czy coś?

-Czy coś. – jęknęła, usiadłem prosto i podciągnąłem koszulkę i rzuciłem ją na podłogę – Ściągnij również swoje spodnie. – mruknęła i spojrzałem na nią z zaskoczeniem, a potem się roześmiałem.

-Despotka. – powiedziałem, kiedy podskoczyłem i ściągnąłem moje dzinsy – Czy je również mam ściągnąć? – pokazałem w kierunku moich bokserek i przytaknęła lekko, obserwując mnie uważnie. Powoli ściągnąłem bokserki, a ona westchnęła, gdy zobaczyła mojego twardego kutas. Wskazała i wyciągnęła rękę, by go dotknąć ostrożnie – O cholera, Clementine. – jęknąłem, kiedy przebiegła palcami w górę trzonka, a następnie ścisnęła żołądź.

-Jesteś twardy. – wodziła palcami tam i z powrotem, a potem sięgnęła pod i chwyciła delikatnie moje jądra.

-I jeszcze twardszy. – pochyliłem się i ściągnąłem jej dzinsy, spojrzałem na nią – Mogę ściągnąć też twoje majtki?

-Tak. – skinęła głową, a następnie zatrzymała się – Choć myślisz, że to dobry pomysł?

-Co masz na myśli? – przestałem szarpać je w dół i spojrzałem na nią częściowo wyeksponowaną cipkę.

-Chodzi mi o to, jesteśmy nadzy i nie będziemy uprawiać seksu. – nadgryzła dolną wargę – Myślisz, że będzie łatwo się zatrzymać?

-Zatrzymam się. – skinąłem głową, czując pewność moich umiejętności, żeby kontrolować sytuację.

-Ok. – uśmiechnęła się – Nie mam nic przeciwko, jeśli ty nie masz, tak przy okazji. – jej palce podbiegł do piersi, dotknęła je niedbale i oblizała wargi.

-Co robisz? – moje oczy zwężyły się, kiedy patrzyłem na nią. Czuję jak robię się jeszcze bardziej twardy.

-Chciałam zobaczyć, jak to jest czuć swoje piersi, skoro ty jesteś nim tak zachwycony.

-Nigdy nie dotykałaś piersi?

-Tylko podczas mycia, ale nigdy w seksualny sposób.

-Kiedykolwiek masturbowałaś się? – dalej ściągałem jej majtki w dół, a potem spojrzałem na nią.

-Nie bardzo. – pokręciła głową.

-Co masz na myśli, mówiąc nie bardzo? – zmrużyłem oczy i położyłem się obok niej.

-Próbowałam się dotykać, ale tak naprawdę nic nie poczułam.

-Rozumiem. – uśmiechnąłem się wtedy i pobiegłem palcami do jej cipki – Zmienimy to.

-Jak? – zmarszczyła brwi i prowadził dłonie w dół mojej klatki piersiowej.

-Nauczę cię jak to robić i może zdobędziemy jakieś zabawki.

-Och. – nadgryzł dolną wargę – Dobrze.



-Jednak je zatrzymam. – moje palce ponownie odnalazły jej łechtaczkę i przetarły ją – Nie chcę, żebyś używała ich beze mnie.

-Dlaczego nie? – wydyszała, gdy wśliznąłem dwa palce wewnątrz niej.

-Nie chcę, żebyś dochodziła, kiedy mnie tam nie ma. – jęknąłem, gdy rozłożyła szerzej nogi i zaczęła jęczeć – Być może, kiedy będziemy rozmawiać przez telefon, ale nie sama.

-Nie będę chciała tego robić bez ciebie. – westchnęła i roześmiałem się.

-Zaufaj mi, będziesz chciała i może nawet spróbujesz, ale obiecuję, że nigdy będzie to tak dobre, jak jest ze mną.

-Oh, Rhett. – jęknęła, kiedy poruszałem palcami szybciej – Czuję, że mam zamiar wybuchnąć.

-Po prostu odpręż się i odpuść. – szepnąłem jej do ucha, a potem ugryzłem je. Zamknęła oczy i mogłem poczuć jak zatracą się w tej chwili. Usunąłem moje palce, kiedy poczułem jak jej ciało napręża się.

-Co robisz? – otworzyła oczy i jęknęła.

-Spróbujmy czegoś. – uśmiechnąłem się do niej.

-Czego? – spojrzała na mnie z pragnieniem wypełniającym jej oczy.

-Chcę, żebyś przeniosła się twarzą do moich nóg.

-Och, w porządku. – zmarszczyła brwi – I co?

-I poruszaj głową w dół na moim kutasie.

-Och. – jej oczy zaśniły – Chcesz „69”?

-Chcesz tego spróbowałaś?

-Tak. – skinęła niecierpliwie i uklękła na kolana i odwróciła się. Przesunęła się na mój szczyt i siadła na mnie okrakiem, jej twarz znalazła się na przodzie mojego fiuta. Pochyliła się i wzięła mnie szybko w usta, i szybko powstrzymałem ją. Jej chłodny oddech na moim kutasie był świetny i wiedziałem, że jeśli będzie ssła mnie zbyt mocno i szybko, to nie potrwał zbyt długo.

-Czekaj. – mruknąłem – Wolniej. – wtedy podciągnąłem jej nogi nieco do góry i rozłożył je nieco szerzej – Oprzyj się lekko. – poleciłem jej, wróciła tak ostrożnie, że jej cipka była bezpośrednio nad moją twarzą – Musisz się zrelaksować. – wyszeptałem, kiedy złapałem jej tyłeczek i umieściłem go bezpośrednio na mojej twarzy. Mogłem poczuć jak jej ciało drży, kiedy lizałem jej cipkę, ale wkrótce, kiedy ponownie wzięła mnie w usta mój umysł nie był już w stanie skupić się tylko na jej drzeniu, tym razem jeszcze głębiej niż wcześniej. Lizałem szybko jej łechtaczkę i mocno ssałem, przed tym jak wprowadziłem język wewnątrz niej. Smakowała tak dobrze i nie mogłem się nią nacieszyć. Wydawało się, jakby czuła to samo, ponieważ ssła mojego fiuta, jak gdyby był jej ulubionym jedzeniem. Wiedziałem, kiedy miała dojść, bo jej cipka zaczęło drżeć przed moim języku. Szczytowała mocno i szybko na mojej twarzy, lizałem ją z niecierpliwością. Wtedy, gdy ssałem jej łechtaczkę, doszedłem. Próbowałem ją odsunąć, ale nadal ssała mojego fiuta, kiedy doszedłem w jej usta. Nawet szybciej poruszała wargami w górę i w dół, gdy ssała czubek mojego kutasa i połknęła aż do ostatniej kropli mojego uwolnienia. Czułem się całkowicie wyczerpany, kiedy oboje doszliśmy i upadliśmy. Podciągnąłem jej z powrotem do siebie i delikatnie pocałowałem.

-Podobało się? – zapytałem ją delikatnie, przeczesując dłońmi przez jej włosy.

-To było niesamowite. – uśmiechnęła się i prowadziła ręce do mojego penisa – To było absolutnie niesamowite.

-Tak, było. – trzymałem ją w ramionach, bawiłem się z jej piersiami i pocałowałem czubek jej głowa. Położyła głowę na mojej piersi, po prostu leżeliśmy w milczeniu. Wiedziałem dokładnie kiedy zasnęła, bo jej oddech uległ zmianie. Trzymałem ją w ramionach i próbowałem nie myśleć dlaczego to jest złe. Próbowałem nie myśleć o wszystkim, co będzie teraz inaczej. To co właśnie skończyliśmy całkowicie przekroczyło granice naszej przyjaźni. Wiedziałem to na pewno, jak wiedziałem, że niebo jest niebieskie. To było nawet więcej niż to, co wydarzyło się poprzedniej nocy. Doprowadzanie jej było ogromne, ale to, to było zupełnie inne. Ssała mojego kutas, połknęłam, kiedy doszedłem. Wzięła wszystko od mnie i oddała mi się swobodnie. Nie uprawialiśmy jeszcze seksu, ale to było intymne. Nie byłem pewien, co zamierza zrobić w godzinach porannych. Co zrobi, jeśli poczuje się inaczej do mnie i naszej przyjaźni? Co gdy będzie zła na mnie? Wiem, że Clementine nie jest typem dziewczyny, która tak po prostu ssie fiuta facetów. Boje się, że pomyśli, iż to coś zmienił się między nami. Jestem przerażony, że będzie wymagać więcej. Nie byłem gotowy dać jej więcej. Nie mogłem dać jej więcej. Nie jestem takim facetem. Nigdy nie będę takim facetem. Nie kocham. Nie wchodzę w związki. Nie chcę tego. Nie chcę zostać zraniony. Wróciłem myślami do mojej matki. Zobaczenie jej było takie surrealistyczne. W pewnym momencie, faktycznie pomyślałem, że być może, wszystko byłoby w porządku. Być może, że ma naprawdę dobrą wymówkę lub powód zostawienia mnie za sobą. Może jest teraz trzeźwa. Może chciała, żeby wszystko zależało ode mnie. Ale byłem w błędzie. Moje marzenia i nadzieje były niczym. Wszystko o co dbała, to pieniądze i alkohol. Jestem niczym dla niej. Absolutnie niczym. Wiedziałem, że jeśli moja matka nie może mnie kochać, syna z jej ciała i krwi, więc miłość nie istnieje. Nie zamierzam popełnić tego błędu. Po prostu mam nadzieję, że Clementine nie liczyła na cud. Ponieważ, nie zamierzałem sprawiać, że się spełni.



Obudziłem się wcześniej rano z ręką na piersi Clementine. To nie był pierwszy raz, kiedy spaliśmy w tym samym łóżku i moja ręka była na jej piersi. Jednakże to był pierwszy raz, kiedy jej piersi były nagie i je trzymałem. Przybliżyłem się do niej, a ona otarła się o mnie. Mój kutas był ułożony obok jej tyłeczka i czułem swoją poranną twardość wpychającą się w nią. Pocałowałem ją lekko w szyję i pobiegłem palcami z jej piersi w dół do brzucha, a następnie do cipki, powoli pozwalając palcom ją dotykać. Jęknąłem, kiedy uświadomiłem sobie, że była mokra. Nawet we śnie, Clementine mnie chciała. Jęknąłem ponownie i podniosłem jej nogi do góry. Nie wiedziałem, co robię, ale wiedziałem, że muszę ją poczuć. Pchnąłem fiuta między jej nogi i pocierałem nim w górę i w dół jej cipki. Czułem się jak w niebie i jednocześnie katowany. Byłem tak blisko pieprzenia jej, ale wiedziałem, że nie mogę. Gdybyśmy już byli kochankami, już wszedłbym w nią. Obudziłbym ją orgazmem. Jednakże nie było cholernego sposobu, że pozwolę na to podczas jej pierwszego razu, być budzić ją ze mnie w jej środku. To nie byłoby fajne. Muszę się upewnić, że jest w porządku z porannym seksem, przed tym jak kiedykolwiek to zrobię.

Chwyciłem mojego fiuta i pocierałem nim bezpośrednio przed jej łechtaczkę. Czułem jak jej ciało wolno porusza się naprzeciwko mnie, kiedy powoli się budziła.

-Dzień dobry. – szepnęła.

-Dzień dobry. – pocałowałem ją w szyję i nadal ją pocierałem.

-Co za wspaniały sposób na pobudkę. – jęknęła i ścisnęła nogi – Nigdy wcześniej nie obudziło mnie takie uczucie.

-Cieszę się, słysząc to. – roześmiałem się, a potem jęknąłem, kiedy sięgnęła w dół i przeniosła mojego kutas bliżej do wejścia jej cipki.

-Co robisz?

-Chcę cię poczuć w sobie. – jęknęła – Muszę cię poczuć.

-Nie, Clementine. – jęknęła, gdy główka mojego fiuta była przy wejściu do jej cipki. Jeden gładki atak i byłbym wewnątrz niej.

-Proszę, - jęknęła i przesunęła się nieznacznie. Czubek mojego fiuta wszedł wewnątrz niej i oboje jęknęliśmy.

-Clementine. – mruknąłem, ale nie poruszyłem się – Nie chcę tego tu zrobić.

-Dlaczego nie? – jęknęła i przesunęła się ponownie. Złapała mnie za rękę i poprowadził ją do swojej cipki – Poczuj, jak mokra jestem dla ciebie.

-Wiem. – przetarłem jej łechtaczkę, jęknąłem, gdy moje palce stały się mokre.

-Rhett, proszę. – westchnęła i pchnęła z powrotem na mnie – Och. – krzyknęła, kiedy mój kutas wszedł dalej wewnątrz niej. Jęknąłem i odsunąłem ją z powrotem do siebie i powoli pchnąłem fiuta dalej wewnątrz niej. Jej cipka była mokra i ciasna na moim pulsującym kutasie, poczułem jej błonę dziewiczą. Zatrzymałem się na jedną sekundę, a następnie wyciągnąłem szybko mojego fiuta z niej – Nie. – krzyknęła i odwróciła się do mnie – Dlaczego? – jej oczy były pełne pożądania i oddychała ciężko.

-Nie ma prezerwatywy. – pocałowałem ją – I już ci mówiłem, nie w hotelu. Nie obchodzi mnie to, co mówisz.

Zachnęła się na mnie, warknąłem i wyciągnąłem ją z łóżka – Ubieraj się teraz, wychodzimy.

-Co? – wyglądała na oszołomioną, gdy stała patrząc na mnie jak się ubieram –  
Co się dzieje?

-Jedziemy do mnie. – uśmiechnąłem się.

-Tak? – uśmiech pojawił się na jej twarzy, wyciągnęła szybko swoje ubrania na siebie.

-Tak, i mam zamiar kochać się z tobą cały ranek. – mrugnąłem do niej. Oboje ubraliśmy się w rekordowym czasie i pobiegliśmy do samochodu. Jechałem szybko i wszystko, o czym mogłem myśleć to jak fantastyczne było czuć jej cipkę, gdy mój fiut był wewnątrz niej. Wiedziałem, że technicznie nie było sposobu by była jeszcze dziewicą, dobrze, może była. Jak dotychczas jeszcze nie zerwałem jej wisienki, ale fakt, że mój kutas był wewnątrz trochę zaprzecza faktowi, tego co czułem. Jednak wiem, że chcę by jej oficjalny pierwszy raz był w moim łóżku w moim domu. Chciałem tego dla niej i dla siebie. Dojechaliśmy do domu w rekordowym czasie i zacząłem ściągać swoje ubranie, jak tylko zamknąłem frontowe drzwi. Chwyciłem ją wokół talii i zaniósłem do sypialni, oboje chichotaliśmy.

-Na pewno chcesz to zrobić? – zapytałem ją, ciągnąc za jej koszulkę.

-Tak. – z niecierpliwością pokiwała głową, uśmiechnąłem się do niej, zanim rzuciłem ją na łóżko. Moje palce były zadowolone, że była jeszcze mokra i szybko chwyciłem swój portfel i wyjąłem kilka prezerwatyw.

-Zamierzam spróbować i zrobić to tak, żeby cię nie bolało, dobrze. – nałożyłem prezerwatywę na twardego kutas i położyłem się na niej.

-Nie mam nic przeciwko. – jej oczy błyszczały, wyciągnęła się i pociągnęła mnie w dół – Po prostu chcę poczuć, że jesteś we mnie.

-Aww, kurwa, Clementine. – jęknąłem na jej słowa – Doprowadzisz do tego, że dojdę zanim jeszcze wejdziesz w ciebie.

-Więc na co czekasz? – szepnęła w moje usta i pocałowałem ją mocno, podczas gdy powoli obniżałem się do niej. Schyliłem się i rozłożyłem jej nogi, wszedłem w nią powoli. Czuję się inaczej w jej środku z prezerwatywą, mniej wrażliwie, ani pierwotnie. Wiem, że będzie musiała przejść na pigułki tak szybko, jak to możliwe. Chciałem ją przelecieć bez gumki oddzielającej nas. Chcę poczuć każdą kropelkę spermy na jej skórze. Patrzyłem, jak jej oczy rozszerzają się, kiedy wchodziłem w nią powoli. Kiedy dotarłem do błony dziewiczej, pchnąłem szybko. Westchnęła głośno, zatrzymałem się i pokręciła głową.

-Nie zatrzymuj się. – jęknęła i znowu zacząłem powoli poruszać swoim fiutem. Nie chcę jej skrzywdzić, ale chcę, żeby się tym cieszyła. Wiem, że wiele kobiet nie dochodzi w pozycji misjonarskiej i nie chciałem, żeby jej pierwsze doświadczenie odbyło się bez orgazmu, więc pieprzyłem ją przez kilka minut na misjonarza, a potem pociągnąłem ją i szybko odwróciłem wokół. Wszedłem w nią od tyłu z większą siłą i następnie sięgnąłem wokół i potarłem jej łechtaczkę, kiedy poruszałem się za nią. Krzyknęła, kiedy zwiększyłem tempo wchodzenia fiuta w nią i uśmiechnąłem się, kiedy poczułem jak ścianki jej cipki zaciskają się na mnie, a ciało drży w orgazmie. Zamknąłem oczy i chwyciłem jej biodra, waliłem się w nią szybko przez kilka sekund i poczułem jak mocno i szybko dochodzę do prezerwatywy. Wycofałem się z niej i położyłem prezerwatywę na nocnym stoliku, potem przyciągnąłem ją w ramiona i pocałowałem. Patrzyłem w jej oczy i widziałem oszołomienie i błogość.

-To było wspaniałe. – wydyszała – Nigdy nie chciałby tego zatrzymać.

-To było niesamowite. – pocałowałem ją i skinąłem w porozumieniu. Nigdy nie uprawiałem seksu, w który tak bardzo upewniałem się by ta druga osoba szczytowała. W rzeczywistości nigdy wcześniej nie uprawiałem seksu, takiego gdzie moje ciało czuło to inaczej – Chcę, żebyś przeszła na pigułki. – wyszeptałem, gdy tuliłem ją – Chcę się z tobą kochać bez prezerwatywy.

Spojrzała na mnie z szeroko otwartymi oczami i widziałem, że ma pytanie.

-Tylko wtedy, gdy to jest w porządku z tobą. – szepnąłem jej do ucha, ale widziałem, że wciąż ma coś jeszcze w głowie – Co się stało, Clementine?

-Czy to jest coś, co robiłeś z wieloma dziewczynami? – zagryzła dolną wargę i odwróciła wzrok.

-Nigdy. – potrząsnąłem głową – Nigdy nie wszedłem w inną dziewczynę bez prezerwatywy, nawet jeśli była na pigułkach. – powiedziałem szczerze – Nigdy nawet tego nie rozważałem.

-Och. – zarumieniła się i zobaczyłem mały uśmiech na jej twarzy.

-To tylko przez ciebie. To jest wyjątkowe. – pocałowałem ją w ramię, serce mi waliło, a mój żołądek ścisnął się. Zacząłem czuć się nieswojo przez moje emocje. Czulem się jakbym był pod jakimś urokiem i nie lubię tego.

-Chcę cię ponownie poczuć we mnie. – wyszeptała i uśmiechnęła się.

-Wkrótce, zajmie mi to trochę czasu na odzyskanie sił. – uśmiechnąłem się do niej – Nie jestem Supermanem.

-Chcę cię poczuć bez prezerwatywy. – szepnęła do mnie, a ja zamarłem.

-Co masz na myśli?

-Chcę tylko, żebyś wszedł we mnie, bym mogła poczuć jak to jest bez prezerwatywy.

-Nie wiem. – westchnąłem niepewnie. Nic innego nie chciałem bardziej.

-Proszę, Rhett.

-Dobrze. – jęknąłem, przeniosłem ręce do kutas i pocierałem go, dopóki nie stał się półtwardy – Nie będę cię pieprzyć.



-Wiem. – uśmiechnęła się do mnie, pocałowałem ją ponownie. Kiedy mój kutas był nieco twardszy, wszedłem w nią powoli. Tym razem nie była tak mokra, więc wodziłem palcami po sutkach i ponownie wzdłuż jej łechtaczki. Była mokra ponownie w ciągu kilku sekund, jęknąłem, gdy poczułem jak jej soki obejmują mojego fiuta – Och, to jest takie dobre uczucie. – jęknęła i poruszała ciałem.

-Clementine. – zamknąłem oczy i powoli wchodziłem i wychodziłem z niej. Wiem, że igram z ogniem, ale nie mogłem się oprzeć.

-Ciii. – ocierała się biodrami naprzeciwko mnie, chwyciłem się ich i zacząłem poruszać się tam i z powrotem z większą pilnością. Tym razem, byłem bardzo twardy i oboje wiedzieliśmy, że to nie jest takie proste, pozwolić sobie manewrować wewnątrz niej. Pieprzyłem ją i podobało jej się to. Sięgnąłem rękami i ścisnąłem jej piersi, a potem pchnąłem ją płasko na brzuchu i położyłem się na jej plecach i pieprzyłem ją powoli. Jęknęła i poruszała się pode mną, a następnie odsunąłem się i zatrzymałem.

-Och, - jęknęła i przewróciła się.

-Nie mogę cię pieprzyć bez prezerwatywy, Clementine. Nie chcę, żebyś zaszła w ciążę.

Jej oczy rozszerzyły się na moje słowa, skinęła głową. Westchnąłem i pociągnąłem ją ku sobie. Wiem jak łatwo w gorącym momencie było zapomnieć o ochronie. Czuję się winny tym jak szybko się poruszamy. Chwyciłem kolejną prezerwatywę i wyciągnąłem ją, a następnie wszedłem w nią ponownie. Tym razem nie było nic powolnego i miękkiego w moich ruchach. Pieprzyłem ją mocno i szybko, tak, że krzyczała moje imię. Oboje doszliśmy w tym samym momencie i uśmiechnąłem się, gdy jej oczy przewróciły się, kiedy drapałam moje plecy i zaczęła ciężko dyszeć. Seks z Clementine był wspaniały. Lepszy niż mogłem sobie wyobrazić. A część mnie była zadowolona, że przeszliśmy do tego kroku w naszym

związku. Było w porządku z bycia najlepszymi przyjaciółmi i seksem. Tak długo, jak zatrzymamy się tutaj, wszystko będzie absolutnie doskonałe.

Rhett by J.S Cooper

## Rozdział jedenasty

-Więc jak to zrobimy? – zapytałem ją niezgrabnie, kiedy jechaliśmy do domu Nanny.

-Co takiego? – uśmiechnęła się do mnie – Nie jestem pewna, czy jestem gotowa na seks w samochodzie.

-Bardzo zabawne. – przewróciłem oczami, choć myśl o seksie w samochodzie była bardzo atrakcyjna – Mam na myśli, to, co mamy zamiar powiedzieć twoim rodzicom?

-O czym ty mówisz? – wyglądała na zmieszaną.

-O nas... – posłałem jej szybkie spojrzenie, kiedy mój żołądek skręcił się. Czułem jak pot zbiera się na moim czole.

-Nie ma nic do powiedzenia. – wzruszyła ramionami – Chyba, że chcesz bym im powiedziała, że pozbawiłeś mnie dziewictwa.

-Bardzo zabawne. – zmarszczyłem brwi – Mam na myśli, jesteś pewna, że nie powinniśmy im czegoś powiedzieć?

-Rhett, co chcemy im powiedzieć? Że przenieśliśmy naszą przyjaźń na następny poziom i że nie mamy na myśli związku, mamy na myśli przyjaciół z korzyściami. – roześmiała się – Myślę, że nie.

-Jesteś w porządku z tym? – spojrzałem na nią podejrzliwie.

-Już mówiłam, że w zupełności mi to odpowiada.

-Rozumiem. – trzymałem wzrok przed sobą, nie byłem pewien, dlaczego nie byłem szczęśliwszy. Clementine była dojrzała we wszystkim. Gdybym wiedział, że zgodzi się na przyjaciół z korzyściami, to bym zapytał ją wcześniej. Choć nie mogę powiedzieć, że czuje się w ekstazie na taką sytuację.

-Więc, Jake jest bardzo podekscytowany zamieszkaniem z tobą.

-Twoi rodzice pozwolą mu?

-Tak. – uśmiechnęła się – Namówił ich na to.

-Super.

-Tak będzie. Nie będziemy mogli potem spotykać się w twoim mieszkaniu.

-Co ty mówisz? – zjechałem na bok drogi i zatrzymałem się, moje serce bije szybko.

-Nie możemy spotykać się w twoim pokoju, gdy Jake tam będzie, co, jeśli nas zobaczy?

-Nie dbam o to, czy nas zobaczy. – spojrzałem bezpośrednio na nią – Nie dbam o to czy zobaczy mnie jak zachowuję się jak małpa.

-Rhett, nie może nas zobaczyć. To wszystko skomplikuje.

-Tak? – wzruszyłem ramionami – Nie obchodzi mnie to.

-Nie chcę, żeby moi rodzice o tym wiedzieli. – przygryzła dolną wargę.

-Dlaczego nie? – wiedziałem, że mój głos zaczyna brzmieć na wkurzony, ale byłem już zły. Clementine się mnie wstydzi?

-Bo to nie jest poważne, będą rozczarowani.

-Jesteś rozczarowana? – spytałem cicho i spojrzałem jej w oczy by spróbować dowiedzieć się o jej emocjach w środku.

-Nic mi nie jest. – złapała mnie za rękę – Wiedziałam, kiedy weszłam w to, jaka jest twoją historia.

-Jaka jest moja historia? – powtórzyłem i zmarszczyłem brwi – Co to ma znaczyć?

-Wiem, że nie wchodzisz w związku.

-Rozumiem. – mój żołądek spiął się na jej słowa. Czy ona próbuje mnie wykorzystać jako pretekst, że nie chcę być związku ze mną?

-Nie martwmy się teraz o to. – usiadła z powrotem w fotelu – Chodźmy, rodzice będą się zastanawiać, gdzie jesteśmy.

-Dobrze. – jeszcze raz uruchomiłem silnik, odkładając uczucia na bok. Chciałem porozmawiać o tym, co się dzieje, ale nie bardzo sam to rozumiem.

-Swoją drogą, ostatnia noc była fantastyczna. – dotknęła mojego ramienia – Lepsza niż kiedykolwiek myślałam, że może być.

-Dzięki. – uśmiechnąłem się i mrugnął do niej – Szkoda, że nie mieliśmy czasu, żebym mógł ci pokazać, że poranny seks jest również świetny.

-Może pokażesz mi później. – zachichotała.

-Co masz na myśli? – mój oddech utknął i posłałem jej szybkie spojrzenie.

-Tylko dlatego, że moi rodzice nie wiedzą, co się dzieje, to nie znaczy, że nie mogę mieć trochę zabawy.

-W domu Nanny? – powiedziałem i uśmiechnąłem się.

-Albo na podwórku.

-Nie zrobisz tego. – moja szczeka opadła.

-Zrobiłabym.

-Cholera, Clementine, naprawdę?

Wybuchła śmiechem, a ja zastanawiałem się, czy ona naprawdę pójdzie na to. Cholera, zastanawiałem się, czy ja byłbym w stanie pójść na to.

-Zobaczymy. – mrugnęła do mnie – Być może, jeśli będziesz oglądać dziś w nocy ze mną Pokojówki z Beverly Hills.

-Będę oglądać, jeśli ubierzesz się jak pokojówka. – uśmiechnąłem się.

-Cholera, odkryłeś mój plan. -Zawsze byłeś łatwy do odczytania Rhett.

-Co chcesz przez to powiedzieć? – uśmiechnąłem się, podjechałem pod dom Nanny.

-Nic. – uśmiechnęła do mnie – Hej, myślę, że właśnie dostałeś wiadomość.

-Dobra, Sherlocku. – wyciągnąłem swój telefon i zobaczyłem wiadomość od Tomasa. **Co jest, bracie? Chcesz pójść tej nocy do baru Q? Spotkałem dwie gorące laski z Anglii i są chętne na seks.**

Przeczytałem wiadomość i uśmiechnąłem się. Tylko Tomas mógł znaleźć dwie gorące dziewczyny, które były Brytyjkami i były chętne na seks. Schowałem telefon bez odpowiedzi do kieszeni. Nie chciałem, żeby Clementine przeczytała wiadomości i zadawała pytania.

-To był tylko przyjaciel. – spojrzałem na Clementine i wzruszyła ramionami.

-Nie obchodzi mnie to. – uśmiechnęła się – Nie musisz mi wyjaśnić.

-Tylko mówię. – byłem zirytowany jej nonszalancją. Ona nie zachowuje się tak, jak oczekiwałem.

-Chodźmy do środka. Jestem głodna. – chwyciła mnie za rękę i podeszliśmy do drzwi.

-Tu jesteś. – Jake otworzył drzwi i spojrzał na nas – Dlaczego trzymacie się za ręce? – skrzywił się i Clementine szybko wypuściła moją dłoń.

-Tylko ciągnęłam go za sobą, mały braciszku. – przewróciła oczami i wpadła do domu. Poszedłem za nią, wciąż odkładając na bok uczucia.

-Jestem. – Clementine zawołał. Jej rodzice przyszli do drzwi.

-Tu jesteś. – jej mama zawołała, a potem uśmiechnęła się, widząc mnie – I przyprowadziłaś Rhetta.

-Tak, widzieliśmy się ostatniej nocy, więc... - Clementine wzruszył ramionami.

-Gdzie jest Elliott? – jej ojciec zapytał od niechcienia.

-Nie mam pojęcia. Zerwaliśmy. – Clementine wzruszyła ramionami i jej matka krzyknęła.

-Już? – westchnęła i spojrzała na męża – Wydawał się miły.

-Nie wyszło, mamó. – Clementine przewróciła oczami.

-Może Rhett go przestraszył. – jej tata zazartował, ale wszyscy wiedzieli, że był poważny.

-To nie tak, że cię nie kochamy Rhett. – jej mama kontynuowała – Po prostu chcemy, żeby Clementine znalazła chłopaka, więc, ty jako jej najlepszy przyjaciel jesteś przystojnym chłopakiem, który może zniechęcić większości facetów.

-Mamo. – Clementine jęknęła.

-Ja tylko mówię. – jej mama kontynuowała – Wy spotykacie się za dużo, ludzie pomyślą, że nie to tak niewinne jak jest.

-Mamo, - Clementine zmarszczyła brwi – stop.

-Mówię tylko, może nie powinniście spędzać razem tak dużo czasu. – jej mama westchnęła – Dopóki nie będziesz mieć chłopaka.

-Mamo. – głos Clementine był zły, a jej twarz była czerwona – Chodź Rhett. – chwyciła mnie za ramię i pociągnęła za sobą po schodach i do łazienki. Zamknęła drzwi, zablokowała je i spojrzała na mnie.

-Pieprz mnie. – powiedziała bezpośrednio i zmarszczyłem brwi.

-Co? – patrzyłem na nią, ściągnęła spódnice i majtki w dół.

-Powiedziałam, pieprz mnie. – lekko się uśmiechnęła – Teraz.

-Clementine nie możemy. – pokręciłem głową i uśmiechnęła się złośliwie.

-Och, ależ możemy. – złapała mnie za koszulę i ściągnęła ją ze mnie. Jej ręce opadły do moich dżinsów i szybko rozpięła zamek w dół, wyciągnęła mojego fiuta przed opadnięciem na kolana i wzięciem mnie w swoje usta. Zatrzymała ssanie, jak tylko stałem się twardy, usiadła na blacie i rozłożyła swoje nogi.

-Nie mam prezerwatywy, - potrząsnąłem głową, kiedy zbliżyłem się do niej.

-Zaryzykujemy. – chwyciła moją głowę i pocałowała mnie – Wyciągnij go, gdy będziesz miał dojść.

-To jest niebezpieczne. – pokręciłem głową.

-Proszę, Rhett. – wyszeptała w moje usta.

-Clementine. – jęknąłem i pobiegłem palcami do jej cipki. Była już mokra. Podciągnąłem ją do krawędzi blatu i przetarłem kutasem po jej lechtacze – Jesteś taką złą dziewczynką, wiesz to?



Uśmiechnęła się i pocałowała mnie ponownie, wszedłem w nią mocno i szybko. Jej nogi owinięły się wokół mojej talii i jęknąłem, kiedy mój fiut ślizgał się tam i z powrotem po wilgoci. Wygięła plecy i poruszałem się wewnątrz niej coraz szybciej, czując niewiarygodnie podniecenie na niebezpieczeństwo sytuacji. Starłem się zwrócić uwagę na moje ciało. Wiedziałem, że nie mogę pozwolić sobie na szczytowanie wewnątrz niej. To było zbyt duże ryzyko. Właściwie pieprzenie bez prezerwatywy było zaprzeczaniem jakichkolwiek moich praktyk, ale nienawidziłem jej zaprzeczać. Wiedziałem jak tylko Clementine zamknęła oczy, że doszła. Wiedziałem też, że nie mam jeszcze dość. Przez chwilę pieprzyłem ją mocno i szybko, a następnie szybko wycofałem się. Pociągnąłem ją w dół z lady i pchnąłem na kolana. Uśmiechnęła się do mnie i wzięła mnie w ustach, zanim zorientowałem, co się dzieje i doszedłem szybko i mocno, połykała zwawo. Minutę później wstała i oblizła wargi – Nie wiem czy jeszcze potrzebuję śniadanie. – uśmiechnęła się, potrząsnąłem głową.

-To było ryzykowne, Clemmie. Prawie doszedłem w tobie.

-Tak? – roześmiała się i pocałowała mnie – Wiedziałam, że tego nie zrobisz.

-Skąd wiedziałaś? – zmarszczyłem brwi i pokręciłem głową.

-Po prostu wiedziałam. – oblizła wargi – Lubię cię czuć bez prezerwatywy.

-Więc przejdź na pigułki. – pocałowałem ją stanowczo – Wtedy będę mógł dochodzić w tobie i zobaczysz jakie to uczucie.

-Nie mogę uwierzyć, że rozmawiamy o tobie dochodzącym we mnie – jej oczy były szeroko otwarte, roześmiałem się – Przekroczyliśmy już granicę.

-To jest tylko przedłużenie naszej przyjaźni. – uśmiechnąłem się do niej, ale wiedziałem, że to nie była prawda. To było coś więcej niż przyjaźni. Okłamujemy się, że możemy być najlepszymi przyjaciółmi i kochankami. Szczególnie teraz,

kiedy pieprzyliśmy się bez ochrony. Cholera, stawało się to rzeczywistością. Zamknąłem oczy na chwilę, kiedy uświadomiłem sobie, że nie wiem jak się czuje. Nie wiem, co robić. Wróciłem myślami do tego, co powiedziałem. Powiedziałem jej, że chcę dość wewnątrz niej. Nawet nie byłem pewien dlaczego.

Zadzwoił dzwonek do drzwi i Clementine zamarła – Cholera, myślę, że Penelope jest tutaj.

-Penelope? – również zamarłem. Nagle wszystko, co mogłem myśleć to mój kutas między jej piersiami.

-Tak, zapomniałam, że zaprosił ją w ostatni weekend. W porządku z tym, prawa?

-Tak, oczywiście. – zaproponowałem jej słaby uśmiech.

-Wiem, że się nie dogadujecie, ale chciałbym żebyście byli przyjaciółmi.

-Tak. – skinąłem głową i dała mi szybki pocałunek.

-Nie popełniamy błędu, prawda Rhett? – przygryzła dolną wargę i spojrzała na mnie.

-Nie. – pokręciłem głową, podniosłem jej majtki i spódnicę i wręczyłem je jej.

-Mam nadzieję. – westchnęła – Nie chcę stracić najlepszego przyjaciela.

-Nie popełniamy. – pokręciłem głową – Oczywiście, że nie.

-Jesteś pewien?

-Tak długo, jak nie spodziewasz się więcej, będziemy w porządku. – patrzyłem na nią, nie mrugała.

-Tak. – skinęła głową, jej oczy trochę zbladły – Oczywiście nie spodziewam się więcej.

-Więc ok. – zapiąłem siebie i zmarszczyłem brwi.

-Clementine, gdzie jesteś? Penelope jest tutaj! – Jake pobiegł na górę po schodach i zawołał. Zamarłem na dźwięk jego głosu i obserwowałem w zdumieniu, jak otworzyły się drzwi do łazienki – Och, hej, - Jake spojrzał na nią a potem na mnie z zdziwieniem – Wy ludziska, macie dziwną przyjaźń.

-A ty masz dziwną twarz. – Clementine mruknęła w odpowiedzi do Jake'a i usłyszałem jak zbiega w dół po schodach.

-Nie wiem, jak możecie być przyjaciółmi tak długo. – Jake pokręcił głową i skrzywił się, i przez jakieś niewytłumaczalne powody chciałem mu powiedzieć, że byliśmy więcej niż przyjaciółmi.

-Och, Jake. – roześmiałem się i położyłem mu ręce na ramionach – Ona jest dobrą dziewczyną.

-Uh huh. – jęknął – Ona nawet nie może zatrzymać chłopaka. – zaśmiał się – Moi rodzice zaczynają się niepokoić. Naprawdę mieli nadzieję, że Elliott i ona to coś poważnego.

-Dlaczego? – zmarszczyłem brwi.

-Miałaby kogoś kto zwróci uwagę na nią na Harvardzie.

-Co? – moje serce zatrzymało się – Co ty mówisz?

-Dostała się. – jego oczy wyglądały na zmartwione – Nie mówiła ci?

-Nie.

-Może czeka, żeby dowiedzieć się czy dostała stypendium za przeniesienie.

-Rozumiem. – chociaż właściwie nie. Byłem wściekły i bardziej wkurzony, tak jak nie byłem przez długi czas.

-To super, że się dostała. – głos Jake'a brzmiało sztywno i ucichł – Zawsze o tym marzyła.

-Tak sędzę. – zmarszczyłem brwi i spojrzałem na ścianę. Wróciłem myślami do czasów liceum, kiedy Clementine i ja omawialiśmy uczelnie. Myślałem, że oboje byliśmy podekscytowani pójściem razem do szkoły państwowej. Myślałem, że razem ją ukończymy. Westchnąłem, kiedy zdałem sobie sprawę, że to były moje plany. Mogłem sobie mgliście przypomnieć, że Clementine mówiła o pójściu do szkoły z wyższych sfer, ale ja nigdy nie zwracałem na nią uwagi. Może uczelnia państwo nie była naszym marzeniem. Po prostu myślałem, że przejdziemy przez to wszystko razem. „*I co się stanie po ukończeniu studiów?*” Jakiś głos szepnął mi jakiś w głowie. „*Co dalej?*” Czułem, że moje serce wali, kiedy uświadomiłem sobie, że nie mam pojęcia, co będzie dalej. W tym momencie wiedziałem, że nie chcę kontynuować pracy dla mojego taty. W rzeczywistości, nawet nie był pewien, czy chcę zatrzymać się w Charlestown czy w Południowej Karolinie. Co by się stało, gdybym się przeniósł? Mogłem przekonać Clementine żeby przeniosła się ze mną? Znowu zmarszczyłem brwi. Za jaką cholerę mam oczekiwać, że przeniesie się ze mną? To nie było realistyczne oczekiwanie od przyjaciela. Poczułem się niedobrze na żołądku, kiedy zdałem sobie sprawę, że życie ma zamiar zmienić naszą przyjaźń, nie fakt, że byliśmy teraz kochankami. Wiem, że oczekiwałbym zbyt wiele żeby przeniosła się ze mną, zwłaszcza, że nie mam pojęcia, gdzie chciałbym się przeprowadzić.

-Wszystko w porządku, stary? – Jake ponownie wyglądała na zaniepokojonego i upozorowałem uśmiech. Nie chcę, żeby zacząć coś podejrzewać.

-Tak, jest w porządku. – skinąłem głową, kiedy zszedłem po schodach. Skuliłem się, gdy usłyszałem głos Penelopy. Nie chciałem teraz sobie z nią radzić. Spojrzałem w górę i posłałem jej szybki uśmiech – Cześć Penelopa. – powiedziałem szybki uścisk i pocałunek w policzek.

-Cześć Rhett. – uśmiechnęła się, gdy została obok mnie. Pieprzyć wszystko, co sobie myślałem. Kurwa, kurwa, kurwa. Obawiałem się, że może oczywiście działać, ale nigdy nie oczekiwałem przylepy.

-Jak się masz? – zapytałem grzecznie.

-Myślałam o tobie. – zatrzepotała rzesami i przeczesła rękami włosy. Widziałem rodziców Clementine patrzących na nas z zaciekawieniem, nawet Jake wyglądał na zmieszanego.

-Gdzie jest Nanna? – szybko zapytałem wszystkich – Nie widziałem jej jeszcze.

-Ona jest w kuchni z Clementine. – Penelope położyła rękę na moim ramieniu – Pozwól mi zabrać cię byś się przywitał.

-Uh w porządku. – skinąłem głową, myśląc, że teraz będzie dobry czas na szybką rozmowę z nią. Wyszliśmy z salonu na korytarz i pchnąłem ją szybko do gabinetu.

-Też tęskniłam duży chłopczyku. – uśmiechnęła się i pochyliła by mnie pocałować.

-Nie. – pokręciłem głową i skuliłem się myśl o jej usta dotykając moich.

-Jest w porządku. – uśmiechnęła się – Mogę być szybka.

-Szybka? – zmarszczyłem brwi i spojrzał na nią zwięzonymi oczyma, kiedy zaczęła rozpinać mi bluzkę – Co robisz? – mój głos był zirytowany i zacząłem znowu być zły.

-Rhett, kochanie, chcę... – zaczęła, a ja zamarłem. Nie mogłem sobie poradzić z tym głównem teraz. Wziąłem głęboki oddech i przeczesalem włos.

-Spójrz Penelope, muszę ci coś powiedzieć. – ugryzłem dolną wargę. Nie byłem pewien, czy Clementine doceni fakt, że powiedziałem jej nasz sekret, ale nie mogłem znieść tego, że nie wiedziała.

-Co? – jej oczy zwęziły się – Jest ci wstyd, że mnie pieprzyłeś? Jestem jedną z twoich jednorazowych dziewczyny?

Patrzyłem na nią w szoku – Nie pieprzyliśmy się. Co ty mówisz?

-Prawie. – jej oczy były jasne i błyszczące, zdałem sobie sprawę, że moja wcześniejsza ocena jej była prawidłowe. Była szaloną suką.

-Ssałaś mojego fiuta kilka sekund i nie mogłem go utrzymać erekcji. – patrzyłem na nią, widziałem jak jej twarz czerwieni się.

-Ssałam twój twardego kutas, potem umieściłem go między moje piersi i stałeś się miękki, bo byłeś pijany.

Patrzyłem na nią przez kilka sekund, potem odwróciłem wzrok. Nie mogłem powiedzieć jej, że byłem twardy, bo udawałem, że była Clementine. Mój żołądek rzucił się, kiedy zdałem sobie sprawę, że to gówno miało się rozdmuchać i nie miałem wyjścia.

-Nie rozumiem, dlaczego tak myślisz Rhett. Myślałam, że jestem specjalna dla ciebie. Mam na myśli, dlaczego pieprzyłeś się z najlepszą przyjaciółką swojej najlepszej przyjaciółki? – pokręciła głową – Jedyne gówno jakie wiesz, to to, że wszystko było dobre. – wyciągnęła rękę, by dotknąć mnie ponownie – Nie lubisz mnie, Rhett? – patrzyłem na nią przerażony przez kilka sekund. Mój najgorszy koszmar staje się rzeczywistością.

-Rhett, Penelope, gdzie jesteście. – głos Clementine uniósł się w pokoju zanim ona się pojawiła. Dała nam obojgu słodki uśmiech i potem znowu przemówiła.

-Nanna powiedział, żeby przekazać, że obiad jest gotowy. – zatrzymała się i ponownie spojrzała na nas – Co się dzieje?

-Nic. – pokręciłem głową, wszystko co mogłem usłyszeć to dźwięk rozbijających się fal. Spojrzałem w oczy Clementine, wyglądała na zaskoczoną i zmartwioną. Moje serce złamało się i wiedziałem, że wie, iż coś było nie tak. Rozejrzałem się i zobaczyłem jak Penelope szybko zapina koszulkę. Pieprzyć to! Spojrzałem na Clementine, popatrzyła na mnie zraniona i z pytaniem w oczach. Pokręciłem głową i westchnęła.

-Gotowi na jedzenie? – zapytała promiennie i wyszła z pokoju. Patrzyłem jak się wycofuje i wiedziałem, że jest zdenerwowana. Co gorsza, czułem się jak gówno. Moja głowa pulsowała i czułem się, jakbym zbliżał się do hiperwentylacji. Nie wiedziałem, co robić. Opuściła mnie. Myślała, że oszukiwałem ją z jej przyjaciółką. Jej rodzina chciała, żeby była z Elliottem. Nie chciała im powiedzieć, że się spotykamy. Zmarłem, kiedy uświadomiłem sobie, że teraz uważałem ją, za kogoś z kim się spotykam. Zatrzymałem się jeszcze raz i ruszyłem z powrotem na górę do łazienki, zamknąłem drzwi i pochlapałem twarz zimną wodą. Patrzyłem na siebie w lustrze, poznając twarz patrząc na siebie. Tak, miałem te same żywe niebieskie oczy, te same modne blond włosy, ten sam zarost, te same usta, ten sam nos i jeszcze było coś innego we mnie. Już nie byłem opanowany i na luzie. Byłem śmieszny i wzburzony. Byłem też szalony, bo chciałem by Clementine była moją dziewczyną. Chciałem, żeby wszyscy wiedzieli, że byliśmy razem. Nie chciałem, żeby jej rodzina myślała o niej z innym facetem. Ja nie chce myśleć o niej i byciu z innym facetem. Chciałem, żeby była tylko moja. Nie wystarcza mi tylko bycie przyjaciółmi z korzyściami. Korzyści były świetne, ale chciałem więcej. Pochlapałem ponownie twarz wodą. Co mnie ogarnęło? Nie miewałem dziewczyn. To wszystko było skomplikowane i nie byłem nawet pewien, czy Clementine chciała tego. Potem pomyślałem o Penelopy. Ona zrujnuje wszystko. Jedno słowo z

jej wygadanych ust, to wszystko zrobi. Byłem wkurzony na siebie za spieprzenie tego, ale część mnie była również spokojna o tym. To było życie. Nigdy nie idzie taką drogą, którą powinno. W końcu to był powód, dlaczego nie wierzę w miłość. Ktoś lub coś nieuchronnie przyjdzie, żeby to spieprzyć. westchnąłem, kiedy zdałem sobie sprawę, że Clementine i ja byliśmy z góry skazani na przegraną, nawet przed tym jak byliśmy razem. Nie było sensu nawet próbować zobaczyć, co może się zdarzyć. Wyciągnąłem telefon i odpisałem Tomasowi. **Wiesz, że zawsze jestem chętny na seks. To moja chwila. Do zobaczenia wieczorem.** Wcisnąłem wyslij i schowałem telefon w kieszeń. Zszedłem po schodach wprost do drzwi i odjechałem. Czułem się źle, nie wyjaśniając Clementine, ale wiedziałem, że może ktoś inny ją podzucić. Mój telefon około dwóch minut później zaczął dzwonić. Clementine. Wyłączyłem telefon i pojechałem do domu. Upadłem na łóżko i przycisnąłem poduszki do siebie, pociągnąłem nosem. Jej zapach była kroplą, która przelała czarę i po raz pierwszy od dłuższego czasu, płakałem.



## Rozdział dwunasty

Obudziłem się rano czując się oszołomiony i sztywny. Byłem w szoku, że przespałem prawie cały poprzedni dzień i noc od czasu bycia hotelu. Jęknąłem, kiedy wstałem i przeciągnąłem sztywne kończyn. Wszedłem do łazienki, patrzyłem na siebie przez kilka sekund, a potem się roześmiał. Wyglądałem jak gówno. Na pewno, żadna kobiety nie walczyłaby o mnie, gdyby widziała mnie teraz.

-Cholera. – jęknąłem, kiedy uświadomiłem sobie, że wystawiłem Tomas'a. Nie, dlatego, że zależało mi na tych dwóch dziewczynach, ale czułem się źle z powodu nie powiedziała mu. Zbyt gwałtownie wysłałem mu odpowiedź. Nie miałem ochoty na inną kobietę. Nie pragnę nawet myśleć o innej kobiecie. Jest mi dobrze i prawdziwie z Clementine. Zamknąłem oczy i znowu jęknąłem, myśląc o niej. Teraz musi mnie nienawidzić. Jestem pewien, że Penelope powiedziała jej wszystko. Zniszczyłem wszystko. Wróciłem do mojego pokoju i włączyłem telefon. Miałem pięć nieodebranych wiadomości głosowych i dwadzieścia pięć nieodebranych wiadomości: dziesięć od Clementine, pięć od Tomas, jeden od Penelope, a reszta pochodziła od przypadkowych dziewczyn. Szybko przesłuchałem wiadomości głosowe. Tylko jedna był od Clementine, a reszta od Tomas'a. Uśmiechnąłem się do siebie, kiedy słuchałem jego wiadomości. Był bardziej zaniepokojony, czy ze mną w porządku, poprawił mi samopoczucie. Szybko oddzwoniłem do niego.

-Hej, bracie, co się stało? Wszystko w porządku? – odpowiedział po pierwszym dzwonku.

-Tak, mój błąd, mój telefon był wyłączony. – odpowiedziałem lekko, nie chcę, żeby wiedział, dlaczego się wycofałem – Jak tam noc?

-Epicka. – Tomas brzmiał na dumnego z siebie – Trójkącik z dwiema gorącymi brytyjskimi laskami. Zaliczony.

-Nie zrobiłeś tego?

-Tak, Panie, zrobiłem. Musiałem im pokazać jak my, amerykańscy chłopcy zabawiają się. – zaśmiał się – Powiedzmy, że były pod wrażeniem.

-Aha. – roześmiałem się – Drań.

-Wiesz to. Oboje jesteśmy alfonsami brudnego klubu. – zaśmiał się i zmarszczyłem brwi do telefonu. Nie chciałem być alfonsiem brudnego klubu.

-Tak. – odpowiedziałem, mniej podniecony.

-Cholera. – Tomas wykrzyknął – Zostałeś złapany, co nie?

-Co? – zmarszczyłem brwi do telefonu – Co ty mówisz?

-Ta twoja dziewczyna, Clementine, no nie? Przeleciałeś ją?

-Tomas. – warknąłem – Nie używaj takich słów o niej.

-Cholera. – zaśmiał się – Wiedziałem.

-Wiedziałeś, co?

-Wiedziałem, że wasz dwójka się pieprzy.

-Nie pieprzyliśmy się. Właściwie przedtem. – zatrzymałem się – Tak jakby też.

-Cholera. – przerwał – To jest dobry pomysł?

-Dlaczego nie ma być?

-Nie wiem. – mówił wolniej – Ona nie jest jak inne zdziury. Ona jest dobrą dziewczyną. – brzmiał na bardziej szczerego – Ona jest taką, której może stać się krzywda.

-Nie zamierzam jej ranić.

-Więc zamierzasz zrobić z niej żonę?

-Nie. – odpowiedziałem szybko – Nie planuje ślubu. – moje serce zaczęło pędzić na tę myśl.

-Dokładnie. – Tomas westchnął – Złamiesz jej serce.

-Nie, nie złamię. – westchnąłem – W każdym razie, myślę, że to już przeszło.

-Co?

-Pomieszałem z jej koleżanką tamtej nocy. – westchnąłem.

-Z tą suką, Penny?

-Tak, Penelope. Pieprzyłem jej cycki i ona teraz myśli, że jesteśmy w tym punkcie.

-O cholera. – głos Tomasa napawał lękiem – Dużo gówna spadło w ostatnim czasie.

-Tak. – jęknąłem – Spieprzyłem.

-Co zamierzasz zrobić?

-Nie wiem. – westchnąłem, a potem usłyszałem dzwonek do dzwoni – Słuchaj, brachu. Muszę iść. Ktoś jest przy drzwiach. Porozmawiam z tobą później. – rozłączyłem się i szybko podszedłem i otworzyłem drzwi – Cześć.

-Cześć. – Clementine skinęła głową i spojrzała na mnie z dezaprobatą – Mogę wejść?

-Oczywiście. – otworzyłem szerzej drzwi i weszła.

-Wyglądasz dziś pięknie. – uśmiechnąłem się do niej i przyjrzałem jej wyglądzie.

-Skróć te pierdoły. – przewróciła oczami – Co się dzieje?

-Co? – zmarszczyłem brwi – Nie mogę powiedzieć, że wyglądasz pięknie?

-W zeszłym tygodniu byłem Dużą Berth'om. W tym tygodniu jestem Cindy Crawford?

-Nigdy nie powiedziałem, że jesteś Cindy Crawford. – wzruszyłem ramionami i zaśmiała się.

-Stary, nie wiem co się dzieje. – westchnęła – Dlaczego wczoraj wyszedłeś i ignorowałeś wszystkie moje połączenia i wiadomości?

-Mój telefon był wyłączony.

-Dlaczego?

-Musiałem pomyśleć?

-Przestraszyłam cię? – podeszła do mnie – Czy to zbyt wiele dla ciebie?

-Co zbyt wiele? – patrzyłem na nią zamieszany. Czy ona martwi się o mnie czy jest zła na mnie? Czyżby Penelope nic jej nie powiedziała?

-Wiem, że nie chcesz związku, Rhett. Dobrze. Też tego nie chcę. Jesteśmy przyjaciółmi z korzyściami. To jest fajne.

-To jest to, czego chcesz? – zmarszczyłem brwi.

-To jest to, co jest dobre dla nas. Ty nie wchodzisz w związki i dobrze, to działa.  
– wzruszyła ramionami – Nie potrzebuję więcej od ciebie.

-Rozumiem. – czułem się w niewytłumaczalny sposób skrzywdzony przez jej słowa.

-Jest coś, co powinieneś wiedzieć. – zaczęła, a następnie zatrzymała się na chwilę.

-Co? – zrobiłem krok w jej stronę i sięgnąłem po jej twarzy, nie mogąc się powstrzymać od dotykania jej.

-Dostałam się na Harvard. – zagryzła dolną wargę – I dostałam stypendium.

-Oh? – moje serce zatrzymało się.

-Więc mogę iść. – jej oczy lśniły – Jesteś podekscytowany?

-Odchodzisz... – wziąłem głęboki oddech – Nie wiem, co powiedzieć.

-Powiedz, że jesteś szczęśliwy za mnie.

-Nie jestem szczęśliwy za ciebie. – zrobiłem krok z dala od niej –  
Powiedzieliśmy, że przejdziemy przez college razem.

-Jest tylko o rok w tył. – wzięła głęboki oddech – To nie jest długo.

-Więc dlaczego jedziesz? – spojrzałem na nią.

-Ponieważ muszę dać sobie najlepszy start. – odwróciła wzrok – Potrzebuję  
świeżego startu.

-Dlaczego potrzebujesz świeżego startu?

-To jest po prostu... – westchnęła – Nie mówmy teraz o tym.

-Więc z pewnością idziesz.

-Nie mam powodów do pozostania, Rhett. – westchnęła – Będziemy nadal się widywać. Chodzi mi o to, idziemy na studia i każde z nas pójdzie już wkrótce własną drogą.

-Nie planowałem jechać gdziekolwiek. – zmarszczyłem brwi i podszedł do kanapy – Ale zaraz, obarcz mnie odpowiedzialnością za to. To wszystko moja wina. Hej, Rhett nie wchodzi w związki, zatrzymam go sobie w tajemnicy. Hej, Rhett nie chce brać ślubu, pozwól mi odejść od niego i pozwól mi wyjechać do pieprzonego Bostonu z moim nowym głupkowskim chłopakiem. – podskoczyłem i spojrzałem na nią, jej usta były otwarte z szoku i jej oczy były zszokowane – Ale dlaczego, do diabła, nie? Nie mam uczuć, prawda? Jestem tylko twoim najlepszym przyjacielem, który idzie w parze z tym, czego chcesz. Oglądajmy zdirowate pokojówki, pewien Clementine, oglądajmy kilka pokojówek, pocałunek, pewnie Clementine, będę cię całować. Weź moje dziewictwo, pewnie Clementine. Sprawię, że będzie to najlepsza noc w życiu. – patrzyłem na nią – Ale, hej, zapomnij o moich uczuciach. Co to ma za znaczenie? Jestem tu tylko, żebyś poczuła się lepiej.

-Rhett. – podeszła do mnie – Co ty mówisz? Nigdy nie dałam ci do myślenia, że byłeś w moim życiu tylko po to by mnie błagać.

-Dlaczego nie powiedziałaś Penelopę o nas?

-Co? – zmarszczyła brwi – Co?

-Penelopa nie miała o nas pojęcia. Nikt nie ma.

-Rhett, co chciałeś żeby mi powiedziała? Czy chcesz, żeby całą moją rodzinę poinformowała, że zostaliśmy przyjaciółmi z korzyściami?

-Nie. – westchnąłem – Nie, to nie jest to, czego chcę.

-Więc co? – spiorunowała mnie wzrokiem – Czego chcesz? Czego chcesz ode mnie, Rhett? Robię to dla ciebie. Stosuję się do twoich zasadami. Robię rzeczy tak jak je chcesz. Przychylam się do ciebie.

-Chcę, żebyś chciała więcej ode mnie. Chcę, żebyś chciała więcej. – mruknąłem i odwróciłem się od niej.

-Więc chcesz, żebym była jak każda inna dziewczyna? – spojrzała na mnie – Spójrz na mnie. – chwyciła mnie za ramiona – Chciesz, żebym cię błagała o bycie z tobą. Chciesz mi powiedzieć, że chce więcej? Tylko tak możesz zwariować, a potem zwać. Chciesz, żebym straciła mojego najlepszego przyjaciela, bo nie możesz znieść, że daję ci to, czego chcesz?

-Chcę więcej. – krzyknąłem i oboje zamarliśmy w szoku – Nie chcę, żebyś była moją przyjaciółką z korzyściami. – powiedziałem cicho i jej oczy zaszkliły się – Chcę, żebyś mi powiedziała, że nie chcesz pakować się w moje gówno. Chcę, żebyś powiedziała mi że chcesz być więcej niż przyjaciółmi.

-Dlaczego miałabym to zrobić, Rhett? – westchnęła – Wiem, że to nie jest to, co chcesz.

-Chcę tego. – złapałem ją za rękę – Chcę być czymś więcej niż przyjaciółmi. Chcę byś była moją dziewczyną.

-Nie bawisz się w dziewczyny.

-Nie chcę cię stracić. – potrząsnąłem głową – Potrzebuję cię, żeby...

-Rhett, to dlatego, że wyjeżdżam. – westchnęła – Mówisz to, bo nie chcesz żebym wyjechała do Karoliny Południowej.

-Zostałabyś, gdybyś była moją dziewczyną? – zapytałem z nadzieją.

-Nie, Rhett. – westchnęła – To nie jest powód by pytać mnie żebym była twoją dziewczyną. Nie możesz oferować mi bycie moim chłopakiem, tylko zakładasz na mnie pułapkę.

-Co zrobisz jeśli jesteś w ciąży? – zażartowałem półżartem – Moglibyśmy teraz iść do mojego pokoju. Będę pieprzyć cię bez ochrony i zobaczymy co się stanie.

-Rhett. – jej oczy zabłyśły na mnie – Wiesz jak popieprzenie to brzmi?

-Wiem. – westchnąłem – Nawet nie wiem już, co o tym myśleć.

-Zawsze będziemy przyjaciółmi. – usiadła na kanapie – Obiecuję.

-Czuję, że cię tracę. – usiadłem obok niej – Nie mogę cię stracić.

-Nigdy mnie nie stracisz<sup>22</sup>. – potrzaskała głową i odwrócił się do mnie – Jesteśmy przyjaciółmi na zawsze.

-Wiem. – odwróciłem wzrok. Czuję się, jakbym dostał w brzuch. Nie chciałem być przyjaciółmi na zawsze. Chciałem więcej. Uderzyło mnie to jak tona cegieł. Przez wiele lat, oszukiwałem sam siebie. Byłem zakochany w Clementine O'Hara. Byłem zakochany w niej i nie chciałem nic więcej niż być z nią. Na zawsze. Wystarczyło myślenie o tym słowie, a przerażało mnie. Zawsze to długi czas. Na zawsze tak naprawdę nie istnieje. Zawsze było słowem dla półgłówków, ale nagle mnie to nie obchodziło. Nie obchodzi mnie, co się stanie. Nie obchodziło mnie, że może się nam nie powieść. Nie obchodzi mnie, że istnieje możliwość, że mogę ją stracić. Potrzebuję jej, jak potrzebuję powietrza do oddychania – Kretyn. – mruknąłem do siebie, kiedy uświadomiłem sobie, jakim kretynem byłem. Byłem zazdrosny o Elliott i każdego innego faceta, że nie mogłem nawet myśleć logicznie. Nie wiedziałem, co myśleć lub czuć, wmawiałem sobie, że to tylko dlatego, iż ją

---

<sup>22</sup> Nie chwalmy dnia przed zachodem słońca...



chronię. Chroniłem ją, ale też nie chciałem żeby inny mężczyzny ją dotykał lub całował. Właściwie myśl o niej z innym facetem mnie wkurzała.

-Rhett. – szepnęła i miękko dotknęła mojego ramienia. Zamknąłem oczy i po prostu siedziałem tam. Wszystkie najszcześniejsze wspomnienia w moim życiu były od czasów, kiedy miałem Clementine. Zajmowała wszystko. Była jak kamień na mojej drodze, i nawet nie uświadomiłem sobie tego. Jest miłością mojego życia. Jest moją bratnią duszą. Jest dla mnie wszystkim. I wyjeżdża.

-Tak więc, myślę, że muszę ci coś powiedzieć. – otworzyłem oczy i powoli spojrzałem w jej. Patrzyła na mnie z takim oddaniem, że bałem się nawet oddychać. Wiedziałem każdym włóknom mojego istnienia, ona też mnie kocha. Wiem, że Bóg czasami czyni cuda.

-Tak? – spytała cicho i pochylił się ku mnie.

-Tak, myślałem sobie... – wziąłem głęboki oddech i już miałem jej powiedzieć, że ją kocham, kiedy zadzwonił jej telefon.

-Wstrzymaj się. – jęknęła – To może być Nanna, powiedziałam jej, że zamierza sprawdzić co u ciebie i dać jej znać, że jest w porządku.

-Ok. – zmarszczyłem brwi, zirytowany, że moja deklaracja będzie musiała poczekać.

-Witaj, - odpowiedziała z uśmiechem na twarzy. Wpatrywała się we mnie błogim wyrazem twarzy – O cześć, Penelope. – powiedziała, moje serce zatrzymało się – Co się dzieje? Mogę do ciebie odzwonić? Jestem tutaj z Rhett'em. – skrzywiła się – Nie może to poczekać.

*Drogi Boże, nie.* To było wszystko, co mogłem myśleć. Nadal patrzyłem na nią i widziałem jak jej wyraz twarzy się zmiana.

-Powiedz to jeszcze raz? – jej głos podniósł się i wyraz jej twarzy zmienił się. Spojrzała na mnie po raz drugi i widziałem szok i przerażenie na jej twarzy. Cholera! – Co się dokładnie stało? – jej głos był zimny i odsunęła się ode mnie – Rozumiem. Przepraszam, nie miałam pojęcia. Tak, nie obchodzi go kogo rani. – zagryzła dolną wargę i wtedy wiedziałem, że nie to nie będzie szczęśliwe zakończenie – Nie wiem dlaczego on to robi, Penelope. Nie wiem, może jest uzależniony od seksu. Muszę kończyć. – odłożyła telefon i powoli schowała go w torebce.

-Więc, już wiesz? – westchnąłem po kilku minutach ciszy.

-Zawsze się zastanawiałam, wiesz. – zwróciła się do mnie – Nie o tobie i Penelope oczywiście, ale czy możesz być wierny. Zawsze zastanawiałam się, czy kiedykolwiek będziemy się spotykać, czy możesz być wiernym. Wiem, że nie się nie umawiamy. Wiem, że nie jesteśmy na wyłączność. Wiem to. Ale myślałam, że to wystarczy.

-Spotkaliśmy się przed tym jak ja i ty... – mój głos ucichł, kiedy podniosła rękę do góry.

-Na dzień przed, Rhett. Dzień wcześniej.

-To nie było tak. – potrząsnąłem głową – Nawet jej nie lubię. Nawet mnie nie pociąga.

-Więc, to robi z tego lepsze? – roześmiała się z goryczą – Nawet nie musisz pragnąć dziewczyny by się z nią spotkać?

-Nie uprawialiśmy seksu. – sięgnąłem po jej rękę, ale odsunęła się ode mnie.

-Wiem. – zerwała się – Czy to coś zmienia?

-Myślałem o tobie.

-Och, to rozwiązuje wszystko. – spojrzała na mnie – Myślałeś o mnie, kiedy ona cię dotykała. Myślałeś o mnie, kiedy próbowała... – jej głos załamał się i łzy spływały po jej twarzy – Jak mogłeś Rhett?

-Nie chciałem. Nie chciałem cię skrzywdzić. – zerwałem się i próbowałem ją dotknąć, ale wzdrygnęła się.

-Oddałam ci się. Ufałam ci. Zrobiłabym wszystko dla ciebie, Rhett. – szlochała – Nie mogę sobie z tym poradzić.

-Proszę, możemy porozmawiać? – moje serce łamało się, kiedy szlochała.

-Skończyłam rozmawiać. Skończyłam próbować robić wszystko by działało dla ciebie. – potrząsnęła głową – Jestem ponad to, Rhett. Jesteś egoistycznym skurwysynem. Wszystko na czym ci zależy to ty sam. Próbowałam. Naprawdę próbowałam. Ale ty nigdy nie zobaczysz mnie, jako ktoś więcej niż przyjaciel. Jestem tylko osobą, która jest obecna, gdy twoje przyjaciółki są zajęte lub nie masz nic innego do roboty.

-To nie jest prawda. – potrząsnąłem głową – Jesteś dla mnie wszystkim, Clementine.

-Och, zamknij przednie drzwi. – krzyknęła – Oboje wiemy, że to nieprawda.

-Zamknij przednie drzwi? – uśmiechnąłem się, przewróciła oczami na mnie.

-Cokolwiek. Odchodzę.

-Clementine. – chwyciłem ją – Proszę.

-Cokolwiek, Rhett. Zapisz to. – potrząsnęła głową – Jestem ponad to.

-Co to ma znaczyć?

-Oznacza to, że jestem ponad to. Skończyłam z tobą. To po prostu zbyt wiele. – zaszlochała – Jak tylko pomyślę o tobie i Penelope. Nie mogę w to uwierzyć.

-Proszę nie myśl o tym. – złapałem ją wokół tali i próbowałem pociągnąć w swoim kierunku – Clementine, proszę.

-Muszę iść, Rhett. – pobiegła do frontowych drzwi – Muszę iść.

-Ale, Clementine. – krzyknąłem za nią – Kocham cię.

Nawet się nie zatrzymała. Nie obejrzała się, nie zawahała się, kiedy krzyknąłem za nią. To było tak, jakby moje słowa nic dla niej nie znaczyły. To było tak, jak gdyby, po tych wszystkich latach, nie obchodziło jej to. Jak mogło nie zależeć? Myślałem, że to było wszystko, co musiała usłyszeć. Myślałem, że moje wyznanie miłości będzie wystarczające. Myślałem, że wszystko zmieni, ale nic nie znaczyło. Było już za późno. Poszedłem na całość, ale za późno.

# Rozdział trzynasty

## *Sześć tygodni później*

Jest takie powiedzenie, nigdy nie wiesz, co masz, póki tego nie stracisz. Jestem tu, by ci powiedzieć, że to prawda. Ostatnie sześć tygodni mojego życia to gówno. Mam w pełni kompletną brodę. Moje włosy są zaniedbane, moje oczy są przekrwione. Straciłem na wadze. Wyglądam i czuję się jak gówno. Przechodzę prze to, co niektórzy ludzie nazywają zawód miłosny. Jestem tu, by powiedzieć ci, że czuje jakby to bardziej było wyrwaniem serca. Moje serce zostaje powoli i boleśnie wyciągane z mojego ciała. I dlatego dzisiaj, wiedziałem, że muszę pojechać i ją zobaczyć. Muszę wziąć się do kupy. Odrzucenie Clementine spowodowało, że uświadomiłem sobie, z jak wieloma rzeczami nie zajmowałem się w życiu.

Zatrzymałem się na podjeździe i wziąłem głęboki oddech, kiedy wyszedłem z samochodu. Tym razem się nie zawaham. Nie jest mi siebie żal. Nie sądziłem, że wrócę do mojego dzieciństwa. Nawet nie jestem smutny. Teraz wiem co to prawdziwy ból serca. Podeszedłem do frontowych drzwi z wyprostowanymi ramion i zapukałem do drzwi. Słyszałem psa pod drzwiami, a następnie otwarły się powoli.

-Rhett, - otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia i przyklepała swoje włosy.

-Mamo. – skinąłem głową – Mogę wejść?

-Oh, jasne. – cofnęła się – Przepraszam za bałagan. Nie wiedziałam, że przyjdiesz. Ostatnio uporządkowałam, bo twoja przyjaciółka powiedziała, że przyjedziesz, ale tym razem nic nie mówiła.

-Nie wiem o tym. – wszedłem i rozejrzałem się. Był zaskakująco czysty i swojski. Wygląda ładniej niż myślałem, że będzie – Ładnie tu.

-Dzięki. – uśmiechnęła się – Staram się utrzymać porządek, w przypadku, gdyby ktoś wpadł.

-Yeah. – zmarszczyłem brwi, gdy zobaczyłem całą ścianę zdjęć – To ja? – podszedłem do zdjęć i spojrzałem na nie w szoku. Były tam moje zdjęcia, mnie i Clementine od dziecka przez całą drogę do kilku ostatnich tygodni – Skąd je masz?

-Twoja przyjaciółka Clementine wysłała mi je. – uśmiechnęła się – To moje ulubione. – podeszła do zdjęcia nad kominkiem i wręczyła mi ją – Oboje wyglądacie na szczęśliwych. – zdjęcie było z ukończenia liceum. Oboje robiliśmy miny do kamery. Nasze oczy błyszczały jasno i głowy mieliśmy ściśnięte razem i pozywaliśmy języki. Moje ramię było wokół jej ramienia, uśmiechała się. Wyglądaliśmy na szczęśliwych. Naprawdę szczęśliwych. Moje serce boli, gdy patrzę na to zdjęcie.

-Nie wiedziałem, że ci je wysłał. – zmarszczyłem brwi.

-Ona i jej Nanna odwiedzały mnie, raz na kilka miesięcy. – wzruszyła ramionami – Upewniały się, że było w porządku i informowały mnie na bieżąco o tobie.

-Rozumiem. – zmarszczyłem brwi – Nie wiedziałem o tym.

-Przekazywały mi najświeższe informacje o tobie, ale wiedziałam, że to było po to by upewnić się, że ze mną jest w porządku. Chciały, żebym się z tobą

skontaktowała. – usiadła na krześle – Powiedziały, że tęsknisz za mną i potrzebujesz mnie, ale nigdy nie wiedziałam, co powiedzieć.

-Poproszono cię o kontakt ze mną? – złapałem oddech – Nie mogę uwierzyć, że to zrobiły.

-Kochają cię. – dała mi słaby uśmiech – Chciały zobaczyć cię szczęśliwego.

-Zawsze byłem szczęśliwy. – skłamałem.

-Nie musisz mnie okłamywać. Wiem, że nie byłam najlepszą matką. – zamknęła oczy i zakryła twarz – Staralam się być trzeźwa, wiesz.

-Tak. – skinąłem głową, nie wiedząc, co się powiedzieć.

-Przysyłały mi również kwiaty każdego Dnia Matki. – westchnęła – Staraly się mówić, że to od ciebie, ale znałam prawdę.

-Yeah. – odwróciłem wzrok. Dlaczego nic o tym nie wiedziałem?

-Ta Clementine cię kocha. – spojrzał na mnie – Kiedyś myślałam, że była głupia. Robiła tak wiele dla ciebie. A ty nawet nie wiedziałeś. Kiedyś czułam się źle dla niej. Właściwie przeciwstawiała się zmartwieniom. – westchnęła – Ale myślę, że to piękno miłości, prawda? Robi rzeczy by uszczęśliwić ludzi, bez ich wiedzy.

-Myślę, że tak.

-Ona jest piękna. Naprawdę wyrosła na piękną dziewczynę. – uśmiechnęła się do mnie – Kiedyś też byłam piękna.

-Wciąż jesteś piękna.

-Po prostu tak mówisz. – westchnęła – Nie kochałam tak bezinteresownie, jak ona to robi. Kocha cię całym swoim życiem.

-Yeah. – spojrzałem w dół. Jak mogłem tego nie widzieć? – Nie rozumiem, dlaczego nigdy mi nie powiedziała?

-Myślę, że nie chciała budzić twojej nadziei, jeśli to nigdy by nie wyszło. Mamy zwyczaj ratowania ludzi.

-Dlaczego odeszłaś?

-Kochałam alkohol bardziej niż siebie. – łzy napłynęły jej do oczu, kiedy patrzyła na mnie – Każdego dnia, kiedy jestem trzeźwa, zastanawiam się jak to mogło być.

-Tato wciąż nie byłby z tobą.

-Miałam na myśli, gdybym została dla ciebie. – zaproponowała mi mały uśmiech – Gdybym cię wychowała. Gdybym była tam dla ciebie. Jak życie by wyglądało?

-Wybrałaś inną ścieżkę.

-Nigdy nie przestałam cię kochać. – zaczęła płakać – Każdego dnia myślę o tobie. Widzę twoją twarz jako małego chłopca. Widzę jak pytasz mnie o lody. Czuję, że mnie przytulasz. Widzę twoje duże niebieskie oczy. Schrzaniłam Rhett. Kocham cię tak bardzo. Nawet nie mogę znieść bólu jaki ci spowodowałam. Bólu jaki spowodowałam siebie. Każdej nocy kładę się spać i modlę się, że zobaczę cię ponownie. Że trzymam cię ponownie. – łzy strumieniem płynęły z jej oczu, kiedy szlochała – Wiesz jak to jest nabałaganić i nadal bałaganić? Akurat nie wydaje mi się to dobre. Nie chcę być taką osobą. Nie chcę, żebyś był zawiedzony. Nie chcę, żebyś mnie nienawidził.

-Nie nienawidzę cię. – powiedziałem cicho i na ten moment, wiedziałem, że to prawda. Nie nienawidziłem jej. Nigdy jej nie nienawidziłem. Byłem załamany,



przerażony, odrzucony, zmieszany, ale nigdy jej nie nienawidziłem. Żal mi jej, tak, czułem się źle za nią i siebie, tak, ale nie nienawiść. Nigdy.

-Jesteś dobrym chłopcem. – skinęła głową i dotknęła czubek mojej głowy –  
Masz dobre serce.

-Nie wiem, jak to robię. – zażartowałem.

-Clementine. – przesunęła palcami po mojej brodzie – Jej dusza jest anielska. To naturalne, że cię to dotknęło.

-Teraz mnie nienawidzi. – westchnąłem – Nienawidzi mnie.

-Nigdy cię nie znienawidzi, Rhett. – jej oczy uśmiechnęły się do mnie – Ta dziewczyna kocha cię bardziej niż samo życie.

-Ja... – mój głos załamał się i spojrzałem na nią – Schrząniłem wszystko.

-To jest piękno miłości. – jej głos brzmiał tęskno – Myliłam się wcześniej, kiedy powiedziałem jej, że jest taka jak ja. Kiedy powiedziałam, że jej miłość była na próżna. Myliłam się. Kochasz ją, prawda? Naprawdę ją kochasz. Twoja twarz jest inna, kiedy o niej mówisz. Ona jest w twoim sercu.

-Dlaczego... jak... – westchnąłem.

-Nie wiem, co się z nią stało, Rhett, ale nie pozwól jej uciec. – szepnęła –  
Będziesz tego żałował do końca swojego życia.

-Nie wiem, co robić.

-Idź za głosem serca, Rhett.

-Aż do nie dawna, nie wiedziałem, że je mam.

-Mężczyzną zawsze zajmuje to trochę więcej czasu by zrozumieć.

-Przykro mi z powodu taty, wiem, że musiało cię to zranić.

-To nie ty powinieneś przepraszać. Jestem jedną, która powinna przepraszać.

-Muszę iść. – zerwałem się z moim bijącym sercem i głową pełną Clementine – Muszę porozmawiać z Clementine.

-Wiem. – oblizła wargi – A Rhett... – zatrzymała się i spojrzała na mnie z oczami pełnymi nadziei.

-Tutaj. – otworzyłem portfel – Mogę dać ci 40 dolarów. – wyciągnąłem banknoty i wręczył jej.

-Nie. – pokręciła głową i odmówiła pieniędzy – Nie chcę ich. Jestem z powrotem na odwyku. – uśmiechnęła się nie pełnym uśmiechem – To trudne, ale próbuję. Naprawdę się staram.

-To dobrze dla ciebie, mamó. – rzuciłem pieniądze na stół – Co chciałaś powiedzieć?

-Możesz przyjść i zobaczyć mnie ponownie?

-Chcesz bym to zrobił?

-Nic innego nie chcę bardziej. – wstała i podeszła do mnie – Nie ma nic innego czego chciałabym bardziej, może z wyjątkiem uścisku.

-Chodź tu, mamó. – wyciągnąłem ją do moich ramion i przytuliłem mocno. Przytuliła mnie jeszcze mocniej i mogłem poczuć jak płacze w moją klatkę piersiową. Przetarłem jej plecy i staliśmy tam przez dziesięć minut tylko się przytulając.

-Kocham cię, Rhett. – zaszlochała w moją klatkę piersiową – Kocham cię tak bardzo.

-Ja też cię kocham, mamo. – wyszeptałem jej do ucha – Obiecuję, że wkrótce wrócę cię odwiedzić. Obiecuję.

Wyszedłem z domu mojej mamy z uczuciem jakbym był zupełnie innym mężczyzną. Wstyd mi za siebie. Naprawdę jest mi wstyd za siebie. Clementine miała rację. Moja cała przyjaźń z nią był samolubna. Całkowicie samolubna. Tylko, że postanowiłem zignorować wszystkie oznaki mojej całkowitej i zupełnej głupoty. Wiedząc, że Clemmie i Nanna odwiedzały moją mamę przez te wszystkie lata, zdałem sobie sprawę, jak ważny jestem na nich obu. Obie kochają mnie bardziej niż na to zasłużyłem. Wróciłem myśląc do rozmowy z Clementine sprzed wielu lat. Powiedziała mi, że odda swoje dziewictwo tylko mężczyźnie, którego pokocha, ale oczywiście wybrałem ten fakt do zapomnienia, gdy ją wziąłem. Byłem ślepy przez tak wiele lat na jej uczucia i swoje własne. De facto była moją dziewczyną. Robiła wszystko ze mną. Tylko nie chciałem potwierdzać rzeczywistości moich uczuć do niej.

Wsiadłem do samochodu, gotowy zadzwonić do Clementine i prosić ją, by spotkała się ze mną. Muszę z nią porozmawiać. Jednak wiem, że rozmowa na osobności nie będzie wystarczająca. Musiałem zrobić wspanialszy gest. Wyciągnąłem telefon i zadzwoniłem do Nanna.

-Nanna, to ja Rhett.

-Rhett, - jej głos był wesoły – Czekałam na twój telefon.

-Naprawdę? – wiedziałem, że brzmiałem na zaskoczonego.

-Czekałam, aż pójdziesz po rozum do głowy.

-Co? – moja szczeka opadła.

-Przypuszczam, że nie poszedłeś po rozum do głowy?

-Kocham ją, Nanna. – wyszeptałem.

-Tak, tak, poszedłeś po rozum. – brzmiała na zadowoloną – Bałam się, że będziesz uparty.

-Jak długo wiesz?

-Clementine kocha cię, odkąd była dzieckiem, Rhett. – roześmiała się – Wiedziałam, że jesteś w niej zakochany, odkąd miałeś 13 lat.

-Co? – moja szczęka opadła – Co ty mówisz?

-Nanna wie te rzeczy, Rhett.

-Ona mnie teraz nienawidzi.

-Ona cię nie nienawidzi. – jej głos był stanowczy – Chociaż byłam gotowa uderzyć cię po tym jak zacząłeś z nią sypiać.

-Przykro mi, Nanna.

-To dobrze. – westchnęła – Wy młodzi ludzie robicie pokręcone rzeczy w dzisiejszych czasach.

-Nie miałem na celu podjąć...

-Rhett, nie dyskutujmy o tym. – zaśmiała się – Wiesz, nadal jestem staroświecką panią. Cieszę się, że poszedłeś po rozum do głowy.

-A co, jeśli ona nie będzie mnie chciała? – westchnąłem – Troszkę namieszałem.

-Masz na myśli problem z Penelope?

-Tak. – westchnąłem. Dlaczego Nanna musi wszystko wiedzieć?

-Nie spałeś z nią, prawda?

-Nie. – byłem nieugięty i roześmiała się.

- Clementine jest melodramatyczna. Złamałeś jej serce, Rhett. Kocha cię od lat i gdy myśli, że jesteś w zasięgu ręki, to zdradzasz ją z jej najlepszą przyjaciółką.

-Nie zdradziłem jej. Nawet jeszcze się nie spotykaliśmy.

-Nie ma znaczenia, kiedy to się stało, Rhett. – westchnęła – Zazdrość i miłość mają swoje własne rozumy.

-Nie pomyślałem o innej dziewczyny, odkąd byliśmy już razem.

-Powiedz jej to.

-Nie odzywa się do mnie.

-Więc, to na pewno problem.

-Czy mogę przyjść w tę niedzielę? Chcę jej powiedzieć, jak się czuję.

-Przed rodziną? – jej głos był zaskoczony.

-Tak.

-Więc wielki gest? – brzmiała na zadowoloną.

-Tak. Chcę, żeby cały świat wiedział.

-Dobra. – powiedziała szczęśliwa – Przyjdź około południa.

-Świetnie.

-Oh i Rhett.

-Tak, Nanna?

-Niedziela jest jej pożegnalnym obiadem. Przenosi się do Cambridge w przyszłym tygodniu.

-Och. – moje serce opadło – Czy to nie jest za szybko?

-Życie toczy się szybko, mój drogi. Dlatego musimy wykorzystywać każdą szansę i żyć w pełni.

-Tak, dzięki Nanna. – odłożyłem telefon, czując się podekscytowany i zdesperowany. Często mnie zastanawiałaś się, o co chodziło. Jeśli jednak wyjeżdża, co za różnica? Ale w tym momencie wiedziałem, że to zawsze będzie się liczyć. Ona zawsze ma znaczenia. Miałem pozwolić poznać jej ten fakt.

~~~~~

Niedziela nadeszła szybko. Czuję się jak całe moje życie było na granicy. Jest to najważniejszy dzień w moim życiu i bałem się, że to spieprzę.

-Chłopaki na pewno wiecie co robić? – spojrzałem na Tomasa, Brod'ego i Jake'a na moim tylnym siedzeniu.

-Tak, - odpowiedzieli chórem i uśmiechnąłem się.

-Nie zepsujcie tego dla mnie. – spojrzałem na nich, czując się pobudzony.

-Nie. – Jake uśmiechnął się – Cieszę się, że wreszcie przyznajesz się do tego, że ciągnie cię do mojej siostry. Nie byłem pewien, jak długo jeszcze mogłem to znieść.

-Bardzo zabawne. – jęknąłem i uśmiechnąłem się do niego – Dobra, sshh. Dzwonię do Nanna. Ona przyprowadzi twoich rodziców i Clemmie zewnątrz. – zatrzymałem się i zaparkowałem kilka domów obok – Hej, Nanna. To ja. Przyprowadź ich na zewnątrz. – spojrzałem na chłopaków i potarłem czoło. Pociłem się ze strachu.

-Będzie w porządku, Rhett. – Tomas uśmiechnął się do mnie.

-Czuję się chory na żołądku. – jęknąłem i poprawiłem muszkę – Wyglądam jak głupek?

-Szczerze? – zaśmiał się i spojrzałem na niego – Brachu wyglądasz świetnie.

-Argh. – spojrzałem na swoje odbicie w oknie. Niedawno podciąłem włosy i wyglądają tak doskonale jak mogą. Wyglądam trochę na frajera w smokingu, ale to wszystko było częścią gry – Brody, Jake, Tomas, wszyscy wiecie co macie robić? – zapytałem ponownie.

-Tak, - znowu odpowiedzieli chórem i westchnąłem.

-Tylko sprawdzam. – spojrzałem na Jake'a i uśmiechnąłem się – Ten strój pasuje do ciebie.

-Nigdy bym nie przebrał się za białego konia, jeśli nie zabiegałbyś o względy mojej siostry. – zrobił minę – Wyglądam jak idiota.

-Wyglądasz dobrze. – uśmiechnąłem się – Brody, aparat gotowy?

-Tak. – skinął głową.

-Jesteś gotowy do walki? – uśmiechnąłem się do Tomasa, a on skinął głową i bawił się swoim mieczem.

-Tak, Książę Czarusiu. Chodźmy.

-Są na zewnątrz. – Jake zawołał i zamarłem – Zróbmy to gównu.

-Dobra, chłopaki. Chodźmy. – wziąłem głęboki oddech i chwycił lejce na kostiumie Jake'a. Poklepałem go po ramieniu, a on udawał, że galopuję w dół drogi. Udawałem, że na nim jechałem i moje serce waliło, kiedy przybyliśmy do domu

Nanny. Nanna i rodzice Clementine zaczęli się śmiać, gdy mnie zobaczyli, ale wyraz twarzy Clementine pozostał stoicki.

-Czy ktoś widział piękną panienkę, Księżniczkę Clementine? – krzyknąłem, kiedy ruszyliśmy na podjazd.

-Czy ktoś pyta gdzie jest moja Clementine? – Tomas podbiegł na podjazd ze swoim fałszywym mieczem.

-Ona nie jest twoja. – krzyknąłem – Będę walczyć o jej rękę.

-Jak myślisz że kim jesteś, Książę Czarusiu? – Tomas przyszedł do mnie i wyjąłem swój miecz.

-Nazywam się Rhett Czarujący. – krzyknąłem i mogłem zobaczyć, że usta Clementine drgają. To dało mi zachętę, której potrzebowałem i wszedłem w rolę jeszcze bardziej – Jestem tutaj, żeby zdobyć księżniczkę Clementine. Przyszedłem okazać swoją miłość i sprawdzić się. – odwróciłem się w stronę Clementine – Przyszedłem zabiegać o twe względy, Księżniczko Clementine. Pozwól mi to udowodnić.

-Co się dzieje, Rhett? – wyglądała na wstrząśniętą.

-Dawno, dawno temu, była dziewczyna, która nazywała się Clementine. Miała najlepszego przyjaciela Rhett'a. Był kretynem i wiele, wiele lat, nie zdawał sobie sprawy, jak bardzo ją kochał, aż było za późno. Następnie pewnego dnia, Rhett obudził się i przypomniał sobie, co mówiła jego miłość. Powiedziała, że chce romansu. Powiedziała, że chce księcia z bajki. Powiedziała, że chce swoją bratnią duszę. Powiedziała, że chce kogoś, kto ją pokochał bardziej niż samo życie. Jestem tu, bo jestem taką osobą. Nigdy nie chciałem lub marzyłem o tym, żebym mógł być taką osobą, ponieważ nie wierzyłem w to. Ale byłaś tu przy mnie, przez cały ten czas. Nigdy w to nie wierzyłem, ponieważ byłem głupi. Nie zdawałem sobie



sprawy, że miałem wszystko, cały ten czas. Clementine O'Hara, jesteś kotwicą na moim statku, promieniem w moim słońcu, wodą w moim oceanie. Jesteś miłością w moim sercu, powietrzem w moim oddechu, głosem w moim śnie. Jesteś dla mnie wszystkim i nawet tego nie wiedziałem. Zawiodłem i prawie odpuściłem, ale nigdy nie poddałaś się dla mnie, a ja nie zamierzam przestać liczyć na ciebie i twoją miłość. – wziąłem głęboki oddech. Widziałem jak Nanna uśmiecha się do mnie i płacze. Na podwórku była cisza, po za dźwiękiem mojego bijącego serca. Podeszedłem do Clementine, chwyciłem ją za ręce i upadłem na kolana.

-Błagam o wybaczenie. Byłem młody i głupi, niedojrzały i dziecinny. – ugryzłem dolną wargę – Kocham cię, Clementine, proszę powiedz, że możesz dać mi jeszcze jedną szansę.

-Oh, Rhett. – jej oczy były pełne miłości – Nie mogę uwierzyć, że to robisz. – potrząsnęła głową i podciągnęła mnie do góry – Po prostu nie mogę uwierzyć, że to ty, Rhett.

-Dałaś mi skrzydła, Clementine. Pozwoliłaś mi lecieć. Nie chcę powstrzymać cię od czegoś w życiu. Zawsze będę tutaj, żeby cię wspierać. Nie chcę, żebyś myślała, że mówię to tylko dlatego, bo nie chcę byś poszła na Harvard. Nie chcę cię powstrzymać. Chcę żebyś poszła na Harvard. Chcę robić cokolwiek zechcesz. Nawet jeśli oznacza to spotkanie się z innymi chłopakami. Będę czekać na ciebie. Poczekam tak długo jak ci to zajmie. Wszystko czego chcę to ty. Nie chcę żebyś myślała, że robię to dla siebie. Nie chcę cię powstrzymać od robienia czegokolwiek. Będę czekać na ciebie, na zawsze, Clementine. Musisz wiedzieć, że jestem tu na zawsze. Będę kochać cię na zawsze. Jeśli kiedykolwiek będziesz gotowa na mnie, będę tutaj. Wszystko czego chcę to ty.

-Oh, Rhett. – znowu powiedział i pociągnęła mnie ku sobie – Kocham cię.

-Mogę czekać wieczność, Clementine. Jesteś moim domem. Nigdzie się nie wybieram.

-Kocham cię, Rhett. – pocałowała mnie lekko i wszyscy wokół nas zaczęli klaskać. Rozejrzałem się w szoku. Całkowicie zapomniałem, że nie jesteśmy sami – Kocham cię tak bardzo.

-Nie wiesz, ile to dla mnie znaczy. - trzymałem ją mocno przy sobie, moje serce przepelnione było radością.

-Jestem tak zszokowana. Dlaczego to zrobiłeś? – jej oczy szukał mnie.

-Bo pewnego razu powiedziałaś mi, że chcesz mężczyznę, który da ci gwiazdy. – zatrzymałem się - Ale chcę zrobić więcej. Chcę dać ci księżyc, gwiazdy, całą galaktykę. Kocham cię każdym uderzeniem mojego serce. Nie mogę żyć bez ciebie.

-Ja też cię kocham, Rhett. Zawsze cię kochałam. – sięgnęła i ostrożnie dotknęła mojej twarzy – Nie chcę być z kimś, ale z tobą. Nigdy nie chciałam być z kimś innym, ale z tobą. – pocałowała mnie, złapałem tył jej głowy i przebiegłem palcami przez jej włosy, gdy całowałem ją czule. Słyszałem jak wszyscy wokół nas wciąż dopingują, a kiedy Nanna powiedziała – Wreszcie. – oboje odsunęliśmy się od siebie i zaczęliśmy się śmiać.

-To jest zawsze. – wyszeptałem do jej ucha – Mam nadzieję, że wiesz o tym.

-Zawsze wiedziałam. – delikatnie uśmiechnęła się do mnie – Zawsze wiedziałam, Rhett.

-Myślę, że ty Clementine O'Hara wkrótce musisz powiedzieć wszystkim, że masz chłopaka. – uśmiechnąłem się do niej.

-Na pewno? – mrugnęła do mnie – Nie chce by ktokolwiek pomyślał, że byłam na poważnie z kimś.

-Jestem cholernie pewien, lepiej niech wszyscy wiedzą. – złapałem ją w pasie i obróciłem nią wokół – Chcę by cały świat wiedział, że Clementine O'Hara i Rhett Madison są razem i nikt ich nie rozdzieli. – odstawiłem ją z powrotem na ziemię, chwyciła moją twarz w dłonie i pocałowała mnie delikatnie.

-Świat już wiedział. – szepnęła w moje usta i oboje staliśmy tam, trzymając się za ręce, uśmiechając się jak idioci. Czułem się jak najszczęśliwszy człowiek na świecie. Nie byłem pewien, co przyjdzie potem, ale wiedziałem, że cokolwiek się stanie, Clementine i ja przejdziemy przez to. Możemy przejść przez wszystko razem. To właśnie miłość oznacza na koniec dnia. Oznacza przygodę życia razem i wspieranie się wzajemnie, bez względu na to, co się stało.

# Epilog

-Chcesz obejrzeć Wielkiego Brata? – Clementine nadgryzła swoje pióro, kiedy siedziała przed telewizorem i oglądała listę.

-Nie. – potrząsnąłem głową i spojrzałem na stos ubrań naprzeciw mnie – A ty?

-Być może. Myślę, że to będzie zabawne.

-Myślisz, że to będzie zabawne?

-Być może. – uśmiechnęła się – Jak ci idzie?

-Nie zbyt dobrze. – westchnąłem – Nie wiem co spakować.

-Chcesz bym ci pomogła? – wstała i podeszła do stołu, spojrzała na mój stos ubrań.

-Jeśli ci pozwolę sobie pomóc, nigdy nie odrobię skutków tego. – roześmiałem się – Będiesz zawsze powtarzała mi, że tak naprawdę jesteś moją pokojówką.

-Mam teraz strój francuskiej pokojówki. – uśmiechnęła się złośliwie.

-Starasz się zrobić to tak, żebyśmy nie wyjeżdżali jutro? – uniosłem brew na nią – Bo zabieram cię w tej chwili do sypialni i nie skończę z tobą aż do jutra rana.

-Wyjeżdżamy o szóstej rano.

-Nie, jeśli założysz strój pokojówki.

-Rhett. – zachichotała i pocałowała mnie – Jesteś głupi.

-Głupek, który jest w tobie zakochany.

-Nie mogę uwierzyć, że to robimy. – jej oczy rozszerzyły się – Nie wierzę, że jedziesz ze mną do Massachusetts.

-Hej, nie dostałem się do Harvardu, ale Boston College jest tak samo dobry. – uśmiechnąłem się – Będę wszystkim opowiadał o mojej dziewczynie, która jest mądrzejsza ode mnie.

-Nie jestem mądrzejsza od ciebie. – zarumieniła się, chwyciłem ją i pociągnąłem w swoim kierunku.

-Hmm, czy mogę powiedzieć, że bardziej seksowna? – mrugnąłem do niej i przycisnąłem jej ciało do mojego – Zdecydowanie bardziej seksowna.

-Myślę, że jesteś sam całkiem seksowny. – roześmiała się i pobiegła dłońmi do moich włosów – Wszystkie dziewczyny będą szaleć za tobą.

-I nie obchodzi mnie to. Jestem mężczyzną jednej kobiety.

-Cieszę się, że to słyszę. – pocałowała mnie lekko – Miejmy nadzieję, że ci wszyscy maniacy z Harvardu nie szukali mnie.

-Nie zdążą dotrzeć do frontowych drzwi. – uśmiechnąłem się i pocałowałem ją mocno – Nawet nie myśl o przyprowadzaniu ich do domu. Nie obchodzi mnie, jeśli będziesz ich nazwać przyjaciółmi czy partnerami do badań.

-Oh, Rhett. – pokręciła głową na mnie – To będzie szalone. Nie mogę uwierzyć, że będziemy mieszkać razem.

-Wiem. – trzymałem jej ręce w moich – To duży krok.

-Jestem zaskoczona, że moi rodzice powiedzieli tak. – skrzywiła się – Myślałam, że tata dostanie ataku serca, kiedy mu powiedziałam.

-Tak, dziękuję Bogu za Nanna. – uśmiechnął się – Nie jestem pewien, czy byliby z tym w porządku, gdyby nie powiedziała czegoś.

-Ona jest tak szczęśliwa, że w końcu jesteśmy razem. – Clementine rozpoczęła sortowanie moich koszul – Myślę, że była prawie przekonana, że nigdy to się nie zdarzy.

-Choć w końcu poszedłem po rozum do głowy. – pokręciłem głową – Chociaż, muszę przyznać, że twój seksapil pomógł.

-Zastanawiałam się, ilu biustonoszy musiałam zdjąć by zwrócić twoją uwagę. – uśmiechnęła i popatrzyłem na nią w szoku.

-Spałaś bez stanika, żeby mnie podniecić? – warknąłem i sunąłem palce do jej piersi – Czy wiesz, ile razy spojrzałem na twoje sutki i miałem ochotę się odwrócić, bo czułem się jak szumowina?

-Nie. – zachichotała i jęknęła, gdy ścisnąłem jej piersi w dłoniach.

-Ty mały złośliwcu. – potrząsnąłem głową – Całkowicie wiedziałaś.

-Cóż, to nie jest tak, że kiedykolwiek rano próbowałeś odsunąć to swoje drewno z mojej pupy. – schyliła się i złapał za moje spodnie – Budziłam się ze świadomością twojej twardości po przespanej nocy.

-Nie wiedziałem, że to czułaś. – skrzywiłem się – Nigdy nic nie mówiłaś.

-Co miałam powiedzieć? Rhett twój twardy kutas dociska się do mojego tyłka, możesz go odsunąć lub zrobić coś innego z nim? – zachichotała.

-Mogłaś wyciągnąć rękę i go dotknąć. – roześmiałem się – Polubiłbym to.

-Założę się, że tak. – wyszeptala w moje usta, a potem possała moją dolną wargę.

-Nie musisz się martwić. Będę miała dużo porannych niespodzianek dla ciebie, jak tylko dostaniemy się do Bostonu.

-Obiecujesz? – uśmiechnęła się i jęknęłam, gdy czułam jak robię się coraz twardszy.

-Jesteś chętna na poranny seks, prawda? – mrugnąłem do niej, a ona zarumieniła się. Akurat dziś rano obudziłem się z Clementine ssącą mojego fiuta. Jak tylko się obudziłem, dostała się na mnie i mogłem powiedzieć, że nie byłem w pełni obudzony, dopóki nie zaczęła ujeżdżać mnie mocno.

-Tak długo, jak ty jesteś.

-Jestem chętny w każdej chwili dnia. Nie obchodzi mnie, gdzie jesteśmy. – pogładziłem jej włosy – Jestem podekscytowany, że zaczynamy następny etap naszego życia razem, Clementine. Nie sądzę, że życie może być jeszcze lepsze, ale sądzę, że ta nowa podróż będzie dopiero początkiem wspaniałego nowego życia razem.

-Ja też tak sądzę. – wyszeptała, jej oczy zabłyły – Nie jesteśmy szaleni czy jesteśmy?

-To jedyny sposób by być. – trzymałem ją w moich ramionach – Jesteśmy szaleni w miłości i to jest wszystko o co mogłem prosić.

-Kocham cię, Rhett Madison. Zajęło nam to, żeby w końcu się tutaj znaleźć, ale jestem zadowolona, że to zrobiliśmy. Dziękuję za przeprowadzkę ze mną do Bostonu. Dziękuję, że mnie kochasz. Dziękuję ci za danie mi wglądu w niesamowite życie.

-Dziękuję, Clementine O'Hara. Nie mogę się doczekać tego kolejnego kroku w naszym życiu. Wiem, że to będzie wspaniałe. Kocham cię moja piękna, wspaniała Duża Bertho. – uśmiechnąłem się, a ona zaczęła się śmiać.

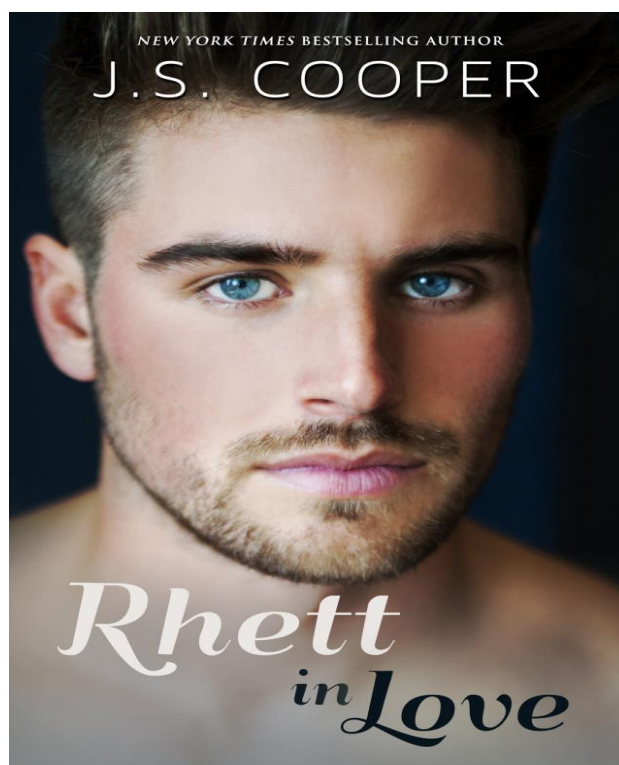
-Jesteś dupkiem, Rhett.

-A ty mnie kochasz. – pocałowałem ją i przytulił do swojego serca. Nigdy w swojej historii nie czułem się tak wspaniale i tak nowo. Jestem podekscytowany zobaczeniem gdzie podróż nas zabierze. Jestem podekscytowany odkryciem siebie na nowo. Jestem podekscytowany naszym nowym początkiem. Nie mam pojęcia jaka ta podróż będzie, ale wiem, że cokolwiek stanie nam na drodze, będziemy w stanie się z tego śmiać.

*Koniec*



*A już wkrótce zapraszam na Rhett in Love. O dalszych perypetiach  
Rhett'a i Clementine.*



Rhett Madison i Clementine O'Hara byli najlepszymi przyjaciółmi od lat, zanim zdecydowali się dać sobie szansę na spotkanie się. Wszyscy wokół uważali, że są idealni dla siebie, ale żadne z nich nie zdawało sobie sprawy, jak bardzo zmieni się ich związek po tym jak będą razem.

Spotykali się tylko przez kilka miesięcy, kiedy postanowili ruszyć w kraj i zamieszkać razem. Żaden z nich nie było przygotowane na te wszystkie perypetie, które napotkają jako nowa para żyjąca w grzechu, dopóki Nanna Clementine tego nie nazwała.

Rhett wciąż zachowywał się jak kawaler i Clementine nie była pewna, czy pójście od przyjaciół do kochanków, było najlepszą decyzją, jaką kiedykolwiek podjęła. Więc decydują się zapisać się na terapię dla związków by zobaczyć, czy są sobie przeznaczeni. Tylko wydaje się, że Rhett jest bardziej zainteresowany namiętną stroną ich relacji, w przeciwieństwie do głębszej bardziej emocjonalnej strony.

Wesołość i chaos wywiązują się, kiedy Tomas i Jake odwiedzają ich, Rhett i Clementine stają oboje w obliczu pytania, które mogą ponownie zmienić ich status związku. Żaden nie wie, co się wydarzy, ale nikt nigdy nie mówił, że droga od przyjaciół do kochanków będzie łatwa.